DZIEJE

PANOWANIA

ZYGMUNTA III.

PRZEZ

J. U. NIEMCEWICZA.

54035 | I
54035
943.8 : 92
ZBIORY ŚLĄSKIE

Drukiem M. Friedländera w Wrocławiu.

Akc. Nr 740/72/S

DZIEJE

PANOWANIA

ZYGMUNTA III.

KRÓLA POLSKIEGO, Wgo. XIĘCIA LITEWSKIEGO, RUSKIEGO, PRUSKIEGO, MAZOW. ŻMUDZ. KIIOWS. WOŁYŃS. PODOLS. PODLAS. SMOLENS. SIEWIERS. INFLANTSK. i CZERNIECHOWSKIEGO, DZIEDZICZNEGO KRÓLA SZWEDÓW, GOTÓW i WANDALÓW,

Z WIZERUNKAMI

PRZEZ

J. U. NIEMCEWICZA.

. . . . et nos aliquot nomen, decusque Gessimus.

VIRG. ÆNEID. LIB. II.

TOM I.

WYTŁOCZONO
w WROCŁAWIU
NAKŁADEM ZYGMUNTA SCHLETTERA.

1836.

Księgozbiór BORMANOW.

PRZEDMOWA AUTORA.

Polecone mi od Towarzystwa Królewskiego, Przyiaciół Nauk dzieie Zygmunta III. pod Sąd Publiczności oddaię. — Opozniły wydanie onego, liczne mieyscowe przeszkody. Mimo wszelkich usiłowań Rządu, w rozkrzewieniu rękodzieł, i sztuk użytecznych, schodzi nam ieszcze na wielu. Niemamy ni porządnych papierni, ni drukarni, ni Sztycharzów, ni Wybiiaczów. O wszystko prawie za granicę, udawać się potrzeba, co niepomału mnoży wydatki i zwłoki. Liczne dzieła ninieyszego wady, powierzchownemi ozdobami starałem się pokryć: nieszczędziłem starań, co do piękności Rycin, druku, papieru umyślnie sprowadzonego z Francyi. Niebyłyby sposoby moie tym wszystkim wystarczyły nakładom, gdyby niewsparcie Prenumeratą tych, co mimo wielu w tem rodzaiu zawodów, zawierzyć mi raczyli.

Tu wdzięczność, wyznać mi każe, iż trudniącemu się prenumeratą na Wołyniu J. W. Giżyckiemu Gubernatorowi téyże Prowincyi, mężowi zasługami, nieskazitelnem Obywatelstwem, znakomicie w kraiu znanemu, naywięcéy winienem. Szanowny JM. Xiądz Prałat Osiński, znacznie się także przyczynił. Nienależy mi zamilczeć znakomitych Dam które łaskawie teyże pracy podiąć się raczyły, iako to: JW. Ordynatowa Zamoyska, Hrabina Walerya Tarnowska, Generałowa Węgorzewska, JW. Jakubowa Wodzicka, i JW. z Przyłuskich Sulistrowska Xiężna Jo. Lubomirska, K. K. JW. z Xiążąt Lubomirskich Rozalia Rzewuska, naypiekniéyszemi rycinami dzieła tego w Widniu trudnić się raczyła. Niech przyimą wraz z niemi podziękowania moie, Xiążę Dymitr Czetwiertyński, JW. R. S. Koźmian, JW. Sumiński R. S. X. Czarnecki S. Tow. Proffessor Będkowski, i JP. Węcki.

Potomkowie sławnych mężów wspominanych w tych Dzieiach, Ci którym chwała Bohaterów naszych iest drogą, obdarzyli mię wizerunkami wielkich tych ludzi. I tak J. W. Karól Hrabia Mniszech udzielił blachy, Jerzego Mniszcha W. S.; Carowéy Maryny, Córki Jego, i Cara Dymitra. Lwa Sapiehy i Koniecpolskiego, dał J. O. Xiążę J. M. Wda Adam Czartoryski. Duży Medal na wzięcie Smoleńska JW. z. X. Lubomirskich S. Potocka. Prócz wizerunku Zygmuuta III. który pi-

szący ofiarował kosztem swoim, inne iako to, Karnkowskiego, Zamoyskiego, Działyńskiego, Jana Piotra Sapiehy, Jana i Jakóba Potockich, Medal Władysława iako Cara Moskiewskiego, Chodkiewicza, Żółkiewskiego dali, JJ. WW. Stanisław Potocki Prezes Senatu. Kasz. Karnkowski, J. O. X. z Zamoyskich Sapieżyna, J. W. Czacka St. Now. J. W. Michał Sobański, Tytus Działyński, Hr. Jan Tarnowski, J. W. Ordynat Zamoyski

Tym to zacnym Obywatelom i Obywatelkom, winna będzie Publiczność całą ozdobę, dzieła tego, i śmiem powiedzieć (równaiąc ie zwłaszcza z Romansami francuzkiemi) mierną cenę onego, nie zysków bowiem, lecz (bogdaybym się niezawiódł) użyteczności publiczney szukałem.

Wszystkie portrety umieszczone w tém dziele, lub z dawnych oryginalnych obrazów, lub z pozostałych nam z owych czasów Rycin wzięte są, i za wierność ich ręczyć mogę.

Gdy często zdarza się, iż Prenumeruiący, lub nabywaiący Tomu pierwszego, następnych zaniedbywaią nabywać, przez co całe psuie się dzieło, uwiadamia się wcześnie, iż ci co prenumerowali na I. Tom tylko, przy odebraniu onego na drugie dwa prenumerować raczą, a to dla zapobieżenia rozprzężeniu się dzieła całego. Tomy osobne przedawanemi niebędą. Prenumeruiący

ieźliby odmienił zdanie, za oddaniem biletu, pieniądze będzie mieć sobie wrócone.

Imiona Prenumerantów na czele dzieła umieszczonemi zostały. Pierwszy Tom cztery tylko mieć będzie Ryciny, więcéy nierównie następuiące. Gdy prawie wszystkie blachy iuż są pokończone, i prassa do wybicia ich sprowadzona, dwa drugie Tomy, ieźli Bóg dozwoli, w ciągu r. 1819. wyidą bez zawodu.

WSTĘP.

Nim przystąpię do opisu panowania Zygmunta III. przyzwoitą rzeczą być sądzę, skreślić stan i położenie, w jakich kray nasz znaydował się, gdy Król ten berło Polskie odzierżał. Miecz walecznego Stefana, i poprzedników Jego, potężnie i szeroko na wszystkie strony granice nasze, albo utwierdził, albo też rozciągnął. Margrabstwo Brandeburskie, Sląsk i Pomerania niższa otaczały nas od zachodu, od Pułnocy Estonia i morze Baltyckie, od Południa Wołoszczyzna i Węgry, od Pułnocy i Wschodu Moskwa, i za Dnieprskie scytów siedliska: oddawna należące do nas brzegi morza Czarnego, dziś bardziéy zaniedbane niż innych uznaiące Panów. Kray cały od 48. do 58. Stopnia szerokości rozlegał się. Prócz gór Karpackich dzielących Polskę od Węgier, całe prawie królestwo wesołe i równe, a choć powietrze niestale i zimne, kray obfituiący w zboże, owoce, trzody, wszystkie życia potrzeby.

Ciemne i odwieczne lasy, ogromne Jeziora naybardziéy w Litwie, rozciągały się szeroko. Wszędzie nieprzeyrzane pola, buynem żniwem, błonia okryte trzodami, stadami koni wytrwałych i lotnych:

Prócz znanych w innych kraiach zwierząt, Zubry, Tury [1]), Niedźwiedzie, Rysie, Rosumaki, napełniaiąc głuche i rozległe

---

[1]) Zubr, po łacinie *Urus*, *Bos sylvaticus* znayduie się do dziś dnia w iednéy tylko Białowieyskiey puszczy w Litwie: podług Kromera, Rączyńskiego i innych, znaydowały się dawniéy Tury o pięć mil od Warszawy, niedaleko Sochaczewa i Roszkowa.

puszcze nasze, Królom do zabawy, młodzieży do zręczności i odwagi stawiły pole. Ogromne i spławne rzeki, ziemia na powierzchni wszystkiemi żyźna płodami, bogata wewnątrz w sól, głazy, użyteczne i zbytkowe kruszcze.

Kray cały wzdłuż na 240. wszerz na 200. mil Niemieckich rozciągaiący się; zamieszkany ludem, acz w niektórych mieyscach nieco różniącym się dyalektem, długiem iednak wieków przeciągiem, prawem, rządem, obyczaiami wspólny. Zatrudnieniem Jego rolnictwo i woyna; odważny i cierpliwy w boiach, w pokoiu uprzeymy, ludzki, gościnny, słowem Lud potężny i szanowany, póki nierząd i zepsucie wzrastaiąc stopniami nieprzywiodły go do zguby.

Prócz kraiów, iedno królestwa składaiących ciało, liczył Król Polski za hołdowników swoich Xiążąt Pruskiego, Pomorskiego, Kurlandzkiego i Hospodara Wołoskiego. Ci przy Inwestyturze przysięgali Królowi na wierność i posłuszeństwo, w potrzebie umówioną Liczbę Żołnierza stawić obowiązanemi byli.

Ciężko iest powiedzieć z pewnością iaka była przy wstąpieniu na Tron Zygmunta III. dokładna ludność ogromnego Królestwa Polskiego; dawnieysi Pisarze, mało co w tak ważnym zostawili nam przedmiocie.

Poprzedził był Zygmunt August, wszystkich prawie w téy mierze Europeyskich Monarchów starania, gdy wydał Instrukcyę do rozmierzenia kraiu całego; między innemi rozmiaru tego przyczynami, dodaie i tę, *aby wiedzieć wiele ludzi może się wyżywić, i iaki iest stan naszego Państwa nad którym Pan Bóg daie nam sprawować rządy* [2]).

Nie był podobno rozmiar ten dokończonym, za iedyną więc w téy mierze skazówką zostaią nam pracowite poszukiwania uczonego Czackiego.

Podług naypodobnieyszéy iak można rachuby, twierdzi

---

[2]) Czacki o Prawach Litt. Tom. I. pag. 224.

on, że przed pierwszym kraiu podziałem to iest w roku 1772 Polska i Litwa naymniey czternaście milionów mieszkańców liczyć mogły.

Zważywszy więc że przy wstępie Zygmunta III. granice Państwa nierównie iak w r. 1772 rozległeyszemi były, że Kiiów, obszerne za Dnieprem krainy, żyzne i ludne Inflanty, do iednéy należały Oyczyzny, że miasta i grody nasze były nieporównanie liczniejsze i ludniejsze, że kray cały przez bunty kozackie, przez wytępiaiące Tatarow, Szwedów, i Moskali naiazdy, nie był wyplenionym iak poźniéy, niebędzie zapewne dalekim od prawdy wniosek, że Polska i Litwa, przy wstąpieniu Zygmunta III. na tron około szesnastu milionów mieszkańców liczyła. Znayduię w dawnym rękopiśmie iednym, iż w r. 1612 znaydowało się w Koronie Polskiéy i W. X. Litt.

Wsi Królewskich i Szlachec.	90,000
Biskupich i Kanoniczych	100,010
Plebanów, Zakonników i Zakonnic	60,950
w Ogóle	250,960

Niewiem iak rachuba ta iest dokładną, wnosząc atoli że iest prawdziwą, a daiąc każdéy wsi po 12 tylko domów, czyli familiy, co iest bardzo mało, a każdéy familiy, po pięć dusz, ogólna Ludność kraiu wyniesie, 15,057,600 mięszkańców, co z powyższym zgadza się wnioskiem.

Czacki porownywaiąc daléy w dociekaniach swoich, rozległość ziemi z plodami Jéy powiada, iż gdyby Polska i Litwa, (iak tylko były w r. 1772) miały niewięcéy iak trzecią część gróntow swych uprawnych, wyżywićby mogły 36,470,940 mięszkańców, gdyby zaś połowa grnntów uprawną była dostarczyła by żywności, na 58,553,504 Mięszkańców [3]).

Pewność własności, swoboda, nieodwlekana zarówno

[3]) Czacki pag. 226. Tom. I.

wszystkim wymierzana sprawiedliwość, są naysilnieyszą podnietą do przemysłu i pracy, a przemysł i praca, zrzódłem dobrego mienia, Mięszkańców, i bogactw Kraiowych.

Aczkolwiek za Zygmunta III. dola włościan znacznie pogorszoną była od téy, w któréy się znaydowali za Jagiellów i Piastow, przecież przy wstąpieniu Jego na tron niezniszczony Krai naiazdami, miasta nie zgnębione przez Starostów, możne, przemysłnym ludem osiadłe, wyrabiały wiele płodów kraiowych, i znaczny handel prowadziły z obcemi.

Opisuiący Polskę Statystycy, Kromer, Cellariusz, Krasinski, Starowolski i inni, te przednieysze artykuły wywozowego handlu naszego mianuią wszystkiego rodzaiu zboża, wełna, len, pieńka, chmiel, skóry, miód, łoie, wosk, smoła, potaż, banysz, bursztyn, maszty, tarcice, drzewo do budowy okrętów sposobne, sól, piwo, kuperwas, czerwiec, saletra, lazurek, miedź, ołów, żelaza, mosiądz, konie, woły, owce, wieprze, słoniny, i tem podobne: sprowadzano na wzaiem, przednie sukna, materye, tak iedwabne, iako i złote, obicia, kobierce, perły, kamienie drogie, futra, śledzie, wyzinę, Stokfisz, wina, korzenie, wszelkie do potraw zaprawy, wiele nakoniec zbytkowych wymysłów.

Z Turkami, Persyą, Grecyą, Włochami, Wschodem całym wiedlismy handel przez morze czarne, granice Litwy za Witolda i Jagiełły rozciągały się aż do Oczakowa [4]). Przez Oczaków Władysław Jagiełło opatrywał zbożem Cezarów wschodnich.

Nadbrzeżne atoli miasta Baltyckie, Gdańsk naybardziey, handel Polski w ręku swych trzymał, Cellaryusz iuż w 1660 opisuiący Polskę twierdzi, że więcey iak 600 okrętów corocznie zawiiało do Gdańska [5]).

Łukasz Opaliński w obronie swoiey przeciw Barkleiu-

---

[4]) Stryikowski Sarmatia Europae p. 77. Mitzl. Edit.

[5]) Andreae Cellaryi descriptio Poloniae pag. 626. Edit. Micleri.

szowi mówi, że 5000 statków i tratew z wnętrz kraiu przybywało do Gdańska, i że te do 6 milionów korcy różnego zboża przypławiały do portu tego; a za nie 3,000,000 talarów Imperii wchodziło do kraiu. Ileż z obfitéy Rusi Czerwonéy do Państw Rakuskich wychodziło. Litwa Dzwiną i Niemnem 15,000 Lasztów (Laszt zawiera około 50 korcy) wysyła za morze [6]) Kruszce nie mały także czyniły dochód: Srebra z Olkusza 6000 Grzywien rocznie wykopywano: ołowiu zaś 50,000 Cetnarów, a nierównie więcéy tych kruszców mieć by można, gdyby, stalnie do zalewów wody oczyszczonemi zostały. Kielce i Chęciny tegoż dostarczaią nam kruszcu: W tychże okolicach znayduie się Galman w wielkiey obfitości: pod Borzęcinem bogate miedzi kopalnie: Mnogie Rudy żelazne, zaspokoiwszy kraiowe potrzeby przez Gdańsk do zagranicznych są wywożone.

Dwoiaką sól, Polska zawiera, iedną Warzonkę w Samborzu, Kołomei, drugą kamienną: ostatniéy niewyczerpane w Wieliczce i Bochni znayduią się podziemia: opatruią one królestwo całe: zbywaiąca wywozi się sól do Sląska, Muraw, i innych kraiów, Król wielkie z nich ma dochody, miałby nierównie większe, gdyby nieprzychodziło całą Szlachtę opatrywać darmo.

Nitra obficie znayduie się na Podolu, Siarka po innych prowincyach, mamże wspomnieć o wołach i koniach; prócz innych iarmarków 30,000 wołów przypędzaią na Jarmark do Jarosławia, i 7000 koni.

Jakiekolwiek bogactwa żyżność ziemi naszéy sprowadzała do kraiu, wszystkie zamiast dzielenia się na małe strumyki i zażywiania ogólnego mieszkańców przemysłu, tocząc się potokami w ręce możnéy Szlachty, znow od niéy za zbytkowe wypływały przedmioty. Świeciły się złotogłowiem, makatami, i drogiemi puhary, domy możnych, kwitnęły

---

[6]) Lucae Opaliński Polonia defensa p. 668. Ed. Micleri.

ieszcze miasta, lubo iuż Żydzi obłazić ie zaczynały, lecz pogrążały się w ubóstwie chatki nędznych rolników. Trzeba było wniyść w gmachy możnych, by widzieć Polskie bogactwa; po wsiach iuż srogie niewoli oznaki, takie są skutki rozległych własności, i niewyzwolenia ludzi, tysiąc włok w iednym ręku, połowy téy nieprzyniosą korzyści, któreby przyniosły, gdyby na małe podzielone własności lub czynsze, przez wolne ręce wyrabianemi były.

Już Król Ludwik dokupuiąc się dla Córek Korony Polskiey dwa tylko grosze Czeskie za znak poddaństwa zostawuiąc od łana, uwolnił Szlachtę od wszelkich innych podatków: pod powolnemi Jagiełły, wyłamał się stan Szlachecki, ze wszelkich poborów danin, powinności, i ciężarów publicznych: ilekroć okoliczności wymagały by Skarb zasilić, stanowiono podatki na miasta, włościan, i żydów, podwyższano od kupców cła, czopowe, pogłówne etc. etc. wszystkie w Konstytucyach poborowe uniwersały, uwalniaią Szlachtę, od przyczyniania się z innemi do potrzeb publicznych [7]).

Długo Królowie, a pod niemi Podskarbiowie zawiadywali publicznemi dochody, choć nie raz czytamy w dzieiach, że liczbę nakazano Im czynić, mało co światła, zostało się nam, o Ogóle dochodów kraiowych.

Znaleziony w rękopismie iednym, generalny komput podatków koronnych w roku 1635 i 1636 uczyniony na Seymie Warszawskim iako rzecz wielce ważną w poniższéy nocie umieszczam [8]).

Pobor ieden uczyni 206,061 złoty. Podymne uczyni

---

[7]) Ten niesprawiedliwy sposób, wyłączenia iednéy klassy mieszkańców, od dzielenia z innemi ciężarów publicznych, nietylko u nas ale we wszystkich innych kraiach miał mieysce. We Francyi aż do saméy rewolucyi, Szlachta nie niepłaciła, w Moskwie do dziś dnia prócz prowincyi oderwanych od Polski, Boiary uwolnione są od wszystkich podatków.

[8]) Jeneralny Comput Podatków Rzpltéy: in Anno 1635 computowany na Seymie Warszawskim.

424,233 złote, Czopowe uczyni 610,330 złote, Kwarta uczyni 160,004,409 f. 28. Skład na Wina 80,000 Zł. [9]).

Czwarty grosz piędziesiąt i dwa tysięcy złotych Ewaty Wielkopolskiey i Małopolskiéy uczyni 64,000 500 fl. Kurfirsztowskich 60,000. Summa tego wszystkiego procentu to iest Czopowego, Podymnego poboru kwart: Składowego, czwartego grosza Ewatym Kurfirsztowskich facit 1,674,053 Zł. groszy 28.

Rachunek Skarbowy na wolnym Seymie Warszawskim uczyniony poborów, podymnego, Czopowego in Anno 1636.

w Woiewództwach i Ziemiach.	Pobor ieden uczyni	Podymnego simpl.	Czopowego rocznie
	floren:	floren:	floren:
Krakowskim	21,840	32,336	48,000
Ziemi Zatorskiey	1,896	3,321	3,000
Poznańskim	16,080	21,025	70,000
Sandomirskim	13,165	29,152	34,000
	52,981	86,034	155,000
Powiatach.			
Radomskim	8,562	15,940	33,000
Kaliskim	13,980	28,940	46,000
Sieradzkim	6,110	12,370	15,000
Ziemi Wieluńskiéy	1,770	3,900	1,700
Łęczyckim	3,705	5,632	7,000
Brzeskim	3,973	3,544	6,000
Kuiawskim	4,580	41,105	18,000
Ziemi Dobrzyńskiéy	2,082	—	1,600
	46,762	111,431	128,300
z Woiewództwa Ruskiego w Ziemiach.			
Lwowskiey	5,925	21,244	25,400
Przemyskiey	9,600	19,730	25,500
	15,525	40,974	50,900

[9]) Złoty w Roku 1635 dzisieyszych Zł. 4. gr. 15.

w Woiewództwach i Ziemiach.	Pobor icden uczyni.	Podymnego simpl.	Czopowego rocznie
	floren:	floren:	floren:
	15,525	40,974	50,900
Sanockiey	5,729	6,741	4,000
Chełmskiéy	4,568	1,560	10,600
Halickiéy	1,725	14,127	6,000
Wołyńskim	14,553	14,409	15,000
Podolskim	4,080	25,502	10,700
Lubelskim	8,402	25,942	30,000
Belskim	4,379	12,600	11,000
Płockim	4,827	5,852	5,000
	61,768	167,567	141,200
w Ziemiach Woiewództwa Mazowieckiego.			
Czerskiéy	5,545	6,568	25,000
Warszawskiéy	2,700	5,254	7,000
Wiskiéy	1,500	1,107	1,000
Wyszogrodskiéy	11,000	1,000	1,700
Zakrocim	1,996	1,891	4,000
Ciechanów	2,100	5,110	5,000
Łomżyński	2,840	2,508	4,000
Rożany i Malb.	854	1,112	2,000
Liwskiéy	1,020	1,648	500
Nurskiéy	2,575	5,955	2,000
	20,208	28,115	48,200
z Woiewództwa Podlaskiego i Ruskiego.			
Ziemi Drohickiéy	5,888	5,560	2,000
Mielnickiéy	2,148	5,595	1,000
Bielskiéy	728	8,008	5,000
Rawskiéy	1,948	5,518	1,100
Sochaczow	2,010	2,967	4,800
Gostyński	2,560	1,896	5,400
Bracławski	2,525	51,288	12,000
	15,607	56,850	29,500

Stosowania poborow do Podymnych:

w Woiewództwie Kuiawskim uczyni pobór ieden
fl. 4,580
Podymne iedno . . . . . fl. 41,105 ergo
do dwoyga podymnego trzeba . . . .

Poborów 18 a zostanie nadto f. 230.

w Woiewództwie Ruskim w ziemi Lwowskiéy uczyni pobór ieden f. 5,925. Podymne iedno, do dwoyga trzeba poborów 7.

w Ziemi Przemyskiéy uczyni pobór ieden
fl. 9,600
Podymne iedno . . . . . 19,730 ergo
do dwoyga podymnego trzeba poborów cztery a niebędzie dostawało fl. 106.

w Ziemi Sanockiéy pobór ieden . f. 5,729.
Podymne iedno . . . . . 6,741 ergo
do dwoyga podymnego trzeba poborów cztery a ieszcze zostanie f. 2,800.

w Ziemi Halick. uczyni Pobór ieden f. 1,225
Podymne iedno . . . . . 1,412 ergo
do dwoyga podymnego trzeba poborów 28 a zostanie f. 2,396.

w Ziemi Chełmskiéy uczyni pobór ieden
f. 4,568
Podymne iedno . . . . . 10,560 ergo
do dwoyga podymnego trzeba poborów pięć a zostanie f. 1,640.

w Woiewództwie Wołyńskim pobór ieden
uczyni . . . . . f. 14,553
Podymne iedno . . . . . 54,459 ergo
trzeba do dwoyga Podymnego poborów 7 a zostanie nadto f. 1303.

w Woiewództwie Podolskim pobor ieden uczyni
f. 4,030
Podymne iedno . . . . . 25,502 ergo
trzeba do dwoyga Podymia poborów 12.
ieszcze nie dostaie f. 2,244.

---

w Woiewództwie Bracławskim Pobor ieden czyni
fl. 2,525
Podymne iedno . . . . . 31,288 ergo
do dwoyga podymiów trzeba poborów 25 a nadto zostanie fl. 508.

Pobor w Xięstwie Litewskim Półzłotowy wybierany w r. 1591.

	Złote	gr.	
z Powiatu Wileńskiego	4,585	11	4
— Oszmiańskiego	2,890	15	—
A z delaty od Urzędu Grodz. Osz. . .	258	28	—
z Powiatu Lidzkiego	2,128	9	8½
— Wiłkomirskiego	3,175	24	6
— Brasławskiego	825	—	—
— Trockiego	3,550	—	—
— Grodzieńskiego	6,177	12	—
A z delaty	600	—	—
z Powiatu Upitskiego	4,236	11	—
— Kowieńskiego	3,505	24	9
z Ziemi Żmudzkiey	7,063	20	—
z Powiatu Połockiego	1,410	25	—
— Nowogrodzkiego	7,746	20	—
— Słonimskiego	1,869	5	9
— Wołkowiskiego	1,920	2	—
— Witebskiego	755	8	1
— Orzańskiego	4,350	20	5
— Brzeskiego	8,005	7	9½
Latus	68,085	—	—

	Złote	gr.	
Transport	68,083	—	—
z Powiatu Pińskiego	1,911	19	—
— Mścisławskiego	459	27	9
— Mińskiego	3,604	28	—
— Mozyrskiego	644	15	—
— Rzeczyckiego	959	—	—
z Dóbr duchow. Kapit. Wilens. . . .	1,488	17	—
z Kapitały Żmudzkiéy	605	10	—
Summa Poboru polzłotowego	77,731	21	6
Summa myta wodnego	6,240	—	—
Summa Czopowego Arędą	40,000	—	—
Summa tego wszystkiego	184,611	6	—

A mianowicie iako wiele z ktorego Powiatu Arędą Czopowego dawano w tym roku 1591.

z Powiatu Wileńskiego kop.	3,600
— Oszmiańskiego	400
— Wilkomirskiego	250
— Bracławskiego	100
— Lidzkiego	160
z Trok	400
— Grodna	1,600
— Upiły	550
— Kowna	1,350
— Żmudzi	1,000
— Polocka	180
— Nowogródka	460
— Słonima	320
— Wołkowiska	280
— Witebska	80
— Orszy	560
— Brześcia	880
— Pińska	240

z Mścisławia	40
— Mińska	520
— Mozyra	44
— Rzeczyce	40

Kwarty w Xięstwie Litewskim w roku 90 wybieranéy uczyniło Złł. 70,554 gr. 14½.

A tak gdy woyska nasze za namową Piotra W. w roku 1717 zwinięto, gdy na wolę losów zdawszy, straż, całość, i bezpieczeństwo Królestwa, nieużywano, iak tylko chwil przytomnych cały Skarb koronny, niedochodził Intrat, iednego z możnych Panów naszych.

Na mieczu więcéy niż na radzie zakładał Polak całe swe bespieczeństwo i siły: okropne w naiazdach Tatarów, Moskalów hordy, wzrastaiąca potęga i chciwość Krzyżaków, rzadko kiedy dozwolały Przodkom naszym złożyć szyszak i oręż. Jak w innych kraiach, tak też i w Polszce nie było długo spisanego, i trwałego woyska, każdy posiadacz nadanéy sobie od Królów ziemi obowiązanym był służyć z niéy na wyprawach woiennych. Pierwszy z mocarzów Europeyskich Karol VII. Król Francuzki w roku 1445 spisał i utrzymywał woysko ciągle trwaiące, złożone z 9,000 iazdy, i 16,000 piechoty: naśladowały go inne Narody: u nas za Zygmunta Augusta w 1562 na Seymie Piotrkowskim dla oparcia się naiazdom Tatarskim, uchwalone zostało woysko regularne czyli kwarciane; na utrzymanie woysk tych naznaczono, czwartą część Intrat z dóbr królewskich czyli Starostw [10]). Do sił tych dodać można spisanych za Króla Stefana w porządne szyki kozaków, którzy za nadany sobie Trehtemirów,

---

10) Kwarty te licho bardzo wypłaconemi być musiały: w Dyaryuszu bowiem Seymu 1652 w rękopismie umnie znaydującym się czytam te słowa „nie trzeba się na to naurzucać Rzpls. aby tak wiele miała woyska, iako Kwarta wynosi, bo go ledwie tysiąc liczyć będzie czym się nie obroni Rzplta.

inne dzierzawy i żołd pewny stale służyć, i południowych granic naszych strzedz mieli; nadto dwory królewskie Gwardye, tudzież nadworne hufce i chorągwie możnieyszych Panow, za gotową czyli potoczną obronę uważać należy.

Nie było z początku innego prawie woyska iak pospolite ruszenia, późniéy w nagłych tylko i ciężkich zwoływano ie przygodach, szlachta na ówczas w granicach Rpltéy poki ią król nierozpuścił bez żołdu służyła, gdy zaś, wyprowadzenia Jéy za granice wymagała potrzeba, każdy iezdny kopiynik, pięć marków grzywien srebrnych, czyli tyleż szkudow lub dobrych talarów odbierał. Przed wydaniem woyny, lub zagrożeniem oną od nieprzyiaciela, król po wszystkich powiatach i ziemiach rozsyłał wici czyli rozkazy szlachcie zbierania się zbroyno: treść listów tych była, aby wszystka szlachta po przeczytaniu onych, w zbroie konie i wszelkie do prowadzenia ciągłéy woyny, opatrzona zapasy, pod Woiewodów swoich zebrała się, ci zaś by pod znaki królewskie na naznaczone mieysca ciągneli. Sposób ten woiowania dostatecznym był do obrony, do rozszerzenia nawet granic naszych, były to siły potężne, męztwem, orężem i liczbą. Nie sięgaiąc daléy, Władysław Jagiełło, nieposiadaiący ieszcze Prus, Pomorza, Kurlandyi i Inflant, wyprowadził w pole przeciw Krzyżakom 150 tysięcy szlachty; syn iego Kazimierz 60 tysięcy, Jan Albrycht na Wołoskę wyprawę 80 tysięcy z saméy tylko Polski i Rusi. Zygmunt I. z saméy Litwy w 52 tysiące odniósł nad Moskwą pamiętne pod Orszą zwycięztwo. Syn iego Zygmunt August mało co wziąwszy z Rusi Czerwonéy z saméy Litwy 120 tysięcy woyska zebrawszy do Inflant ciągnął. Do idącego powoli na wyprawę Chocimską Zygmunta III. cztery tylko Woiewództw ściągnęły pode Lwów, a iuż 52 tysiące szlachty liczono. Cóż gdyby były wszystkie Woiewództwa stanęły! Lecz długo przed tém panowaniem, opieszałość, niesforność, duch nieposłuszeństwa i swewoli, szerzyć się zaczął, w tych licznych i gwarnych

tłumach, świadkiem między innemi za Zygmunta I. pospolite ruszenie pode Lwowem, seymem Kokoszym nazwane.

Jak gdzie indźiéy, tak długo i u nas, na ieździe zakładała się cała potęga woienna. Jazda była u nas troiaka: Hussarzy, Pancerni i Kozacy.

Hussarzy składali naycelnieyszą część woyska Polskiego, dla świetności i przepychu zbroi, wyboru, koni, sama tylko naymaiętnieysza szlachta służyć w niéy mogła. Beauplan w opisaniu swoim Ukrainy [11]) twierdzi, że w wielu z towarzystwa Hussarskiego do 50,000 Liwrów dochodu bezpiecznie liczyć mogło. Konie ich Tureckie lub Natolskie po dwieście czer. zło. cenione: każdy towarzysz służył na pięć koni, tak że stokonna chorągiew dwudziestu tylko towarzyszy kopiyników, na czele liczyła, reszta mniéy ciężka i bogata, z pocztowych złożona. Hełm, świetny, stalowy Bechter, czyli Kiris, takież na ramienniki, rękawice i nagolenniki składały ich zbroie: u boku zakrzywiona szabla, do cięcia i rąbania, pałasz pod lewym kolanem przymocowany do siodła, zwężony ku spadku czworograniasto kończaty, długi na pięć stóp, ze spodem rękoiści płaskim, dla tém silnieyszego przebicia, leżącego iuż na ziemi nieprzyiaciela, nadto czworograniaste ostre młotki, z długą rękoiścią, dla rozbiiania żelaznych petlic i spięcia zbroi. Wręku dzierżeli kopię na 19 stóp długą, wydrążoną od końca aż do rękoiści, reszta z pełnego drzewa, na końcu kopii u ostrza, chorągiewki dwóch odmiennych kolorów, na cztery lub pięć łokci długie, dla strachania nieprzyiacielskich koni; spływały im z tyłu Lwie, Tygrysowe lub Lamparcie skory, od bark wynosiły się Orle, lub Sempie skrzydła w srebro oprawne, zarówno chrzęstem swoim i konie i nieprzyiacioł trwożące; srebrne pozłacane strzemiona i wędzidła, bogate rzędy, cała

---

11) Beauplan Description d'Ukraine pag. 103.

postać wspaniała i Rycerska [12]). Na téy to ieździe polegały wszystkie siły, cała ufność woysk Polskich. Ta nietylko iazdę, lecz głębokie piechoty hurmy łamała i rozbiiała.

Druga lżeysza nieco, lecz podobnież z maiętnéy szlachty złożona iazda, zwała się Pancerną. *Beauplan*, który w woysku naszym pod trzema służył krolami, w tych ią opisuie [13]) słowach, „Duczyński Rotmistrz Pancerny tak był „ubrany: Z ramienia przez Pancerz wisiała szabla, na gło„wie misiurka, z któréy spuszczona siatka żelazna, zakry„wała część twarzy, kark, ramiona i plecy, sztuciec, albo „też łuk i kołczan, u pasa, wisiała czarka do wody, sztuciec „z łyżką, widelcami i nożem, zgięty skurzany worek, dla „czerpania wody, i poienia koni, worek do chowania rze„czy, kańczug, i kilka łokci iedwabnych sznurków na puł „palca małego grubych, służących do krępowania ieńców, „wszystko to przywiązane iest u pasa po prawym boku, prócz „tego pęta narzędzia do sprawowania koni, kubeł, ładownica i pistolety.“

Podobni téy ieździe byli Petychorcy w W. X. Litt.

Trzeci rodzay iazdy którą posiłkową nazwać można, złożony był z Zaporoskich Kozaków: znaczne oni i ważne osobliwie za króla Stefana i Zygmunta III. Królestwu Polskiemu oddawali posługi: zbierało się ich nieraz do 30 tysięcy, sławni szybkością i nieustraszoną w wyprawach odwagą: puszczaiąc się w Czaykach [14]) Dnieprem i brzegami morza Czarnego, roznosili po prowincyach Tureckich śmierć i spustoszenie, a ocieraiąc się o same Carogrodu mury, Seray i samego Sułtana napełniali trwogą. Lud wytrwały, przebiegły, zimna, trudów i głodu cierpliwy. Nieraz lekką iazdę naszą nazywano kozakami: prawdziwi Kozacy na wzór Ta-

---

[12]) Caroli Ogerii Jter Polonicum p, 720 i 726. Edit. Mielera.

[13]) Description del Ukraina pag. 102.

[14]) Rodzay łodzi 60 stop długich.

tarów uzbraiali się lekko, konie ich szybkie, i do małych utarczek zwinne i zdatne. Siodła i strzemiona, tak urządzone, iż się na wszystkie strony obracać, dzid i łuku ze wszelką łatwością używać mogli.

Od gradu wypuszczonych strzał zaczynaią swe bitwy. Szable ich zakrzywione, przykrótsze dzidy, w ustannych z Tatarami walkach, przelatuiąc nieprzeyrzane Ukrainy stepy, całą skromną swą żywność wożą przy sobie: w niewielkich z tyłu konia iukach, kładą suchary; wędzonkę, i sól z pieprzem zmieszaną; prócz tego każdy opatrzony iest w siekierkę, w hubkę i krzesiwo aby gdy zwierze iakie (którego pełno iest w tych szlakach nieludnych) ubić się zdarzy, też poćwiertować i upiec mogli [15]), nieraz kozacy służyli i pieszo.

Przodkowie nasi polegaiąc całkiem na ieździe, w dawnieyszych wiekach, mało co własnéy używali piechoty, lecz w potrzebie zaciągali ią z Węgrów, Niemców, Czechów, a nawet i Szkotów.

Pierwszy raz widziemy za króla Stefana w r. 1578 prawo nakazuiące wybrańców pieszych z miast, miasteczek i wsi królewskich wedle słusznéy liczby łanów. Konst. 1590 ponawiaiąc to prawo z dwudziestu kmieci, iednego pachołka dobrego i sposobnego, opatrzonego w rusznicę szablę i siekierkę, a dziesiętnika z dardą przystawiać nakazuie. W czasie pamiętnéy na Moskwę króla Stefana wyprawy, król ten znaiąc iak wiele woysku na piechocie zależy, pragnąc znieść przesąd wstydu iakiegoś służenia w niéy, całéy swéy powagi, całego użył kredytu, by szlachtę od przesądu tego uleczyć, i do służenia pieszą zachęcić. W tém celu wydał Zamoyski do szlachty zagrzewaiącą odezwę i walecznemu Rotmistrzowi Urowieckiemu krewnemu swemu zaciąganie iéy powierzył, odpowiedział skutek gorliwym Wodza usiłowaniom, zebrano z saméy szlachty kilka tysięcy piechoty, i ta

---

12) Joanni Crasinci descriptio Poloniae.

przy dobywaniu twierdz licznych, ubiegaiąc się z Węgrami dokazywała cudów odwagi [16]).

Niemasz śladów w późnieyszych dzieiach, by tak pożyteczne zaciągi naśladowanemi były. Późniéy prócz obcych iakeśmy powiedzieli, zaciągów, piechota nasza z samych wybierana włościan: prócz rusznicy, każdy pieszy miał siekierę. Używano iéy do szturmów, do przerombywania lasów, naprawy dróg, budowania mostów etc. etc.

Jeżeli się wierzyć godzi kronice Stryykowskiego, broń palna oddawna u nas znaną iuż była, twierdzi on bowiem, że Gedymin Wielki Xże Litewski oycice Olgierdow, a dziad Władysława Jagiełły z Rusznicy przeciw Krzyżaków zabitym został. Miechowita atoli dorzeczniéy powiada, *ignea sagitta per dorsum transfixus* [17]).

O działach czyli armatach wspominaią dzieiopisowie nasi że w r. 1410 w bitwie z Krzyżakami pod Grunwaldem znaydować się miały: w 15tym wieku iak w innych narodach, tak i u nas działa coraz używańszemi były. Miał ich znaczną liczbę Jan Albrycht, na Wołoskiéy wyprawie; powiększyli ią późnieysi Jagiellowie, Stefan, Zygmunt III. a Władysław IV. do naywyższego doskonałości przyprowadził stopnia. Przekonać się o tém można z wielu dzieł ówczasowych, osobliwie z podróży Pani Guebrian, w którey sekretarz iéy P. Laboureur powiada, że nietylko zbroiownia Warszawska zamożnie i bogato opatrzoną była w działa, strzelbę i zbroie, ale wszystkie przednieysze miasta, przez które przeieżdżał, gęsto naieżone spiżem.

W wyprawach Tarnowskiego, Zamoyskiego, Chodkiewicza, i innych, widać biegłość Wodzów naszych, w sztuce woiennéy, stosowali i szyk i woiowania sposób, do szyku, oręża i zwyczaiu ludów z któremi walczyli. Odmiany fron-

---

16) Życie Zamoyskiego pag. 78. i 79. Edit. Mostow.

17) Stryikowskiego Kronika 568.

tu czyli czoła, skupiania, rozwiiania wiele innych obrotów, dziś za nowe mianych, iuż dawnym wodzom naszym znaiomemi były.

Niezmierna liczba wozów, na których potrzeby woienne, i żywność na wiele dni prowadzono, służyła razem i za obronę ilekroć woyska zastanowiło się; często nawet gdy ciągnęło, wozy te ścisle spoione z sobą szykowały się w czworogran, piechotę, i część iazdy zaymuiąc wewnątrz, zostawiano w czworogranie tém, otwory nakształt bram umocnione wielką liczbę śmigownić i dział [18]).

Naywiekszc złe woysk i obozów naszych mówi Piasecki [19]) są Ciury, czyli czeladź obozowa, i ich konie, ci znaczną liczbą, same woyska przewyższać zwykli, tak iż gdy było dziesięć tysięcy boiowników, nieraz do 50 tysięcy ciurów liczono: biegli atoli wodzowie, iak uczynił pod Kircholmem i Chocimem Chodkiewicz i tych ludzi korzystnie używać umieli.

Liczba kwarcianego czyli regularnego woyska połączywszy w nie nawet Chorągwie, które możnieysi przystawiali kosztem swoim, szczupła się wyda porównana z woyskami, które za naszych czasów Mocarstwa w pole wywodzą.

Król Stefan w woynach Moskiewskich, niemiał z sobą i 40 tysięcy. Chodkiewicz na wyprawie Chocimskiey, nie licząc kozaków, miał uchwalonych przez seym 14 tysięcy Hussarzów czyli Kopiyników i pancernych 4 tysiące Reytarów Niemieckich 15 tysięcy lekszéy iazdy i Lisowczyków, w reszcie piechotę Polską, Węgierską i Niemiecką; miało to wszystko podług ustawy seymowéy wynosić do 60 tysięcy lecz w obozie ledwie znalazło się czterdzieści. Król Jan w 30 tysięcy Wiedeń od Tureckiego uwolnił iarzma. Zważać

---

18) Joanni Crasińsci descriptio Paloniae pag. 409.
19) Piasecki Stan. pag. 477.

atoli należy, że i inne Mocarstwa, dopiero od Ludwika XIV. znacznieysze regularne szyki utrzymywać zaczeły.

Za Zygmunta Augusta seym 1567 uchwalił dla Rotmistrza po fl. 10 dla Towarzysza 8 na ćwierć roku, lecz złoty na ówczas wart był naymniéy dziesięć dzisieyszych [20]).

W wspomnionym iuż wyżéy rękopiśmie Diariuszu Seymowego w roku 1652 to iest roku śmierci Zygmunta III. ciekawe znayduię względem Żołdu woysk naszych wiadomość. Uchwalono na Seymie tém, by na Ukrainie 4000 regularnego woyska, ciągle granic naszych strzegło.

Następuiący Żołd naznaczono do różnego rodzaiu żołnierza.

Na iednego Kopiynika czyli Hussarza po 21 fl. na trzy miesiące, czyli na ćwierć roku, a że złoty był na ówczas czwartą częścią Czer. Złł. dziś zaś 20 fl. na Czer. Złł. liczyć można, wypada więc że Towarzysz Hussarski brał na rok złotych dzisieyszych 420; zważywszy atoli że Hussarzy iakeśmy wyżéy powiedzieli na pięć koni służyli, żołd ten był bardzo miernym.

Lekkiéy ieździe czyli Kozakom płacono po 16 fl. na ćwierć roku, a zatym na rok dzisieyszych 320 fl. Dragonowi na ćwierć po 18 fl. więc na rok dzisieyszych fl. 360 cała iazda na własnych koniach służyła.

Piechocie na ćwierć po fl. 9 czyli na rok dzisieyszych złotych 180 ztąd wypada że żołd piechoty był właśnie takim iak iest dzisiay: szczupłość żołdu Hussarzów, téy zapewne mianéy na ówczas uwadze przypisać należy, iż iazda ta, z saméy maiętnéy i dostatniéy Szlachty złożoną była.

Prócz tego dawano ieszcze żywność z dymów przynaymniéy ieździe, tak bowiem czytam w pomienionym iuż rękopismie:

---

20) Braun Pol. Müntzwesen pag. 66.

„Żywność zaś z tych Woiewództw Kiiowskiego, Ru-„skiego, Bracławskiego, Podolskiego, Wołyńskiego, Lubel-„skiego, którą się Żołnierz wychować może: Jałowica iedna „na rok, Przenicy miary Bracławskiéy Osmaków dwa, Ba-„ranów dwa, żyta osmaków cztery, Słoniny poleć ieden, „Grochu osmaków dwa, masła pół faski, Jagieł osmaków „1. i pół, Serów 50. Jęczmienia osmaków 4. Owsa kłód „3 [21]). Oliwy kwart dwie, Soli telp [22]), Siana wozów 4.“ Dla piechoty dawano ubior potrzebny, towarzystwo uzbraiało się same. Widziemy więc z powyższych wyiaśnień że woysko nasze, zważywszy taniość i obfitość płodów ziemskich, dostatecznie płacone i opatrzone było; lecz poźniéy szczupłość poborów a raczéy opieszałość w składaniu ich, z rozwiązłością rosnąca, w Żołnierzu chciwość, potworzyły związki czyli Konfederacye woyskowe, te ciężkich zawodów, i srogich uciemiężeń w kraiu stawały się przyczyną.

Że iednak w Szlachcie, cały prawie rząd, i wszelka mieściła się władza, troskliwą ta Szlachta była, by własności swe od nadużyć, i gwałtów Żołnierskich iak naysnrowszemi zasłonić karami. Setne w woluminach praw czytamy ustawy, uwalniaiące dobra Szlacheckie od leż i stanowisk woyskowych. Konstytucya 1,591 fol. 614. potwierdzona na każdym prawie następuiącym Seymie, w te słowa mówi: „Żołnierz szkód, krzywd, gwałtów, bezprawia, tak w cię-„gnieniu, iako i w stanowiskach, nikomu czynić niepowi-„nien, także ani podwód, stacyi, żywności, tak z królew-„skich iako duchownych, i swieckich poddanych wyciągać „niema, ale wszystko żywność, za pieniądze według targu „kupować ma, pod karą 14 grzywien i powrócenia szkody: „poźniéy karę tę obostrzono do 1000 grzywien, nakoniec „gwałty, i branie podwód gardłem karano. Co się zaś ty-

---

21) Kłoda rodzay fassy.

22) Pewna miara.

„czy nieposłuszeństwa Wodzom, Hetman imieli prawo smier-„cią ie karać, tak uczynił Hetman Chodkiewicz gdy w cza-„sie wyprawy Chocimskiey Towarzysz ieden choć tylko „ochotnik (gdy mu na czatę iść kazano:) wzbraniał się, mó-„wiąc *mnie tylko do pola*, Hetman w téyże saméy chwili „ściąć go rozkazał [23]). Uyrzemy atoli w ciągu dzieła tego, „iak karność ta zwolniała, i na iaką rozwiązłość i zuchwal-„stwo podawały się woyska nasze [24]).

Żeby w biegu Historyi Zygmunta III. bezstronnie osądzić, komu powodzenia i winy czasów tych przypisać należy,

---

[23]) Naruszewicz w życiu Chodkiewicza pag. 230. T. II.

[24]) W dawnem iednem rękopismie znayduię następuiącą Cedułę, Woyska *i* placy *onego*, napisaną przez Króla Stefana Batorego, w czasie gdy uderzyć na Turków zamyślał, kładziemy ią tu dla ciekawości.

Na woynę Turecką Kopiynika Nr. , .		30,000
placy na koń na ćwierć Zł. 15. facit . .		450,000
Do tychże Rotmistrzów Nr. 500. po. Zł. 100 fl.		50,000
In Summa Kopiynikom	f.	480,000
Arkabuzerów Nr. 15000. każdemu po f. 20	f.	300,000
Do tychże Rotmistrzów 150 po Zł. 100	f.	15,000
Summa Arkabuzerów	f.	315,000
Piechoty Cudzoziemskiéy Nr. 10000. po gr. 35 i pół	f.	133,333
Rotmistrzom po 100 Węgier. facit Pol. .	f.	11,099
Summa Piechocie Węgier.	f.	144,432
Piechoty Polskiéy Nr. 30000 po Zł. 9 na Ćwierć	f.	220,000
Do tychże Rotmistrzów 300 po f. 60. .	f.	18,000
Summa Piechocie Pol.	f.	238,000
Barwa na 40,000 po Zł. 9 rachuiąc na każdego	f.	360,000
In Summa Woyska z Officer. Nr. 85,860. Summa	f.	1,545,432
Z osobna na impedymenta bellica połowę téy Summy przyłożyć	f.	772,716
Uczyni wszystkiego na iedną ćwierć .	f.	2,318,148
Na drugą ćwierć oprócz piechoty barwy która się raz na rok daie	f.	1,958,148
facit na pół roku	f.	4,276,296
Na cały rok na Woyska 85000. . facit	f.	8,552,592

o władzy królewskiéy, wolnościach, i swobodach Szlachty, powadzę urzędników publicznych, słowem o rządzie owczasowym namienić za rzecz przyzwoitą sądziłem: W zupełnym dzisiay prawie dawnych ustaw zniszczeniu, miło będzie i tym co iuż szczątków onych niepamiętaią, i tym co poźniéy ieszcze żyć będą, widzieć obraz rządu pod którem przodkowie nasi tyle wieków spędzili, miło unosić się nad chwalebnemi ustawy, nad błędami Ich nawet łzę politowania uronić a ocierać ią, cieszyć się szczęśliwszéy przyszłości nadzieią.

Znaydzie Czytelnik w opisie tém kształt i osnowę politycznych praw naszych, uyrzy w nich nie iedno dobre, czytanie dzieiów następnych, przekona go, że odstrychnie się od zdrowych ustaw, zupełne ich nieraz zdeptanie, rzuciło zaród ostatniéy zguby naszéy.

Polska z początku Królów wielowładnych miała, z przeyściem berła od Piastów, do Jagiełłów, daléy do innych, władza ich co raz bardziéy ścieśniana, rosnące Szlachty przywłaszczenia, Urząd Króla w okazałą dostoyność, wolność w rozwięzłość zmieniły. Ludwik który mało dbał o Polskę, i którego dzieiopisowie Węgierscy nie wspominaią nawet że był Królem naszym, uwolnił Szlachtę od Podatków, i znaczne nadał iéy przywileie: te pomnożył Jagiełło; syn iego Kazimierz Jagiellończyk i wnuk Alexander, prawodawstwo przenieśli do Szlachty, Zygmunt August w złéy dla nas godzinie zrzekł się dziedzictwa Litwy, i berło Polskie obierczym uznał.

Po śmierci tego ostasniego krwi Jagiełłów Króla, Henryk Walezyusz na pierwszéy Elekcyi, surową przysięgą obowiązał się zachować, poprzedników swoich nadania, z dodatkiem *de non prestanda obedientia*, to iest, iż gdyby Król w czemkolwiek uchybił zaprzysiężonych warunków, naród od posłuszeństwa onemu był uwolnionym.

Za Króla Stefana wolność obszernicy ieszcze zabezpie-

czona; Król ten, prawa sądzenia Spraw, dotąd przy panuiących będącego, zrzekł się.

Niezręczny Zygmunt III. którego panowanie pisać przedsiebierzem, surowszym ieszcze podpadł okryśleniom, nad innych poprzedników swoich. Uchwalono na Seymie 1607 „iż gdyby Król w czém prawo pospolite naruszył, przez „Prymasa Arcy-Biskupa Gnieznieńskiego i Senatorów upomi„nanym bydź ma, i przyrzec że się poprawi, czego gdyby „po powtórzeniu napomnień nieuczynił, w tenczas Arcy„Biskup zwoła Seym, a Stany podług Artykułu *de non pre„standa obedientia* zachować się maią Konstyt. A. 1607 fol. 867.

Za tegoż panowania napisano, iż Król za życia o następcę starać się, woyny wypowiadać, pokoiu zawierać ani żony brać bez woli Stanów mocen niebędzie.

Po tak surowym władzy królewskiéy ograniczeniu, te tylko Zygmuntowi III. zostawiono udziały.

Prawo rozdawania wszystkich, Urzędów, Starostw, zwoływania Seymów, bicia monety, przytomnemu w obozie, naywyższą nad woyskiem władzę: znaczne nakoniec do Korony przywiązane dochody.

Dochody te składały się, z Ceł, Ekonomii, czyli dóbr stołowych, Mennicy, dziesięciny z kopalnych kruszców, nadewszystko zaś z Zup solnych: Do iakiéy Intraty te wznosiły się Summy, dawnicysi pisarze nic nam niezostawili pewnego, rzeczą atoli niewątpliwą, że z pomnożeniem massy krążącego po kraiu kruszcu powiększać się musiały. Jan Krasiński za Henryka Walezyusza piszący, ogólnie w te słowa mówi: „wątpliwości niema, że dochody Króla Polskiego „do wielekroć sta tysięcy czerwonych złotych wynoszą [25]) „w Relacyi czyli Geografii Jana Botera Benesiusza za Zy„gmunta III. przetłumaczony po Polsku, czytamy iż Intraty

---

[25]) Joanni Crasinci pag. 400. Edit. Micler.

„Królewskie w Polszcze, wynosiły do 600 tysięcy Szkudow, „czyli 300 stotysięcy czerw. Złł. tenże dodaie, I nie zamało „to rzecz poczytać może, kto uważy, iż Królestwo Szkockie „Nawarskie, Sardyńskie, nieprzechodzą stotysięcy szkudów „w Intracie, a Królestwo Arragońskie, dwakroć: Król An„gielski, przed odięciem dóbr kościelnych, nieodbierał 600 „tysięcy szkudów na rok. Miałby Król Polski, daleko większę Intratę, gdyby niebył tak szczodry na swe Starosty, „Woiewody, Kasztelany, którym pospolicie pozwala trzech „części, a częstokroć i wszystkich dochodow, z onych dóbr „swych, które im do rzędu poleca."

Jakoż aż do Zygmunta III. do roku 1590 [26]) wszystkie dobra koronne, czyli Starostwa były w dzierżeniu Królów, i te oni, lub sami trzymali, lub podług upodobania, całkiem lub zamałe dzierżawy rozdawali. W Roku dopiero pomienionym, oznaczył Seym, iakie dobra czyli Ekonomie, miały całkiem do stołn królewskiego należyć, a iakie dobrze zasłużonym czyli częściéy szczęśliwym rozdawanemi być musiały.

Kromer za Zygmunta III. ieszcze życiący, tak mówi w ogólności o dochodach królewskich.

„Dochody Królów Polskich, obfitsze były niegdyś, niż „są za dni naszych. Płacili Królom ziemianie trybut, od „włoki czyli łanu, po szerokich groszy Pruskich dwa, które „w wartości cztery razy dzisieysze grosze nasze przecho„dzą [27]). Prócz tego odbierali Królowie inne daniny, w pie-

---

[26]) Ekonomie i dobra prawem Seymu 1590. Królom wyłącznie zostawione, były następuiące: Zupy Krakowskie, Kruszce Olkuskie, Cła koronne, Cła Ruskie, Zupy Ruskie. Starostwo Sandomirskie, Starostwo Samborskie, z Oziminą i Mednicami, Ekonomia Malborska, Wielkorządy, Rogoźno, Czezew, Funtzoll Gdański; Elblondski, Ryski, Meniczne pieniądze, i podwoduie pieniądze, Cła Płockie: Haracz Pruski. W Litwie Grodno, Szawle, Brześć z Kobryniem, Mofiyłów, Olita i Myta stare. w Inflantach Derpt etc.

[27]) Grosz Praski, dzisieyszych więcéy dwóch Złotych uczyni.

„niądzach, bydle, zbożu i t. d. nietylko wieśniacy i mie-
„szczanie, lecz i stan Rycerski od danin tych zupełnie u-
„wolnionym był. Ilekroć Monarcha kray obieżdżał, podwo-
„dy mu dawać, psy nawet, i myśliwców Jego karmić mu-
„sieli. Stan duchowny i Mnisi zarównie ciężary te znosili
„z drugiemi: nazwiska podatków tych w dawnych Królów
„dyplomach, czytamy. Jako to: *Przewod*, *powoz*, *Stroża*,
„*Stan*, *powołowe*, *Targowe*, *Krowa podwody*, *Voginia*, *Na-*
„*raz*, *Osep*, *podwodowe*, *Opole*. Król po całym kraiu wolne
„miał rybołowstwo i polowanie: bez pozwolenia królewskie-
„go, nikt onych na własnym nawet gruncie używać niemógł.
„Sztrofy za to do panuiącego należały. Gdy rzeczy tak się
„miały, a obfitość wielka wszelkich żywności rodzaiów, ani
„z obcemi znany był handel zamorski, nierozchodziły się
„ziemskie owoce i płody, lecz wszystkie do Spichlerzy kró-
„lewskich składane, nie w iedno mieysce (boby to było z
„uciążliwością wieśniaków), lecz po różnych powiatach.
„Gdy to było powinnością rządzących nie w próżnowaniu
„na iednem mieyscu bawić, lecz obieżdżać królestwo, strzedz
„iego granic, zatrudniać się pożytkami wszystkich, słuchać
„skarg ukrzywdzonych, rozsądzać sprawy i słabszych od
„gwałtów możnych zasłaniać, gdziekolwiek Król, z strażą i
„dworem swym przybył, z spichlerzy powiatowych żywio-
„nym i podeymowanym był.“

„I to iest co dało powód, obcym i nieznaiącym rzeczy
„Polskich Pisarzom, bezrozumnie głosić i twierdzić, iż Król
„Polski z przyczyny niedostatku, obieżdżać musi królestwo
„swe, aby tym sposobem, darmo od ludzi żywionym był.
„Późniéy, gdy Królowie, albo na iednem iuż mieyscu mie-
„szkać zwykli, albo zaięci woynami, długo byli nieobecni
„w kraiu, zaniedbywane daniny te, obracały się na użytek
„Starostów. Dobroć nakoniec Królów, uwolniła od nich
„duchowieństwo, i stan Szlachecki, tak że stany te, dziś
„nie iuż Królowi nie płacą, kmiecie ich nawet, od téy tylko

„ziemi, którą na własne uprawiaią wyżywienie po dwa gro-
„sze dawać obowiązani są. Nadto kmieciowie duchowień-
„stwa i Szlachty, żadnych posług niepełnią Królowi, oprócz
„w czasie woyny naprawianie Zamków, albo też za Radą
„Senatu budowania nowych. Niedawno Opaci i przełożeni
„klasztorów, pewne daniny królowi płacić zaczęli, kmiecio-
„wie ich także, do uprawy gruntów królewskich, podwód,
„i ssypek zbożowych, pociągani są, pod dozorem Starostów,
„którzy ich od krzywd złych ludzi bronić powinni. Tych
„wyłączywszy sami tylko dóbr królewskich włościanie, upra-
„wiaią rolę, opłacaią podatki, podsycaią Skarb królewski,
„który dziś pilniéy nieco zarządzany iest, iak bywał da-
„wniéy.“

„Ma Król i z kruszców dochody, te naiemnikiem kopią,
„zbywaiąca z wydatków reszta idzie na Króla. Ze wszy-
„stkich kopalni, nayobfitszemi są zupy solne, i tu stan Szla-
„checki ma ten przywiléy, iż sól na użytek swóy domowy,
„taniéy od innych nabywa.“

„Cła od towarów i przewozów idą także na Króla, nikt
„niemiał prawa (bez pozwolenia królewskiego) stanowić ia-
„kiegokolwiek bądź myta, cła na potrzebne naprawy dróg,
„mostów i t. d. Myto iednak od przewozów na rzekach,
„wolno było u siebie naznaczać każdemu. Dwoiakie były
„cła, dawne i nowe: dawne szczupłe bardzo, pobierano od
„tych którzy handlowali w królestwa granicach, nowe zna-
„cznieysze, które od Wołów, Koni, skór, zboża, wełny,
„wosku, łoiów, i wszelkich towarów, które czyli to za gra-
„nice wyprowadzały się, czy do niéy wchodziły, opłacane-
„mi były. Od obydwóch tych ceł, wyłączony był stan du-
„chowny i Szlachecki, byleby Szlachcic niebawił się han-
„dlem to iest by nieprzedawał tego, co sam gdzieindziey
„kupił, gdyby atoli Szlachcic, kupiwszy woły, sianem, i
„zbożem swoim utuczył ie, uważano ie na tenczas iak za
„urodzone w domu. Niektóre znacznieysze grody wolne są

„od cła dawnego, o nowe były powyższym czasem spory „między Królem i Stanem rycerskim [28]).

---

[28]) Po śmierci Zygmunta III. następuiące prowenta same stołowe królewskie znayduie w iednem owczesnem rękopismie: zdaie się przez Podskarbiego sporządzone.

Z zup wielkich, które są w Administracyi pewney intraty rachować niemożna: iednak według tego iako oddane do Skarbu a die 1. Aprilis ad ultimam Decembris an. 1631 przez trzy cwierci roku f. 97,499 4 g. 19 d. potym a die 1. Jan. ad ultimam Julii an. 1632 przez pół roku f. 53,356. 27 gr. czyni tedy za pięć cwierci roku f. 131,056. 1. g. 9 d. tedy uczyniłyby żupy na rok zupełny f. 104,828. 24 gr. z tych wyiąć Karbarze *) które osobno są arędowane za f. 24,000.

Zostaie z samych zup na rok . . .	f.	80,828	24
z Arędy Carbarii Wielickich . . .		24,000	
z Wielkich rządów na rok . . .		56,000	

Ale te wszystkie na budynek wychodzą czasem i więcéy co się daie z Skarbu, czasem też mniéy co się dostaie do Skarbu.

z Arędy Economie Samborskiéy . .	f.	25,000	
z Ceł koronnych Arędy		96,000	
z Tych prowizyi Drabantom . . .		24,000	
Quarty do Rawy		13,600	
Na Jurgielty		5,868.	10
Na defilkatią względem rozruchów woiennych		25,000	
Dostaie do Skarbu		27,351.	20
z Ceł Ruskich arendy		17,000	
z Tych kwarty		2,700	
Na Jurgielty		12,010.	20
Zostaie do Skarbu kiedy defilkacyi niebywa		2,239.	10
z Ceł Wołyńskich arędy . . .		17,000	
z tych kwarty		2,700	
Na Jurgielty		12,010.	20
Zostaie do Skarbu kiedy defilkacya niebywa		2,239.	12
z Ceł Wołyńskich arendy . . .		4,000	
z tych na Jurgielty		3,000	
Zostaie do skarbu kiedy defalkacya niebywa		1,000	
z Ceł wodnych Czerskiego, Zakroczymskiego i Wiszogrodzkiego arendy na rok .		31,000	
które wszystkie na Jurgielty wychodzą.			
z Starostwa Stuiszowskiego . . .		28,000	
z Rogozna		2,000	

---

*) Huty gdzie sól warzą.

„Bez woli Seymu, od nikogo Król podatków wymagać „nie może, chyba że czasem od Żydów.

---

z Zup Bocheńskich	40,000	
z Lomży	5,000	
z Kozienic	3,000	
z Sandomierza arendy	8,500	
z tych Jezuitom na budowanie Kościoła S. Piotra w Krakowie	4,000	
Zostaie do Skarbu	4,000	
z Starostwa Warszawskiego . . .	800	
z Olborzey Chełcińskiéy . . .	300	
z Rynków z Administracyi plus minus .	10,000	
Summa wszystkiéy intraty na rok czyni	294,249.	26
A rozchodu czyni na rok . . .	447,812.	19
Czyni tedy więcéy rozchodu nad Intratę na rok	153,512	

Jest ieszcze insza intrata stołu JKM. iako Olbora Olkuska.

Saletry, portowe Gdańskie, ale téy intraty pewny komput i kwarta wywiedzieć się niemożna gdyż to do prywatnéy szkatuły JKM. wychodziło, tak się iednak zatym postąpiło, ho nie w arendę ale w Administracyą tymże osobom które przedtym zawiadowały, ad fides manus puściłem; zaczym porozumiawszy intraty przyszłych tych prowentów, wziąwszy miarę co mogą annatym uczynić nie nieomieszkam w dalszym czasie dać o tym pewność Rzpltéy.

Ad rationem tych prowentów Summa f.	294,249.	26
Wziętych iuż na ten rok a die 1. Januarii ad ultimam Junii Anno 1652 z Zup wielkich i komor Mazowieckich . . .	33,556.	27
z Carbarzey Wielickich	8,000	
z Zup Bocheńskich	15,000	
z Ekonomii Samborskiéy	25,000	
z Stuchowa ratę S. Jana An. 1652. JPan Woiewoda Chełmiński dał anticypative ieszcze za ś. pamięci Królowéy Jéy Mości in Anno 1651 a to na załogę w Brodnicy	9,000	
z Sandomierza Panu Starczewskiemu na pokupienie win f.	4,000	
Summa odebranych iuż do Skarbu czyni f.	149,712.	29
Na to długów iest zaciągnionych tak za ś. pamięci JKM. iako i po śmierci co się różnym osobom winno	2,605	
Rozchód na przywatne stołowe JKM. potrzeby:		

„Z tych to dochodów, Król siebie i familię żywić, z „nich dwór swóy opłacać, na poselstwa wysyłać, Królewny

---

	na Tydzień:	na Miesiąc:
Na prowizyę Kuchnie . .	f. 2,100 .	8,400
Na Korzenie . . .	200 .	800
Na Wina	400 .	1,600
Na prowizyą Staynie . .	2,500 .	10,000
Na potrzeby staienne żelaza powrozy	150 .	600

Na Sukno dworowi JKM.

Na płacę dworowi XX. Kapelanom Solaryatom, Komornikom, Srebrowym, Odzwiernym, Sługom pacholęczym, przy obiciu sługom, praczkom, rzemieślnikom, myśliwcom,

Kuchenney Czeladzi . . f. 363. 20.

Staienney ditto . .

Piechocie Węgierskiey Nr. 450. 2,290. 15. 6.

Tymże donaciey . . . 716. 20.

Tymże Sukna na barwę.

Piechocie Urzędu Marszałkowskiego Nr. 100.

Kozakom na koni 72 na ćwierć po f. 28

Muzykom z czego sobie barwę sprawuią . f. 1,766. 10

Chłopiętom na barwę.

Drabantom na miesiąc którzy biorą z Int. Koronnych 2,000

	Tydzień:	Miesiąc:
Tymże i na barwę i potrzebę do nicy		
Na posyłania w drogi z listami komornikom i Kozakom	150	600
Na różne drobne wydatki . . ,	100	400
Na rozkazanie JKM. na kontentacye i iałmużny		
Na posły cudzoziemskie		
Na Grzywny P. Posłom na Seym		
Summa Rozchodu na ćwierć roku . . .		113,202 16
ditto ditto na rok		447,812 12

Dobra JKM. w Wielkim Xięstwie Litewskim z których Ich Mść Panowie Dzierżawcy do Skarbu responduią:

Brześć JM.P. Woiewoda arędą na rok po f. 18,000 dawał, teraz daie po 20,000

Grodno: z Kapszczyzn JMP. Krzysztof Wiesiołowski Mar. Nad. na rok . . . 24,000

Tenże JMP. Marszałek Leśnictwa Persztuńskie i Nowodworskie aręda po . . 4,000

„wyposażać, twierdze utrzymywać, i naprawiać, publiczne „drogi, działa i zbroiownie opatrywać z tych nakoniec sobie

---

Nadto Jurgieltów.

Pieniędzmi	Nr. 850. 2 pół
Żytem Nr.	Nr. 524.
Jęczmieniem	Nr. 80.
Owsem	Nr. 70.

Mohilow z Kapczyzną JMP. Wileński Woiewoda Nr. 30,000.

Szawle JMP. Wołowicz Starosta Generalny Żmudzki arędą powinien był dawać po f. 30,000 lecz dla devastacyi ledwo uczyni plus minus f. 8,000.

Tenże z Upity po f. 4,000 lecz dla devastacyi ledwo uczyni f. 2,000.

Uciana z tey nic nie daią.

Jurbork i nowa wola z których dawano po f. 2,000 teraz P. Woiewoda Trocki nic nie daie.

Jeziora, Salaty, Skidel, i Wiercieliszki po . f. 25,000

Hatasimowice Jey Mości Pani Wyszogrodzka . . 500

Kamienice z którego płacywano po . . . 2,000

Teraz JMP. Podkanclerzy trzyma

Persztun JMP. Marszałek na rok 300

Oza i Przełom z którego płacono f. 4,000 teraz Pan Woiewoda Nowogrodzki nic nie daie.

Dyrwiany większe z których dawano po f. 400 teraz P. Mar. nic nie daie.

Kalno Folwark Lesnictwa Nowogrodzkiego P. Masszałkowski trzyma daie z niego f. 200.

Szoto, Dubnica od Leśnictwa Persztuńskiego P. Jan Milawski z dziczby czyni Nr. 185. 45. 11¼.

Wirczypy Pani Izaikowska Podkomorzyna Oszmiańska nic niedaie.

Sioło Skolubowo od Leśnictwa Nowogrodzkiego Pani Robiciowa daie f. 153. 15.

Sioło Bersztok od Leśnictwa Białowieyskiego P. Łukasz Herbowski daie 110. 17. 9.

Z Ostrowa od Leśnictwa Białowieyskiego daie f. 64.

Kobrin te na prowizyą Nay. Królew Ich M. na Seymie blisko przeszłym warowane są.

Obita.

Oliski.

LESNICTWA.

Białowieske i Kamienieckie z Siołem Bobiniem JMP. Madwicz z liczbą daie f. 705. 16. 12¾.

Bersztańskie, Koniawskie i Dubickie z którego czyniło kilkaset złotych, trzyma teraz JKM. Szwedzki Władysław.

„i oyczyznie zasłużonych nadgradzać obowiązany: w da-
„wnieyszych wiekach Senatorom, publicznym Urzędnikom,
„niektórym nawet Kapłanom, przeznaczano pewne dochody,
„lecz te albo hoynością i pobożnością Królów, inaczéy obró-
„cone, lub też na publiczne użytki sprzedane“ [29]).

Powyższy z Kromera wypis, pokazuie nam z iakich zrzódeł Król Polski dochody swe czerpał, lecz niepostrzegamy iaką ilość dochody te czyniły, iuż to w swych częściach, iuż też w ogule: w Archiwach tylko prywatnych Skarbu królewskiego, można by się o tém przekonać, lecz w kraiu gdzie tron był obierczym rachunki te uważane za prywatną własność niezawsze może z berłem oddawały się następcom; nadto Królowie niebyli obowiązanemi czynić liczby przed Stanami z dochodów swoich. W ogule więc tylko, z Janem Krasińskim i Buterą powiedzieć można, że dochody Króla Polskiego do kilkakroć statysięcy Czerw. Zll. wynosiły.

Bogaci iednak byli Królowie Polscy: Rządny Zygmunt I. i Stefan Batory, zostawili skarby po sobie, pozostało znaczna wielość kamieni drogich sprzętów po Zygmuncie Au-

---

Jezierskie i Sałackie JMP. Wiesiołowski Podczaszy W. X. Lit. trzyma Krzynskie, Kuznickie, Odelskie i Małowieskie z Dworem.

Posanica JMP. Starosta Żmudzki na rok . .	f.	250
Myta w W.X.L. JMP. Woiewoda Wileński trzyma z przykomorkami Żmudzkiemi daie z oboyga Arędą	f.	32,500
Z Niewczyna od towarów lesnych z liczbą w któréy na rok uczynić może plus minus . .	f.	50,000
Woskownictwo Wileńskie JMP. Starosta Żmudzki Arędą na rok	f.	700
Kapczyzna Wileńska JMP. Norhart z liczbą czyni	f.	1,141½
Drewnictwo Wileńskie tenże trzyma . . .	f.	1,250
Młyny Wileńskie tenże aręduie	f.	300
Powrótne Żydowskie czyni na czerwonych złotych Nr.	f.	400

Summa wszystkiego czyni Nr. 162,686.

29) Martini Cromeri, de Rep. Poloniae pag. 144. Edit. Mitlnd.

guście, w stayniach zaś 5000 koni. Załuski w listach swoich Tomie II. pag. 48. powiada iż po Janie III. nieliczące drogich kamieni i srebrney Monety znaleziono w samém złocie 172,520. Czerwonych Złotych. Wnosząc więc z Krasińskim, że dochody królewskie nieprzechodziły 500 m. Czerw. uważaiąc oraz że od Zygmunta III. to iest od Seymu na którym dobra stołowe dla Króla tylko zapewnione, i od innych Starostw oddzielone były, że Król prócz Gwardyi i dworu swego, żadnych publicznych nieopłacał potrzeb, łatwo się okaże, że Królowie Polscy, byli iednymi z naybogatszych w Europie Monarchów.

Niegdyś w Gnieznie, późniéy Koronacya odbywała się w Krakowie; a to następuiącym sposobem: Klęczącemu przed wielkim Ołtarzem Monarsze, Arcy-Biskup Gnieznieński, w towarzystwie dwóch innych Biskupów, obnaża barki, i świętym namaszcza oleiem: po przyięciu komunii, Kapłan kładzie mu na głowę złotą koronę, w prawą rękę, daie berło, a w lewą złote iabłko: tak ozdobiony zasiada na tronie. Xiążęta hołduiący, — Pruski, — Pomorski, Kurlandzki klęcząc u stopni tronu, przysięgaią na wierność: potym obrządku Król z pompą na pokoie swoie powraca. Nazaiutrz w témże ubiorze, otoczony Senatem, stanem Rycerskim, Urzędnikami, duchowieństwem i licznym dworem, wieżdża konno na rynek, pierwsi z Urzędników niosą przed nim berło, iabłko i miecz. Tam na wysoko wyniesionym tronie zasiada, Urzędnicy koronni, i przednieysi dworzanie stopnie tronu okrywaią świetnie i tłumnie. Senat poniżéy zasiada wokoło. Król wstaie i na cztery strony świata, powietrze mieczem przecina. Usiadłszy znow, passuie Szlachtę i Złotych Rycerzy, wkładaiąc niektórym rycerskie łańcuchy. Mieszczanie i lud przysięgaią mu na wierność. Po skończonéy uroczystości z témże przepychem prowadzony na Zamek do wspaniałey uczty zasiada. Tymże prawie sposobem odprawia się i koronacya Królowéy, Król koronowaną, i sam

w koronie, prowadzi na tron na rynek, lecz niewykonywa się przed nią przysięga ani żadna nieudziela się iéy władza.

Królowa wielu tychże samych ma Urzędników co i Król, oprócz matron i panien, służą iéy Podkomorzowie, Pokoiowcy, Dworzanie. Marszałek ma dozor nad Dworem, i z laską w ręku poprzedza Królowę: Ochmistrzyni czuwa nad niewiastami, Kanclerz pisze i pieczętuie listy, nie wielką pieczęcią lecz szczególną Królowéy. Jest nadto Podskarbi, Cześnik, Podczasy, Krayczy, Stolnik, Koniuszy, Szatny, odzwierni tak iak i u Króla. Wszystkim zapłata i suknie z Skarbu królewskiego dawane są.

Jeżeli Królowa przeżyie Męża, siebie i dwór swóy utrzymywać zwykła, z zapasów z dóbr i Starostw, które Jéy Król za Radą Stanów przy szlubie zapewnił.

Następuiący są Ministrowie, i Urzędnicy otaczaiący Maiestat królewski.

Marszałek W. Koronny, postrzegacz obrad publicznych i naywyższy dworu królewskiego dozorca. Do niego z rozkazu Króla, lub w bezkrólewiu, Prymasa, zwoływać Senat dawać głosy, nakazywać milczenie, obcych Posłów wprowadzać, oddalać od obrad, nienależących do nich; ogłaszać wyroki królewskie w sprawach bez czci i głównych, obwieszczać ludowi wyroki Senatu, urządzać uroczystości publiczne: On przyymuie znakomitych zagranicznych, gości, uśmierza poruszenia niespokoynych: nietylko w bliskości Senatu i Obrad, lecz wszystkich gospodach i mieyscach publicznych, on uskramia występki; w Zamku w mieyscu przebywania królewskiego wkoło onego popełnione: on ustanawia ceny na żywność i napoie. Do Marszałka W. należy dozor, upomnienie i Sąd nad dworem i stołem królewskim i dla tego, we wszystkich publicznych obrządkach, ilekroć razy Król wychodzi, podniesioną laskę niesie przed nim Marszałek.

Kanclerz i Podkanclerzy acz nazwiskiem i stopniem

różni, władzą iednak i Urzędem równi. Oni to Dyploma, przywileia, Uniwersały, Listy, i inne pisma królewskie czytaią, pieczętuią, stwierdzaią, oni przyimuią, i przytomni są czytaniu pism przysyłanych do Króla. W Ich ręku złożone są pieczęcie królestwa, u Kanclerza wielka, u Podkanclerzego mnieysza. W tém Ich powaga naywiększa, że wiele bez poradzenia się Króla pieczętować, co zaś przeciwnym prawu uznaią choćby i Król rozkazał pieczęci odmówić mogą: Oni daią odpowiedzi od tronu, proponuią iakim porządkiem Obrady Senatu odbywać się maią, oni rozsyłaią Uniwersały królewskie. Do nich należy wchodzić w krzywdy i skargi, sądzić, mieć w pieczy Mieszczan i kmieców.

Samo imie Podskarbiego Urząd Jego oznacza: iest on Szafarzem dochodów publicznych, Stróżem Insigniów Królewskich, uroczystych ubiorów, Archiwów i pism publicznych: rządcą i poborcą wszystkich podatków, ceł, dozorcą Mennicy, naywyższym płatnikiem tak woyskowym, iako też cywilnym: z przychodów i wydatków liczbę przed Królem czynić powinien, lecz rzadko czynił.

Między Ministrami królestwa dwóch wodzów siły zbroynéy liczyć należy. Jeden z nich Hetmanem Wielkim, drugi Polnym zowie się. Hetman Wielki prowadzi woysko, obiera mieysce na obóz, sprawia ie w szyki, daie znak do bitwy i odwrotu, ma staranie o żywości, rzeczom przedawanym wagi i ceny oznacza, występnych karze. Hetman Polny iest pomocnikiem pierwszego, do niego czaty, przednie straże, szpiegi, a w nieprzytomności pierwszego, naywyższe wództwo należy. Żaden z nich atoli z urzędu swego mieysca w Senacie niema, długo bowiem byli tylko doczesnemi, dziś do Urzędu Hetmanów, łączą zwykle Senatorską godność.

Do tych wielkich Urzędników, dodani są mnieysi czyli nadworni, którzy w niebytności pierwszych władzę Ich wyrządzaią, iako to Marszałek i Podskarbi nadworny. Po tych następuią Sekretarzowie, ci się dzielą na duchownych i Swie-

ckich, ieden z nich iest Wielkim czyli Sekretarzem koronnym. Są oni na każde skinienie, i zawołanie królewskie, odbywaią cząstokroć poselstwa, piszą od Króla Listy, i w Senacie Akta publiczne czytaią: w prowadzaią do Monarchy Posły postronne, przynoszą zdania Senatorów chorych, lub nieprzytomnych, wchodzą w spory do rozpoznania królewskiego należące. Sekretarz Koronny na dworze królewskim zastępuie nie raz mieysce Kanclerza, niema iednak pieczęci królestwa, lecz gdy onych wyciąga potzeba, daie im Król pierścień swóy dla pieczętowania listów, a nawet Dyplomów. Sekretarz Koronny postępuie zwykle na Urząd Podkanclerzego i Kanclerza, i między Dygnitarzami, pierwsze mieysce posiada.

Przeznaczeniem Referendarzów iest, wszystkie prożby i skargi odbierać, czynić z nich sprawę Królowi, w Sądach nadwornych i sprawach mieyskich zasiadać. Jest z nich ieden duchowny, drugi swiecki.

Między wielkiemi Urzędnikami dworu, Podkomorzy Kor. pierwsze ma mieysce: używa on wolnego wniyścia do komnat królewskich, ma zwierzchność nad pokoiowcami, dworzanami nad wszystkim co do szat, sprzętów, i łoża królewskiego należy. Odzwierni iego słuchaią rozkazów.

Inni Wielcy Dygnitarze są:

Pisarze Wielcy i polni. Chorąży, Mieczecznik, Koniuszy, Kuchmistrz, Stolnik, Podczaszy, Krayczy, Podstoli, Cześnik, Łowczy, Strażnik, Obożny etc. Tychże Urzędników, każde Woiewództwo a nawet i Ziemia mieć zwykły.

Prócz w zwysz wspomnionych dostoynych Urzędów, są Starostowie grodowi, czyli Sądy pod sobą maiący: do nich czuwanie nad spokoynością publiczną w powiatach swych należy. Generałowie Małopolski, Wielkopolski, Ruski, Podolski, Pruski całych prowincyi, lub Woiewództw grody maią pod sobą i sami Sędziów mianuią. Starostowie bez Jurysdykcyi niegdyś byli tylko samemi dóbr stołowych kró-

lewskich dzierżawcami, dziś tytuł bez władzy, lecz znaczne nie raz pobieraią dochody.

Z resztą dwór Króla Polskiego, iest iednem z nayokazalszych w Europie.

Szesnastu Senatorów, obowiązanemi są do ciągłego dla rady przy osobie królewskiéy mieszkania: któż policzy, pokoiowców, dworzan, Urzędników, mianowicie téy poważnéy iazdy złożonéy z naypierwszéy w kraiu młodzieży, pysznéy bogactwem zbroi, szat i koni dzielnością. Czy w pokoiu czy w woynie czy w podróży, Król Polski nieokazuie się nigdy, iak licznym otoczony dworem. Rzekłbyś że słabość swéy władzy, zewnętrzną okazałością pokrywać szuka.

Jakoż prócz prerogatyw wymienionych powyżéy, nietak przy Królu, iak przy Seymie cały był rząd, cała władza naywyższa. Seym z trzech stanów składał się, z Króla, Senatu, Izby Rycerskiéy i miast celnieyszych. Za Piastów ieszcze widziemy zwoływane ziazdy duchowieństwa i Baronów, na nich Królowie zasiągali zdania, iecz stanowili sami, nic innego niebyło i na Seymie Wiślickim. Oboiętność nieprzytomność Ludwika, żądza zabezpieczenia tronu Córce, z uszczerbkiem nawet władzy królewskiéy, dała wyłączny góruiącéy wpływ saméy Szlachcie do Rządów, powiększyła go słabość Jagiełłów, zniknął dzielny Batory, nim zamysł poskromienia zuchwałości możnych, mógł przywieśdź do skutku. Zimny, niedostępny Zygmunt III. razem uparty i słaby, pierwszy doznał upokorzenia, następcy Jego nieraz zniewagi. Zrazu powolnemi stopniami szło to zepsucie; długo Senat i prawodawczą i wykonywczą władzę sam dzielił z Królami: Seym dopiero w roku 1505 przypuścił Szlachtę do prawodawstwa, nietylko w podatkach, lecz we wszystkich rządowych ustawach. Niezostawili nam Dzieiopisowie wiadomości iakim sposobem, iakim porządkiem obrady te odprawowały się. Na Seymie ostatniéy Unii za Zygmunta Aug. przepisana liczba Posłów, porządek Senatorów, w iakim za-

siadać mieli, lecz niezatwierdzono koniecznéy w stanowieniu praw większości, niewytknięto iak daleko każdego stanu władza rozciągać się miała. Fatalna nieuwaga, która bez żadnéy zapory otwieraiąc drogę zuchwalstwu i pysze, obrady publiczne do tego przywiodła wyuzdania, że gdy chcąc dobrze czynić, potrzebowano wszystkich, złe sprawić dosyć było iednego.

Lecz nieuprzedzaymy czasów; zamiarem moim było okazać w tém wstępie, siły i sposoby, obyczaie narodu, iego rząd, nakoniec polityczny i wewnętrzny stan Oyczyzny naszéy w czasie gdzie Zygmunt III. berło Polskie osiągnął. Obeznawszy się wprzód z niemi Czytelnik, łatwiéy w zawodzie zdarzeń postępować będzie, łatwiéy sądzić o rzeczach i ludziach.

W pierwotnéy czasów prostocie, przy obfitości wszystkich potrzeb do życia, niebyło tyle złotych i srebrnych pieniędzy, ile ich dzisiay widziemy, mało co znane przodkom naszym zamorskie towary i zbytki.

Długo Polacy obcéy naywięcéy Czeskiéy używali monety. Lubo się znayduią pierwszych Piastów brachteaty i mdłe pieniążki, lubo uczony Czacki znalazł ślady, Mennicy za Bolesława Krzywoustego, i iego następców, pierwszy iednak Kazimierz Wielki w r. 1347 zaczął bić porządną Polską monetę, bił zaś naywięcéy groszów i półgroszów takich iak Czeskie. Choć niekiedy mówi Kromer zdarzaią się widzieć pieniądze złote Króla Alexandra, przecież Zygmunt I. dopiero bić zaczął czerwone złote, téyże wartości co i Węgierskie. Za naszych czasów mówi daléy Kromer, tak się cena złota podniosła, iż we dwoynasob droższa iest od tego iak za nadziadów naszych bywała, czyli tod że na zbytki wiele się złota wyrabia, czyli że go wiele za granice upływa, czyli nakoniec że moneta srebrna, podleyszą się stała niż przedtym. Rozmaite mamy monet naszych rodzaie. Grosz iest pieniądz srebrny nayprzód czternastą, późniéy 18 daléy 51 część

czerw. Złotego. czyniący. W kopie iest groszy sześćdziesiąt, 48 w marce, w Złotym 50. Są i pół grosze. Sold iest trzecią częścią grosza, trzeciak szóstą, obol osiemnastą. Znaczna część téy srebrnéy monety, wykupywana przez chciwych Żydów, przetapiana, i zagranice przemycaną bywa.

Ktokolwiek mówi Robertson chce pisać dzieie wielkiego iakiego państwa, w czasie trzech ostatnich wieków, musi pisać dzieie całéy prawie Europy. Od téy bowiem Epoki, rozmaite królestwa, utworzyły iedno ogromne systema, tak ściśle spoione, każde z nich, maiące oznaczony swóy stopień, iż sprawy iednego, czuć się wszystkim innym, dość potężnie, dawały, ztąd wzaiemna baczność iednego Państwa na drugie. Lecz przed wiekiem piętnastym, sprawy i interesa różnych kraiów, rzadko krzyżowały się z sobą, chyba gdy sąsiedztwo granic, dawało powody do częstych, i niechronnych kłutni, albo gdy narodowe zawiści, wzniecały i zapalały ducha niezgody i woyny.

Zdarzały się w każdym królestwie ważne wypadki i wstrzęsienia, na które inne Mocarstwa, patrzały z oboiętnością, oziembłych widzów, nieprzewidniąc w ślepocie swéy, że skutki wypadków tych dosięgnąć ich mogły [30]).

Od szesnastego dopiéro wieku, ustała w Europeyskich Państwach oboiętność na to, co się w sąsiedzkich a nawet oddalonych Mocarstwach zdarzało; odtąd, z uwagą i zazdrością czuwały na wzaiem dwory na wszystkie kroki, na wszystkie nawet zamysły, rozerwaniem równowagi, powiększeniem siły iednego, drugiemu grożące.

Polska iedna w téy mierze, w dawnéy nieczynności aż do końca została. Do żadnych sporów, do żadnych krwawych zapasów, któremi wyniosłość lub chciwość tak często burzyła Europę niewidziemy by Królowie Polscy należyć

---

30) Slepota ta iednak i w 18. wieku w r. 1772 przy podziale Polski okazała się z okropnemi po wszystkie czasy skutkami.

chcieli. Pochodziło to z Geograficznego położenia naszego, ciągle zatrudnieni własną obroną od otaczaiących nas powiększéy części barbarzyńskich sąsiadów, niemieliśmy ani chęci, ani sposobności mieszania się w obce sprawy, pochodziło to z ograniczonéy władzy, z osobistego charakteru królów, którzy Polską władali; niebyło między niemi, ni wyniosłych, ni podbić chciwych, a więcéy podobno nad wszystko przypisać to należy zbytecznemu Szlachty naszéy do swobod swych przywiązaniu, téy boiaźni, téy zawiści władzy królewskiéy, któremi powodowani, niedopuszczali panuiącym, w żadne ścisłe, w żadne taiemne z obcemi Monarchami, przymierza i związki wdawać się i wchodzić. Wysyłano niekiedy w nagłych potrzebach, lub też dla okazałości świetne wielkie poselstwa, lecz niemiano ciągle mieszkaiących po obcych dworach posłów, bywali tylko rezydenci, i mieysca te nayczęściéy przez cudzoziemców napełniano. W roku 1648 w czasie pokoiu Westfalskiego, gdy całéy prawie Europy układały się sprawy, zapraszany Władysław IV. za pośrednika, urzędu tego, nietylko że sam nieprzyiął, ale nawet był iednym z Monarchów Europeyskich, który posła swego na ważny ziazd ten niewysłał. Jak wiele Oyczyzna nasza na niepilnowania się w obcych straciła, dowiodły, i przeszłość, i wieki następne.

W tém mieyscu szczególniéy mówić należy o położeniu i stosunkach w iakich Europa przy wstępie na tron Zygmunta III. znaydowała się.

Po długich, i krwawych między Karolem V. i Franciszkiem I. zapasach, zubożona i osłabiona Francya, obłudną i okrutną Katarzyny z Medyceuszow polityką słabością trzech synów Jéy, pychą i niezgodą między możnemi, przez wiele lat na ciężkie klęski wystawioną była. Zawziętość w Religiynych zdaniach między Xiążętami Lotaryngii (Guise) i Xiążętami z linii Walezych, ośmiu woien pełnych morderstw stały się przyczyną; w nich to okropną rzezią splamił Karol

IX. dzieie panowania swego, w nich to Henryk III. odbiegłszy naród burżliwy może, lecz brzydzący się zdradą, zginął pod sztyletem zagorzałego Mnicha; trwały ieszcze po śmierci iego niezgody i roziątrzenia, podniecał ie Filip II. Król Hiszpański, ani we władzy, ani w chciwéy wyniosłości swoiéy, nieznaiący granic, aż męstwo i rozum Henryka IV. upokorzywszy dumę Filipa, powróciły Francyi, pokóy, zamożność i chwałę.

Ten to Filip naypotężnieyszy wieku swoiego Mocarz Pan Hiszpanii, Portugalii, Neapolu, Sycylii, Włoch prawie całych, przez małżeństwo z Maryą, Król Anglii, Mexyku i Peru właściciel, naybogatsze krainy nowego świata, żyżne, przemyślne, handlowne dziedzictwa Xiążąt Burgundyi dzierzący w ręku swoich, zamiast mówi Müller użycia tylu bogactw, tyle siły na utrzymanie między Mocarzami zgody, na uszczęśliwienie tylu Milionów ludzi, pod berłem Jego żyiących, wszystko krwią zbroczył, i wszystko zawichrzył.

Poważny, nieprzenikły, chytry w działaniu, w przedsięwzięciach wytrwały, niezrażony niczym, w całéy postaci miał tę ponurą powagę, którą mnóstwo nieraz za godność bierze. Przeięty wielmożnością swoią, dla tego że siedział na tronie, niemniemał się człowiekiem. Zbrodnia, i fałszywa o wiarę żarliwość, były dwie celne sprężyny, których w dopięciu zamiarów swoich używał. Nieznał on innéy w panowaniu sztuki, iak boiaźń, i poniżenie tych, którym czyli to urodzenie, czy bogactwa, czy moc umysłu, niepodległą wyższość dawały. Równie straszny własnym dzieciom iak i poddanym, wszędzie Filip rozsiewał niepokóy i podeyrzenia: te to niecne skłonności uczyniły go prawdziwym nieszczęściem dla ludów, uczyniły go stałym w tém wszystkiem co było złym. Wierny tym prawidłom, nadał w Hiszpanii nową moc okropnéy Inkwizycyi, chciał by wszędy ieden Pan, i iedno tylko było wyznanie, i temu uroieniu wszystko poświęcił.

Za niego inkwizycya rozpostarła strach i prześladowanie, zniszczona towarzyska ufność, znikneli przyiaciele i przyiaźń: stracił naród Hiszpański, wszystkie korzyści, które mu żyżność ziemi, przykłady oświeconych Maurów, podniesienie Nauk, duch szlachetności i Rycerstwa zdawały się zapewniać.

Szerzące się po prowincyach Niderlandzkich odmiennéy wiary opinie, nową poddały pastwę prześladowniczym chuciom Filipa. Prowincye te nie obszernością, nie liczbą mieszkańców, lecz pracą, przemysłem, i bogactwy, były iedną z naypięknieyszych berła Hiszpańskiego własności. Pod rozstopnym i łagodnym, dawnych Xiążąt Burgundzkich, mianowicie Filipa dobrego panowaniem, ludy od uyścia Renu, aż do Wezery i Elby, bliskie iuż pochłonienia, siedliska swoie, burżliwym wałom morskim wydarły; powab tylko *zupełnego bezpieczeństwa*, własności, pewność używania Obywatelskich swobód, do tak nadzwyczaynych prac i nakładów, mogły lud ten zachęcić; myśl że i oni i wnukowie ich, owoców tylu trudów kosztować będą, słodziła trudy, dodawała ochoty.

Karol V. przychylny był ludowi temu, umiał cenić cnoty i pracowitość iego, lecz w oczach Filipa, nienawidzącego to wszystko co tylko było szlachetnym, same te cnoty występkiem się stały. Zbyt pyszny, by mógł kogokolwiek szacować, nad swobodną Flamanczyków otwartość przekładał ślepe posłuszeństwo Hiszpanów; tych za rządców do Holandyi wysłał. Pogwałcenie przywileiów prowincyi, uciski, prześladowania religiyne, przynagliły lud że wziął się do oręża, i chorągwie wolności rozwinął.

Na uśmierzenie rokoszu, wysyła okrutny Filip Xiążęcia d'Albe z krwawemi Rozkazami: aż nadto wiernie wykonywa ie posłuszny dworak; rzecz zaiste zastanowienia godna: że prawie w tém czasie, gdy Polacy w chwilach bezkrólewia, bez żadnego zwierzchnictwa nieograniczonym zostawieni swobodom, wśrzód zapału, zawziętości, i niezgód, burzliwe za-

targi swoie, bez krwi wylewu skończyli, właśnie prawie w tym czasie osiemnaście tysięcy nieszczęsnych Flamandczyków z rozkazu Filipa przez ręce katowskie życie straciło. A tak okrucieństwo iednego tyrana, więcéy wytoczyło i łez i krwi, niż uniesienia, zapał zostawionych bez hamulca Polaków. Próżnemi atoli stały się wszystkie wysilenia, wszystkie skarby Mexyku i Peru, Filip niewierzył, czy wierzyć niechciał że ludzie wolą wszystko poświęcić, niż znosić pogardę i iarzmo, Wodzowie iego lepiey znali dwory, niż naród z którym walczyli.

Przemogła wolność, nad pogardzaiącą nią pychą; w okropnéy chorobie Filip duszę wyzionął; i iak na karę tylu zbrodni uyrzał przy zgonie całą nicość krwawych usiłowań swoich: uyrzał odpadaiącą Holandyę, własnemi błędami wzmocnioną Francyę i Anglię, uyrzał nakoniec nachylaiące się ku upadkowi Monarchie: przez 42 lata panowania (mówi Müller) cóż z tyranią swą zyskał? nienawiść współczesnych, w potomności przeklęctwa i wzgardę.

Elżbieta panowała w Anglii: pod nią, Anglicy, tym byli przeciw Hiszpanom na morzu, czym Henryk IV. i Xiążę Maurycy Oranii na lądzie: po zniszczeniu niezwyciężonéy Armady, nigdy siła morska Hiszpanii niewzniosła się więcéy. Z rzadkim rozsądkiem, z obszernemi wiadomościami w wysokim stopniu posiadała Elżbieta panowania Sztukę. W sporach religiynych umiała ona rozeznać co było prawdziwym, od tego co duch stronnictwa przesadzał. Czuyna i pracowita, w całym biegu panowania, umiała w ciężkich razach przybrać niepospolity statek i męstwo.

Pod iéy berłem podniosła się Anglia w przemysł i potęgę, zbogacały ią chwytane na Hiszpanach Galiony z Mexyku i Peru, bardziéy ieszcze, rozkrzewiane rękodzieła i handel. Sir Francis Drak pierwszy Kulę Ziemską okrążył, Raleigh i Smith prowincye północnéy Ameryki odkryli i zaludniać zaczęli. Czemuż tyle blasku, przyćmiła okropna

wdzięków Maryi Stuart zawiść? Piękna ta Królowa w tymże roku z życiem straciła Koronę, w którym ią Zygmunt III. z rąk wolnego narodu odbierał.

Po klęsce pod Lipautem, długo Padyszowie Tureccy zamknięci w Seraiach podawali się rozkoszom, późniéy oręż ich strasznym się stał Rakuskiemu domowi: przez tyle wieków zachowane z Polską Soiusze, przy końcu dopiéro panowania Zygmunta III. zrywać się zaczęły.

Medyolan, Neapol, i Sycylia należały do Hiszpanii. Surowy i oszczędny Syxtus V. przywrócił władzy Papieskiéy powagę, Rzymowi porządek i dawne iego ozdoby. Klemens VIII. wydarł dziedzicom Xiążąt d'Est Xięstwa Ferrary. Panuiący w Sabudyi, w nieprzerwanéy powiększania się trwali czynności. Kwitnęła Toskania, lecz niebyły to iuż czasy Kozmów, i Lorenców, nieprzypominała Florencya iak za ich rządów, chwały Aten i dni Peryklesowych. Żaden z naypotężnieyszych mocarzy nieuczynił dla nauk i Sztuk pięknych, co uczynili w prostym Obywateli stanie, wzwyż wspomnieni Medyceuszowie.

Pierwszy z rodu tego Kozma W. X. Toskański, podobnych nieszczęść iak Cezar August w rodzie swym doznał. Jego córki, bracia, sam nakoniec Kozma, i syn iego Franciszek od sztyletu lub trucizny zginęli. Między Rzeczpospolitemi, Genua była prawie Hiszpańską, Wenecya na ostrożności od wszystkich. W Szwaycarach Katolickie Kantony złączone z Hiszpanią przeciw Protestańskim.

Rudolf II. panował na owczas w Niemczech, poświęcenie się Monarchy tego naukom i Chemii, oziębłość między liniiami Rakuskiemi w Wiedniu i Madrycie, zawiść między Saskiemi Xiążęty, i słabość Margrabiów Brandeburskich, wszystko do utrzymania spokoyności w Imperyum przyczyniało się. Oddalenie nawet Arcy-Xiążęcia Maxymiliana od Tronu Polskiego zbicie go i wzięcie w niewolę pod Byczyną, nie zerwało między domem Rakuskim a Polską na

pozor przynaymniey sąsiedzkiéy zgody. Przy końcu dopiero panowania Zygmunta III. zaieły się całe Niemcy okropną trzydziestoletnią woyną.

Dwukrotne z domem tém, Zygmunta spowinowacenie, dla nas straty, dla Widnia liczne sprowadziło korzyści [31]).

Ostatni z Carów familii Ruryków, Fiedor Iwanowicz, słaby na umyśle i siłach, świeżych od Króla Stefana pamiętny strat i klęsek wiernie dochowywał Sołuszów.

Dania baczna na Szwecyą, w pokoiu z wszystkiemi, Polszcze była przychylną. Polacy wybieraiący za Króla swego Zygmunta, nieprzewidywali, iż Pan ten maiący być naysilnieyszym ziednoczenia dwóch Narodów ogniwem, długich i krwawych między niemi woien straty naypięknieyszych prowincyi Niestety! stał się przyczyną.

Gdybym dzieie te w obcym ięzyku, dla obcych pisał Narodów, uczyniłbym ie zwięzleyszemi nierównie; wielkie tylko wypadki silnie uderzaiące charaktery, to co żywo wzbudza ciekawość, co na całe ludzi stowarzyszenia wielki wpływ mieć może, to iest co obcych iedynie obchodzi; lecz pomnieysze zdarzenia, sprawy domowe, same zayścia, zwyczaie, obrządki nasze, wspominanie mieść, nazwisk, ile drobnemi dla Cudzoziemców, tyle dla swoich interesuiącemi staią się, i żywo obchodzić powinny potomków tych, któ-

---

31) Mylną atoli była, i nieprzewiduiącą względem Polski dworu Wideńskiego Polityka. Niepodniesiona aż blisko w dwa wieki zasłona, ukrywała mu w mroźnéy świata strefie, Naród ogromny, co późniéy szeroko miał rociągnąć panowanie swoie, i Mocarzów Europy niespokoynością przerażać. Nieprzezierał tego dwór Wideński, i owszem uważał Polskę iak naysilnieyszą na północy potęgę, a gdy mu chybiły kilkakrotne usiłowania do tylu zagarnionych Królestw i berło nasze przyłączyć, szukał wszelkich sposobów by nas osłabić: ztąd dawanie wszystkim burzycielom przytułków i wsparcia, zaburzenia Siedmio grodzkiéy ziemi i Wołoszczyzny, poduszczania na nas, hoynemi darami zasilania Kozaków, znoszenia się, ścisła przyiaźń z Carami na zgubę naszą. Długo trwała ślepota ta, trwała do chwili, gdzie iuż postrzeżenie się w błędzie, błędu naprawić niemoże.

rych się dzieie opowiadaią, którzy noszą ich nazwiska, posiadaią ich włości, którzy nakoniec patrzą na wielkie Naddziadów swych pamiątki, równaią niestety! ich dolę z poznieyszą niedolą swoią.

Chęć wystawienia iak naydokładnieyszego obrazu tych czasów, długie wczytanie się w dzieie i rękopisma dni owych, wada wieku starego rozprawiania obszernie, przywiązanie do narodowości (gdyż i ia w Szlacheckim zrodzony i schowany domu, długo nieznałem, co obcość dzisieysza, i swoie nauczyłem się cenić i kochać) te może przyczyny uczyniły mię w opowiadaniu długim a może rozwlekłym. Silnieysze i zdolnieysze pióra, łatwo te wady poprawią, łatwo zbyt obszernie wydobyte z pargaminów materyały, oczyszczą z niepotrzebnych gruzów, słowem foremnieyszą całéy budowie dadzą związłość, nadobność i piękność.

Takim, dla których narodowość iest miłą, którzy tego imienia, Polska, bez bicia serca wymówić nie mogą, opowiadania moie, niebędą może przykremi. Lecz ci (ieżeli tacy znaydowaćby się mogli) którym postronne wychowanie, zdrożne przykłady, ziemię i mowę oyczystą uczyniły obcemi; ci co w powszechnéy wieku naszego samolubstwa zarazie, wolą wyszydzać, niż się unosić, którzy biorą pod Algiebryczną Ekwacyę, co im więcéy przyniesie, z czym im lepiéy będzie, czy być Polakiem czy nawet Tatarem, niech wiedzą że nie dla nich pisałem.

Więcéy nierównie niż lekkomyślni mniemaią, należy na zachowaniu narodowości form i dawnych zwyczaiów, to iedno od zaguby nawet Imienia i gwałtownych wstrząśnień ocala narody. Zwycięzcy Rzymu i Chin przymuszeni byli zachować zwyciężonych prawa. Dla czegoż? bo ludy te, acz podbite, uporczywie przy nich stawały.

Nie iednemu może zbyt częstemi zdawać się będą przytaczane w dziele tem mowy: lecz prócz powagi, którą mam za sobą Dzieiopisów Greckich i Rzymskich, nieoszczędzaią

cych się w tych mowach, niech mi wolno będzie, i tę dodać uwagę, iż śmiałe i swobodne wyiawienie uczuć i myśli obywatela, pierwszą iest cechą dzieiów wolnego narodu. Mowa w Republikańskim rządzie równie iest nieraz silną, iak w innych szabla. W tych to bez boiaźni mowach, maluie się duch wieku, ięzyk oyczysty, stopień oświecenia, zwyczaie. Te to, na Seymach mowy, zrzódla zbawiennych, często szkodliwych przedsięwzięć, lub ustaw, ważne zawsze wiodły za sobą skutki. W nich to stawaią przed oczyma naszemi, i szlachetne uniesienia cnoty, i zawziętych passyi ślepota, w nich widziemy ludzi: w dzieiach samowładnych, rzeczy tylko i sprawy.

Mowy te z oryginalnych rękopismów wyięte, skrócone są, lecz zawsze wierne; kiedym ie czytał, zdało mi się nieraz słyszyć, widzieć żyiących tych mężów, których popioły od dwóch więcey wieków zginęły.

Wszystko, co tylko wdzieiach tych powiedzianym iest, wspiera się na owczasowych dzieiopisach, lub rękopismach, i dawnych i tych, które po zaborze Biblioteki Załuskich pozostały po domach przywatnych. Z pierwszych Reinhold Heidensztein nayprzód Sekretarz Królewski, poźniey Kasztelan Gdański aż do roku 1604 wiele nam materyałów dostarczył [32]).

Podróż Zygmunta do Szwecyi, Woynę domową, bezstronnym i gładkim piórem, wyborną łaciną opisał nam Stanisław Lubieński Biskup Płocki, pierwsze pod tytułem *Profectio Sigismundi III. in Svaeciam*, drugą, *de motu belli civili*. Paweł Piasecki Biskup Przemyślski, w dziele swoim *Chronica Gestorum in Europa singularium* od r. 1571 aż do

---

32) Co do stylu, co do porządnego rzeczy opowiadania niemoże Heidensztein służyć na wzór dzieiopisarstwa. Mierną iest łacina iego. Edycya Frankfortska 1672 pełna błędów, przecież Heidensztein lubo nie porządny w układzie, materye, obfite zostawił, a iako bezstronny i żyiący w owym czasie wieku zasługuie na wiarę.

r. 1648 pisząc sprawy Europy całéy, szczególniéy nad sprawami własnéy Oyczyzny zastanawiał się. Obydwa ci Kapłani, pełni nauki, tchnący prawdziwym obywatelstwem bez uprzedzenia, z dokładnością wystawuią nam czyny, na które sami patrzyli. Komantaryusze Sulikowskiego Arcy-Biskupa Lwow: łat tylko kilka panowania Zygmunta zaymuią. Niemniéy gładkiemi pióry, podali nam opisanie wyprawy Chocimskiéy *Petryey i Jakób Sobieski.* Poważny *Kobierzycki* Kasztelan Gdański, teść sławnego Czarnieckiego, pod Tytułem Historyi Władysława IV. wyprawę na Moskwę i przednieysze wypadki całego panowania Zygmunta piękną nam łaciną zostawił. W życiach Lwa i Jana Sapiechy, przez X. Kognatowskiego wiele ciekawych czerpałem wiadomości do wyprawy Moskiewskiéy i Szwedzkiéy [33]).

Lengnich w obszernéy historyi Prus Polskich, po nim D. Gralach w Historyi Gdańskiéy naybardziéy w woynie z Gustawem Adolfem wiele nam użyczyli światła. Starowolski w dziele *Sarmatiae Bellatores* szczególne czyny Bohaterów naszych od niepamięci uchronił.

Te są zrzódła kraiowych dzieiopisów, w których czerpałem: chcąc atoli być bezstronnym, pragnąc widzieć iak zdarzenia zaświadczane przez naszych, opowiadane były przez obcych, mianowicie przez sąsiedzkich Pisarzy, i tych nieomieszkałem radzić się; z żalem wyrazić muszę, iż w większéy ich liczbie nieznalazłem, iak uprzedzenie, stronnictwo lub niedokładność. Niewyszła ieszcze do Epoki moiéy szacowana historya P. Karamzina. Panowie *Le Clerce*, *i L'Evesque* pierwsi w obcym ięzyku wydali Historyę Rossyiską.

Brak materyałów, w Kraiu gdzie późno światło zabłysło, sprawiedliwą są dla nich wymówką, niedokładności i wielu opuszczeń: lecz czego w Ruskich nieznaleźli pisarzach, cze-

---

33) Archiwum Xiążąt Sapiehów w Rożannie bogate skarby do dzieiów Polskich mieści.

muż nie szukali u postronnych? Porównaymy tylko woyny między Iwanem Wasilewiczem, a Królem Stefanem toczone, porównaymy mówię w iakim świetle wystawia nam ie Pan l'Evesque, a w iakim nie mówię Polscy lecz ówczasowi Niemieccy i inni Pisarze; podług Pana l'Evesque, były to tylko maleńkie utarczki, letko prowadzone, zakończone bez wielkich strat i korzyści, niczym są dla niego krwawe bitwy, uporczywe oblężenia, straty dla Moskwy Polocka, Inflant, tylu prowincyi i grodów. Widocznym iest wszędy stronnictwo Pana l'Evesque, dla Narodu, w pośród którego, i dla którego pisał te dzieie. By wymówić okrócieństwo Iwana Wasilewicza nad Glińskim spełnione, daie *l'Evesque* własną swą powagą Indygenat Glińskiemu w Carstwie Moskiewskim, i czyni go poddanym Iwana.

Przodkowie Glińskiego z Rusi Czerwonéy przenieśli się do Litwy, widziemy w Herbarzah naszych, że Michał Gliński zrodzony w Polszcze, wychowany w obozach Niemieckich, pierwszy z Panów, na dworze Króla Alexandra, był Marszałkiem Litewskim, i Wodzem woysk Polskich, iakżeby cudzoziemiec wyniesionym być mógł na te pierwsze dostoieństwa w Królestwie. Długo by było wyliczać wszystkie błędy i niewiadomości tego z innych stron szanownego pisarza. Oddać mu sprawiedliwość należy, że w dziejach Dimitra za samozwańca mianego, Pan l'Evesque, z wielkim rozsądkiem i przenikłością, rozbiera wnioski, porównywa tyle sprzecznych świadectw i związku utkanego przez passye, wielkie światło wywodzi. Jan H. Tarnowski przywiózł mi z Paryża ciekawe dzieło do spraw Cara Dimitra służące. Tytuł Jego *Relation Curieuse de l'Etat present de la Rusie par un Anglois qui a été neuf ans a la Cour du Czar avec l'histoire des Revolutions arriviées sous l'Usurpation de Boréls et les derniers Demetriu.* W ciągu dzieła widać iż Autor zwał się Merich. W Bibliotece Uniwersytetu Wars. znayduie się Xięga pod tytułem *Joh. Bapt. v. Rucoles Geschichte Merk-*

würdiger Betrüger. Zebrał w nim Autor wszystko co tylko w zawikłanéy dotąd sprawie Dymitra przez różnych Autorów powiedzianym było. Dzieło to wiele mi użyczyło wiadomości. Krótki zbiór historyi Ross. napisany przez Iwana Nestesuranoia a wytłumaczona przez X. Serucia S. P. nosi cechę rozsądku i bezstronności.

Pan *Cox* Autor obszernéy podróży po Polszcze, w przeciągu trzech niedziel odbytéy, obszerną także wydał nam świeżo historyą domu Rakuskiego: że w modzie było u wielu z dzisieyszych pisarzy, zapominać że Polska i Polacy kiedykolwiek istnęli, i Pan Cox letko bardzo namienia o sprawach między domem Rakuskim a Polską, a gdy w dziejach swoich cytuie bilety od Józefa drugiego do Hrabinów Pergen i Thun pisane, nie czyni wzmianki naymnieyszéy, o ubieganiu się Arcy-Xiążąt Rakuskich o Polską Koronę, zamilcza zupełnie że Arcy-Xiąże Maximillian w 1588 na głowę pod Byczyną zbity i w niewolę poymany został. Co do historyi Szwedzkiéy Loccceinius i Rüchs, byli przewodnikami memi, Locceinius pisał dla swoich, rozciągle a może i rozwlekle, nieraz, by wynieść chwałę narodu swego lub pokryć klęski, uchybia prawdzie. Puffendorff przez widoczne stronnictwo dla Szwedów, rzadko zasługuie na wiarę. Tłumacz Szwedzkiéy Jego historyi wytknął i błędy i zawziętość, z którą te dzieje pisane były. Puffendorff szukał służby i pensyi u Króla Duńskiego, a podobno i w Polszcze, nieprzyięty u obydwóch dworów udał się do Szwecyi, a otrzymawszy co żądał, chwałcą Szwedów, oszczercą Polaków i Duńczyków nie wstydził się okazać.

Wiele światła, talentu i bezstronności, okazał Pan *Rüchs* w historyi swoiéy Królestwa Szwedzkiego, po niemiecku pisanéy. Radził się on historyków obcych czym inni wzgardzili.

Bezimienny Autor, wydał po Francuzku historye Gustawa Adolfa, w tomie iednym in 4to. Król ten wielkością i umysłu i talentów swoich, zasługuie na pochwały Dzieiopi-

sów, tyle on odniosł zwycięstw, tyle on okazał geniuszu, i umiejętności w rządzeniu, iż dosyć opowiedzieć czyny Jego, żeby go wielkim okazać; chybił więc Autor zamiaru swego, gdy przesadzaiąc pomyślności, zmnieyszaiąc niepowodzenia, bez miary unosząc się nad wszystkim, nieraz samą prawdę podał w wątpliwość.

Dzieło w Paryżu wydane, pod tytułem *Memoires de Gustave Adolf*, zawieraiące listy originalne, samego Gustawa, i wodzów Jego, w czasie woyny w Prusiech toczonéy, Autentycznością swoią zasługuią na wiarę, i tych radziłem się z ufnością.

Więcéy niż drukiem wytłoczone dzieje, zachowały nam rękopisma, czynów dokładnie maluiących czasy i ludzi. Z należytą wdzięcznością wspomnieć powinienem zrzódła, z których tyle ważnych wiadomości czerpałem. Wiele w Bibłotece Wilanowskiéy pozostało Dyaryuszów Seymowych Relacyi etc. etc. Staraniem ś. p. JO. Xięcia Lubomierskiego M. W. K. dla Biblioteki Załuskich przepisanych: do tych JJ. WW. Potoccy z zwykłą sobie ludzkością pozwalali mi wstępu wolnego: zeszły ś. p. Joachim Chreptowicz Kanclerz W. Litt. z bogatéy zwłaszcza w Xięgi Polskie Biblioteki, nie tylko radzić się rękopism swoich, lecz co tylko do dzieła niniejszego życzyłem, przepisać dozwolił. Do szacownych skarbów kosztem JO. Xięcia Imć. Czartoryskiego a pracą Felixa Biernackiego, ze Szwecyi sprowadzonych, dany mi był przystęp. Ważnych do wyprawy na Moskwę wiadomości, udzielił Referendarz Józef Sierakowski, Zieliński Prezes Kom. Augu. Wiele i mnie samemu, dostało się zebrać tego rodzaiu Materyałów. Znany światu Polskiemu nauką i wybornemi dziełami Jan Sniadecki były Rektor Akademii Wileńskiéy, pozostały po ś. p. Albertrandym nie wielki ułomek historyi Zygmunta III. kazał dla mnie przepisać. Nie mogę dosyć wyrazić wdzięczności moiéy J. P. Gołembiewskiemu Członkowi T. P. N. dozorcy Biblioteki Poryckiéy za

hoynie udzielone mi z téyże Biblioteki Materyały. Mąż ten lat 27 pod niewygasłéy pamięci Czackim S. N. kosztowne te zbiory, z rzadką nauką i pracowitością układał i pomnażał.

Są w dzieiach wielkich Narodów, ważne Epoki, czyli to blaskiem powodzenia czy smutnym zapowiedzeniem chylenia się onych, ku upadkowi, ściągaiące szczególniéy rozważnych umysłów zastanowienie.

Taką Epoką zdało mi się być panowanie Zygmunta III., panowanie dziwnym zbiegiem okoliczności, okazuiące nam z iednéy strony tłum wielkich woiowników, znakomitych w Radzie mężów, z drugiéy upor i słabość panuiącego, ślepą w szlachcie naszéy rozwiązłość, słowem czasy stawiące zwycięstwa obok poniżenia i klęsek, i wiednym pół wieku obraz, i kwitnącego w całym blasku, i chylaiącego się do zachodu Królestwa.

Roztoczyć przed oczy Czytelnika ten obraz, okazać w nim i świetność oręża naszego, i błędy Króla i domowe niezgody nasze, i ślepe zapomnienie siebie samych, to iest co ku pożytkowi Ziomków moich rzetelnie przedsięwziąłem opisać. Jeżeli zbyt poźna z popełnionych błędów nauka, zasmuci nas, cośmy skutków tych błędów doznali: pocieszaiące wspomnienie chwały przodków naszych, ich nieraz Obywatelstwo w obradach, odwaga w boiu, wytrwałość w ciężkich przygodach, ich zwyczaie, obrzędy, słodkie w sercach naszych wzbudzić mogą uczucia. Takeśmy się w wieku dzisieyszym oddalili od wszystkiego, co iest istotnie narodowym, co było naszym właściwym, tak coraz bardziéy sami sobie staiemy się obcemi, tak nas z kolebki do doyrzałego wieku ciśnie cudzoziemczyzna, tyle miecz i ogień pochłonęły zabytków: iż pamięć zeszłéy dawności naszéy w pismach przynaymniéy zachować należy.

Jakkolwiek bądź silnym iest uprzedzenie dla narodu swego, w każdym obywatelskim sercu, niezdołało ono przemoc, nad pierwszą dzieiopisa powinność zachowania prawdy,

w tém nawet co nam uwłaczaiącym bydź mogło. Skreśliłem obraz nagannych opieszałości, gorszących niezgód w radach, występnych zaburzeń, i nieposłuszeństwa w Obozach. I w czasach owych i poźniéy fatalnemi one dla dobra publicznego stały się. Niech iednak nie wynoszą się obcy, ci zwłaszcza co popełnione na Polszcze zbrodnie, czernieniem nas wymówić pragną. Byliśmy wprawdzie niezgodni, ślepo nadużywaliśmy wolności, lecz w nieokryśloney niczym prawie władzy, czynienia wszystkiego cośmy chcieli, w przeciągu wieków tylu, dopuściliż się Polacy tych krwawych i okropnych zbrodni, któremi gdy na chwile tylko zwolnione wodze, splamiły się inne Narody. Niewściekłe rzezie, i prześladowania, były to raczéy kłutnie familiyne, gwałtowne w zaięciu się swoim, lecz uśmierzane bez wstrzęsień: Jeżeli pycha, ślepa rozwiązłość, chciały się wznieść nad tron sam, niebroczono go podstępnie krwią Panuiącego, lecz otwarcie rozpierano się orężem, słowem popełniliśmy wiele błędów, lecz zbrodnie, występki nawet, dalekiemi były od serca Polaka.

Zniknął Zygmunt, znikneli iuż z oczu naszych ci, co w długim panowaniu Jego, sprawcami byli, i wielkich czynów i ciężkich błędów. Już zwłoki tych w których pałała odwaga, wyniosłość, którzy się wśrod burżliwych miotali namiętności, obróciły się w prochy. Marmury pokrywaią możnieyszych; kości innych rozrzucone nad Dnieprem, Wołgą i Prutem: i coż z téy żyiącéy niegdyś mnogości zostało? pamięć złych, lub dobrych ich czynów, i tę dziciopis, bezstronnie wywodząc na iaw, podług zasług każdego, pochwałę lub naganę wymierza.

Nie opłaciły inne ludy występków, iak my błędow naszych, stratą wielkości, granic, i znaczenia politycznego. Niech nas to nie zraża; słabo się wznosi wątła latorość, lecz zasłania ią od wichrów i przygód, stalisty puklerz naypotężnieyszego z Monarchów: nie możemy oddzielnie, przy-

kładać gwichtu w szale przeznaczeń Europy: lecz ileż nam ieszcze zostaie innego rodzaiu użytków i chwały! Któż w nas (ieżeli sami niezechcemy) przytłumi miłość Oyczyzny, i ducha Narodowego? Sam Alexander Król nasz, wzywa nas do zachowania ich: któż nam zbroni oswiecać nadchodzące pokolenia, wychowywać ie do cnoty, i męstwa? kto przeszkodzi ulepszać dolę wieśniaków, podwaiać płody obfitych pól naszych, wydobywać kruszce, zachęcać i rozprzestrzeniać nauki, wyzwolone kunszta, przemysł i handel? Kto niedopuści zaludniać ludem pożytecznym, przyozdabiać gmachami, podupadłe miasta nasze? a zatém ieżeli nie iest iuż w mocy naszéy być wielkiemi między Narody, bądźmy szczęśliwemi u siebie, szacownemi w oczach świata; obok pysznego obrazu potęgi, zaborów, i pustoszącéy chwały, widok w cząstce ocalonego z rozbicia niegdyś ludu możnego, ludu co cudzéy ziemi nie żąda i piędzi, co całą chlubę w obyczaiach i rolnictwie zakłada, widok mówię ludu takiego, w oczach przyiaciela ludzkości nie zostanie bez ceny. Nie ten naród iest wielkim co na mappie granice swoie szeroko rozpostartemi widzi, ale ten co zachowa ducha Narodowego, obyczaie i męstwo. Oręż i szczęście woienne, mówi wielki ieden dzieiopis nie wszystko stanowią. Naród oświecony, ktory sam siebie nie zapomni, zapewnia sobie wartość, niepodległą politycznym odmianom.

Współcześni z Zygmuntem III. panujący Monarchowie.

Papieże.	*Cesarze.*	Królowie Francuzcy.	Królowie Angielscy.	Carowie Moskiewscy.
Syxtus V. 1590.	Rudolf 1612.	Henryk III. 1580.	Elżbieta 1603.	Fiedor Iwanowicz 1594.
Urban VI. 1590.	Maciey 1619.	Henryk IV. 1610.	Jakob I. 1615.	Borys Gudenow 1600.
Grzeg. XIV. 1591.	Ferdynand I. 1631.	Ludwik XIII. 1644.	Karol I. 1649.	Dymitr.
Innocenty IX. 1591.	Dom Ottomański.	Królowie Hiszpańscy.	Królowie Duńscy.	Wasil Szayski 1610.
Clemens XVIII. 1605.	Machomet III. 1604.	Filip II. 1195.	Fryderyk II. 1585.	Dym. Samozwaniec 1612.
Leon XI. 1605.	Achmet 1617.	Filip III. 1621.	Chryst. IV. 1648.	Władysław Kr. P. 1612.
Paweł V. 1621.	Mustafa 1617.	Filip IV. 1665.		Inni Samozwańce
Grzegórz XV. 1623.	Osman 1622.	Królowie Portugals.	Królowie Szwedzcy.	Michał Fiedorowicz 1648.
Urban VIII. 1642.	Amurat IV. 1640.	Filip. II. 1598.	Zygmunt K. P. 1599.	
		Filip III. 1621.	Karol IX. 1611.	
		Jan X. Braganc. 1656.	Gustaw Adolf.	

Zmiana waloru Złł. Pol. za Zygmunta III. w różnych latach, i porównanie ich z Złotemi dzisieyszemi.

Ru 1588	Złł.	Pol.	wart był	dzisieyszych	9.	gr.	18.	szel.	1.
Ru 1598	—	—	—		9.	—	8.	—	2.
Ru 1611	—	—	—		7.	—	21.	—	1.
Ru 1620	—	—	—		4.	—	15.	—	—
Ru 1650	—	—	—		4.	—	—	—	—

DZIEIE PANOWANIA

ZYGMUNTA III.

KRÓLA POLSKIEGO, W. X. LITEWSK:

RUSKIEGO, PRUSKIEGO, etc. etc. etc.

XIĘGA I.

BEZKROLEWIE.

ROZDZIAŁ I.

Seymiki po śmierci Króla Stefana.

Rok 1587.

Długie latami, pełne wielkich wypadków, postronnych woien, domowych rozterek, świetne zbiorem mężów, znakomitych w boiu i radzie, pamiętne przez zdobycze i klęski, z tylu nakoniec względów ważne panowanie Zygmunta IIIgo pisać przedsięwziąłem. Zamiar nad zdolność moią, a może i przeznaczone życia-pasmo! nie zraża atoli wielkość przedsięwzięcia, ni umysłu, ni chęci, ni szczerych usiłowań, przyłożenia się do użyteczności publiczney.

Już zdobywca Połocka i Inflant, mężny król Stefan Batory, w Grodnie, dnia 12 Grudnia 1586 r. życia dokanał. Porwały go Polszcze zawistne przeznaczenia, w chwili gdzie zwycięzkim bułatem rzuciwszy postrach na sąsiedzkich mocarzów, od zwalczonych pokoiu pewny, ciężkie rządu naszego wady, poprawić, niepewność losów

naszych ustalić zamyślał. Niepłonnym iest Dzieiopisów zdaniem, że mąż ten wielki, za przeważnym Zamoyskiego wpływem, zamyślał przed zgonem swoim, lub ustanowić następstwo, lub przynaymniéy sposób Elekcyi poprawić, że chciał położyć szranki swawoli, ukrócić zuchwalstwo możnych, słowem swobodom, rządowi naszemu, nadać trwałość i pewność. Zamysł acz i w ten czas iuż trudny, wyrównywaiący iednak Bohatera śmiałości. Już wieści o tych wielkich odmianach rozchodziły się po kraiu: cieszyli się miłośnicy powszechnego dobra, znana w królu przeciw burzycielom surowość, świeży na Zborowskim przykład, powściągały zuchwałych szemrania; zbliżaliśmy do szczęścia, oddalił ie na zawsze nagły prawie zgon naywalecznieyszego z królów.

Gdy wieść o tak ciężkiéy stracie rozeszła się po kraiu, pomieszanie, okropna żałość przeięły serca Polaków; nadewszystko ludzie Rycerscy, przypominaiąc odbyte świetne pod nim wyprawy, niebezpieczeństwa nawet i trudy, opłakiwali w Stefanie, Króla, wodza, dobroczyńcę, całą chwałę i zaszczyt swóy.

Stanisław Karnkowski Prymas Królestwa i Arcybiskup Gnieźnieński rozesłał Uniwersały na Seymiki, Senat zaś zwołał do Warszawy na dzień pierwszy Lutego. Stanisław Żołkiewski Oyciec sławnego późniéy Hetmana, krótko przed śmiercią Stefana na Woiewództwo Ruskie wybrany, we Lwowie, szlachtę ziem swoich zgromadził. Ziechał tam i Zamoyski, ani zcierpiał by się zaczęły obrady, aż żałobna uroczystość iak dług winny pamięci zmarłego Króla wypełnioną zostanie. Ze łzami, z smutną wspaniałością odprawiły się

te święte obrządki. Maciéy Piskorzewski Sekretarz Królewski miał pogrzebową mowę w łacińskim ięzyku. Lecz nieostygły ieszcze śmiertelne Batorego zwłoki, gdy przytłumione tylko namiętności, gdy pycha, zazdrość, nienawiść, wybuchać zaczęły, tym śmieléy, że zawieszone w czasie bezkrólewia i władze, i prawa, zuchwalstwu złośliwych, wszelki odeymowały hamulec. Dwa możne na ów czas domy, Zborowskich w małéy Polszcze, Gorków w Wielkiéy, niechętne zeszłemu Królowi, zawisne Zamoyskiego, możne w dostatki, niespokoyne, wyniosłe, by własnéy dogodzić i pysze i zemście, nie wahały się Rzeczy powszechnéy zaburzyć.

Szeroko rozrodzony dom Zborowskich trzech ieszcze żyiących Braci zaliczał, Krysztofa Podczaszego Koronnego, Jędrzeia Marszałka nadwornego, i Jana Kasztelana Gnieźnieńskiego, czwarty Samuel, za zabicie Wapowskiego w czasie Króla Henryka wygnany, późniéy z wzgardą praw, burzący w kraiu, czyhaiący na życie Królewskie, przez wyrok Zamoyskiego mieczem skarany. Wpływaiący do sprzysiężenia Krysztof i Jędrzéy, pierwszy uszedł do Moraw, i wsparcie u domu Rakuskiego znalazł, zawieszono sprawę Jędrzeia: Jan tylko naystarszy z Braci do spisku nie wchodził, miał on nawet nadzieię otrzymania od zmarłego Króla darowanie winy dwom braciom swoim.

Po opuszczeniu przez Henryka tronu Polskiego, Zborowscy przyczynili się naywięcéy do wyboru Stefana, i za tę przysługę, dumni wymagali od Króla całéy wdzięczności prywatnego człowieka: czynił Batory, co zwrot na przysługę bez krzywdy zdatnieyszych i uszczerbku

dobra publicznego kazały, lecz że wszystkiego co chcieli nie czynił, poczytali Zborowscy iak gdyby nie wypłacił się w niczym. Bodło ich naybardziéy raptowne wyniesienie Zamoyskiego, roziątrzyła do końca śmierć brata Samuela; żalem, zemstą i zawziętością, więcéy ieszcze niż związkami krwi złączeni, iak tylko śmierć Batorego boiaźń wszelką odięła, wygnanego Krysztofa przywołali do kraiu.

Przyiaciele i krewni, Ludzie chciwi nowości, do poruszeń gotowi, wszyscy co niechęci Zborowskich dzielili, lub z własnych pobudek, lub poduszczeni od nich, związali się z burzycielami. Przed zaczęciem ieszcze głównych Królestwa obrad, zamiary przeciwne Zamoyskiemu, duch zawziętości niezgody, wszędy w Seymikach wyiawiać się zaczęły. We Lwowie nawet, gdzie wpływ Zamoyskiego tak wiele znaczył, znaleźli się stronnicy Zborowskich: z tém większém zadziwieniem uyrzano na ich czele Mikołaia Jazłowieckiego Starostę Sniatyńskiego *) że ten żadnego nie miał powodu być w nieprzyiaźni z Zamoyskim, przeciwnie i owszem, bo gdy przy wstępie Stefana na Tron, Zborowscy chcieli mu wydrzeć Starostwo Sniatyńskie, wstawiaiąc się za nim u Króla Zamoyski, nieprzyiaźń Zborowskiego Woiewody Krakowskiego ściągnął na siebie. Przecież niepomny na to Jazłowiecki, wołał do swoich: „Czas iest „o Bracia położyć tamę wyniesieniu i potędze iednego „człowieka, nad nami wszystkiemi! I komuż są ieszcze „tayne zuchwałe iego zamysły? Sam się on z niemi,

*) Reincholdii Heidensteinii S. R. Rerum Polonicarum ab Excessu Sig. Augusti Lib. VIII. fol. 245. Sulicovii Commentarius Rerum Polonicarum. pag. 175.

„przechwala w tych listach, któremi pokrzepiaiąc na-
„dzieie przyiaciół swoich, wystawia im obszernie wła-
„dzę, bogactwo, i silne z Batoremi związki. I któż
„z was ieszcze nie wie, że sam ieden, z wzgardą praw
„waszych, Xiążęcia Siedmiogrodzkiego, lub którego z Ba-
„torych, na wolnym Tronie Polskim osadzić zamyśla.“

„I czymże przeciw nadużyciu władzy, przeciw wy-
„górowaniu iednego nad wszystkiemi my wszyscy bro-
„nić się mamy? czym uwolnić Rzpltę od ustawiczney
„boiaźni? Przykróceniem, zniesieniem władzy téy.
„Wymagaią tego i całość Rzeczypospolitéy, i przo-
„dków naszych ustawy. Napisane od kilku wieków
„prawa, mówią iż ze śmiercią Królewską, ustaią wła-
„dze wszystkie, i że w ten czas równa wszystkim
„wolność, Urzędników nie cierpi. Jeżeli prawu temu
„posłuszne są inne Zwierzchności, czemuż być nie ma
„i Zwierzchność Woyskowa? ieżeli w czasie Bezkróle-
„wia, nie czynną iest pieczęć Królestwa, czemuż bu-
„ława działaiącą ma zostać? Postrzeżmy się, zaradźmy
„złemu wcześnie, inaczey srogo iuż doznane przewo-
„dzenia, wiecznie na karkach naszych ciężyć będą.“

Przyięta ta mowa od stronników z oklaskiem, od
większey części zebraney Szlachty z oburzeniem i zgro-
zą, a gdy gwar ustał, Zamoyski w ten się odezwał
sposób; „Jakichkolwiek bądź w tey Oyczyznie naszey
„dostąpiłem dostoieństw, nie dostąpiłem ich przez po-
„chlebstwa, nie wymusiłem naprzykrzeniem, nie pozyska-
„łem żadną chytrością, lub czyny nie cnemi. Z pierwszey
„młodości moiey, ciągłą i pilną pracą, w doyrzalszym
„wieku, w obozach trudami, niebezpieczeństwy, boiem,

„w Senacie zdrową radą, stałem się tém, czym mię „widzicie; powierzoney mi od Króla władzy, używałem „zawsze przeciw nieprzyiaciołom, naprzeciw Oyczyznie „nigdy *). Swiadkami iesteście sami, iakem aż nadto „może gorliwie stawał przy swobodach Narodu, anibym „chciał dzisiay obalać tego, czego z wami zarówno uży- „wam, za com walczył, czego zawsze broniłem: ieżeli „winowayca skaranym był, nie ia to, lecz skarało go „prawo. Fałszywemi są o Batorych wieści; nie iestem „tak zapamiętałym, bym kogokolwiek przeciw woli wszy- „stkich, zamyślał na tron wprowadzać, a gdybym nawet „mógł to, nie chciałbym. Zaprzeczam ia, by z śmiercią „Królewską wszelkie władze ustawać miały, sam rozsą- „dek wskazuie, że zawsze być powinny, że zawsze „trwaią. Mniéy nad inne rządy, Rzeczpospolita bez rzą- „du woyskowego obeyść się, i stać może. Nie dla po- „wagi Królewskiey ustanowieni wodzowie, lecz dla po- „żytku i spokoyności tey Oyczyzny, która w czasie „bezkrólewia, na większe niż w innych czasach, rozru- „chy i niebezpieczeństwa wystawioną iest. Na próżno „więc te pierwiastki obrad publicznych, płonnemi mieszać „trwogami, winowayczym iest potwarzać tego, na którym „plamy niema. Nie we mnie szukaycie niebezpiezeństw „dla wolności Polskiey, ieżeli co, wolność tę nadwerężyć, „ieżeli co zniszczyć ią może, to niezgoda, zawziętość, „wyuzdana swewola i pycha.“

Powstali niektórzy przeciw tey mowie, lecz widząc że Zamoyski nie tylko liczbą przyiaciół, lecz powagą

---

*) Idem.

i wzięciem ich w Narodzie silnieyszym był, nic iuż o odięcie władzy hetmańskiey, lecz o przydanie mu towarzysza walczyli: gdy bowiem obyczaiem przodków, prócz Hetmana Wielkiego był ieszcze i Polny, którego powinnością było strzedz granic Państwa, domagali się by wakuiący ten urząd przez śmierć Sieniawskiego, komu innemu w tak niebezpiecznych chwilach był powierzonym, i iuż na mieysce to wyznaczyli Jazłowieckiego; lecz nie tak boiaźń niebezpieczeństwa, iak żądza osłabienia przewagi Zamoyskiego, pobudzała Zborowskich. Trwały przez dni kilka te spory, i iak nie raz zdarza się, nic nie ustanowiono z tego wszystkiego nad czym spierano się tak długo. Prawami iednak w czasie dawnieyszych bezkrólewiów ustanowionemi, zabezpieczone sądy, obostrzona karami spokoyność publiczna; na Seym Warszawski z obydwóch stron wybrani Posłowie.

Co Zborowscy na Rusi, to samo przeważny Gorka, w Wielkiey Polszcze wyrządzał; po wszystkich prawie Seymikach, też same skargi i powstawania *) nieprzyiaciół Zamoyskiego, taż sama z strony przyiaciół iego obrona, słowem taż postać rzeczy, i tenże skutek.

ROZDZIAŁ II.

Seym Konwokacyi.

R. 1587.

Okazane na powiatowych Seymikach niechęci, otwarte przeciw Zamoyskiemu zawiści, wcześnie iuż roko-

*) Idem.

wały burzliwość obrad Seymowych. Karnkowski Prymas i Arcy-Biskup Gnieźnieński siedymdziesiątletni starzec, wiekiem i chorobą znękany poddał się całkiem pod wodze Zborowskich, i Górki; z ich to namowy napisał do Zamoyskiego radząc mu aby dla czuwania nad bezpieczeństwem granic Królestwa, został przy Woysku; i na Seym Konwokacyi nie zieżdżał. Przeniknął Zamoyski, rad tych pobudki, lecz pewny że Seym, czyli ziazd Konwokacyiny, nic ważnego i stanowiącego nie uchwali, wolał przygotowane zapasy na Seym Elekcyiny zachować, niż się dziś próżno wysilać; wstrzymał się więc od obrad, i samém przykładem powolności, utwierdził dalsze swoie zamysły.

Przybyli do Warszawy Zborowscy, z licznemi dwory, otoczeni gronem przeważnych w Kraiu przyiaciół; uyrzano na czele ich Górkę Woiewodę Poznańskiego, Herburta, Jazłowieckiego, Czarnkowskiego i tych wszystkich, których domowe zachowanie, nadzieia, widoki zysku, lub wspólne passye razem złączyły. Już poprzednicze sprawy dały nam poznać Zborowskich. Równie zawzięty i wyniosły Górka, obszernością maiątku, bogactwy, wziętością u Szlachty wszystkich innych przechodził. Postać w nim ciała niepozorną a nawet garbatą, nagradzał umysł wyniosły, przebiegły, giętki; nikt nad niego nie posiadał daru uymowania serc ludzi, i przednieyszych i gminu: wspaniały w darach, w obietnicach hoynieyszy ieszcze; dom iego otwarty dla wszystkich, brzmiał ustawicznemi biesiady; obfitym i wymyślnym stołom, dodawała zaprawy wesoła gospodarza uprzeymość, z biegleyszemi dowcipny i grzeczny, rubaszny i

poufały dla niższych, słowem pierwszy w zniewole... sobie licznych przyiaciół, w prowadzeniu ich pośledni. Okazałey wspaniałości życia równały się dostatki: Uriel bowiem ieden z przodków iego, za Kazimierza ieszcze Jagiellończyka bogatém ożenieniem, odziedziczył wiele ogromnych zamków, i włości rozległych. Wsparty bogactwy Teścia; zdatnością i usługami u Kazimierza wzięty, nayprzód Generalstwo Wielko-Polskie, potém Woiewództwo Poznańskie odzierżył. Po śmierci żony, z któréy spłodził dwóch synów, ubior żołnierza, przemieniwszy na szaty Kapłana, otrzymał Bikupstwo Poznańskie; na nim niezmierne iuż bogactwa bardziéy ieszcze powiększył. Synowie i Wnuki, témże idąc przykładem, to iest, żeniąc się bogato a po zgonie żon, biorąc Biskupstwa, do tak niezmiernych wynieśli się maiątków, iż lubo w Polszcze wiele mieliśmy Rodów, co koszty swemi całe woyska wystawiać mogły, żaden z nich iednak zamożności Gorków nie zrównał *).

Przed samém otwarciem Konwokacyi, Jan Sulikowski Arcy-Biskup Lwowski, za Króla ieszcze Stefana do Rzymu wysłany, z poselstwa swego powrócił, a widząc rozdraźnione i wrzące wszystkich umysły, zatrwożony, nieszczęsnemi ztąd dla rzeczy powszechnéy skutkami, iako Kapłan, Urzędnik pokoiu starał się poróżnionych z sobą Opalińskiego Marszałka Koronnego, i Stanisława Górkę przywieść do zgody; dopomagali do zamysłu tego przednieysi Biskupi i Senatorowie, lecz

*) Pauli Piasecii Chronica Gestarum in Europa Singularium pag. 56, 57.

chociaż Opaliński, był do téy zgody chętnym i łatwym, Górka okazał się nieubłaganym i twardym. Poiednanie więc pożądanego nieodebrało skutku *).

Złożony chorobą Prymas, przysłał do Senatu propozycye swoie na piśmie, w których wszystkich do zgody i wspierania osierociałéy Oyczyzny zachęcał. Nieprzytomni Posłowie Litewscy o przedłużenie dziesięciu dni domagali się, a gdy do zdania tego i Sendomierzanie przystali, niecierpiący zwłoki Opaliński, uwiadomiony oraz iż Zborowscy użyią czasu tego, by tém gromadniéy i zapalczywiéy za swoie pomścić się krzywdy, wyszedł z obrad publicznych. W tém Prymas Karnkowski zemdlony na siłach, i na dwóch wsparty Kapłanach, wszedł do Senatu, i przy Tronie mieysce swe zasiadł; Z okrzykiem stronników a zadziwieniem prawa szanuiących, uyrzano wchodzącego także Andrzeia Zborowskiego Marszałka Nadwornego Koronnego za Króla Stefana na wygnanie skazanego. Zapytuiącemu ieźli na rok dany sobie odpowiedzieć, i niewinność swą okazać może, gdy mu Prymas i Arcy-Biskup Lwowski dozwolili, a inni milczeli, usiadł, i z rąk sługi laskę wziąwszy, tak mówił **). „że czas Bezkrólewia przykładem „przodków naszych iest ten, i takowy w nim zwyczay, „że my Pana i głowę Rzeczypospolitéy sobie wolnie „obieramy, prawa swobody nasze waruiemy, exorbitancye „wszystkie w ryzę wprawuiemy, tego nikt zaprzeczyć „nie może: a że teraźnieysza Konwokacya wszystkie

*) Solicovii Rerum Polonicarum Commentarius p. 173. 174. 175.

**) Idem. Rękopism Wilanowski.

„stany reprezentuie, niezdrożną rzeczą baczemy, prożbę „naszą żałosną strapionego domu Zborowskich Waszmo- „ściom przełożyć, powiedzieć, że ieżeli połamanych Praw, „swobód, i Statutów niepodźwigniecie, i niepomścicie się, „próżno na papierze, próżno na pargaminach sami ich „potem szukać będziecie. Niestety! nie przychodziemy „tutay szerzyć się z wywodami téy sprawy, która się „przed oczyma waszemi toczyła: nie tak tu idzie o nie- „winność domu iednego, iak o prawa i przywileie wa- „sze (tu prawo dawne cytował), pogwałcił ie Kanclerz „Zamoyski, tyle ważnych i przeciwnych sobie piastuiący „urzędów. Kanclerz, Hetman i Starosta Krakowski, „w domie szlacheckim, zacney wdowy Siestrzanki mey, „brata mego Samuela, nieostrzeżonego, spokoynego, bez „Instegatora, bez ukazania dekretu, schwytawszy, nie „dawszy czasu do obrony, haniebnie pod miecz katow- „ski oddał. Po śmierci dopiero nieszczęsnego, świade- „ctwa w występku obrażonego Majestatu, processa nad- „zwyczay pogański przewodził. Na tymże Seymie, „acz nie tam podług Statutu Wiślickiego forum nale- „żało, wyroki na bezecność Krzysztofa Zborowskiego „pisał. W ten czas to, Król Jmć sam sobie był oska- „rżycielem, sam świadkiem, sam sędzią: a gdy tak iest; „gdy tak dłużey być ma, pytam się, kto się w tém „kraiu bezpieczen ostoi: Tyrańskie nawet Rzymu Ce- „zary w sprawach kryminalnych, nie siebie samych, in- „nych wyznaczali za Sędziów. Uczą nas dziejów przy- „kłady, że bez woien, bez krwi rozlewu wywracaią się „Miasta i Państwa; dosyć iest na to, podobnych iak „nasze bezprawiów i gwałtów. Szerzyć się z tém da-

„ley, innego potrzebaby czasu, kończemy przeto tę „prożbę naszą, tém cośmy przełożyli wyżey, abyście „Waszmość, teraz kiedy czas iest, w to weyrzeli i na„prawili, nas ratowali, a kto winien będzie karali. Ma„cie Sąd, macie miecz w ręku, teraz czas iest, tę py„chę co swobody nasze wywróciła ze szczętem, ukró„cić, ukarać, a nas niewinnych ratować. Co gdy Wasz„mość uczynicie, unosząc od zguby pogwałcone swo„body wasze, dacie uciśnionym iawny przed światem „dowód waszey naprzeciw nam pobożności, i braterskiego „affektu *).“

Napełniona Izba Senatu przyiaciołmi, sługami, ludem zbroynym Zborowskich, z radosnemi okrzykami mowę tę przyięła, i ta Sessya i następne odprawiły się wsród nieporządku i wrzawy. Ktokolwiek z mówiących ze czcią wspominał Króla Stefana, lub bronił Zamoyskiego sławy, okrzyczany i wyszydzony, głos tylko zawziętości panował szeroko **). Między rey wodzącemi, Czarnkowski Poseł Poznański był nayburzliwszym. Ten acz podeszły latami i ślepy, zapał i niecierpliwość młodego wieku w starości zachował; zawzięty nayprzód na Króla i Zamoyskiego za odmówioną sobie Referendaryę i Starostwo Płockie, daley że Król Stefan, niebędącemu Kapłanem, Koadjutoryi Arcy-Biskupstwa Gnieznieńskiego dać wzbronił się, roziątrzony do końca, co tylko krzywdzącego zapalczywa złość poduszczyć mogła, to w mowie swoiey na Króla i Hetmana wyzie-

*) Mowa A. Zborowskiego z Rękopismów Wilanowskich.

**) Sulikowski pag, 176.

wał. Do zażaleń, połączał groźby, ani te płonnemi być mogły, ktokolwiek patrzał na liczbę zbroynych sług, otaczaiących Zborowskich i Górkę. Nie zostali iednak i obwinieni bez swoich obrońców. Gdy Zborowscy iuż wszystkie swoie wypowiedzieli skargi, powstał w Senacie Marcin Lesnowolski Kasztelan Podlaski, nie tak Zamoyskiemu dobrodzieystwy zobowiązany, iak mieniący bydź powinnością swoią, nieprzytomnego Senatora bronić, ni zcierpieć by dłużey sławę iego szarpano. Lecz zaledwie do mówienia powstał, gdy gęsty wieniec przyiaciół otaczaiący Zborowskich, zagłuszył go krzykiem i pogrożkami. Jeden z nich nawet rusznicę na Lesnowolskiego wymierzył, i na skinienie ich tylko czekaiąc, zapytał czyli wystrzelić każą? Rzecz ta ze zgrozą od wszystkich przyięta. Uśmierzono więc rozruch. Lesnowolski, który w początku mowy swey oświadczył iż na wszystko, co mu się stać może był gotów, wymierzeniem strzelby nie przestraszony, głosem poważnym i spokoynym mowę swoią dokonał. Gdy wieść o tém wszystkiém do Zamoyskiego doszła, usprawiedliwiaiący list siebie do Senatu napisał: długo broniono czytania onego, czytano go iednak w następuiącey treści *). „Nie „pomału Jmć Xiędza Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego „(niech to z łaską Jegomości będzie) winować muszę, „że mi dał pochop i przyczynę, abym na Konwokacyi „Warszawskiey nie był, a w niebytności moiey wnie„sione, i przez Jegomości samego popierane były takie „rzeczy, przy których mnie też być należało. Godziło

*) Heidenstein p. 45.

„się Jegomości (ieźli miał takowe czyny wprowadzać), „obwieścić też mnię, i przyzwać; ale miasto obwie- „szczenia, sam Jegomość pisał, abym dla bezpieczeństwa „kraiów zadzierżał się tu, i do Warszawy nie ieździł, „przytém i upewnił mię, że Osoba ta na którąm się ia „oglądał, bydź też tam nie miała. Obyczaiem to było „przodków naszych nic ważnego nie stanowić na Sey- „mie, aż rzecz przódy na Seymikach pod rozstrząśnie- „nie przyidzie, tutay wszystkiego tego nie było: iedno „o to aby Dekreta były zniesione; Xięgi przez Rein- „holda i Rzeczyckiego *) pisane wywołane, ia żebym „o exekucyą dekretu Seymowego, przed nowym Królem „na Seymie rozparł się. O każdéy z tey rzeczy mo- „głaby się szeroko i dostateczna dać sprawa, i da, kiedy „będzie tego czas i mieysce; teraz króciuchno się o nich „tknie. Sprawę przeciw obrażonemu Majestatowi nie „sam Król Jmć sądził, puścił ią na wolę Panów Se- „natorów, na co się Jchmość po dwa kroć wotuiąc zgo- „dzili: iam iednak wotować nie chciał. Co tylko Pan „Niemoiewski, na stronę oskarzonych powiedział, cier- „pliwie i uprzeymie Król nieboszczyk przyimował i słu- „chał. Zginął przestępny, bo na śmierć, winą zasłu- „żył, bo tak chciało mieć prawo, tak przykład: Nie „uciskał Król Jmć nikogo, bo acz brat zeszłego do „sprzysiężenia należał, przecież za wstawieniem się wielu „Senatorów, a nawet i moim (na co mam świadków) „Król Jmć na przyszłym Seymie miał mu winę odpuścić.

*) Ten w Sprawie przeciw Samuelowi Zborowskiemu, był oskarzycielem publicznem.

„Po cóż dzieie przez Reinholda pisane wywoływać „i zakazywać? czy dla tego że sławę Króla Jmć Ste- „fana, że sławę oręża Polskiego piórem rozniósł po „świecie? nie przytłumią tey sławy żadne zakazy, żyie „ona i wiecznie żyć i trwać będzie. Wszakże tenże „sam dzieiopis oddał sprawiedliwość Panu Gnieźnień- „skiemu, wspominaiąc że przezeń, Król Jegomość Nie- „boszczyk u Czczowa odniósł zwycięztwo, że pod Psko- „wem w mroźney zimie, w niedostatku wielkim żoł- „nierzy, nie oglądaiąc się na żadne niewczasy, on „pierwszy oblężenie kończyć radził. I wy to zakazu- „iecie? niebaczni, że przez to samo, dzieło się bardziey „rozeydzie, bardziey ciekawość ludzką zaostrzy. Gdy „Rzymianin ów Kato, ostro xięgi naprzeciw Cezarowi „napisał, cóż uczynił Cezar Pan na ów czas Rzymu, „i świata, nie zakazał, odpisał na nie. Tak i wy czy- „nić powinniście; wytkniycie błędy, poprawcie w czym „się omylił, macie tego przykład w nieboszczyku Królu „Panie naszym, przeglądał on i poprawiał rękopism „Reinholda, iest dotąd u Autora Exemplarz, z popra- „wami, i przypiskami własnéy ręki JKMci. Zazdrośni „iesteście o wolność i swobody wasze, a chcecie myśli „ludzkie krępować? nie wasze to dzieło, dzieło to cie- „mnych tylko i trwożliwych Tyranów, oni to ciemnotą „panuią; ludzie wolni światłem rządzić się powinni. „Chcecie ieszcze, żebym się o exekucyą dekretu na „przyszłym Koronacyi Seymie prawem rozpierał. Boga „biorę za świadka, że nic inszego, iak powinność moia, „i sam prawie gwałt tę ostateczność, wcisnęły na mnie. „Jakem tego uchodził, iakom tego unikał, sam Pan

„Gnieźnieński dobrze wie, iak raz przez Pana Marszałka „Wielkiego, drugi raz sam ustnie, daléy przez Pana „Marszałka Nadwornego w Łancucie, gdym przeciw „Tatarom iechał, nakoniec we Lwowie przez Pana Ka„zimirskiego upominał i prosił, żeby Pan Samuel Zbo„rowski nie bywał w Juryzdykcyi moiey, gdyż z su„mieniem i przysięgą moią igrać nie chciałem: by był „kto chciał się w to statecznie włożyć i statecznie opa„trzyć, zostałyby były całe, i przysięga moia, i prawo „i ten co ie pogwałcił. Ale dłużéy nie rozwodząc się „w tey sprawie, powiem że nie iestem ia wygnaniec, „że stanę, gdy prawo stanąć każe, ale też żadna obro„na, żadne excepcye prawne i słuszne, bronionemi być „mi nie powinny. Schylam ia czoło przed prawem, ale „fakcyom i hukom nigdy się nie poddam. Jakież są „Konwokacyine obrady Warszawskie? w małey liczbie „Posłów i Senatorów, przeciw Instrukcyom Woiewódz„kim; nayprzód zacny z domu i Osoby swoiey dobrze „Rzeczypospolitey zasłużony Senator, gdy na żałobę „przeciw mnie uczynioną obmowę iął czynić, hukaniem, „charkaniem, groźbami, porywaniem się za broń stłu„miony. Słudzy przez koło Senatorskie przebiegaiąc iak „gdyby do potrzeby, około panów strony swey kupili „się. Rychło potém Posłowi iednemu, który też w Izbie „obmowę czynił odemnie, gdy do gospody odieżdżał, „impet nań uczyniony, a czekan wielkim pędem wyci„śnion, ledwie go nie przyprawił o zdrowie. I za cóż „ta na mnie zawziętość, za cóż chęć pozbawienia wła„dzy Urzędu mego? Co się tyczy osoby moiey, takem „przyszedł do dostoieństwa tego, iak się godzi Czło-

„wiekowi dobremu przychodzić, po uczynieniu kilku usług „Panu swemu, i Rzeczypospolitéy, po wzięciu kilku „Zamków, za prożbą Rycerstwa wszystkiego, za wsta- „wieniem się Panów Radnych, bez żadnéy prożby moiey, „i owszem długom się tego J.K.Mci wzbraniał. Ta- „kem zaś za pomocą miłego Boga na Urzędzie tem „sprawował się, że mi publicznie na Seymie za posługi „me dziękowano. Od czasu w którém buławę dzierżę, „żadnéy szkody, a zelżywości Rzeczpospolita nie podięła „przeze mnie: i owszem w małey potężności, z małą „liczbą żołnierza, nie raz nakładaiąc ze swego na lu- „dzie i strzelbę, nie raz zaległe ze swego wypłacaiąc „żołdy, otrzymał się pokóy, oddaliły się wszelkie od „kraiów tych napaści i szkody. Niech mi więc nic nie „ma złego u Waszmościów mniemania: nie pozna mię „nikt tylko dobrym Obywatelem dobrze Oyczyznie swey „życzącym, nic nieprzywłaszczaiącym nad to co się „każdemu Szlachcicowi Polskiemu należy. Przyidę, „lecz przyidę w pokoiu, bez Cudzoziemców, zachowam „się iak *bono Civi* przystoi. To com w początkach „miotanych na mnie podeyrzeń powiedział, to i teraz „powtarzam. Mam tylko iednę dziewkę i iednego po- „tomka, drogiemi są sercu moiemu: tych ia wam iako „rękoymię pokoiu i wierności mey oddaię. Niech mię „więc iak kto chce obnosi, iakim iestem dowiodły iuż „sprawy, okażą i dzisiay postępki moie*).“ Pismo to, przerywane kilkakroć, tych tylko przekonywało, którzy od dawna przekonanemi byli.

---

*) Z Rękopismów Wilanowskich.

Żeby uniknąć doznanych iuż zgorszeń, by mniey burzliwiey, mniey tłumnie, rozważać, Senat zawrzeć kazawszy podwoie, przez dni kilka bez słuchaczów obrady swoie odbywał: lecz i w ten czas więcey wyrzekano na złe; niż złemu starano się zaradzić. W nieprzytomności tych na których naywięcey godzono, z iedney strony Górka Wda Poznański, Zborowscy, Czarnkowski, z drugiey Opaliński Marszałek, Podkanclerzy, i Biskup Przemyski Baranowski, Dulski Podskarbi; z Posłów Żołkiewski, Bełzki, późniey Hetman, nic nie stanowiąc spierali się długo. Pokazywali ci ostatni prawo Zygmunta I. które nakazuie, że na Konwokacyi, prócz wyznaczenia dnia Elekcyi, Stany żadnego innego prawa stanowić nie miały, głucha na to strona Zborowskich, w Senacie od dnia do dnia zwłoki czynić, samém znużeniem Posłów do roziechania się przywodzić, za Senatem wśród biesiad, Górka wyszydzać, wszyscy gwałtów wyrządzać nie przestawali.

Żołkiewski, który raz iuż przez ciśniony nań od sługi Jana Zborowskiego czekan, ledwie zabitym nie został, zaradzaiąc bezpieczeństwu własnemu, prócz zgorszenia, nic z dzisieyszych nie przewiduiąc obrad, oddalić się z Warszawy umyślił. Wysławszy więc przodem poiazdy i konie, sam przez most postępował piechotą. Natychmiast słudzy, i cała uzbroiona Zborowskich rzesza wysypała się za nim: lecz czyli mieysce za ciasnym znaleźli, czyli w ścisku którego z własnych obrazić się lękali, dopiéro gdy Żołkiewski na drugą przeprawił się stronę zaczeli nastawać. Z wyniosłych wedle Zamku Warszawskiego mieysc, zkąd na Zawiślańskie pola,

wesoły i rozciągły otwiera się widok, patrzał lud przerażony na maiącą się zaczynać walkę między bracią własnemi. Żołkiewski skoro przybliżaiących się uyrzał, wozy zawiodłszy na około, sam z pocztem swoim stanął w pośrodku. Zborowscy silną do obrony postrzegłszy gotowość, nierozpoczynaiąc bitwy cofnęli się nazad. Zgwałcone bezpieczeństwo Posła, tylo obostrzone prawami, wszystkich obruszyło umysły, skarzyło się całe prawie koło Rycerskie, skarzył się Senat, lecz próżno, występek ukaranym nie został*).

Do tylu między stronami zapasów, do tylu politycznych zaburzeń, przyczyniły się ieszcze Religiyne spory. Różnowiercy po śmierci Zygmunta Augusta, i uiechaniu Henryka, otrzymywali przy każdém bezkrólewiu uroczyste zaręczenie bezpieczeństwa, wolności wyznań i obrządków swoich, sprawiedliwie więc, i na dzisieyszey Konwokacyi, podobnychże domagali się zapewnień. Niewczesna, zbyteczna duchowieństwa gorliwość sprzeciwiła się temu. Obstawali Biskupi przy Zugmunta Igo prawie, iż na Konwokacyi, prócz wyznaczenia dnia Elekcyi, nic innego stanowionym być nie powinno, przeciwnie różnowiercy, i sami liczni, możni, i przez powinowactwa z pierwszemi domami wpływ szeroko maiący, głośno domagali się o potwierdzenie przywileiów swoich, grożąc że ieżeliby ich nie zapewniło Duchowieństwo, oni zerwą obrady, a na Katolików spadnie wina, wszelkich gwałtów i nieprzyzwoitości, wyniknąć z oporu tego mogących. Z zapałem i unie-

*) Reinhold pag. 245. 246.

sieniem spierano się z stron obydwóch, tak dalece że Arcy-Biskup Gnicźnieński acz w pół konaiący z Warszawy wywieść się kazał, Rozrażewski Biskup Kujawski i inni Biskupi bez pożegnania oddalili się*). Zostali tylko Sulikowski Arcy-Biskup Lwowski, i Goślicki Biskup Kamieniecki. Sulikowski na uszczypliwe stanu Rycerskiego nalegania z równąż odpowiadaiąc żywością, w zapale swoim zerwał z głowy Kaptur z Mucetem, rzucił ie wpośród Senatu, a rozdarłszy szaty i nagie okazuiąc piersi, wołał że prędzéy gotów Arcy-Biskupstwa i życia postradać, niż podobnego gwałtu Kościołowi, i Prawom Oyczystym dopuszczać. To oświadczywszy rozgniewany wyszedł z Senatu**). Wkrótce po nim i Biskup Kamieniecki oddalił się z Warszawy. Stany świeckie zmięszane tém duchowienstwa oddaleniem, lękaiąc się by przez to rozdwoienie, wszystkie Ich ustawy za nieważne uznanemi nie były, nie iuż do Prymasa którego iak za umarłego sądzili, nie do Arcy-Biskupa Lwowskiego, którego doznali zapalczywości, lecz za Biskupem Kamienieckim, kilku z siebie w pogoń wysłali; z prożbą i łzami, by lituiąc się nad smutném Rzeczypospolitey zamieszaniem, chciał wrócić, i radą swoią wskazał Im drogę, iak wyniyść z tylu trudności. Długo wahał się z sobą Goślicki, zwyciężyła chęć pokoiu, wrócił, i iak Oyciec Oyczyzny w Senacie pozdrowionem uyrzał się, a nie chcąc by został na potém przykład iż świeccy bez duchowieństwa ustawy podpisywać mogą,

*) Piasecki pag. 36.

**) Sulikowski pag 182.

podpisał Akt Konwokacyi, z temi atoli słowy *dla dobra pokoiu*. Byli iednakże tacy, którzy krok ten roztropny męża z głębokiey nauki i pobożności znanego, ganili, i iak sprzyiaiącego heretykom do Stolicy Apostolskiey donieśli, co mu późniey do postąpienia na wyższe Biskupstwo nie mało w Rzymie sprawiło trudności.

Tak gdy Senat i koło Rycerskie znacznie iuż przerzadzone, oddaleniem iednych przez groźby, drugich przez samo znudzenie, podpisano Akt Konfederacyi dnia 7. Marca 1587. dzień ostatni Czerwca za dzień Elekcyi, Wolę pod Warszawą za mieysce zgromadzenia oznaczono. Czas ten bliski pierwiastków żniw, rolniczey szlachcie naybardziey niedogodny, (podług wielu mniemania) wyznaczono umyślnie, by oczekiwane z obcych stron posiłki, obfitą zastały iuż żywność, a zatrudniona żniwami szlachta, mniey zbierała się tłumnie. Odnowiono tém Aktem wszystkie dawnieysze względem porządku, i bezpieczeństwa publicznego ustawy: baczność nad granicami, i zwierzchność nad Woyskiem poruczono Mikołaiowi Herburtowi z Fulsztyna Podkomorzemu Halickiemu, z mnieyszą nadzieią by go sobie zobowiązać, iak raczey by od Zamoyskiego oderwać. Straż Kamieńca i stron tamecznych oddano Jazłowieckiemu Staroście Sniatyńskiemu, obydwom nakazano przysięgę, obmyślono zapłatę po złotych czterysta na kwartał*). Wyznaczono po Woiewodztwach sądy: zapewniono wolne obrządki iakichkolwiek bądź Religiynych wyznań**).

---

*) Złoty r. 1578. wart był 10. Zł. dzisieyszych.

**) Konstytucye Statuta i Przywilcie Ed. Krak. 1637. r. pag. 406.

Przeciw Zamoyskiemu otwarcie nic, Górka iednak i Zborowscy, zupełnie Prymasem rządzący, przywiedli go, iż z niektóremi do podpisu warunkami, wysłał do niego Spławskiego Woiewodę Inowłocławskiego. Warunki te były: aby wyroki na Krysztofa Zborowskiego przeszłych Seymów wydane, zniesionemi ze wszystkich Xiąg wymazanemi były: aby Zamoyski za śmierć Samuela odpowiadał przed Sądem: przydano, by Komentaryusze woyny Moskiewskiéy, tudzież mowa Rzeczyckiego Instygatora Królewskiego w sprawie przeciw Krzystofowi, zakazanemi zostały. Oto naywięcéy ślepy Czarnkowski nalegał. Niepodpisał Zamoyski tych warunków, lecz odpowiedział na nie Prymasowi w wyrazach iakieśmy iuż widzieli w poprzedniczem liście Jego do Stanów*).

Pomimo pozoru gorliwości, który w akcie konwokacyinym okazywać zdaie się, gwałtem lub podeyściem uchwalone ustawy, na ziezdzie tém, burzliwe onego postempki obruszyły po domach pozostałą szlachtę. Miło iest po tylu nieprzystoynych Górki i Zborowskiego scenach, widzieć rolniczą szlachtę zbieraiącą się po Grodowych swych miastach, i tam w uroczystych pismach, zapewniaiącą sobie pod gardłami i uczciwością, świętość praw, wolność wszystkich wyznań, bezpieczeństwo własności, powagę Urzędów kraiowych, a nadewszysko pokóy, miłość i zgodę braterską. Takie to w wielu mieyscach stanęły publiczne urządzenia, mianowicie w Kra-

*) Reinhold pag. 247.

kowie, Sandomierzu, Pokrzewnicy i. t. d.*). Lecz gdy rozsądna, i w mierności żyiąca Szlachta szukała pokoiu, i powszechnego dobra, Zborowscy czasu przed Seymowego do poparcia zamysłów swych siłą, Zamoyski iak się tey sile oprzeć całkiem użyli. Zborowscy mniey wzięci, mniéy w obywatelstwie wzbudzaiący ufności, ani mogący dostatki swemi równać się z bogactwem Zamoyskiego, i iego przyiacioł, z Zamoyskim wspartém przez całe prawie Rycerstwo, wszystkie swe nadzieie w zagraniczném pokładali pomocy. Acz z względu dla niesławy, starali się ile można te obce ukrywać posiłki; wydały ich iednak krążące w obfitości niespodziane rodzaie monet Czerwonych złotych i Talarów Cesarza Niemieckiego Rudolfa: lubo znaczne iak na prywatnego Obywatela były Zamoyskiego zapasy, niemógł atoli walczyć niemi, przeciw skarbom które potężny Monarcha, tak hoynie szafował. Udał się więc o pomoc i wsparcie, iuż to do przednieyszych w Królestwie Obywateli, iuż do miast Pruskich, i hołdownika Polski Xiążęcia Pruskiego. Jle w dawaniu rad, skwapliwości tyle ociągania w przyczynieniu się pieniężnym znalazł Zamoyski u wszystkich. Pozostałe po Królu Stefanie summy, przykładem poprzednich bezkrólewiów do skarbu publicznego zaięte. Zachował był przy sobie Król Stefan iako własnym nabyte niebezpieczeństwem około Sto tysięcy złotych**), pochodzących z okupu jeńców Moskiewskich. Prócz tego kilku dniami przed śmiercią odebrał był 20,000

*) Patrz zbiór Konstytucyi pag. 419. i daléy,

**) Złoty na ówczas był wart 10 dzisieyszych.

z Portorium Gdańskiego. To wszystko częścią na zapłacenie dworu Królewskiego, częścią na obronę granic, od Senatorów Litewskich zabrane. Po ostatnim w Krakowie Seymie, gdy Król wyieżdżał do Grodna, Zamoyski w Proszewicach zaiechał mu drogę, tam w poufałéy rozmowie, która była iuż między niemi ostatnią, powiedział Król Zamoyskiemu, iż z dochodów swoich Fogerańskich, sto tysięcy złotych złożonych miał w Siedmiogrodzkiéy ziemi. Z tych ledwie dziesięć tysięcy na zaciągnienie Żołnierza uprosić można było*).

Zborowscy i Górka, około dziesięciu tysięcy zebranego liczyli Żołnierza, pomiędzy temi niemało Pułków Francuzkich, Niemieckich, Włoskich i Czeskich**).

Siły, które Zamoyski na Elekcyę z sobą prowadzić zamyślał, były częścią przez niego samego, częścią przez przyiaciół, częścią przez ochotników zebrane, i własnem ich utrzymywane kosztem. Przybył i Farensbach z nadwornemi tylko poczty swemi, reszta bowiem Jnflandczyków, pod pozorem obrony granic, nie wyruszyła się z domu, iednakże iako rękoymią wierności i Szlachta, i Miasto Ryga na Elekcyyny Seym Posłów swych wysłały. Prócz tego Rotmistrze, i Rycerstwo, co za Króla Stefana pod Zamoyskiem walczyło, pospieszyło do Hetmana swoiego. Przydać ieszcze należy na stronę Zamoyskiego ten wpływ po kraiu, który mu dodawał powagi, większéy może nad siły same. Znacznieysza bowiem część szlachty przez osobisty szacunek, lub też

*) Reinhold 247 Sulikowski pag. 187.

**) Piasecki 58.

zniewolona dobrodzieystwy, z nim się trzymała. Nieodstempowali go przednieysi Senatorowie, iako to w koronie Tenczynski Wda: Krakowski, Stanisław Szafraniec z Piaskowéy Skały Wda: Sandomirski, Stanisław Żołkiewski Wda: Ruski, w Litwie Radziwiłł Wda: Wileński między Ministrami Opaliński Marszałek W. K. Baranowski Podkanclerzy, Dulski Podskarbi, i inni. Zamożnieysze w Koronie Miasta z Zamoyskim także trzymały.

Tym czasem gdy wybor nowego Króla wszystkich umysły w zawieszeniu trzymał, gdy strony przeciwne, czyniły zabiegi, spisywały woyska, gdy iednych unosiły namiętności drugich obywatelska napełniała troskliwość, Królowa Anna osierociała po bracie i mężu, smutna straty takiemi, nikogo z Panuiącéy linii Jagiełłow około siebie nie widząc, całą serca swego uprzeymość, wszystkie zwróciła nadzieie, do Siostrzeńca swego Zygmunta Królewicza Szwedzk: Wcześnie więc przytomnych Senatorów mową, oddalonych listami uymować dla niego zaczęła*). Nie bez przyczyny troskliwość ta była: ieszcze bowiem przed ukończeniem konwokacyi, przybyli Posłowie Cesarza Rudolfa i brata iego Arcy-Xiążęcia Maxymiliana, pod pozorem niby cieszenia Królowéy Wdowy, lecz w rzeczy saméy by torować drogę do przyszłych zamysłów swoich. Przybył równie i Poseł Turecki nazwiskiem Sinan Basza, ten rodem Węgrzyn, znany iuż z poselstw swoich do Króla Stefana ubolewaiąc w mowie swoiéy nad śmiercią zeszłego Króla,

*) Sulikowski 185.

upominał by wolnemi głosy, za zezwoleniem iednak Sułtana, Pana sobie wybrali. Obruszone tém Stany, w odpowiedzi swoiéy oświadczyły Posłowi: iż iak przed czasy, tak i dziś w wyborze Króla prócz natchnienia Boga i własnéy swéy woli, nikogo radzić się nie będą.

Odmienne iednak od téy szlachetnéy odpowiedzi uczucia zdawały się powodować i Wodze stron przeciwnych, i tych którzy do nich przywiązanemi byli. W rozdwoionéy Rzeczy-Pospolitéy mówi Piasecki*), mniéy się o to starano, by wybrać Króla zdatnego, któryby posiadał potrzebne do rządzenia przymioty, któryby sławę imienia Polskiego umiał rozszerzyć, iak raczéy takiego, któryby iednéy stronie przychylnym, powolnym, przeciwnéy zaś niechętnym, nieprzyiaznym mógł być z pewnością.

ROZDZIAŁ III.

Seym Elekcyyny.

R. 1587.

W takich skłonnościach były umysły, gdy przeznaczony do otwarcia Seymu dzień ostatni Czerwca 1587 roku zbliżał się. Przybył pierwszy Zamoyski w poczcie znakomitych przyiaciół, okazałego dworu, i doświadczonego pod hełmem Rycerstwa; w woiennym ciągnąc porządku, przeszedł przez most Warszawski, a zaymuiąc mieysce od Marszałka Opalińskiego wyznaczone sobie,

---

*) Pag. 59.

rozłożył się obozem między Powązkami i Folwarkami, i wałem okopał. Odwiedził potém Królowę Wdowę, i Annibala de Capua, Arcy-Biskupa Neapolitańskiego Nuncyusza Papiezkiego. Przybyli wkrótce Zborowscy i Górka wiodąc z sobą niezmierne tłumy sług, szlachty, i około dziesięciu tysięcy powiększéy części zagranicznego lecz ćwiczonego żołnierza*) ci za miastem także z drugiéy strony na naznaczoném sobie mieyscu rozłożyli się.

Z przeciwnéy strony Wisły, Litwa spokoynie oczekuiąca wypadku pod Kamionką stanęła. Równiny wsi *Woli* obydwa woyska dzieliły. Tam w wystawionéy ku obrządkowi temu szopie zebrał się Senat, Stan Rycerski w około: Zamoyski nie sądząc się pewnym gdyby przyszedł niezbroynym, lękaiąc się zaczepki i zgorszenia gdyby zbroyno okazał się w Senacie, uznał za rzecz przyzwoitą wstrzymać się od obrad. Jakoż nie słyszano w Senacie, iak dawne obwiniania i skargi, burzliwiéy ieszcze poczynano w kole Rycerskim.

Dowódzcą naywiększych krzyków byli, wspomniani iuż stary i ślepy Czarnkowski Poseł Poznański, Casper Dembiński, którego strona Zborowskich Marszałkiem Seymowym obrała, Jazłowiecki, (acz ten granic powinien był pilnować) Pękostański i inni. „Nieprzystąpiemy „do niczego wołał Czarnkowski póki Zamoyski, z zbroy„nym ludem tak blisko obrad publicznych będzie. Czyliż „nie dosyć że tyle rycerstwa zebrał, przystoisz by „z wniesionym orężem stał nad karki naszemi? Już mi „się zdaie, mówił daléy, że widzę w nim tego Wodza

*) Piasecki pag. 58. Sulikowski pag. 187.

„Węgierskiego, który utkwiwszy krzyż wśród koła „Seymowego, siłą oręża, gwałtem Macieia, Królem „Węgierskim wykrzyknął: takiegoż i my Elekcyi dzi- „sieyszéy mamy się spodziewać skutku? Póki Zamoyski, „tak blisko nas z woyskiem przebywać będzie, póty „nikt mówić wolno nieodważy się.“

Tak uskarżaiąc się na tamowanie głosu wolnego, potwarzaniem i przymówki szarpali wszyscy Hetmana, aż ieden z przyiaciół Kanclerza rzekł na nieprzytomnego obronę.

„Wiadomo wszystkim z iak obywatelskich przyczyn, „Kanclerz Zamoyski na obrady nasze nie przyszedł, nie „żądza przewodzenia, chęć go wstrzymała pokoiu: ani „od niego samego, ani od tych co z nim rozumieią iedno, „których cnota i wierność przeciw téy Oyczyznie znane „są dobrze, niema czego Rzeczpospolita lękać się. Gdy „przeciwnicy pierwsi ogromne siły zbierać zaczęli, wdział „i Zamoyski zbroie, nie żeby uciskać innych, lecz żeby „siebie samego obronić. Jeżeli przeciwnicy zechcą woy- „ska swoie oddalić, oddali i on swe Pułki, nic bowiem „milszego być mu nie może, iak o dobro Oyczyzny „naradzać się w pokoiu. Mieysce na którym stanął od „publicznego Urzędnika wyznaczonym mu było, podo- „bneż mieysce i inni zaięli, gdy z niego nie schodzą, „i Zamoyski bez narażenia się na niebezpieczeństwo „opuścić swego niemoże: ieżeli przepisanych sobie od „niektórych osób zbyt uciążliwych, zbyt krzywdzących „warunków przyiąć nie mógł, nie należy ztąd wnosić „by był dalekim od porozumienia się i zgody*).“

---

*) Heidenstein pag. 251.

Téy zgody, téy tak zbawiennéy usługi, podięli się Szafraniec z Piaskowey Skały Wda: Sandomirski Mikołay Firley Kasztelan Biecki. Chcieli oni; by nim Wodzowie stron obydwóch dla ułożenia się do Warszawy przybędą, aby woyska Zborowskich odciągnęły do Czerska, a lud Zamoyskiego do wsi Wiłgi, Wisła przedzielać ich miała: sami Wodzowie w poczcie nieprzechodzącym trzechset ludzi okazywać się mieli. Zborowscy ufni w Rakuskich posiłkach odrzucili pomienione warunki. Na to tylko zgodzono się by dla uniknienia zatargów, Zamoyski i Zborowscy, nie razem lecz koleyno do Senatu przychodzili.

Dnia dopiero dziewiątego Zamoyski przyszedł do Senatu, pozdrowił dostoynych Oyców, a wspomniawszy o miotanych na siebie przez stronę przeciwną, potwarzach, o gwałtownych na dostoyność swą zamachach, pomoc i usługi swe oświadczył i stany do zgody, do dobra publicznego, do spokoynego wyboru Króla zachęcił.

Już niedziel kilka ciągnęły się sławne obrady, niesłyszano na nich iak tylko nalegania by Zamoyski oddalił swe woysko, by za śmierć Samuela, wygnanie Krzysztofa Zborowskich odpowiadał przed Sądem, i inne podobne sprawy, wiele z nich niesprawiedliwie, wszystkie niewcześnie, burzliwie wnoszone. Przybywali na obrady te Górka i Zborowscy, nietylko z licznemi dwory, lecz z działy z zbroynym ludem iezdnym i pieszym.

Dnia iednego gdy Zamoyski do Senatu przyszedł, ieden z sług Zborowskich, minąwszy celu stoiącego przy Hetmanie szlachetnego młodzieńca Wacława Wąso-

wicza rusznicę nań wymierzywszy trupem położył, zabity témże sposobem Brzeziński, Kanonik Jnowrocławski przy Biskupie swoim stoiący *). Zbroczone krwią niewinną mieysce obrad publicznych, boiaźń by zawzięte, i nieraz na ucztach Górki podchmielone umysły do okropnieyszych nie posunęły się zbrodni, wielu nawet rozsądnieyszych przyiaciół Zborowskich od strony ich oddalać zaczęła. Żeby usunąć naywiększy hałasów powód, (to iest bliskość okopów Zamoyskiego od mieysca Elekcyi), stary Prymas Karnkowski, czyli Zamoyski sam (Dzieiopisowie bowiem niezgadzaią się na to) w nocy Szopę obieralną podpalić kazali. Po spłonieniu budowy, Prymas inne mieysce, strony Zborowskich bliższe nierównie, według rady ich wybrał i zwyczayną uroczystością poświęcił. Oddzielni ieszcze w radach swoich Litwini po silnych i częstych naleganiach przeprawili się na tę stronę Wisły, lecz w osobnym od innych mieyscu, w osobnych obozowali namiotach. Prowincye Inflandzkie, wzniecały naybardziéy zawistną ich niespokoyność, chociaż bowiem prowincye te iako wspólnem orężem podbite, do obydwóch przyłączone zostały Narodów, Litwa iednak nie przestawała rościć praw do wyłącznego dzierzenia onych. Ostrożni względem wyboru Króla acz w sercach sprzyiaiący W. Kniaziowi Moskiewskiemu, oboiętni iednak na pozor, zostawiali sobie wcześnie otwarte pole, przystąpienia do strony, która się licznieyszą i pewnieyszą okaże. Troskliwi o całość i spokoyność swych granic bez Króla bez zniesienia się z Rady Koron-

*) Sulikowski pag. 192. Piasecki pag. 58.

nemi zawieszenie broni z Moskwą na lat dziesięć zawarli *).

Tém czasem obrady acz na inne przeniesiono mieysce ni spokoyniéy ani pożyteczniéy dla publicznego dobra odbywały się; gdy zaburzenia, gdy nowe coraz powstawały zatargi, wszyscy prawie Senatorowie, Duchowni i Swieccy, co dostoynością, i wzięciem poważnicysi z koła Rycerskiego, przy Zamoyskim gromadzić się zaczęli.

Ci wszyscy chęcią pokoiu i dobra publicznego tchnący, na poufałe zebrawszy się namowy, względem wyboru Króla, względem dogodności i przymiotów każdego z ubiegaiących się naradzać się poczęli.

Królestwo od morza do morza rozciągaiące własności swoie, żyzne płodami ziemi, zamieszkane przez lud woienny, i razem rolniczy, dawnemi tryumfy, swieżemi pod Batorym wsławione zwycięztwy, Królewstwo mówię od dziedzictwa berła, całkiem nieodwykłe ieszcze, słusznie zaostrzać mogło chciwą postronnych Monarchów posiadania go żądzę.

Od zgaśnienia panuiącéy linii Jagiellońskiey Dom Rakuski, zagarnąwszy iuż pod berło swoie wolne berła Czechów i Węgrów, i nad Koroną Polską też Panowanie rozciągnąć zamyślał. Swiadkiem zabiegi iego na Elekcyach po śmierci Zygmunta Augusta i po oddaleniu się Henryka. Żarliwszemi niż kiedy usiłowania te, okazały się na Seymie dzisieyszym, co Maxymilian Cesarz opieszałością starego wieku opuścił, to panuiący

*) Reinhold Heid. pag. 252.

dziś Rudolf II., a bardziéy poradnicy iego, dla którego z braci Cesarza odzyskać zamyślali. Wsparty Rudolf silną powagą Dworu Rzymskiego, maiący poświęconego sobie zupełnie *Annibala Kapuę* Nuncyusza Apostolskiego w Polszcze, cały rod Zborowskich, w czasie ich wygnania, zobowiązawszy, iuż hoynym datkiem, iuż obietnicami dostoieństw, iuż nadzieią zemsty nad przeciwnikiem, wyprawił świetne do Stanów poselstwo z bogatemi dary, i licznym pieniędzy zapasem. Posłowie ci byli Stanisław Pawłowski Biskup Ołomuniecki, Rychard *Streinius* Tyffenbach, i wielu innych przednieyszych Sląskich i Czeskich Panów.

Duszą i Radą poselstwa był wspomniony iuż Nuncyusz Rzymski. Człowiek wyniosły, zacięty w przedsięwzięciu, gwałtowny w sposobach, zręczny iednak i skryty. Postrzegłszy odrazę Polaków do Rakuskiego domu, i on i Zborowscy niemówili z początku, iak tylko o Królu Piaście, daléy o W. Kniaziu Moskiewskim, nakoniec nie wymieniaiąc żadnego z Arcy Xiążąt, podawali ich czterech do wolnego wszystkich wyboru, Ferdynanda, Ernesta, Maxymiliana, i Macieia. Prócz Posłów Cesarskich, każdy z Arcy-Xiążąt miał swoich, pracuiących pilnie i zręcznie, i gdyby nie ślepa popędliwość Zborowskich, wiele było podobieństwa żeby się Maxymilian utrzymał, a wybor ten i w owych czasach, i w skutkach na przyszłość, byłby może szczęśliwszym nad ten który nastąpił.

Drugi ubiegaiący się o Koronę Monarcha był Fiedor Iwanowicz Wielki Kniaź Moskiewski. Jak niegdyś Posłowie Jagiełły, tak dziś Moskiewscy, przyrzekali

niezmierne państwa (od granic Inflant do morza Kaspiyskiego rozciągaiące się) do Korony Polskiey przyłączyć. Ofiary te nie małe niosły z sobą ponęty *). Jakoż Litwa z powodu sąsiedztwa, trwałego od północy pokoiu, powiększenia przyrośnięciem takowym sił wspolnych, dla podobieństwa nakoniec Języka Moskiewskiego do Ruskiego, a zatém i mowy naszey Oyczystey bliskiego, acz potaiemnie, gorąco Fiedorowi sprzyiała. W Polakach nie wiele Moskwa znalazła Stronników. Nad świetne czynione przez nią ofiary, przeważała w umyśle Ich uwaga, niedogodności, niepodobieństwa nawet podobnego wyboru. Stawały na przeszkodzie, stan chorowity zdrowia Fiedora, niezdolność do rządów, odległość mieysca, barbarzyństwo obyczaiów, nad wszystko zaś zaciętość Grecka w nieodmienianiu Religii swoiéy, bez czego Car podług praw Polskich koronowanym nigdy być nie mógł.

Króla Rodaka wszyscy w sercach życzyli, mało kto odważył się spodziewać. Wsród nayprzednieyszych bowiem, ani nikt nie znalazł się tak dumnym, by iawnie po zaszczyt ten sięgał, ani tak skromnym, by kogo innego godnieyszym od siebie uznawał. Nadto Naród cały na niezgodne i zawzięte rozdzielony był fakcye, z których żadna nie dosyć była silną, by wybranego z pośród siebie rodaka utrzymać, ani dosyć powolną, by uledz wybranemu przez drugich **).

---

*) Abregé Chronologique de l'histoire du Nord par Mr. La Comb Tom I. p. 444.

**) Reinhold p. 249.

Przybyli i Posłowie Batorych, lecz ci przypatruiąc się bardziey niż ubiegaiąc, usiłowali iedynie odzyskać pozostałe po Królu Stefanie ruchomości i sprzęty *). Zamoyski od samego początku, poznawszy skłonność umysłów ludzkich, wszelką im nadzieię osiągnienia berła Polskiego odebrał.

Kardynał Andrzey Batory Synowiec zeszłego Króla, skoro w Rzymie wiadomość o śmierci Stryia otrzymał, wraz odmieniwszy stróy, bez żadnego prawie dworu, z naywiększym pośpiechem, przez Niemcy, przybył do Miechowa danego sobie od Stryia Opactwa. Powrot tak nagły, pomyślną Zborowskim wskazał sposobność napełniania boiaźnią umysłów, i szerzenia potwarz swoich. „Przyiechał Synowiec Stefana, mówili oni, wsparty „przez Rzym, prowadzony potęgą Zamoyskiego, posił„kami Siedmiogrodzanów, nie żeby się starał o berło, „lecz by ie opanował gwałtem, iuż przebywa, iuż iest „w progach prawie Krakowa, Miechów pięć mil od Kra„kowa leży, od Stolicy Królów, gdzie są złożone Zna„miona Królestwa; Turków nawet do poparcia zamysłów „swoich sprowadza. Cóż być może straszliwszego wol„ności?“ Poruszony temi szerzącemi się mowami Zamoyski, napisał do Kardynała, że nakazywała roztropność, aby się z Królestwa oddalił i raczey w ziemi Siedmiogrodzkiey przebywał, inaczey może się uczynić związek iaki szlachecki, z uszczerbkiem godności przymusić go do opuszczenia Królestwa: że zalecania Ich do tronu przez Turków, przywieść mogą wielu, do od-

*) Piasecki p. 59.

dania się Rakuszanom, że nakoniec zważaiąc iaka była na Ród Ich zawziętość, iakie niepodobieństwo utrzymania się, o to tylko starać się przychodzi, by obrać takiego Króla, któryby mógł być nayprzyiaźnieyszym dla nich. Mimo tych przyiacielskich uwag Kardynał został w Miechowie, czyli własną nadzieią, czyli radą poufałych wstrzymany. Jakoż ze wszystkich pozostałych Batorych, Polacy Kardynała naywięcey kochali, ten bowiem za życia Stefana cały czas przemieszkiwał w Polszcze, nauczył się ięzyka, i praw naszych, do zwyczaiów, do charakteru Polskiego, dziwnie stosować się umiał. Nadto umysł wspaniały, rzadka piękność postaci, wielkich cnót znamiona, a nawet dowody, pamięć waleczności i zwycięztw Stryia, zalecały go wielce: lecz tę przychylność cnotliwych, zniszczyła burzycielów zawziętość.

Nad wszystkich atoli Xiążąt, ubiegaiących się o Koronę Polską, Zygmunt Królewicz Szwedzki otrzymania iey naybliższym zdawał się: nie życzenia Oyca i Narodu Szwedzkiego, nie zabiegi i usiłowania Posłów Ich, nie wspaniałe i korzystne ofiary torowały mu drogę do berła, lecz niechęć ku Rakuskiemu domowi, nadewszystko zaś rozrzewniaiąca w sercach Polaków pamięć, że młody ten Xiążę był szczepem Krwi Jagiellońskiey, był wnukiem Zygmunta Igo, Siestrzeńcem ostatniego Augusta, i żyiącey ieszcze Anny Królowey; pociągała serca do niego. Wychowany przez Matkę Katarzynę Jagiellonkę pierwsze w dzieciństwie wymówione słowa Jego, były w naszym ięzyku, pierwsza cześć oddana Bogu była naszym obrządkiem; życzenia więc Matki,

tem i sam z Zamoyskim porozumiewać się zaczął: zgodził się nawet na wybor Królewicza Szwedzkiego, lecz dla uniknienia zarzutów, nie chcąc by zdanie Jego głoszoném być miało, wprzód nimby ie w mieyscu poświęconém od siebie oświadczył, przez resztę względów dla strony swoiey, na radzie (iak ią nazywano główney), umyślił zdania swoie oświadczyć *). Wszedłszy do szranków, zaczął mowę od ubolewania nad tak długą czasu stratą, i znużenia każdego, a radząc czém prędzey pośpiech Elekcyi, wspomniał i o ubiegaiących się Xiążętach. Moskala, że nie było nadziei przewiedzenia go na wiarę naszą, odrzucał, o obraniu Króla Rodaka powątpiewał zupełnie, z Niemcem nic wspólnego mieć nie chciał, ieden tylko wybor Królewicza Szwedzkiego, za użyteczny Koronie tey uważał, i radził.

Na te słowa wszczął się hałas niezmierny. Andrzey Zborowski Marszałek Nadworny odezwał się: *Czyli Prymas nie zapytawszy o zgodę innych, głosem swoim mianował iuż Króla? Nie*, odpowiedział, *zdaniem tylko moie oświadczył. I kogóż tedy mianować zamyślasz* **)? Zawołał drugi Zborowski? *na kogo padnie wola Narodu*, odpowiedział Prymas, *co do siebie, nie życzyłby z Niemcem powracać do Domu*; gdy go głos drugi zapytał *czyli i Szweda niemiał za Niemca? Matka iego iest Polką* rzekł Prymas, *i Szwedzi oddzielnym są Narodem.* Po wielu uszczypliwych Górki i Czarnkowskiego głosach, głosach które Prymasa, od

*) Heidenstein p. 236.

**) Piasecki pag. 61.

strony Zborowskich oddaliły na zawsze, iął mówić Jan Dulski Podskarbi W. Kor. Ten oświadczywszy imieniem Zamoyskiego powolne Senatowi służby, wyraził, iż nie przychodzi Kanclerz, gdy tylu przeciwników swych widzi zebranych, że iednak przybędzie, lub się oddali, iak Senat wolą swoią okaże, wszystkie bowiem kroki Jego dążą iedynie do spokoyności publiczney.

Jeszcze Dulski nie skończył, gdy uyrzano zbliżaiące się Woysko Zborowskich i działa ich wymierzone na Senat. Porwał się Opaliński i o konia zawołał, toż samo uczynił Prymas, i inni Senatorowie *).

Gdy każdy, iak można było w podobném zamieszaniu konia dopadał, Nuncyusz Apostolski Annibal Kapua, acz kulawy, otoczony Jezuitami wstąpił na wierzchołek wieży S. Jana, by ztamtąd na życzoną i spodziewaną od siebie bitwę, tém wygodniey mógł patrzyć. Był on pierwszym wszystkich niezgód pożogiem, a choć Kapłan Rzymski, Górki, Zborowskich, i wszystkich różnowierców Wodzem i głową. Tych on pieniędzmi Rakuskiemi wspierał, obietnicami, radami zapalał, wszystko w nadziei, że znużeniem i nieporządkiem rozproszone obrady Narodowe, nie mogąc przystąpić do prawnego wyboru, Królem Maxymiliana Rakuskiego ogłoszą **). Gdy tak miotany nadzieią i niespokoynością Nuncyusz, cieszy się prędkiey iuż bitwy stoczeniem, zaczeły i szyki Zamoyskiego z szańców swoich wychodzić. Już też i Pułki Xiążąt Ostrogskich od Zachodu

*) Sulikowski p. 191,

**) Piasecki pag. 60.

ciągnęły, toż i Opalińskiego żołnierz, Szafraniec, Woiewoda Sendomirski, środkiem szlachtę swoią prowadził. Wtenczas Prymas Karnkowski widząc zbliżaiące się przeciw sobie hufce braterskie, acz stary, rzucił się na koniu w pośrodek, zawołał by szyki staneły, i sam przez posłańców, prosił, zaklinał, i błagał, raz Zamoyskiego, drugi raz stronę Zborowskich, by pamiętni na braterstwo, na Oyczyznę, nie wydawali siebie, na widowisko, i zgorszenie świata całego. Ta mowa, zwłoka w godzeniu, i schylone ku zachodowi słońce, uśmierzyły nieprzyiazne szyki, tak że spokoynie wróciły na stanowiska swoie.

Po tych ostatnich zaburzeniach, po przykrych i uszczypliwych od Górki i Zborowskich, przymówkach, żywo obrażony Prymas, otwarcie do Zamoyskiego przeszedł; co widząc Nuncyusz i cała Strona Rakuska, przekonana ostatnim zdarzeniem, że nie tak łatwo im było wszcząć woynę domowę, wszystkich ieli używać sposobów by Zamoyskiego z Zborowskiemi pogodzić, i skłonić go do zezwolenia na Maxymiliana wybor.

Od samego początku Elekcyi, i Nuncyusz i Posłowie Rudolfa Cesarza, przekonani że na samych Zborowskich polegać nie pewno, i że przyiaźń tylko i wpływ Zamoyskiego, były w stanie, nadzieie Ich spełnić, nie ustawali w zabiegach, by mu wybór Xiążęcia Rakuskiego, iako korzystny Polszcze, i Jemu samemu, okazać. W témże celu pracowali i oddzielni posłowie Arcy-Xiążąt, każdy dla Pana swoiego: lecz pracowali ostróżnie i skrycie, iuż to żeby się między sobą nie wydać, iuż też by przez odkrycie że traktuią z Za-

moyskim, nie urazić popędliwych Zborowskich. Posłowie ci, przychodzili do Zamoyskiego nocami; i rozmawiali bez świadków. Stanisław Ciołek Poseł Arcy-Xiążęcia Ferdynanda, miał powierzone sobie Listy od Pana swoiego, z niezmiernemi dla Kanclerza obietnicami, z rozkazem iednak, by ich nieoddawał, aż póki od niego nieodbierze zapewnienia, że na podane sobie warunki przystanie. Śmielszy Maxymilian obietnicami uymował, wielkiemi pochwałami Zamoyskiego wynosił. „Bolesno mi iest patrzyć (mówił w liście swoim) na „tę zaciętą między stronami niezgodę: nie taię się „z uprzeymością moią dla Zborowskich, słuszność atoli „wszystkim bez względu wymierzać będę, spoycie się „tylko iedności węzłem, bez tey, ani Elekcya pożąda-„nego skutku nie weźmie, ani się dobro powszechne za-„pewni. Oddalcie te fałszywie rozniesione po Polszcze „mniemanie, iakoby Stan Szlachecki, pod Xiążęty Ra-„kuskiemi, w mniey szczęśliwey znaydować się miał „doli; mniemanie to nie słowa, rzecz sama obala; nie „masz Kraiu, któryby od przyiścia swego pod Berło „Austryackie, nie tylko swobód i bogactw swoich nie-„utrzymał, ale znacznie nawet niepowiększył obudwóch.“ Daley z świetnemi dla Zamoyskiego szerząc się obietnicami, temi słowy pismo swe kończył: „Nie pewny „losu iaki mię czeka, życzę iednak gorąco, bym iak „nayprędzey mógł was oglądać i uściskać.“ List ten własną ręką Maxymiliana pisany, przez umyślnego posłańca od Hrabi *Nogarella* węgrzyna, w nocy Zamoyskiemu był przyniesionym *).

*) Heidenstein p. 254.

Lecz nietylko Rakuscy Xiążęta, Nuncyusz, sami nawet Zborowscy, zawsze w celu utrzymania Maxymiliana, z Zamoyskim poiednać się życzyli. Rzecz ta przedsięwzięta nayprzód przez Szafrańca i Firleia, silniey, przez Mikołaia Kazimierskiego odnowioną i popieraną została. Ten czyli to namówiony od Zborowskich, którzy o skutku prac swoich powątpiewać zaczeli, czyli wiedziony chęcią zapobieżenia dalszym niezgodom, udał się do Jana Drohoiewskiego Starosty Przemyskiego domownika Kanclerza, by użył wzięcia swego u Zamoyskiego, i pod słusznemi warunkami iednaiąc zawziętych, Rzeczpospolitę od dalszych zamieszek i kłutni uwolnił. Podiął się Drohoiewski; umawiano się przez dni kilka, ani strony dalekiemi zdawały się od poiednania, iedna tylko sprawa Samuela, do zupełney przeszkadzała zgody. Chcieli Zborowscy, aby Zamoyski za stracenie Brata Ich Samuela, poniosł kary, iakie za przypadkowe zabicie szlachcica przepisane były, odpuszczali przez wzgląd na dostoieństwo własne, grzywny pieniężne, domagali się o przeproszenie, i siedzenie wieży przez czas nieiaki, nakoniec za wstawieniem się przyiaciół, byle słowy przeprosił, odpuszczali i wieżę.

Niegodnym zdało się Zamoyskiemu, odpowiadać z osoby, za to, co iak wykonywaiący prawo, dla bezpieczeństwa publicznego uczynić był przymuszonym; w warunkach więc przez Zborowskich podanych, więcey Zamoyski upatrywał obrazy prawa publicznego, niż swoiey. Przecież za staraniem Kazimierskiego, i pośrednictwem wspólnych przyiaciół, byłaby zgoda przyszła

do skutku, gdyby nowy wypadek nie oddalił iey na zawsze.

Właśnie gdy naywięcey przez stronę Rakuską rozgłaszanem było, że wygnany z Kraiu Krzysztof Zborowski w Ołomuńcu przebywał, doszła wieść Zamoyskiego, że tenże nieczekaiąc na wyrok odwołania swego, w Siedymset koni do Warszawy zbliżał się. Obruszony tą zuchwałością Zamoyski, postanowił nocą poprzedzaiącą zbliżenie się iego do Stolicy, z zbroynem pocztem woysk swoich na wygnańca uderzyć.

Pomieszało przedsięwzięcie to raptowne Spytka Jordana odstąpienie. Był on dawniey przyiacielem Zborowskich, i z świetną dzielnością okazał się w bitwie pod Czczewem, przeszedł potém do Zamoyskiego, a odkrywszy mu wiele ważnych domu Zborowskich taiemnic, ufność, i przyiaźń iego pozyskał; i za wstawieniem się Kanclerza do Króla Stefana, Starostwem Sanockim i innemi obdarzon był dobrodzieystwy. W czasie bezkrólewia, Zamoyski dał mu znaczne summy pieniędzy, na zaciągnienie ludzi, i pieszych i konnych, gdy niespodzianie czyli to z wrodzonéy sobie niestałości umysłu, czyli uięty wielkiemi dary, i obietnicami Starostwa Spiskiego przez posłów Rakuskich, w dzień, gdzie poczet Zamoyskiego ruszać miał, on z hufcy pod rzędy swemi, raptownie wyszedł, i odstąpieniem tem znaczną część obozu Zamoyskiego obnażył. A tak Krzysztof i tem posiłkiem, i bardziéy ieszcze woyskiem braci i Górki wsparty, nietylko bezpiecznie w Warszawie przebywał, lecz nie było dnia, gdzieby ludzie iego

nie napadali, lub nie gotowali się napadać na Zamoyskiego szańce *).

Podobne przygody, zacięte między stronami spory, odwlekły aż do dnia dzisieyszego publiczne w Senacie Posłów zagranicznych posłuchanie: by rzeczy cokolwiek posunąć, Arcy-Biskup Prymas wyznaczył dzień potemu, i Senat zwołał. Niemało było względem poprzednictwa zatargów: przyzwoitą atoli rzeczą zdało się dać dnia pierwszego posłuchanie Nuncyuszowi Apostolskiemu, po nim, Cesarskim i Hiszpańskim posłom, na drugi zaś dzień bez zachowania porządku, Szwedzkim, Moskiewskim, Siedmiogrodzkim i innym.

Zebrał się liczny Senat, prócz samego bowiem Zamoyskiego, wszyscy przyiaciele Jego przytomnemi być chcieli. — Nuncyusz w układney mowie nie szerząc się daley, króla tylko katolika zalecał: imieniem posłów Rakuskich, Biskup Ołomuniecki obszerniey rzecz czynił, wystawił wielkość i dostoieństwo Cezarów, pożytki iakie z wyboru którego kolwiek z Arcy-Xiążąt na Polskę spłynąć miały; pewny z Turkami pokoy, ci bowiem widząc tak obszerne państwa spowinowacone razem, nie odważą się targnąć, a czyli w pokoiu zostaną, czyli się zerwą, we wszystkich przygodach Królewstwa ofiarował dom Rakuski 800,000 złotych z których 200,000 w czasie ieszcze Elekcyi, reszta pozniey ratami wypłaconemi być miały; obiecywano do związku tego przeciw Turkom pomoc Papieża, Hiszpanii, i wielu Xiążąt Niemieckich, przyiaźń pewną, wielu innych

*) Piasecki p. 63. Heidenstein p. 254.

Monarchów, mianowicie Cara Moskiewskiego, z którym zawarta ugoda (że gdyby potomstwo utracił, berło Jego w ręce którego z Arcy-Xiążąt przeyść miało) nabycie nowego Państwa wskazywało dla Polski: obiecywano wystawienie zamkow przeciw naiazdom Tatarskim, odzyskanie od Hiszpanii prawa do Xięstwa Baru, i Fogii.

Wychowywanie pięciudziesiąt szlacheckiey młodzieży Polskiey i Litewskiey, iuż to w naukach iuż naybardziey w sztuce Rycerskiey: zakończyli uroczystem zaręczeniem, wszystkim w ogóle i każdemu z osobna, swięte dochowanie swobod, i przywileiow.

Posłowie Hiszpańscy, Pruscy, i innych Xiążąt Niemieckich, powinowatych lub podległych Rakuskiemu domowi, wspólnie z Rakuskiemi rzecz swoią czynili.

Dumne były posłańcow Moskiewskich mowy, chcieli raczey Polskę do Moskwy, niż Moskwę do Polski przyłączyć.

Wezwani Posłowie Batorych Xiążąt Siedmiogrodzkich, w żałosnéy mowie, uskarżali się na potwarze, któremi pamięć zeszłego króla nie raz szarpaną była, wyliczali wielkie czyny iego, i bardziey Bohatyra wysławiali chwałę, niż odzywali się o berło Polskie dla siebie, radząc i owszem Rakuskiego Xiążęcia, prosili by testament zeszłego Króla, i pozostała po nim ruchomość wydane im były. Sprawowali Siedmiogrodzkie poselstwo *Wolfgang Kowacki* Kanclerze i Gaspar *Lorus*.

Legaci Szwedzcy *Erik Brahe*, i *Erik Spare*, że na dniu pierwszym do sprawowania poselstwa, niedo-

mieścili się, na drugim ostatni mówić chcieli. Wychwalali oni młodość kwitnącą króla rok dopiero 23 liczącego, umieiętności ięzyków, Szwedzkiego, Niemieckiego, Włoskiego, naybardziéy zaś Polskiego, który z macierzyńskim mlekiem iuż wyssał. Mir wieczysty między dwoma królestwy, pokóy z strony Inflant, nadzieia poskromienia Moskwy, naywiększe dla obydwóch królestw handlowe korzyści, to, co iest wszystkich państw, iedną z naypierwszych potęgą niemogącą się nabyć, bez wielkich nakładów, obiecywali mówię wystawienie floty: daléy gdyby względem Nowogroda, lub Ruszkowa, woyna z Moskwą wszcząć się miała, dostarczenie woyskom naszym, wielkich dział szturmowych. Nadto zamków kosztem Szwedzkim przeciw Tatarom wybudowanie, dawne na Matkę Królewicza spadaiące po królowéy Bonie w Królestwie Neapolitańskim dziedzictwa, za obranie to, Rzeczypospolitéy odstępowali. Przyrzekali nakoniec równie z Rakuskiemi Posły zachowanie Narodowi, wszelkich wolności i swobód.

ROZDZIAŁ IV.

Nowe usiłowania do zgody z Zborowskiemi, trudne położenie Zamoyskiego, Prymas Zygmunta królem ogłasza. Zborowscy Maxymiliana.

To uroczyste wysłuchanie posłów nie wiele rzeczy do pożądanego zbliżyły końca. Kóżda strona uporczywie przy zdaniu swem trwała. Z żalem atoli i boia-

znią widzieli Zborowscy zmnieyszaiącą się przyiaciół swych liczbę. Arcy-Biskup Prymas, po tylu burzliwych scenach, po tylu przykrych od Górki przymowkach, całkiem do Zamoyskiego przeszedł, przeszli za nim wszyscy prawie duchowni i Swieccy Senatorowie, i co znakomite w stanie rycerskim męże. Niespokoyni Zborowscy by celow swych dopiąć, raz ieszcze i podeyścia, i zwykłych użyli wybiegów.

Mieszkał Arcy-Biskup Prymas, w klasztorze. Bernardynow na Krakowskim przedmieściu, Zborowscy chcąc go gwałtem na swoią odzyskać stronę, przygotowali potaiemnie obszerną łodź i spuściwszy ią wisłą aż pod sam klasztor nocą Sędziwego Kapłana wykraść postanowili. Zamoyski, któremu żadna z rad przeciwników tayną nie była, dowiedziawszy się o zamyśle, wysłał Stanisława Pękosławskiego Starostę Sandomirskiego, który z zbroynem ludem niespodzianie opasawszy klasztor, z wielką uczciwością wywiozł zeń Prymasa, i w Zamku Królewskim wygodnie umieścił *).

Gdy i ten nieudał się fortel, nie zostawało iak tylko raz ieszcze kusić się o poiednanie z Zamoyskim. Oprócz Kazimierskiego, i innych używanych iuż dawniey, poruczyli rzecz Levinovi Bulau, Posłowi Margrabi Brandeburskiego, Xcia Pruskiego, ten przyrzekł, że względem zgody o śmierci Samuela, Zborowscy wszelkie Zamoyskiego przyimą warunki, byleby Zamoyski, dał głos swóy na Maxymiliana, albo gdyby przynaymniey, oddalił się z pola Elekcyi z swą stroną, i obraniu Jego nie

*) Pauli Piasecci Croni.

przeszkadzał, zapewniał mu łaskę przyszłego króla, ażeby nawet nie obrazili i Szwedów, stręczył małżeńskie zwiąski między dwoma dworami, daiąc Maxymilianowi Annę królewnę Szwedzką Siostrę Zygmunta. Zamoyski, którego zwyczaiem było, bez długiego rozmysłu, niestanowić o niczym, odpowiedź swą do dni kilku odłożył.

Rzecz to była naywiększey wagi, i dla kraiu i dla samey Zamoyskiego osoby: długo wahał się z sobą, długo z powiernemi naradzał, wysłał nayprzód, Tyleckiego do królowey Anny, sam nakoniec udał się do niey i tam w przytomności Posłów Szwedzkich wystawił wszystkie swoie trudności, pokazał, iak niewyrownywaiące były barki Jego, do znoszenia samemu tak ogromnego ciężaru: że acz znacznieysza część Narodu, wspolnie z nim Królewicza Szwedzkiego życzyła, Zborowscy atoli przewyższali go, liczbą zwłaszcza zagranicznego woyska, że gdy oni podsycani Rakuskiemi pieniędzmi, półki swe trzymać i długo żołdować mogli, on przy wyczerpanych iuż prawie do końca sposobach z boleścią patrzyć musi na zmnieyszaiące się swe hufce, patrzyć na Senatorow, nie tylko Litewskich i Pruskich, lecz nawet i Polskich, znużonych przewłoką czasu, wycięczonych wydatkiem, oddalaiących się do domów, przełożył drogość i trudność żywności, i pastwy dla koni w kraiu tłumnem obywateli ziazdem, licznemi woyskami tak ogłodzonym, iż korzec zboża po czerwonemu złotemu płacił się. Zapytał nakoniec królowey Wdowy, gdy mu samemu cały ciężar znosić przychodzi, iakich posiłków spodziewać się od niey może,

czym utrzymać woyska nim król obrany przybędzie, czym nakoniec same królestwo zasłaniać i bronić. Odpowiedziała Królowa wdowa, że iuż na popieranie Elekcyi tey stotysięcy złotych (milion dzisieyszych) z szkatuły swey wydała, że z żalem wyznać musi iż nie iest w stanie co więcey przydać: Posłowie Szwedzcy, do popierania wspólney sprawy od samego początku nieprzyczyniwszy się w niczem, oswiadczyli iż starali się 40om złotych u gdanszczanow pożyczyć, lecz pieniądze te nie przyszły dotąd.

Po tych odpowiedziach, z ciężkim duszy frasunkiem iuż poźną nocą oddalił się Zamoyski do namiotu swoiego. Tam przy swietle płomienia rozbierał sam z sobą co mu w tak cisnących i trudnych okolicznościach stanowić i czynić przystało. Naglili posłowie Rakuscy o odpowiedź, nagliła bardziey sama nie możność utrzymania daley rzeczy w stanie obecnym. Niebył on dalekim od poiednania się z Zborowskiemi, lecz warunek tey zgody by na Xięcia Rakuskiego zezwolił oburzał go; tkwiły w umyśle z młodości ieszcze powzięte, z tylu innemi dzielone na owczas przeciw domowi Rakuskiemu wrażenia. Podeyrzanym było Polakom (mówi Piasecki) (*) Samo Jmie Germanow, iak wrodzoną pałaiących nienawiścią przeciw Narodom Sławianskim, oni to rozległe aż do rzeki Elby krainy, Pomorze niegdyś dziedzictwa Sławianow posiedli, obyczaie swoie wprowadzili, mowę nawet Oyczystą wykorzenić usiłowali, przez nich swieżo nabyte wolne królestwo Czeskie, w dziedziczne pano-

---

*) Pag. 60.

wanie i brzydkie obrócono poddaństwo: oni to zaledwie postawili stopę na wolną ziemię Węgierską wydarli iey prawo obierania królow swoich, i berło to własnym rodowi swoiemu uczynili, słowem mowę, obyczaie, prawa, imię nawet szczupłey Austryackiey krainy, potężnym i ludnym królestwem usiłowali nadać.

Te to groźne przykłady trwożyły Polaków, trworzyły Zamoyskiego i osobiste względy, i okropne dla kraiu widoki, potęga i zuchwałość Zborowskich, silne Jch przez Rudolfa wsparcie, prześladowanie, poniżenie, zguba nawet dostoieństw i maiątku gdyby za sprawą zawziętych nieprzyiacioł Jego, Maxymilian dostompić miał berła, bliskość Maxymiliana, od granic naszych odległość, przedział morza, między Zygmuntem i Polską, boiaźń woyny domowey, wzgląd nakoniec na niedostatek sposobow utrzymania walki podobney.

Gdy w tych pogrążony myślach, sam się z sobą passuie, widzi z zadziwieniem godziną ieszcze przed switem wchodzącego do Namiotu Arcy-Biskupa Prymasa „I czegoż zawołał sędziwy kapłan, wpośród powszechnych prawie życzeń sam się dłużey ociągasz: Ja „gotów iestem do ogłoszenia nowego króla“ Rzecz dotąd wątpliwa, co do tak śmiałego, i niespodziewanego kroku popchnąć mogło Prymasa, boiaźńli odkazuiących się na niego Górki i Zborowskich, czyli rady przyiacioł niecierpliwych dalszey już zwłoki. Zamoyski boiąc się opuszczać chwili mogącey nie powrócić się więcey, niechcąc wypuszczać od siebie ani zrażać kapłana, który się na tak smiałe zdobył przedsięwzięcie, kość długo kołysaną w swey dłoni rzucił na koniec, i rzecz raz

postanowioną z odwagą przez tysiączne potem niebezpieczeństwa ze statkiem dokonał. Wraz zatem przez Reinholda Heidensteina, posłom Maxymiliana odpowiedź swą odesłał, wraz woysku swemu zbroie wdziać rozkazał, i całe wywiodł za szańce. Toż samo Opalinski i Dulski Podskarbi z swoiemi uczynili hufcy, wszystko to stało się z pierwszym porankiem dnia 1, Sierp: Pod tenże czas, Senat i Stan Rycerski, zeszli się licznie w mieyscu gdzie oddzielnie od strony Zborowskich zbierać się zwykli, przyszedł i Arcy-Biskup ze wszystkiemi Biskupami, oprócz Woronieckiego Nominata kiiowskiego, z Litwy atoli żaden nie przybył: Narod ten (iakeśmy iuż wyżey powiedzieli) przez kilka niedziel osobnem obozem leżąc za wisłą przeniosł się nakoniec na tę stronę, i pokiby spory między Polakami nieułatwiły się do żadney strony mieszać się nie chciał.

Większość atoli między Litwą potaiemnie Moskalowi sprzyiała, tak iednak że gdyby ten obranem być nie mógł Szweda przekładali nad Niemca. Przednieysi Panowie na różne dzielili się strony: Wyiąwszy Radziwiłła Woiewody Wiliskiego, inni nadewszystko kardynał Radziwiłł, i brat Jego kasztelan Trocki Arcy-Xiążęciu sprzyiali, trzeci brat Marszałek W: Litt: sprzykrzywszy sobie zwłoki, zamieszania i burze z niemałą liczbą innych oddalił się do domu: wielu iednak znacznieyszych, mianowicie Chlebowicz Wda: Trocki i Sapieha Podkanclerzy Lit: częścią uięci przez królowę, częścią przez Zamoyskiego, nie tylko skrycie sami przyrzekli być za Zygmuntem, lecz nawet resztę szlachty przeciągnąć obiecywali. Napróżno atoli czekano na nich

aż do południa, i pewno oczekiwanoby dłużey, gdyby Arcy-Biskup postrzegłszy przybliżaiące się woyska Górki i Zborowskich, niezawołał z przestrachem. „Widzicie „mię bez pancerza i hełmu z woli tu waszey przyby- „łem: ieżeli więc urzędowanie moie potrzebnem wam „iest, użyicie go bez zwłoki czasu.“ Tu gdy postrzeżono, że Prymas mieszać się i trwożyć się zaczął, z obawy by tak pomyślney nieutracić chwili, bez czekania nawet na Litwę, postanowiono do Elekcyi przystompić. Od początku Marszałkiem koła strony Zamoyskiego obranem był Paweł Orzechowski Czesnik Chełmski. Ten obieżdzaiąc Rycerstwo zapytał czy chcą aby Zygmunt królewicz Szwedzki był królem Polskim, i W: Xięciem Litewskim, Ruskim, Pruskim etc. etc. gdy się wszyscy zgodzili wykrzyknął Prymas: Niech żyie i długo panuie szczęśliwie Zygmunt III. Król Polski, Wielki Xiąże Litewski Ruski, Pruski etc. tysiączne okrzyki Rycerstwa i Ludu, powtórzyły głos kapłana. Gdy wieść o obraniu Zygmunta skwapliwie przyszła do strony Zborowskich i Górki, milczące nayprzód zadumienie przemieniło się w odkazywania, pogróżki i krzyki! Raz uniesieni popędliwością żelazem mścić się chcieli, odbytey bez siebie Elekcyi, znowu ochłonieni w gniewie mniey krwawych szukali środków. Szczęściem cały rozruch skończył się na tem, że gdy Prymas z Zamoyskim poszli do kościoła Sgo Jana, dla złożenia Wszechmocnemu dzięków, Zborowscy na walną radę zwołali swoich. Różne były w dwóch stronach, uczucia i poruszenia:

Zamoyski i ci co z nim trzymali, iak gdyby z cię-

żaru iakiego ulżeni, cieszyli się z dokończonego iuż wyboru, mieszała atoli tę radość uwaga na wspomnione iuż wyżey niebezpieczeństwa, na urazę Litwy, ciężko znoszącey odprawioną w nieprzytomności Jey Elekcyą. Przeciwnie w stronie Zborowskich gniew i odkazywania się z zemstą, sprzeczne i burzliwe rady. Nim atoli przystompili do kroku iakiego, podobało się raz ieszcze znieść się z Rakuskiemi posłami, zapytali ich Zborowscy, czyli gdy inna strona ogłosiła iuż króla, przekładaią by Elekcyą swoią na inny czas odłożyć, czyli też niezwłocznie Maxymiliana królem ogłosić? pytali nakoniec czyli wybór takowy, gotów był Arcy-Xiąże pieniędzmi i orężem wspierać. Wielkie były w tey mierze z posłami Cesarskiemi spory, Legaci atoli Maxymiliana i Ferdynanda, zapewnili iż gotowi są wybor Pana swego, nie tylko wspierać, lecz i utrzymać. Potem oswiadczeniu Zborowscy znow walną radę zwołali, i na niey dawnieysze uchwały potwierdzili na nowo, zniesli przewiedzony na Krzysztofie wyrok wygnania, za stracenie Samuela nakazali odpowiadać przed Sądem, ustanowili na koniec że przyszły król między Paktami konwentami, i te pomienione uchwały zaprzysiądz obowiązanem będzie. Obradom ich Krzysztof Zborowski przywodził, celnieysi po nim byli Górka Wda: Poznański, kardynał Radziwiłł, i brat Jego kasztelan Trocki. Kardynał od dawna iuż przez Nuncyusza dla domu Rakuskiego uięty, łatwo i dziś do złożenia nowey Elekcyi dał się namowić. Usiłowali nad to Zborowscy, iuż groźbą iuż obietnicami Firleia kasztelana Rawskiego, i innych strony przeciwney sobie Senatorów namowić by niepopierali obrania Zy-

gmunta, lecz stali w przedsiewzięciu Mężowie odrzucili i obietnice i groźby.

Przystompiono więc w kole Zborowskich do osobnego króla wybor. Pięciu tylko znaydowało się w nim Senatorów Jakób Woroniecki, i to nie z pełnem prawem, bo tylko Nominat Biskup kiiowski, Górka Wda: Poznański, dwóch Zborowskich, Jan kasztelan Gnieznieński, Andrzey Marszałek Nad: koronny, Siostrzeniec Jch Marcin Ostroróg kasztelan Kamieniecki, przydać do nich należy kardynała Radziwiłła i brata Jego kasztelana Trockiego, którzy częścią w tym kole, częścią przebywali z Litwą.

W stanie Rycerskim Krzysztof Zborowski swieżo od nich do praw wrócony, pierwszy rey wodził, daley krewni, domownictwem zobowiązani przyiaciele Zborowskich, lub Górki, z przednieyszych Stanisław Czarnkowski, Gaspar Dembiński, Mikołay Jazłowiecki, Sniatyński, Jordan Sandecki Starostowie, nakoniec ci wszyscy co rzecz własną przez gnusność lub zbytki strwoniwszy, w przedłużeniu gwałtów bezkrólewia, w nadzieiach woyny domowey, w bezkarności wszystkiego, niedostatek dzisieyszy pokrywać, w zamieszaniu przyyść nawet do bogactw obiecywali sobie. Już trzeci dzień, na zmiennych postanowieniach i burźliwych radach kończył się, gdy dnia 22 Sierpnia między osmą i dziewiątą godziną wieczor po długich sporach, Woroniecki Biskup nominat kiiowski Arcy-Xiążęcia Maxymiliana królem mianował, a nazaiutrz kardynał Radziwiłł w kościele OO: Bernardynow dzięki Bogu złożył, Marszałek zaś Zborowski króla ludowi ogłosił. Przez ten czas passowania się

między stronami, Litwa prócz dwóch wspomnionych iuż Radziwiłłow w nieczynney oboiętności została, było nawet między Polakami niemało, co obydwie Elekcye za nieprawne zważali *).

Zamoyski od początku dzieła postempuiący z zwykłą sobie przezornością i porządkiem, i w tey chwili od prawideł tych nie oddalił się. By usprawiedliwić wszystkie swe czyny, wystawić w ciągu Elekcyi popełnione burzycielow bezprawia, i zwłoki, wydał do kraiu całego obwieszczenie, czyli uchwałę pod tytułem *Reces* stwierdzoną podpisami i pieczęciami nayprzednieyszych Senatorow, i mężów stanu Rycerskiego. W Recessie tem, czyni on Sprawę przed Narodem, ze wszystkich tak swoich iako też i strony przeciwney czynów, i działań, oznaymuie o powodach które skłoniły do wyboru Zygmunta. Dzień 19go Września na Seymiki po powiatach, dzień piąty Października na ziechanie się wszystkiey szlachcie iak gdyby do potrzeby woienney, dzień zaś 18 Października w Krakowie do koronacyi nowego króla wyznacza. Polecono nadto Hetmanowi, by z kwarty iako też innych dochodów koronnych, bezpieczeństwo granic Rzeczypospolitey od wszystkich postronnych ludzi naiazdow iak naylepiey opatrzył. Wydane stosownie do tego Podskarbiemu Dulskiemu rozkazy. Oznaymiono oraz iż królowa Jmośc z chęci i łaski swey przeciw Rzeczypospolitey summę 100,000 złotych przyłożyć raczyła. Całe to pismo pod tytułem Reces, w dawnych

*) Heidenstein pag. 262.

Xięgach praw naszych Tom. 1, pag. 430 ciekawy czytelnik znaleść może.

Tym czasem strony obydwie, Zamoyski w Zamku, Górka i Zborowscy na przedmieściu, kóżdy z Posłami swych Xiążąt, ugodne spisywali warunki *) Wygotowały obie strony dyploma, wyznaczyła kóżda Posłow, do zapraszania obranego Xiążęcia. Ta co królewicza Szwedzkiego wybrała nie szyrząc się iakim sposobem rzecz do skutku doprowadzoną była, w krotkich mu tylko słowach o wybraniu Jego doniosła. Posłowie Szwedzcy zaprzysięgli na też same wspomnione iuż warunki, które sami, w publicznem przed Senatem posłuchaniu obiecywali. Naywięcey było sporów, o część Inflant i Estonię, przyrzekli Posłowie że królow swoich skłaniać będą do tego, królowa zaś Anna, na wszystkich dobrach swoich ustompienie Estonii zaręczyć niewachała się. Warowano by w przypadku smierci króla Szwedzkiego, Zygmunt za pozwoleniem Stanów, mogł dziedziczne swe państwo odwiedzić, by w sprawach Polskich rady samych tylko Polaków zaciągał, by cudzoziemcow żadnych około siebie nietrzymał, a ieżeliby iakich dworskich do królestwa miał przywieść z sobą, że tych (zapłaciwszy im należytość) iak nayrychley z Polski odeszle; ostrzeżono iak naymocniey, aby urzędy i dostoieństwa, iakiegokolwiek bądź rodzaiu samym tylko rodowitym Polakom dawanemi były. Ten warunek i Zborowscy w umowach swoich z Maximilianem włożyli. Podpisane artykuły od Szwedow przez Erika Spare, Brache, z strony Raku-

*) Sulikowski pag. 195.

skiey przez iednego tylko Tyffenbacha. Wysłany do Szwecyi Marcin Lesniowolski kasztelan Podlaski, z dawnego poselstwa dobrze królom obydwom iuż znany. Z nim w celu ubieżenia łaski nowego Monarchy wielu młodzieży Polskiey przeprawiło się przez morze.

Prócz tych, wysłał Zamoyski Piotra Cielińskiego Sekretarza królewskiego, z listami do królow obydwóch: o usługach swoich w czasie Elekcyi mało tylko namienił, przekładaiąc by się o nich dowiedzieli od innych, niż gdyby sam miał niemi chlubić się. Szerżey mówił o wdzięczności swoiey dla Jagiellońskiego domu, szczególniey o dobrodzieystwach, któremi Zygmunt August młodość Jego ozdobił. Polecał ród Batorych; iako drogi Polakom, przez wspomnienie swietnych czynów króla Stefana wskazuiąc iak chlubnie, i przystoynie się to okaże dla króla samego, gdy ród ten cenić i poważać będzie. Do przyięcia nowego króla, oddania mu dyploma i odebrania na Pakta konwenta przysięgi, wysłani do Gdańska z Senatu, Hieronim Rozrażewski Kuiawski, Łukasz Kościelecki Poznański, Woyciech Baranowski Przemyski Biskupi; Piotr Potulicki Wda: kaliski, Mikołay Firley Rawski, Jan Mniszech Radomski, Stanisław Gostomski Sochaczew: kasztelanowie; Z stanu Rycerskiego, Paweł Orzechowski Czesnik Chełmski, sprawuiący w czasie Elekcyi Urząd Seymowego Marszałka, Paweł Uchański Starosta Drochicki, i z kóżdego prawie Woiewództwa niektórzy wybrani.

Od strony Rakuskiey, wysłani do Maxymiliana, Woroniecki Biskup Nominat Kiiowski, Zborowski kasztelan Gnieznieński Alexander X. Prunski Starosta Łucki, kre-

wny Zborowskich, i wielu innych a prawie większa część tych, którzy go wybrali. Zostawał ieszcze z strony Szwedzkiey ieden do dopełnienia obrządek, a ten był obwołanie nowego króla, gdy Opaliński M. W. K. którego to było udziałem, dla nagłych spraw oddalić się musiał, za naleganiem Senatu Zamoyski iako kanclerz W. K. u wielkiego ołtarza obwieścił Zygmunta Ludowi, a potém wsiadłszy na koń, w obozie Rycerstwu całemu wykrzyknął.

Wysłano do Cesarza Rudolfa Jana Bogusza kasztelana Zawichowskiego, i Gniazdowskiego, Opata Mogielnickiego, z poleceniem by mu o całym stanie Elekcyi donieśli, i prożbą by się nadzieiom niektórych osób uwodzić niedał, ani spokoyności Polaków mieszać dopuścił: z podobnemiż listami wysłany Skrzetuski Sekretarz królewski do Papieża i Xiążąt Niemieckich. A tak co tylko wymagały prawa, zwyczaie, ostrożność dokonawszy, dnia 27 Sierpnia z sprawionym w szyki woyskiem Zamoyski z pod Warszawy odciągnął.

Gdy Zamoyski tak czynnym: Górka i Zborowscy mniey ostrożni iak przytomne wymagały czasy, zbyt w siłach swych ufni, przepędzali dni całe na biesiadach i ucztach: dowcip i bogactwo Górki, rozweselały i karmiły pospołu. Nieraz w śród szumnych winem godow mogł Jch Zamoyski ucisnąć, lecz gdy w całym ciągu spraw Elekcyinych od naymnieyszego unikał gwałtu, i dziś skazić się nim niechciał *).

---

*) Od południa, i zachodu, okrążały Warszawę woyska Zborowskich, znaczna ich część pod Tarczynem i w Powsinie leże swe miała. Tam strawiwszy swoie i od Legatow Rakuskich dane im pieniądze, w nie-

Nakazane uchwałą Warszawską wydanie z Rawy kwarcianych pieniędzy, Gostomski kasztelan Sochaczewski w liczbie osmiudziesiąt tysięcy chętnie wypłacił, z tych nieiaka część na wsparcie strony Szwedzkiey, więcey nierównie na zasłonienie żołnierzem granic królewstwa od Turkow, Tatarow i Rokoszanow użytem było.

ROZDZIAŁ V.

Zborowscy ubiegaią Wiślicę: S. Tarnowskiego K. S. więżą. Zabiegi Maxymiliana, i rozsiewane po kraiu wieści. Zamoyski opasuie Wislicę i ziazd Narodowy odprawia: utwierdza Kraków. Maxymilian pokazuie się pod stolicą.

1587.

Zaledwie Zamoyski stanoł w Krakowie gdy go doszła wiadomość, o ubieżenie Wislicy przez Zborowskich, i o wzięciu przez tychże Tarnowskiego kasztelana Sandomirskiego. Tak się rzeczy te stały.

Zwątpiwszy Zborowscy o opanowaniu Krakowa, przez Tenczyńskiego Wdę: i Zebrzydowskiego Starostę utwierdzonego silnie, gdzie Zamoyski z całym swem woyskiem zbliżał się, przekonani iednak o potrzebie warownego mieysca w ktorym by z stronniki swemi na przy-

---

baczney pewności nowych czekały posiłkow. Zamoyski z pierwszym dnia brzaskiem drogą do Krakowa ciągnąc tamtędy, zastał wszystkich, po nocnych biesiadach zatopionych w snie głębokim: spali Wodzowie, żołnierstwo, nawet porostawiane czaty. W cichości przeszedł Zamoyski przez martwe te szyki, by ie atoli w innych zdarzeniach lepszey nauczyć czuyności, czyli to z rozkazu Hetmana czyli z domysłu młodego rycerstwa, strzeżące obozu czaty porządnie ochłastanemi zostały. — Piasecki pag. 56.

bycie Maxymiliana bezpiecznie czekać mogli, Wislicę za naydogodnieyszą widokom swoim uznali. Oblewa miasto to rzeka Nida, bagna otaczaią około, natura, i cokolwiek sztuka uczyniły ie warownym, bliskość dóbr Zborowskich, nieodległośc Krakowa, ze wszystkich względów wygodnem; przemagała nadewszystko uwaga, że stawszy się panami mieysca, uchwałą Warszawską na Walny ziazd dla szlachty przeznaczonego, nie małe trudności stronie Zygmunta przyniosą. Wyprawiwszy więc co prędzey Posłow którzy Maxymiliana do przyiazdu naglić mieli, Górka do Wielkiey Polski, inne w rozmaite królestwa strony, w celu popierania zamysłow swoich rozbiegli się. Andrzey i Krzystof Zborowscy, nocą i manowcami wraz postępowali za Zamoyskim, Krzystof z piechotą i iazdą niespodziewanie po zachodzie iuż słońca przed Wislicą stanowszy, opanował bramy i Rynek, Magistratowi klucze sobie oddać rozkazał, surową ogłaszaiąc karę, ktoby bez zezwolenia Jego, z miasta wyniyść ważył się. Znalezli atoli mieszczanie sposob dania o tem znać Mikołaiowi Firleiowi kasztelanowi Bieckiemu, i Wislickiemu Staroście, przez niego i Zamoyski o ubieżeniu tem uwiadomionym został. Tegoż dnia w którym Krzysztof opanował Wislicę, brat iego Jendrzey do Stobnicy przyciągnął. Ziechał był do miasta tego Starosta mieyscowy, Stanisław Tarnowski Sandomirski kasztelan, ziechał z żoną i dziećmi, gotuiący się w drogę do Gdańska na przywitanie nowo-obranego króla. Dawne były między Tarnowskiem, a Andrzeiem Zborowskim zawiści, o też same Stebnickie Starostwo, że ie król Stefan, nie Zborowskiemu, lecz Tarnowskiemu

nadał. Gdy atoli na wierze bezpieczeństwa publicznego, spokoynie Tarnowski z rodem swoim przebywa, wpada Zborowski do dworu z orężem w ręku; postrzegaią to dworzanie i napaść usiłuią odeprzeć, ieden z nich pada trupem, kilku ranionych, przelękniona Żona i Cory o życie Oyca i męża, łzami i prożby, skłaniaią go, że się poddaie: zabrane pieniądze i sprzęty, Pan domu wraz z żoną i Corkami, w więzach odesłani do Wislicy. Oburzył obywateli czyn tak niegodny, zgwałcone domowe bezpieczeństwo Senatora, obrażona płeć zeńska, płeć, co wsród zapału nieprzyiacielskiey nawet broni, szanowaną bydź zwykła. Niewidziało żadne bezkrólewie przykładu podobnego bezprawia i gwałtu. Uszły iednak bezkarnie, Szafraniec Wda: Sandomirski do którego z prawa czynić, o to należało, nie dawno dostoieństwo swe złożył. Tarnowski drogo wolność swą opłacił: przymuszonym był Zborowskiemu Starostwa odstompić, przyrzec że zadaney sobie krzywdy, ani też uwiezionych pieniędzy i sprzętow, iakimkolwiek bądź sposobem, upominać się i dochodzić niebędzie. Podobnych zdzierstw i rabunków acz z mnieyszemi gwałty, i inne domy Szlacheckie doznały *).

Aczkolwiek bądź Zamoyski roziątrzony był postempki takiemi, za pierwszą uznał potrzebę uwiadomić króla i Lesniowolskiego o obecnym stanie rzeczy. Doniosł więc im, że Kraków stolica państwa skład skarbow i znamion królestwa dobrze obwarowany w ręku swych dzierzał, że całe prawie obywatelstwo, wyiąwszy małą liczbę

*) Sulikowski pag. 197. Heidenstein p. 264.

Zborowskiego stronnikow wszystke w obronie Zygmunta gotowe iest łożyć, że gorącym iest wszystkich życzeniem by przykładem poprzednika swego króla Stefana przyiazd swoy iak nayrychley pospieszył, nie do wątpliwego bowiem królestwa, lecz do pewney chwały woła go Narod. Kilka iuż upływało niedziel żadnych atoli nieodbierano wieści ani o Zygmuncie ani o Posłach wysłanych do niego: powiększały smutną niespokoyność, codzienne prawie gońce z doniesieniami że Maxymilian iuż się do granic naszych przybliżał, że iuż podane sobie od stronników swych pakta w Ołomuńcu zaprzysiągł, żołnierza częścią naprędce spisywał, częścią danych od stanow Morawskich i Sląskich, lub dobrowolnie przychodzących zgromadziwszy, w granice Polskie wkraczał. Rozgłaszali Rakuszanie za rzecz pewną, że Jan król Szwedzki, iuż to z miłości ku Synowi, iuż z boiazni potęgi Rakuskiey, iuż nakoniec z względu, na tyle kolei niepewnego losu, nieda Zygmuntowi oddalić się od siebie; pochlebstwa, Zborowskich powiększały ieszcze Maxymiliana nadzieie: zapewniali oni że skoro Arcy-Xiąże pokaże się w Polszcze, cała Szlachta tłumem zgromadzi się do niego a wtenczas niezostanie Zamoyskiemu, iak tylko ratować się ucieczką: nadewszystko chlubili się Rakuszanie, licząc ze strony swey Górkę: Radziwiłłow, i całą prawie Litwę.

Nietyle iednak te pochlebne widoki zaślepiały Maxymiliana, by nie uważał że bez uięcia sobie Zamoyskiego z cięszkością koronę Polską będzie mógł osiągnąć. Dziwno że tyle odebrawszy odrzuceń, raz ieszcze odważył się kusić doznaną męża stateczność.

Napisał atoli list do niego, w którym nie wspominaiąc co się dotąd stało, donosi mu że dla wzięcia Insigniow królewskich do Krakowa przybywa, i że lubo o dobrych chęciach Zamoyskiego ku sobie nie wątpi, miło mu będzie gdy go o nich raz ieszcze listownie zapewni. Grzecznie odpisał mu Zamoyski wyrażaiąc że przez wzgląd na dostoieństwo osoby iego, radzi mu by nic porywczo nie czynił, by pamiętny, iak się rzeczy odprawiły, i iak się dziś maią niezbliżał się do Wislicy gdzie narod na walne swe obrady miał się w krótce zgromadzić. W kilka dni potem wysłany raz ieszcze od Maxymiliana Felicyan Heberstein, iuż Zamoyskiego nie zastał i powrotu Jego z Wislicy czekać musiał. Tym czasem Zamoyski cięszką był niespokoynością dręczony: wiedział iuż o opanowaniu przez Zborowskich Wislicy, wypadało więc albo z całemi ciągnąć tam siły, albo być w ustawney trwodze, by Maxymilian iuż wkraczaiący do królestwa granic i stolicy nieubiegł. Niestracił na wachaniu się czasu, lecz straż miasta powierzywszy Zebrzydowskiemu Staroście, sam ze wszystkiemi pułki, ciągnąc dniem i nocą nazaiutrz przed zmierzchem, lskniące się rysztunkiem hufce przed Wislicą rozwinoł, i co dogodnieysze mieysca natychmiast osadził. Tak raptowne, tak niespodziane pokazanie się potrwożyło Zborowskich, tym bardziey gdy w teyże chwili postrzegali i Tęczynskiego Woiewodę przybywaiącego z ludem swoim. Nową ochotą i nadzieią zagrzane było Zamoyskiego woysko: ciągnącym bowiem przez Proszowice zabiegł drogę Prokop Oborski, po-

wracaiący ze Szwecyi, z radosną dla wszystkich wieścią, że Zygmunt iuż Sztokolm opuścił.

Nazaiutrz ze switem rozpozał Zamoyski miasto, i poczynione przez Zborowskich przygotowania. Leży iakeśmy powiedzieli Wislica, mokremi otoczona bagnami, od strony tylko Skalmierza dość długim z mostem suchym połączona gruntem. Wczesnie opatrzyli się Zborowscy w żywność, w pomnieyszych domach dachy gontami lub też słomą okryte pozdzierali, lub całkiem z Ziemią zrównali, panuiącą nad całą okolicą wieżę kościoła, napełnili piaskiem i na wierzch działa zawiedli, wiekami zniżone wały lub uszczerbione mury, podniesli i naprawili: na wyspę na którey połowa prawie mostu oparta, dział wytoczywczy kilka, gęsty puszczali ogień, iuż to do obozu Zamoyskiego iuż dla samey mostu obrony. Celem spędzenia Jch ztamtąd wysłał Zamoyski, francuza nazwiskiem Gorano, z małem pocztem piechoty niemieckiey, ten kilku przeciwney strony ubiwszy, resztę do oddalenia się przymusił. Tak wszystkich zamknowszy w mieście przystempy onego obwarowawszy zewsząd, że zbliżenie się Maxymiliana pod Kraków, niezostawiało czasu do oblężenia, uchwalony ziazd Narodowy postanowił odbyć co prędzey.

Wybrany na ten ziazd narodowy niedaleki od Wislicy pagorek: rzeka i bagno przedzielały go od miasta: stały piesze i iezdne zastempy strzegące obrad spokoynych obywateli. Zeszło się wiele Senatorow, wielu przybyłych posłow z ziem i powiatow, poruszyło wszystkich przybycie Tarnowskiego, tego, co niedawno por-

wany, i więziony od Zborowskich, tak drogo okupił swą wolność. Gdy się iuż utworzyło koło, Zamoyski tak się odezwał. „Nietayno zapewno Waszmościom, „iakich strona przeciwna używała dotąd sposobów, „by tę naszą Rzeczpospolitę ucisnąć, wiecie z iaką wiarą „i z iakim staraniem zasłanialiśmy ią od gwałtow i „sprzysiężeń Jch; poróżnienie me z niemi, nie poszło „o mnię, lecz poszło z tego żem za prawa żem za „znieważony pomścił się Maiestat. Rozgłaszaią oni, „iak gdyby od dawna zgody zemną szukali, ach! gdyby „tylko osobiste szło kończyć niesnaski, iuż by się da- „wno dłonie nasze scisneły: lecz bardziey oni na Oy- „czyznę godzą niżeli na mnię, iakież poiednania tego za- „kładali warunki? oto żebym na Maxymiliana zezwolił, „żebym zezwolił, by to dawne i szlachetne królestwo „Polskie iść miało pod iarzmo, zbyt iuż przemożnego „domu: zaiste ani ta miła Oyczyzna powolności takiey „oczekuie po mnie, ani ia, pamiętny na to, com Jey wi- „nien, pamiętny com winien sławie przodków naszych „i moiey, mogę dać się niemi zastraszyć i dla iakich- „kolwiek pogróżek, lub względow, wolności królestwa „tego poświęcać. Niebaczni! gdy w domu nic począć „niemogli, udali się do postronnych, puścili wodzę, na „wszystko co iest niecne: gwałt i oręż roznoszą po do- „mach naszych, do tego stopnia szaleni, że te wolności, „za które każdy z nas umrzeć iest gotów, oni by ie „w brzydką przemienić niewolą, na niebezpieczeństwa „narażaią się. Co mówię! niewstrzymali się nawet od „tego co iest swiętym i Boskim; uwiedli Legata nay- „wyższego Chrystusa zastempcę, i z rąk Jego przyimu-

„iąc ciało Zbawiciela, przysięgali że nie odstąpią zbro-„dnicznych zamysłow swoich. W tak slepey przeci-„wników naszych zaciętości, cóż nam zostaie? statek, „gorliwość, chętne i wspolne wszystkich dla Oyczyzny „poswięcenie się; gdy nas cięszkie obarczaią trudności, „gdy przemożny nieprzyiaciel wisi nad karkiem, iakie-„kolwiek były z kwarty pieniądze, co królowa Jmość „dać raczyła, co szczupłe dozwoliły moie zapasy, wy-„czerpanym iest wszystko: niemasz sposobów, ni da-„wnego utrzymać żołnierza, ni nowych spisywać zacią-„gow. Baczno więc, zaradzaycie wcześnie, by dla nie-„dostatku swietna korona nasza ostatniego nieponiosła „szwanku. Co domnie, nietylko maiątek, lecz życie „same od dawna poświęcone oyczyznie. Macie w za-„kładzie mey wiary, lubą Żonę i Corę moią, ieżeli te „osierocieią przez zgon móy obydwie waszey pie-„czy oddaię dosyć one bogatemi będą, ieżli zacho-„waią nieskażoną pamięć Oyca, a miłość i uprzeymość „Waszmościow“ *).

Poruszyła wszystkich mowa ta, o podatkach iednak nicht się nieodezwał, czyli to że uchwałę onych, do prędkiego odkładano Seymu, czyli że słusznie spodziewano się wsparcia od króla, za którego dostoieństwo i berło, tyle iuż kray poniosł i łożył.

Przystompiono do obrad: wybrany za Marszałka koła, Mikołay Firley, roztropnością, powagą i wymową ułatwił wszystko. Potwierdzono zgodnie wybranie Zygmunta królewicza Szwedzkiego, i to wszystko co

---

*) Heidenstein p. 268.

w Warszawie uchwalonym było; zniesiono Elekcyą Maxymiliana, i wszystkich co z nim trzymali ogłoszono za nieprzyiacioł Oyczyzny; wyznaczono Posłow, którzyby tę uchwałę przeniesli Arcy-Xiążęciu, i z granic królestwa ustompić kazali, Posłowie ci byli: Jan Tarło Wda Lubelski, Stanisław Bykowski kasztelan Konarski, i Adam Gorayski. Rozkazano całey Szlachcie, pod utratą maiątków stawić się zbroyno wyznaczono dzień 27 Listop. za dzień koronacyi i Seymu, w Krakowie odprawić się maiących. Przysłany na ziazd ten od Maxymiliana Choiński ani przypuszczonym, ani słuchanym był.

Przy samym zgromadzenia narodowego zakończeniu, przybyli z doniesieniem Gońce że Zygmunt iuż w Gdańsku stanął, niemało wszystkich rozweselili umysły. Wracaiącemu do Krakowa Zamoyskiemu, zaszedł drogę Poseł Maxymiliana Herberstein z nowemi do ugody przedstawieniami; dowiedziawszy się atoli że Zygmunt iuż stanoł w Gdańsku, żeby się próżno nienarażać, acz widział Zamoyskiego niechciał iuż o nich wspominać. Tegoż dnia uwiadomiony Zamoyski, że Zborowscy opuścili Wislicę, i z poczty swemi z Maxymilianem starali się połączyć, wziowszy kilka hufcow iazdy, i co skorszey piechoty, rzucił się z niemi na trakt z Wislicy do Olkusza wiodący, na inne zaś szlaki gęste porozsyłał podiazdy: na prózno atoli; bo Zborowscy okolaiąc szeroko, bezpiecznie z Maxymilianem złączyli się: przecięte iednak od Andrzeia Zborowskiego do Jana kaszt. Gnieznieńskiego listy donoszące mu o ziezdzie Wislickim, z mocnym upominaniem, by wysłani od zia-

zdu tego do Maxymiliana Posłowie zatrzymanemi byli, skłoniły Zamoyskiego że co spiesznicy wysłał do Krakowa, by Herberstein bawiący tam ieszcze, rownież zatrzymanym został.

Tym czasem Maxymilian iakeśmy wspomnieli w Ołomuńcu zaprzysiągłszy iuż Pakta, naglony, ostrzegany od Legatow że wszystko od pospiechu zależy, ufny że za pieniądze, ktore Posłowie Jego na zaciągi wydali, znaczne woyska iuż w Polszcze zastanie, śpiesznicy od granic posuwać się zaczynał. Prowadził on z sobą iak gdyby dla okazałości, częścią ochotników częścią na trzy tylko niedziele zaciągnionych Niemcow, Morawow i Szlązakow, iezdnych około dwoch tysięcy, piechoty cztery. Do tych przyłączyło się ludzi Zborowskich do 1500 Jazłowiecki Starosta Sniatyński przywiodł kilku set swoich. Z Bytomia ku Olkuszowi ciągnąc, zamek Rabsztyn którego straż z małą załogą powierzoną była Gabryelowi Hołubce nietkniętym pominoł, czyli to dla skwapliwszego do Krakowa pośpiechu czyli też że na samym wstempie do Polski, od gwałtownych krokow wstrzymać się wolał.

Powrociwszy Zamoyski z wycieczki, którą był za Zborowskiemi uczynił, dowiedziawszy się nadto że Maxymilian o dwa dni tylko od Krakowa przebywał, złożył radę względem naylepszego Stolicy tey zmocnienia. Dzieli się miasto Krakow na trzy grody osobne: Krakow, Kazimierz, i Klepacz: sam Krakow leży ku Sląskowi z kąd Maxymilian miał ciągnąć: Klepacz ze strony, z kąd ku Karpatom iest widok, Kazimierz od dwoch miast przedzielony iest Wisłą; na około rozło-

głe ciągną się przedmieścia. Troiakie były w radzie tey zdania, mniemali iedni, by oprocz Krakowa, inne miasta i przedmieścia popalic, drudzy by ochraniaiąc domy od płomienia, sciągnowszy woysko do Krakowa z tamtąd bronić wszystkiego; przemogło zdanie trzecich, którzy radzili, by od napaści nieprzyiaciela Klepacz co prędzey umocnić, piechotę całą na szańcach postawić, iazdę schronić w pośrodku, i z za wałow i murow, opassuiących Kazimierz, bronić się.

W ten sposob postanowiwszy obronę, Andrzey Tęczyński, z urzędu Woiewody Krakowskiego, nad miastem maiący zwierzchnictwo, wziół na siebie straż i bezpieczeństwo onego, Mikołay Zebrzydowski, iako Starosta baczność nad zamkiem, Farensbachowi powierzony Kazimierz, sam Zamoyski obronę Klepacza przedsięwzioł. Że niektóre wieyskie mieszkania i przedmieść samych domostwa, dla odległości wałami zaięte być nie mogły, a nieprzyiacielowi do przystempu i schronienia służyły, Hetman mieszkańcow do murow przyiowszy domy spalić rozkazał. Rozdzielona natychmiast piechota do sypania i naprawy szańcow; pracował koło nich lud wieyski, pomagali mieszkańcy, ciągnięto szańce zacząwszy od uliczki Garbarskiey do Zamku, ztamtąd ku Wisle i Kazimierzowi: tak że cały Klepacz i pobliższe przedmieścia zawartemi być mogły.

Namienilismy iuż wprzody, o wysłanych z ziazdu Wislickiego do Maxymiliana Posłach, byli oni przyięci nie iak królestwa, lecz Zamoyskiego Posłowie, i dla tego w obozie Arcy-Xiążęcia pod strażą trzymani, oddaiąc wet za wet Herberstein Legat Maxymiliana nie-

czystościom przypatrywać się miéli, gdy w liczbie około dwoch tysięcy, bez porządku i ostrożności przez ciasne i przepaściste mieysca, miiaią iuż Rabsztyn, Holubek niespodzianie we sto koni z Zamku wypada, na nieprzygotowanych uderza: nieprzyiaciel trwoży się i miesza i gdy iuż w nieładzie uchodzi, powstaie z zagór ogromny krzyk, nowe okazuią się szyki (byli to górnicy Olkuscy) Ci wpadaią z natarczywością, Slązacy we wszystkie strony pierzchaią, część iazdy, do Bitomia uchodzi, wielu zabitych, znaczna część iencow i wszystkie obozowe sprzęty naszym dostały się w zdobyczy.

Poraszka ta nieprzytłumiła w Maxymilianie nadziei, dostompienia spokoynie berła Polskiego, szły z mogiły do Krakowa ustawiczne poselstwa i listy, proponował Herberstein Zamoyskiemu, że Arcy-Xiąże wyprowadzi swe woyska z królestwa, byleby potem stany spokoynie Elekcye Jego roztrząsneły. Nietraciła strona Zygmuntowska na zwłoce, stoiąc naywięcey oto, by dać czas Zygmuntowi zbliżenia się pod Krakow, iakoż zręczny Zamoyski acz odrzucał, wszystkie Arcy-Xięcia propozycye, w samem iednak odrzucaniu, niezdawał się zupełney odbierać mu nadziei.

Mimo tych namów, staczały się co dziennie prawie pod Krakowem, małe utarczki i harce, te powiększey części z korzyścią naszych: łamało rycerstwo nasze z Niemcami i Slązakami kopie, bywały poiedynki między Polakami stron przeciwnych. W ciągu tych następuiącą wspomnieć należy. Dway znaczni Maxymiliana stronnicy Gostynski, i Stadnicki, z pocztem węgrow położyli się byli w Gorzkwi, wysłał za niemi

Zamoyski sławnego z odwagi Rotmistrza Bułakowskiego, ze stu pięciudziesiąt konnych, i tyleż piechoty: podstompił Bułakowski nocą, uderzył ze świtem, i na głowę zbiwszy, więzniow niemało przywiodł. Za tę posługę Hetman publiczne składał mu dzięki *).

Gdy wpodobnych podiazdach, małych utarczkach i harcach, niepomyślnie się Maxymilianowi wiodło, gdy co dziennie wiele ludzi utracał przez podeyście szczęscia szukać umyślił. Jest pod Krakowem przedmieście Garbarze zwanym, dla odległości mało strzeżone, całe przez rzemieślników z Narodu Niemieckiego osiadłe, uprzedzony Maxymilian o skłonności Jch ku sobie, do wniyścia w zmowę iak Niemiec Niemcow łatwo nakłonić potrafił. Ułożono więc, że garbarze, ci w ciemnościach niepogodney nocy, dwa pułki piesze Maxymiliana w przedmieście wprowadzą i po domach swoich ukryią, że te niespodzianą napaścią, bramę Szewską opanuią, i za danym znakiem tąż drogą resztę woyska wprowadzą. Wiedział Zamoyski o układach tych, udawał iednak niewiadomość, aż poki przeznaczona piechota do Garbarzów nie weszła: w tenczas odciąwszy Jey odwód, zapalić kazał przedmieście; lecz iuż do szturmu postempowały pułki Niemiec. z niemi hufce Górki, Zborowskiego, Jazłowieckiego i Stadnickich, rzecz w naywiększym zdawała się być niebezpieczeństwie, Kiermanski i wielu z pułku Jégo polegli zabici, przybiega Zamoyski, i porwawszy w rękę chorągiew, boy srogi odnawia, pozabiiano puszkarzow od dział nieprzyiaciel-

*) Wilanowski rękopism.

skich, i na nichże obrocono własny ich oręż: w tenczas rozerwane hufce niezgodne mową i szykiem łatwo otoczonemi zostały: w tenczas zdradą oburzona zemsta, zwykła między bracią zawziętość zapomniały litości, proszącym o życie niechciano darować, w pień wycięci mieszkańcy przedmieścia, tysiąc pięć set sześćdziesiąt cztery trupow na boiowisku liczono. Wzięto dwie chorągwie wiele wozow z prochami, i narzędziami do szturmu, i ośm dział wielkich z herbami Górki Wdy Poznań. Strata ta smierć Barona Austryackiego Teifel i wielu znakomitey młodzieży niemałym żalem Maxymiliana dotknęły.

Górka nieposiadał się w gniewie i złorzeczeniach *).

ROZDZIAŁ VI.

Przyczyny zwłok w przyiezdzie Zygmunta, wstręt króla Szwedzkiego *Jana III.* do tey podróży, warunki, które Zygmunt podpisać musiał, przybycie do Gdańska, spory o Estonie, droga do Krakowa. Król Szwedzki odwołuie Syna. Przyiazd Zygmunta do Krakowa; koronacya; żywy spór o Estonię, bitwa pod Byczyną. Arcy-Xiążę Maxymilian wzięty w niewolę.

Gdy Polacy w utrzymaniu Zygmunta na tronie, krew własną leią, i tyle trudów ponoszą, przenieśmy się na chwile przez morze baltyckie uyrzyimy iakie przyczyny w stolicy Szwedow wyiazd krola tego spozniły. Wła-

---

*) Piasecki p. 65. Heidenstein p. 276.

śnie w tenczas gdy Zamoyski z przyiacioły swemi tak w utrzymaniu Zygmunta, silne czyni zabiegi, gdy wspiera ie wrodzona w Polakach ku krwie Jagiellonskiey przychylność, gdy nieszczęsne z Zborowskiemi kłotnie, cały przemożny kredyt Zamoyskiego kładą na Szale Zygmunta, studzi i opoźnia to wszystko, żal sędziwego króla Szwedzkiego, w rozstaniu się z Synem, a bardziey ieszcze względy polityczne całego Szwedzkiego narodu. Widzieliśmy z początku spraw tych, że więcey boiaźń, by berło Polskie nie dostało się w ręce Moskiewskiego Cara, niż chęć otrzymania go dla Syna, skłoniła Jana III. króla Szwedzkiego, że się o nie przez posły swoie ubiegał. Po ogłoszeniu nawet Zygmunta, gdy się król Szwedzki dowiedział że druga strona Maxymiliana wybrała, że Polacy upominaią się o Estonie i Oyciec i Syn przestali iuż myśleć o Polskiey koronie. Za przybyciem dopiero Leśnowolskiego, i posłow Szwedzkich z Warszawy, gdy Leśnowolski znow obraniem Cara Moskiewskiego postraszył, a *Spare* i *Brahe*, zapewnili że Polacy przy Estoniy upierać się nie będą, skłonił się król Szwedzki do wysłania Syna do Polski.

Nim iednak Zygmunt puścił się pod żagle, Senat Szwedzki zważywszy, iak potężnemu krolestwu miał panować Jch Xiążę, skłonili króla, i królewicza swego do podpisania warunków z których przednieysze kładziemy.

1) Że królewicz Zygmunt, nie będzie mógł oderwać żadney prowincyi składaiącey Szwedzkie królestwo.

2) Że stanie przymierze między Polską i Szwecyą mianowicie przeciw Moskalom, tak że żadne państwo mimo wiedzy drugiego, niebędzie mogło ni woyny wypowiadać ni miru uderzać.

3) Że gdy Zygmunt obydwie osiągnie korony obu Narodom równie zachowa się życzliwym, że przynaymniey co rok trzeci, ziezdzać będzie do Szwecyi, że w czasie pobytu tam iego Szwecya podeymować go będzie: że za powrotem do Polski odeszle nazad okręty i działa.

4) Że w nieprzytomności swoiey, powierzy rządy państwa przednieyszym królestw Panom, że w radzie tey Stryi Jego królewicz Karól posła swego mieć będzie.

5) Że w czasie pobytu w Polszcze, nie będzie mogł być żaden nowy podatek ustanowionym, że aż do przybycia królewskiego wszystkie dochody zostaną w Szwecyi, ani będą mogły być tkniętemi chyba na wyposażenie siostr lub Córek królewskich.

6) Że gdy królewicz z Polski przybędzie, niema mieć z sobą więcey Xięży katolików, iak tyle ile zwykle na dworze swoim chowa, że ci innych przywileiow używać niebędą mogli, iak tych które im w królestwie są pozwolone.

7) Że królewicz wiarę Ewangielicką, kościoły, Jch szpitale, swiętobliwie zachowa.

8) Na koniec że gdyby za rozgrzeszeniem Papieża lub Jezuitów uchybić miał któremu z powyższych warunków, Szwedzi przezto samo, maią się uważać iak uwolnieni od obowiązkow przysięgi i posłuszeństwa.

Przyganiono w poznieyszych czasach Senatorom którzy do podpisania warunków tych, króla i królewicza naglili i oskarzono Jch że przez nie, wcześnie gotowali sobie pozory by się wyłamać z pod rządow Zygmunta, i oddać berło albo Stryiowi Jego Karolowi z Sudermanii, lub któremu *Sturow* dawnych swych Panów *).

Czułe było między sędziwym Oycem a młodym Xiążęciem rozstanie, król Szwedzki sciskaiąc syna, rozkazał mu, aby się nie ważył stopy z okrętu postawić na ląd, poki by się Polacy dopominań swoich o Estonię niezrzekli; w przeciwnym przypadku, wraz miał do Szwecyi powracać. Młody Zygmunt pamiętnieyszy na kray w którym się rodził, iak na łono które go nosiło, przyrzekł Oycu iż prędzey zrzecze się wszelkich praw do Polski niż gdyby Szwecya Jego, iakikolwiek uszczerbek ponieść miała.

Wypłynoł Zygmunt na flocie z 24 okrętow złożoney i drugiego Października 1587 o puł mili od Gdańska kotwicę zarzucił: przybył Leśniowolski do miasta, z doniesieniem że król Legatow Polskich na okręcie przyimować pragnie. Nieprędko i z ciężkością otrzymali Posłowie, że Zygmunt w tak przykrey i burzliwey iuż porze roku, do opactwa Oliwskiego, przenieść się raczył. Nim nato nawet zezwolił, zabezpieczył sobie u Gdańszczanow żywność, i wolny gdyby chciał z portu Jch wyiazd. Bolesno było Polakom widzieć, że król Jch, wolał od poddanego sobie miasta prosić o względy, niż się udawać do tych Stanow, którym przewodniczył

*) Pufendorf historie Swede. Tom III. pag. 64.

iuż z prawa: lecz gdy Panowie Szwedzcy szczególniey zaś admirał Flemming, wniść do portu inaczey niechcieli, nasi okolicznościom ulegli.

Po pięciu dniowych w porcie o Estonię sporach, iuż całe dzieło z tylę pracy podięte rozchodzić się miało gdy w niepodobieństwie przełamania uporu i królewicza i Szwedow, przez wzgląd na wiszące nad Rzecząpospolitą nieszczęścia, zezwolili na koniec Polacy że póki Jan III. Oyciec króleski żyć będzie, oni, o Estonią upominać się niemaią. Po tem ułatwieniu, gdy iuż Zygmunt z przystoynością wstecz cofnąć się niemogł, otoczony Senatorami, posły i świetną młodzieżą na powitanie go przybyłą dnia 7 Października na ląd wystompił. Przy huku wszystkiey strzelby na lądzie, i dział okrętowych, wiechał Zygmunt do Oliwy. Tam w Swiątyni Pańskiey Bogu dzięki złożywszy, czytaną miał sobie przysięgę, przez Baranowskiego Biskupa Przemyskiego, i razem Podkanclerzego, niezapomniał Zygmunt i tutay głośno względem Estonii protestować się, Baranowski przeciwnie warował że podług umowy, z samemi posłami Szwedzkiemi rzecz ta w zgromadzonych stanach stanowioną być musi. Daley król schyliwszy kolana przysięgę w ręce Rozrażewskiego Biskupa kuiawskiego złożył, w nieprzytomności Marszałka W., Dulski Podskarbi koronny, Króla ludowi obwieścił, powtorzyły to obwieszczenie radosne mnostwa okrzyki. Po wspaniałym obiedzie, król o 9tey wieczór znow na okręt powrocił *).

*) Rękopism Wilanowski czyli doniesienie Kromerowi Biskupowi Warmianskiemu przez przytomnego przyiaciela.

Nazaiutrz spodziewało się miasto Gdańsk nowego króla w murach swoich oglądać. Od samego świtu, szykowały się hufce Jch piesze i iezdne, przybrane z iak naywiększym przepychem: brzmiało powietrze od muzyki, huku kotłow, trąb i dział woiennych: mieszkańcy, ciekawością sprowadzeni postronni, leżeli w oknach wyglądaiąc co chwile pożądanego monarchę, iuż oczekiwanie zmieniło się w niecierpliwość, gdy o 9 wieczor wysiadł Zygmunt na brzeg gdzie go Rada mieyska przy pochodniach spotkała, szedł piechotą przez most, między Biskupami Poznanskim i kuiawskim aż do swoiey gospody; wraz po królu przybyła siostra iego, królewna Anna, w czerwoney axamitney kolebce.

Przez dni siedm odpoczywał król w Gdańsku po trudach morskiey podróży: podeymowało go miasto z naywiększą okazałością i przepychem. Na dwa dni przed wyiazdem, odebrał listy od Oyca, z rozkazem by bez naymnieyszey zwłoki do Szwecyi powracał. Wykonana iuż przysięga, chęć może w młodym Xiążęciu noszenia co prędzey korony, sama na koniec przystoyność być posłusznym wzbraniały. Wracaiący atoli do Szwecyi Senatorowie Brahe i Spare, niespokoyni, by za powrotem swoim o niezrzeczenie się Estonii odpowiedzialnemi niebyli upraszali króla, by ich w tem usprawiedliwić raczył. Napisał więc Zygmunt że oboiętności względem Estonii nieułatwił, dla tego tylko żeby się uwolnić od naprzykrzenia Polaków, i oszczędzić sobie nieprzyiemności na wkrótce zgromadzić się maiących stanach królestwa, lecz że wcześnie iuż uprzedził Rządcow miast tey prowincyi, że gdyby iakie

od niego z uszczerbkiem Szwecyi przyiść miały listy, by ich niesłuchali, i uważali ie, iakoby wymuszone na nim przez upor, i natręctwo Polakow *).

A tak pierwszy krok panowania Zygmunta od podwoyności zaczęty.

Ruszył nakoniec Zygmunt z Gdańska prowadząc z sobą 800 piechoty Szwedzkiey i 80 Jazdy niebardzo cudnych: przy wyiezdzie ofiarowało mu miasto srebrny puchar w którym było, 1000 czer. złł. złotem: nadto źle bardzo opatrzonemu w pieniądze na rachunek należnego podatku wyliczyło 10,000 talarow. W Malborgu, i Toruniu, złączyli się znim przednieysi królestwa Panowie, Prymas, Biskupi, wszyscy z hufcy i dwory swoiemi, zciągały się także nakazane z Ziem i powiatow szyki: w Piotrkowie zastał król czekaiącą iuż na siebie Ciotkę swą królowę Annę, lecz gdy tam woyska swe zbiera nadchodzi wieść, że Erazm Lichtenstein dowodzca Jazdy Maxymiliana, i pułki Zborowskich opanowali Przedborz i stoiący tam hufiec Opalinskiego częścią zniesli, częścią zabrali. Wieść, co zwykła niepomyślne zwłaszcza powiększać przygody, rzuciła postrach na szyki niechętne krwi braterskiey wylewu, iuż rozgłoszono że tłumy nieprzyiacioł nadchodzą poymany z strony Maxymiliana pacholik ieden, wyznał ze przysłanym był dla podpalenia Piotrkowa: zaięty przypadkiem, czy niedbałością staiennych, na przedmieściu ogień, wieść te potwierdził. Trwało zamieszanie przez dwa dni, stały woyska w gotowości, sam

*) Pufendorf pag. 65.

Zygmunt niezdeymuiąc zbroi bezsennie nocy przepędzał.

Wysłany od Maxymiliana oddział, widząc że nietak łatwo było opanować Piotrkow, lękaiąc się nadto by w nieprzytomności Jch, Zamoyski Maxymiliana nieprzygniotł, co prędzey pod Mogiłę wrócił: lecz pokazanie się Jch, acz nietrwożyło rycerstwa, zmienney atoli szlachcie zraziło ducha obrony: Nayprzod więc Wielkopolanie i Sieradzanie rozchodzić się zaczeli, za niemi i inni zniechęceni trudami, i ciężkim wydatkiem, oddalali się do domow. Zygmunt niewidząc koło siebie iak niewielkie ochotników hufce, i kwarcianego żołnierza, niedość silny lub niedość może śmiały by na Maxymiliana uderzyć, w nocy, w naywiększey cichości z Piotrkowa do Warszawy wyruszył. Opaliński Marszałek miał dozor nad wszystkim, wodztwo nąd woyskiem powierzone Łaskiemu Woiewodzie Sieradzkiemu w drodze tey, z tak wielką postempowano taiemnicą iż dopiero wyruszywszy z stanowiska obwieszczano wozy i szyki kędy dążyć miały. Tym sposobem przybył król do Rawy, a gdy wieść rozchodzić się zaczeła ze przez Prusy i Gdańsk nazad iuż do Szwecyi zmierza, wysławszy królowę ciotkę i siostrę do Warszawy, sam raptownie wstecz się do Krakowa obrocił, pod Nowym Miastem przeszedł Pilicę, pod Korczynem zaś wisłę, zostawuiąc rzekę tę między sobą i Maxymiliana obozem. W Korczynie dway dopędzili go gońcy, Oborski z doniesieniem o pobiciu woysk Arcy-Xiążęcia na Garbarzach, o którym namienieliśmy wyżey. Na samem przewozie przybiegł goniec Szwedzki z listami od oyca,

w tych król Jan, nie iuż upominał, lecz pod posłuszeństwem od Syna Oycu winnym rozkazywał mu aby niezwłocznie do Szwecyi powracał *).

Zgromienie Arcy-Xiążęcia, bliskość stolicy, gdzie przed stanami, przystoyniéy od korony (gdyby chciał) mogł się wymówić, radziły by się nie cofać. Przez Jana więc Bielkę odpisał Zygmunt do Oyca, że iuż oświadczył Polakom, iż woli zrzecz się korony niż piędzi ziemi Szwedzkiey odstompić, dodał (ieżeli prawdę pisze często niewierny Pufendorf) że dla dumy i niesforności Polakow, umyślił Siostrę królewną Annę wydać za Arcy Xiążęcia Ernesta, ustompić mu korony Polskiey, i sam powrócić do Szwecyi **).

Tym czasem Zamoyski ze wszystkich prawie stron, licznym Maxymiliana, Górki i Zborowskich, opasany woyskiem niewiedział że Zygmunt do Krakowa zbliżał się. Ufny w biegłości swey woienney i doznaney rycerstwa odwadze, mogł był nieprzyiacielowi pomyślnie stawić polę, lecz baczny że wszystkie nadzieie nowego krola, na tem nielicznym polegały rycerstwie, na kość niepewną boiu, narażać go niechciał: całym Jego w przytomnych okolicznościach staraniem było, ożywiać ducha publicznego, pokrzepiać w umysłach zwątlone opieszałością Zygmunta nadzieie, czas z nieprzyiacielem na umowach i listach przewlekać.

Zwłoka ta acz żadney niedogodna stronie, Maxymilianowi nierownie niedogodnieyszą była.

---

*) Heidenstein pag. 276.

**) Pufendorf pag. 66. Tom II.

Żołnierz Zygmuntowski w mieście lub przedmieściach przebywaiący pod dachem, wczesnie skupioną żywnością i otwartemi szlaki po drugiey stronie wisły, obfity maiący dowóz, nietylko że nie cierpiał lecz nawet dostatnie używał. Przeciwnie Maxymilianiści, nic z miasta, mało z spustoszonych okolic, od Sląska nawet (dla napaści Hołubki z Rabsztyna) szczupłe tylko odbierali posiłki, nadto zimna, i listopadowe deszcze żywo przeymowały leżących pod niebem. Ostatnia na Garbarzach walka ile naszym dodała serca, tyle Jm odieła odwagi, kozazy, i Kaidas wołyńczyk oddaiąc wet za wet mniey może rozkazem wyższych iak żądzą łupow wiedzeni po żyżnym Sląsku szeroko zapuścili zagony: narzekania więc woyska całego, skargi Polakow, i Sląskich mieszkancow, wieść o zbliżaiącym się iuż Zygmuncie wszelka na koniec poddania się Krakowa utracona nadzieia przynagliły Maxymiliana że wszystkie swe woyska, nayprzód do Xięstwa Siewierskiego, a potem i daley odciągnoł *).

Już też i Zygmunt od Wieliczki do Krakowa zbliżał się, pospieszyli na przeciw niemu kanclerz Zamoyski, wielu Biskupów i Senatorow. Oczywisty świadek tak wiazd ten opisuie, Po przywitaniu wiechał król Jmść: na Kazimierz, i Stradom, z tamtąd obrocono go, po wałach i koło murow mieyskich, i przyprowadzono ku Strzelnicy. Tam na błoniu, witali go mieszczanie Krakowscy i kolegiaci. Za tym Rotmistrze tak iezdni iako i pieszy z hufcy swemi, wszyscy uszykowani stali, iako kto nayochędożniey mógł. Pan Hetman służby ich za-

*) Heidenstein pag. 272. 276.

lecał i oddał królowi dwie buławy, i trzy chorągwie w bitwie pod Krakowem Niemcom odięte: pokazywano mu działa, łupy, zbroie, na Maxymilianie zdobyte *). Wśród szańcow do Klepacza wiodących, wyniesione były łuki tryumfalne z różnemi Emblemma i napisy **). Na szczycie iedney z tych bram był wyrażony orzeł biały w gniazdzie, trzymaiący w szponach Snop, herb Wazow Rodziny Zygmunta, ten dziobem wyrywaiąc kłosy ze snopa karmił niemi młode orlęta. Były i inne emblematyczne okraszenia, rzadkim kunsztem, przepychem i smakiem zachwycaiące patrzących: acz w pośrod oblężenia, acz w krotkim do przygotowania czasie, okazało w dniu tym zamożne miasto cały swoy przepych i świetność. Gdy przez bramę Floryanską król wieżdzał do miasta, witał go Jmieniem Senatu, Goslicki Biskup Kamieniecki w te słowa.

„Panu Bogu wysokich i niskich królestw Panu, kró-
„lowi nad krolmi, który z woley a przeirzenia swego
„świętego, przez usta i głosy wolne nas ludu swego
„powołał Waszę K. M. na królestwo Polskie i wielkie
„Xięstwo Litewskie, Ruskie i Pruskie, iż ku temu zdro-
„wego do nas i królestwa tego Waszę K. M. przypro-
„wadzić raczył, powinne dzięki i chwałę za to daiemy:
„i aby ta radość i wesele nasze, stanęły wdzięczną i
„przyiemną ofiarą przed Maiestatem Bożym prosimy.

„Nic nie wątpiemy chociaż w tym nawiedzeniu Pańskim
„i zatrząśnieniu R. P. Oyczyzny naszey, iż iednak Pan

---

*) Rękopism Wilanowski.

**) Napisy te zachował nam Piasecki pag. 66 i 67.

„Bóg dał nam Waszę K. M. królem i Panem nie w gnie-
„wie swym Boskim, ani z dopuszczenia iakiego ale
„z łaski i dobrotliwości swey świętey. Przyczyny nie-
„wątpienia i rozumienia naszego, mamy pewne i praw-
„dziwe bośmy Pana Boga oto prosili aby nam dał króla
„*secundum cor suum* wołaliśmy, krzyczeliśmy o to do
„niego: przebiiały pożegnańców bożych głosy i modlitwy,
„wysokie niebiosa iego: prośby nasze widzimy iż da-
„remne niebyły, bośmy uprosili króla i Pana wedle
„woley Bożey i wedle potrzeby Rzeczypospolitey Oyczy-
„zny naszey.

„Co więcey, złotem i srebrem iakim nieprzyciągną-
„łeś nas do siebie Wasza K. M. *pryvata* żadna nie
„zgwałciła ani zhołdowała ani posromociła poczciwych
„animuszow i ięzyków naszych. Czyste serca i ręce
„nasze są przed Bogiem i R. P. naszą: iaśnie w oczy
„sobie iako ludzie poczciwi patrzeć możemy. Duch nie-
„bieski, nie duch świata tego Elekcią tę w nas sprawo-
„wał: serca i oczy ludzkie obowionowszy, tam ie obrocił
„gdzie niebywały: do tego też którego niewidziały.
„*Magnum erat Chaos inter nos et te:* przekopy kamienne,
„wały morskie, skały nieprzebyte okryły nam były
„Waszę K. M. przecie iednak zakryć niemogły. Sły-
„nie daleko cnota, prędki lot sławy dobrey. O tośmy
„przecie należli króla i Pana ze krwie Panów naszych,
„królow naszych, Oyców oyczyzny naszey.

„Dogodziliśmy ktemu w obieraniu Pana i króla woli
„miłego Boga który z narodu i ięzyka swego każe lu-
„dowi swemu Pana sobie obierać: dogodziliśmy oyczy-
„znie naszey, która się raduie patrząc na syna swego

„na krew Panow swoich, królow swoich, dobrodzieiow „swoich.

„Tu na tem mieyscu żywot od Pana Boga matka „Waszey K. M. wzięła: tu nam też owoc żywota iey „Wasze K. M. Pan Bog oto przywrócić raczył. Nie„straciła nic Polska z *Jagiellowego* plemienia, za morze „ie daleko wysławszy, owszem wygrała, iż za białą „płeć męskiey dostała. Niechayże ten Owoc pomnaża „nam Pan Bóg na wieczne czasy w osobie Waszey „K. M. abyś napełnił błogosławieństwem Bożym nie„tylko Polskę ale świat krześciański tak iako też przod„kowie Waszey K. M. napełnili, iż niemasz w krze„ściaństwie królestwa i państwa którego byś się Wa„sza K. M. powinnością iaką niedotknął, i dotknie„niem niepofarbował rąk swoich krwią plemienia i ro„dzaiu swego.

„Powołał Pan Bóg W. K. M. na krolestwo Polskie „z matki Polaka: przyiachać raczyłeś swoy między swe: „Gościem tu nie iesteś tyle ile ludzi widzisz, w każdym „z nich łaskę i dobrodzieystwo przodków swoich upa„trować będziesz, za które oni wdzięczność swą i po„wolność Waszey K. M. a onym też swą łaskę Wasza „K. M. pokazować będziesz raczył. Niemasz na świecie „czymby sobie Monarchowie miłość u poddanych prędzey „ziednać mogli, iaką sprawiedliwością a dobrodzieystwem. „Na gotoweś tu żniwo przyiachał zażywać prędko bę„dziesz raczył,* tey miłości i szanowania w osobie swoiey „które dawno przedtym Waszey K. M. iako potomkowi „swemu zgotowali i zostawili oni święci Jagiełłowe „przodkowie Waszey K. M.

„A ieśli sam ieszcze przymnażać tego będziesz, „w czym my nie niewątpiemy, a gdziesz możesz na „swiecie szczęśliwiey żyć i sławniey panować, iako tu:

„Na głowę swą koronę weźmiesz, którą Naddzia- „dowie, Pradziadowie, Dziadowie, Wuiowie, Waszey „K. M. sławnie nosili. Ludowi też takiemu panować „będziesz, który starożytnością i szerokością ięzyka, „żadnemu nayzacnieyszemu narodowi mieysca nieustąpi. „Tu wiara przeciwko panom stateczna: tu miłość prze- „ciwko Oyczyznie gorąca: Tu cnota i sława, nad wszy- „stkie kleynoty naydroższe w poważeniu bywaią.

„Dzielności i męstwa nieprzypominam: każeszli pytać? „dowiesz się. Powieć *Tatarzyn*, *Wołoszyn*, *Turczyn*, „*Moskwicin*, i wiele innych nieprzyiacioł koronnych: „sromacli się będą prawdy powiedzieć, doznasz iey sam, „gdy do tego przyidzie.

„Nie na takim placu i w takim królestwie stolicę „osiędziesz gdzie owo tylko kramy liczą abło łątki *), „przedaią: ale w takim królestwie które iest murem i „szczytem krześciańskim państwom od nieprzyiacioł „krzyża świętego, tu niebędzieszli prożnował, a nie- „przyiaciel powabi, niebo sobie i swemu rycerstwu bu- „dować zawżdy będziesz: tyle ofiar krwawych Bogu „swemu na każdą godzinę oddawaiąc ile głow i ięzykow „Pogańskich wygładzisz, imie Boże i chwałę iego świętą „bluźniących.

„Wstąpże tedy sczęśliwie i fortunnie na stolicę od „Pana Boga tobie przeźrzaną: weźmi sczęśliwie *Sce-*

---

*) Łątki, lalki cacka dziecinne.

„*ptrum* w rękę swoię, abyś rządził lud Boży, przez „onego samego tobie poruczony: czyń dosyć woley i „testamentowi od pradziadow Dziadow, i przodków in- „nych swoich królow Polskich tobie zostawionemu.

„Masz Wasza K. M. radę koronnę mądrą i zacną „na których gdy przestawać i onych słuchać będziesz, „sławnie panować państwom swym możesz.

„Masz ludzi uczonych, mądrych, bogoboynych w kró- „lestwie swoim mnostwo wielkie.

„Masz Hetmanów i wodzów woiennych także i ry- „cerskich ćwiczonych ludzi poczet nieporachowany. Gdzie „sie obrocisz, naydziesz czym będziesz mogł obostrzać „królewskie cnoty swoie: umiey rządzić, umiey nagra- „dzać i karać, pamiętay królu, iż gdzie się to zapleni, „iż dobrzy, godni, i zasłużeni ludzie, w pomietlech „leżą, ktemu *impunitas vitiorum* nastompi tam biada „dobremu.

„Masz W. K. M. w cale dochowaną stolicę kró- „lestwa swego: masz całe i nienaruszone kleynoty ko- „ronne, masz państwo i królestwo w ciele swym nie- „naruszone, i w członkach swych mało urażone. Któż „to Waszey K. M. cało zachował? zachował naprzód „sam Pan Bóg, z łaski a miłosierdzia swego. Zacho- „wała cnota i stateczność poczciwych Polaków. Za- „chowała dzielność i pilność onych serdecznych Hetma- „now, którzy w nocy i dnie w rękach swych piastowali „to miasto. Zachowała Rada i męstwo rycerstwa tak „zbroynego, iako i tych, którzy swym i braciey swey „imieniem Posłami będąc na Waszę K. M. też nie pró- „żnuiąc tu czekali. Zachowała wiara i cierpliwość

„wiernych i statecznych obywatelow miasta tego. Za-
„chowała bogomyślność Rycerstwa Krystusowego. Za-
„chowało sczęście Waszey K. M. o które niebyło tu
„iednego, który był dobrym aby zapasy z nieprzyiacie-
„lem Waszey K. M. mężnie i fortunnie niechodził:
„niewielkać ich gromada była, *Exigui numero sed bello*
„*inuida virtus.* Masz tedy Wasza K. M. Panu Bogu
„za co podziękować, a tą też trochą uniesionych, albo
„i tym zatrząśnieniem się R. P. nie odrażać, ani obrażać.

„Niechayże tedy Bóg sam wszystkie *benedictiones*
„Waszey K. M. da. Niechay iako zrzenicę oka zdro-
„wego strzeże, Waszę K. M. niechay skrzydłami wszech-
„mocności swoiey, okryie i ociszy maiestat panowania
„twego. Niechay na stolicę iego sczęśliwie prowadzi
„i postawi abyś nią rządził rządem Panu Bogu miłym:
„rządem nie iednemu, nie dwiema, ale wszystkim pod-
„danym swym pożytecznym: rządem takim ktorymbyś
„u przyiacioł miłym i przyiemnym, u nieprzyiacioł stra-
„szliwym był.

„Tym W. K. M. Rady koronie, i wszystko Ry-
„cerstwo swym i doma pozostałych braciey imieniem
„.witamy, i tego od Pana Boga Waszey K. M. życzymy
„i o to go prosiemy i prosić zawżdy będziemy.

„To witanie nasze zamykaiąc błogosławieństwem i
„wieszdzbą proroka świętego: *Prospere procede Et. regna:*
„*Prospere procede Et. regna.*“ *).

Zygmunt odpowiedział po polsku, co (mowi przy-
tomny temu Heidenstein) taką radością lud cały prze-

*) Mowa ta (skrocona tutay) udzieloną mi była z Rękopismu JW. JMXię dza Osinskiego Prałata Kap. Łuck.

ieło, iż zapomniano wszystkich w sprawie tey długo podeymowanych trudow. Już późno w noc udał się Król do kościoła, gdzie zwykłe Bogu składano dzięki.

Nazaiutrz Panowie Radni, Duchowieństwo, i Rycerstwo stawiło się przed krolem. Pokazał się Zygmunt w ubiorze Hiszpańskim, i z całą Hiszpańską powagą; postać Jego hoża, lecz kwiat iasnieiącey na twarzy młodości ćmiło zimne ułożenie, i posępney oboiętności powłoka, slady pewnie spędzonego z Oycem w niewoli dzieciństwa *).

Przednieysi Panowie, szczególniey Zamoyski chcąc wziąść miarę o młodego króla zdolności, szukali w przydłuższą wdać się z nim rozmowę, lecz gdy Zygmunt krótkie tylko i suche dawał Im odpowiedzie, Zamoyski maiący prawo po tylu usługach pochlebnieyszego spodziewać się przyięcia zbliżywszy się do Lesnowolskiego który króla przyprowadził, rzekł mu „*Jekiżeście nam „nieme diable przywieźli.*“ Od tey to może chwili powziął Zamoyski, niechęć iakąś ku Zygmuntowi.

Po skończonych przywitania obchodach przystompiono do naradzań się o koronacyi, i o sprawach publicznych. Większe niż kiedy zaszły od króla trudności około zaprzysiężenia artykułu względem Estonii **) czyli to że

---

*) Jan Oyciec Zygmunta od Eryka XIV brata swego do więzienia wtrącony 1568 uwolniony został i brata w toż więzienie wtrącił. Kobierzynski pag. 44.

**) Estonia składa część Inflant, przed naiazdem niemieckich Krzyżakow zamieszkana przez ludy Łoteskie Słowiańskie, zachwycili ią byli na chwilę moskale odebrał ią król Stefan; lecz w czasie woyny króla tego z Moskwą znow ią naiechali Szwedzi, o powrocenie prowincyi tey iuż się były z Szwecyą zaczely układy gdy ie śmierć króla Stefana przerwała. Piasecki pag. 67.

widział, iak cięszko było Polakom obeyść się bez niego, czyli też by swięcie rozkazy Oyca dopełnić, czyli nakoniec że szukał tylko pozoru, by przystoynie mogł królestwo porzucić. Postrzegł Zamoyski że Opaliński Marszałek W. K. i inni dworscy słabo bardzo o ustompienie to nalegali, i w tenczas dopiero uwierzył przesyłanym od dawna doniesieniom o oddaleniu się Opalińskiego od siebie. Oddawna Opaliński mimo spokrewnienia z Zborowskiemi dla ciężkich nieprzyiaźni które między nim i Górką panowały, dla dobrodzieystw, któremi go król Stefan obdarzył w ścisłey zażyłości zachowywał się z Zamoyskim: bodły go iednak taiemnie, powaga i powszechne Zamoyskiego wzięcie: Ztąd gdy podwoyna nastąpiła Elekcya, pomyślną przyszłość na kóżdy gotuiąc sobie przypadek, uchylił się od obwieszczenia Zygmunta w Warszawie i Gdańsku, nadto na taiemnym z Janem Zborowskim kasztelanem Gnieznińkim zeyściu, zawarł z nim i bracią Jego ugodę, że gdyby Maxymilian miał przemodz, Zborowscy złączyć się z nim mieli, dla przygniecenia głownego nieprzyiaciela Jego Górki, gdyby zaś przy Zygmuncie berło miało pozostać, w tenczas Opaliński miał Zborowskich, do łaski królewskich powrocić i wspólnie z niemi osłabiać przemożny wpływ Zamoyskiego. W skutku tey zmowy pośpieszył Opaliński do Kwidzynia a korzystaiąc z bliskiego, i częstego przez urząd swóy do króla przystempu, umiał w młodego monarchy umysł wlewać zręcznie boiaźń, nieufność i zawiść. Raz mu wystawiał przemożną, samemu tronowi grożącą Zamoyskiego potęgę, znow przestrzegał, że nie przychylność ku rodowi Jagiełłow, lecz boiaźń

Zborowskich powodowała go w wyborze, daley że szczerze do samych tylko przywiązany Batorych, gotów był każdego użyć wypadku, by którego z nich osadziwszy na tronie, sam w Jmieniu Jch rządził „bogactwa mowił on, wyniosłość, chęć panowania w Zamoyskim są nieograniczone, pamiętay królu że Monarcha którego wielmożność i świetność, przyćmione są przez iednego obywatela potęgę, igrzyskiem własnych poddanych staie się.“ Niedziw że mowy takie zostawiły wrażenie na młodym i niedoświadczonym umyśle, długa z królem podroż, sztuka przez którą Opaliński, potrafił dwor Zygmunta swoiemi osadzić powiernikami, do podsycania tych wrażeń nie pomału służyły. Lesniowolski kasztelan Podlaski naypierwszy z Polaków zaznany królowi, mąż z nauki słodyczy i gładkości obyczaiów powszechnie ceniony, przeważał Opalińskiego kredyt, a przyiaciel Zamoyskiego, nieraz go przestrzegał o knowanych na niego podstempach.

Zamoyski przyzwyczaiony w pierwszey swey młodości, odbierać od Zygmunta Augusta dowody opieki i uprzeymości Oycowskiey, wzięty u króla Henryka, poufały z Stefanem, żywo uczuł młodego Xiążęcia oziembłość. Przeciesz iako mąż nieoglądaiący się na nic, gdzie szło o dobro o pożytki kraiu, gdy uyrzał w radzie słabieiące upominanie się o Estonią, gdy usłyszał Zygmunta oświadczaiącego, że woli królestwo opuścić, niż warunek o Estonią zaprzysiądz, raz ieszcze w te odezwał się słowa.

„Niewidzę ia tu potrzeby Miłościwy królu a Panie, „powtarzać tych dowodow życzliwości, któreś od Narodu

„Polskiego odebrał: nad tylo możnych Xiężąt ubiega-
„iących się o tę świetną koronę tobie królu daliśmy
„pierwszeństwo, dla ciebie tyle ponosili trudów, tyle
„krwi wyleli, i daley wylewać gotowi. Spoyrzyi, na
„te rozległe w granicach swoich królestwo, na ten wo-
„ienny Narod, na młodość swoię a uyrzysz iak obszerne
„do nabycia sławy czeka cię pole. Chcesz że zagrodzić
„sobie ten tak świetny zawod, dla czego? dla iedney
„prowincyi, która orężem i prawem i dawniey należała,
„i dziś do berła iuż twego niewątpliwie należy. Nie-
„przeczę Ja że zaciętość strony Zborowskich, rosterki
„domowe, potężnego przeciwnika oręż, groźnemi są kró-
„lestwu temu, że pomnożą się niebezpieczeństwa gdy ty
„nas królu odbieżysz. Niemniemay iednak, że gdy nas
„odstompisz, odstompi nas rownie, i potężna przedwie-
„cznego prawica. Nie w mniey może trudnych iak są
„dzisieysze okolicznościach odbieżał nas Henryk Wa-
„lezy, przecież Bóg Naywyższy nie tylko nas ocalił i
„świetnieyszemi niż kiedy uczynił, dał nam na mieyscu
„Henryka, męża wielkiemi królewskiemi ozdobionego
„cnotami, ten domowe uspokoił sprawy, granice nasze
„rozciągnął, sławę Jmienia Polskiego szeroko rozniósł
„po świecie. Gdy król nasz Stefan podbiiał kraie,
„zwycięzki swoy oręż rozpościerał za Wołgą, Henryk
„wśród podstempow i spisków wlecze dni nieszczęsliwe.
„Niech ten przykład żałosny, stanie się przestrogą Mo-
„narchom, by mieysca do którego wyrokiem Niebios
„zawołanemi byli nieważyli się zbyt niebacznie porzu-
„cać. Za przysiąż więc królu warunki przyrzeczone
„przez własnych twych posłow, więcey powiem długie

„i iuż wyczerpane wysilenia nasze, byśmy szczęśliwie „do końca zwalczyć mogli, posiłkami, hoynością kró- „lewską racz wesprzec *).

Mowa ta gorąco do Szwecyi powrocić pragnącego Zygmunta mniey niż mniemano obeszła, trwał przy swey Estonii; powstały znowu na Sessyi Senatu d. 10 Grudnia, żywsze niż wprzody o prowincye te spory, Zamoyski w te odezwał się słowa: „Kiedy Szwedzcy „posłowie w sprawie Estońskiey tak zdradliwie postom- „pili sobie, kiedy wyrzekłszy się wszelkiey uczciwości, „niewahali się skazić krzywoprzysięstwem, my staro- „dawnych Rzymian, trzymaiąc się zwyczaiow, za wia- „rołomstwo w więzach powinniśmy Jch zatrzymać“ Nie na Szwedow, zarzut cały, lecz na Polakow spada, przerwał Zygmunt uniesiony gniewem, oni to, co pod pewnemi warunkami ugodzonym było, chcą bez warunkow otrzymać „tknięty Zamoyski tą odpowiedzią, ieżeli „W. K. M. zapytał, taki masz wstręt do ustompie- „nia Estonii pozwól a przystompiemy do obrania in- „nego Pana.

„Zygmunt na to z zapałem, wolał bym się i tey „korony zrzec niż przeciw sumieniowi moiemu czynić „lub podobnych słuchać zarzutow.“

To rzekłszy zwidocznym gniewem porwał się młody król i do komnat swoich oddalił.

Głos tak śmiały nie wzniecał w królu wielkiey do Polaków skłonności **).

---

*) Heidenstein pag. 276.

**) Albetrandi w przypisach swych do medalow Polsk. r. 1588.

Nicomieszkali dworacy (a może z nielakim do prawdy podobieństwem) odnowić podeyrzenia w umyśle królewskim, że silny głos Zamoyskiego, niemiał innego celu iak przymusić Zygmunta do wyiazdu, a przez to Batoremu drogę do korony ułatwić. Niezgadzało się to z zamiarami Opalińskiego, Prymasa, i innych otaczaiących krola Biskupow i Senatorow: przekładali więc obecne Rzeczypospolitey niebezpieczeństwa, nieprzystompienie całey prawie Litwy, duch stronnictwa po królestwie ieszcze ukryty, nadto smiałość Maxymiliana, acz Zygmunt był iuż w Krakowie, z licznym woyskiem w granicach państwa przebywaiącego. Kończyli zdaniem że wszystkim niebezpieczeństwom prędką koronacyą iedynie można było zapodiedz. Uległ Zamoyski uporowi Zygmunta, okolicznościom, i zdań większości. Przy schyłku więc r. 1587 dnia 28 Grudnia, Zygmunt III. przez Prymasa Karnkowskiego zwykłemi obrządki, namaszczonym i koronowanym był.

Wieść o dopełnioney uroczystości po całym rozniesiona krolestwie, napełniła silną otuchą Zygmuntowskich, zwątpieniem przeciwnych. Od samego nawet Maxymiliana oddalać się zaczęto, pod pozorem utwierdzenia i mnożenia stronnikow sprawy Rakuskiey, Jan Zborowski do Prus, Jazłowiecki w krainę Ruską udał się. To było Jch pozorem, istotą zaś że gdy Zygmunt podobnieyszym był do utrzymania się przy berle, gotowali sobie drogę, by nietylko w poczet Rokoszanow obiętemi niebyli, lecz nadto odnieśli zasługę że pierwsi przeszli na stronę Zygmunta.

Maxymilian przez czas nieiaki zabawiwszy w Xię-

stwie Siewierskim niechciał wyiściem swém z granic królestwa, dawać mniemania, że iuż wszelkich osiągnienia go zrzeka się nadziei: wyciągnoł więc z woyskiem do Krzepicy i oszańcował swoy oboz, lecz w krotce zarazliwą chorobą do wyruszenia z mieysca tego przynaglony, udał się do Wielunia, a że Starostwo to należało do Koniecpolskiego, trzymaiącego się strony Zygmunta, puściwszy wodze swewoli żołnierskiey, srodze okolicę całą ciemiężył. Udręczeni obywatele opuszczali domowe siedliska napełniaiąc stolicę narzekaniami swemi, wołaiąc na Hetmana by co prędzey oswobodzić Jch przyszedł, podżegali te krzyki Opalińskiego stronnicy, nic usilniey niepragnąc iak żeby przytomności, Zamoyskiego przy dworze, co prędzey pozbyć się.

Znał i Hetman potrzebę wyparcia co rychley Arcy-Xiążęcia z Rzeczypospolitey granic. Wiele go atoli zatrzymywało powodow: brak żołdu, niegotowość rynstunku, słabość szyków, nakoniec dla nieustaloney ieszcze zimy rozmiękłe i przepaściste drogi, niewyrozumiewały tego zawiści, i gminu ślepota, znosił Hetman z żalem w sercu, Opalińskiego, dworakow, mieszczan krakowskich, żołnierstwa nawet samego ostre nad mniemaną opieszałością swoią przycinki. Skoro więc iakąkolwiek przysposobił gotowość, iakiekolwiek otrzymał posiłki, skoro mrozy styczniowey pełni, ścisneły iuż ziemię, publicznie króla i Stany pożegnał. Dawał mu Zygmunt błogosławieństwo swoie, słały Pany Radne gorące do Niebios szluby, za powodzenie oręża Polskiego. Nie bez niespokoyności nad losem tak ważney wyprawy ruszył Zamoyski dnia 13. Stycznia 1588. Wysłał naprzód z prze-

dnią strażą Alexandra Koniecpolskiego rozgłaszaiąc szeroko, że sam z wszystkiemi następuie siłami: nieprzyiaciel przez częste zwiady, dowiedziawszy się że to tylko mały był hufiec, gdy w dni kilka Zamoyski ciągnąc dniem i nocą z całym pospieszył iuż woyskiem, dawać wiary temu wzbraniał się.

Zniesione dopiero i rozproszone przez Koniecpolskiego, nieprzyiacielskie czaty, o zbliżeniu się całego woyska Polskiego doniosły. Maxymilian acz przeważnieyszy siłami, w tem mieyscu stawić pola nieżyczył, spodziewał się on w krótce Morawskich, i Węgierskich posiłków, nadto zaufany w paktach między Austryą i Polską odciągaiąc pod Byczynę do Sląska, niemniemał by wódz Polski w granicę Cesarskie wkraczać ważył się. Przewidział to Zamoyski i wcześnie wyiednał od Stanow rozkaz aby w wyprawie tey iak będzie mniemał dla Rzeczypospolitey naylepiey poczynał. Niezastawszy w Wieluniu Maxymiliana, wraz Koniecpolskiego, Jakuba Potockiego, Jana Zamoyskiego krewnego swego i Gabryela Hołubkę z lekką iazdą naprzod wysyła, sam w krotce za niemi z całym Woyskiem wyrusza.

Składało się woysko nasze z 7000 głow z Szykow nielicznych lecz doswiadczonych od początku oblężenia przy Hetmanie będących, z kilku tysięcy piechoty i iazdy które przednieysi panowie i Biskupi osobnemi hufcy ściągneli: Pokrzepili znacznie siły nasze, w dzień prawie wychodu z Krakowa, przybywaiący za usilnym naleganiem Zamoyskiego, Baltazar synowiec Zygmunta Siedmiogrodzkiego Xiążęcia, Jan Boremissa i Albert Koralis, z osiemset Jazdy, i tysiącem dwieście piechoty.

Blask roztoczenego Xiężyca, pogoda iskrzącey się mrozem nocy, przyświecały szykom postępuiącym w cichości. Przed świtem wrociły wysłane przodem zwiady, z dokładną wiadomością okolic i dróg do Byczyny wiodących. Poznał Zamoyski że nieprzyiaciel oczekiwał przyiścia Jego od królewskiego gościńca, chcąc więc zboku uderzyć na niego, ku prawey stronie zgioł się z swoim ludem. Nazaiutrz 24. Stycznia w niedzielę, dwiema godziny przed południem, obydwa woyska w obliczu siebie stanęły. Tego też ranka przybyły długo oczekiwane przez Maxymiliana posiłki: a tak Xiąże ten dość iuż silnym się czuiąc, wywiodł z miasta w otwarte pole całe swo woysko.

Andrzey Zborowski Marszałek Nadworny naywyższą nad wszystkiem władzę maiący, obrocił czoło szykow ku wielkiey drodze, mniemał bowiem że tamtędy Zamoyski iść będzie. Dzieliła dwa woyska grobla do przebycia trudna, za późno nieprzyiaciel do opanowania Jey zabrał się: Zamoyski zatacza działa, spędza Niemcow, przechodzi groblę z woyskiem, i rozwiiaią się w równinie. Tam odmieniwszy Hetmańską szatę, posuwa się pod pułki nieprzyiacielskie dla rozpoznania Jch szykow, postrzega słabe i obnażone skrzydło, wszystkie bowiem siły Zborowski na środek zgromadził.

Natychmiast naradza się z wodzami a gdy Farensbach i Pękosławski, przekładaią że dzień krótki i lepiey by bitwę odłożyć do iutra: rzekł Hetman pokazuiąc zegarek pięć ieszcze godzin pozostaie do nocy, żołnierz nasz wiedząc że nieprzyiaciel z Wielunia uszedł, iuż go za zwyciężonego trzyma, niewie o nadeszłych Niemcom

posiłkach, utaić to przed nim do iutra ani podobna. Użyimy zapału, który go w tey chwili zaymuie: nadto dzień Niedzielny zawsze mi był w boiu pomyślnym.

To mowiąc ioł szyki sprawować. Na lewym skrzydle z wyborem Jazdy stanoł Karnkowski, Jakob Potocki, Baltazar Batory, Stanisław Zołkiewski syn, Stanisław Przyiemski, młody Piotr Łaski, Boromissa, Albert Kralius, Alexander Koniecpolski, i Stefan Kazimierski, który Pułkom Sebestyana Lubomierskiego przywodził: staneli tamże Stanisławowski kuchmistrz koronny, Joachim Osiecki, Holsztynski, Gasper Macielowski Sierpski, Stanisław Pękosławski Sandomirski, Piotr Myszkowski Oświecinski Starostowie. Przełożył nad prawem skrzydłem, Mikołaia Urowieckiego dodawszy mu pułki Stefana Grudzińskiego, Nakielskiego, Stanisława Bykowskiego Konarskiego, kasztelanow, niemniey Ligęzy starosty Opoczyńskiego. Pięć chorągwi piechoty, i sam wybor woyska, w pośrodku, w koło siebie postawił. Abrahamowicz z Tatarami w odwodzie pozostał. Z przeciwney strony Węgrzy stali naprzeciw Siédmiogrodzanom naszym, Niemcy i Polacy na przeciw ciężkiey Jezdzie, przeciw innym hufcom Morawianie i Slązacy. Na wzgórku wśród pola, skąd widok na wszystkie rozciągał się strony, stanoł sam Maxymilian, z Górką, Zborowskim, Czarnkowskim, rycerstwem dworu swoiego, i dział liczbą nie małą. Hetman rozesławszy wodzom rozkazy, dał znak by uderzono w tromby: natychmiast Hołubek i Zamoyski krewny Hetmana zaczeli nieprzyiaciela draznić, udaiąc iak gdyby od miasta tył wziąć mu chcieli: lecz dla głęboko

zoranego pola i grudy postempowali z ciężkością, wiele nieprzyiaciel w tem pochodzie mogł był Polakom szkodzić, lecz czyli to zbytnie w siłach swych ufny, czyli też niechcący odmieniać szyku, został na mieyscu, a tak gdy Maxymilian na rosłym koniu siedząc spokoynie naypogodnieyszą do zmieszania naszych opuszcza porę, Hetman iuż to by oszczędzić przykrość postempu iuż by wiatr zyskać po sobie, z hufcy swoiemi doliną górę obchodzi. Tym czasem Hołubek sławny wycieczką z Rabsztyna; zbyt natarczywie na dworskie roty Arcy-Xięcia naciera, lecz odparty ze stratą sam pada trzema kulami przeszyty. Już uchodzących wspiera Pułk Dulskiego Podskar. i przy nim rota Niemcow z działami, w ten czas lewe skrzydło nasze, uderzyło na przeciwne hufce pod wodztwem Stanisława Stadnickiego, Maxymilianowi służące, Polacy potykali się z Polakami! Tenże sam rod, taż cięszka zbroia, i długie kopie, iedna odwaga, równa w obydwoch szykach domowey woyny zapalczywość, bóy ten okropnym i upartym sprawiły, Zygmuntowscy atoli, coraz nowemi wspierani hufcy, przeciwników ze szczętem złamali. Własnie w tenczas *Prepostuary* z Węgrami Arcy-Xiążęcia, naprzeciw Siedmiogrodzanom postawiony, gdy dla wzięcia wygodnieyszego mieysca pułkom swym szyk odmieniać każe, te poruszenie to, za rozkaz odwodu biorąc puszczaią się w ucieczkę. Korzystaiąc z tey omyłki Zołkiewski z prawym swym skrzydłem na wybor Jazdy Niemieckiey uderza i tu bóy niemniey uparty i krwawy: Zołkiewski kulą działową ugodzon w biodro ledwie nieprzyprawion o życie, ulegli by może nasi, gdy He-

tman pokazawszy się niespodzianie z za gory, uderzył z boku, i wraz zmieszał nieprzyiacielskie woysko: wzięte w dwa ognie cofa się i pierzcha. Już tylko ucieczka i żałosne zaboystwo, Engellard Curtius wodz piechoty niemieckiey, który po porazce Hołubki, iuż był Maxymilianowi zwycięstwa winszował, widząc smutną rzeczy zmianę zaklinał go by z placu bitwy uchodził, a gdy Arcy-Xiąże długo się ociąga, Erazm Lichtenstein, uiąwszy konia Jego za cugle z boiowiska oddala i w murach miasta Byczyny chroni. Poległa od cięszkich kopiynikow naszych, cała prawie nieprzyiacielska piechota, iazda niemiecka niewiele straciwszy uszła z pola. Że z iednemże orężem, i w iednym stroiu, Polacy z stron obydwoch walczyli, ciężko było rozeznać wiele która straciła, obyczaiem atoli Polakow i Węgrow podgolonych głów 1800 na poboiowisku liczono: ostrzyżonych zwyczaiem niemieckim 1200 ranionych liczba niemała. Rozproszone nieprzyiacioł szczątki ścigano i bito; niedługo iednak, bo Hetman w hufcy woysko całe zebrawszy, kędy się Maxymilian zamknoł, Byczynę opasał.

Uniesiony żołnierz zwycięstwem, chciwy łupow, iuż przystempował do murow, iuż siekiery rombały bramy, gdy z wierzchołka wałow znak do rozmowy dano: Za uspokoieniem się naszych, wyszli Alexander X. Pruński i Stanisław Ciołek Polacy, Jan Logius niemiec, wymawiaiąc Zamoyskiemu imieniem Maxymiliana, że w obce i przyiacielskie granice wkroczył, i miasto opasał. Odpowiedziano w krótkości, że dość iuż rozprawiano i sprzeczano się w Krakowie, że czas obecny o poddaniu się tylko mowić każe. Po chwili ciż sami

wrócili posłowie oświadczaiąc że ieżeli Maxymilian wkroczył w Polskie granice, wkroczył nie iak nieprzyiaciel, lecz iak wybrany od znaczney części Narodu, maiący prawo do tego, ieźli dziś o tytuł królewski, o państwo idzie, zrzec się oboyga iest gotow. Odpowiedziano że niedosyć na zrzeczeniu się, że spokoyność królestwa, sama pewność pokoiu między dwoma mocarstwy wymagały, aby Arcy-Xiąże oddał się w ręce króla, i Rzeczypospolitey. Przystompiono do poddania się warunkow: gdy przy zapadaiącym iuż mroku, niemożna było tak prędko dostać atramentu ni piora, Zamoyski ołowkiem napisał do Arcy-Xiążęcia co następuie.

„Upraszam nayprzod W. X. Mości ażebyś przygodę „dzisieyszą zniosł mężnym umyślem; nieprzeyrzane są „wyroki niebios, szwank poniesiony w tem mieyscu, „Bóg W. X. Mości gdzie indziey nagrodzi.

„Nie z wyniosłości iakiey, lecz dla bezpieczeństwa, „Oyczyzny moiey, przychodzi mi żądać od W. X. „Mości abyś się do mnie udać raczył, przydana mu bę„dzie straż taka, iaka się Arcy-Xiążęcey godności i „świetnemu domowi Jego należą:

„Na żadne poniżenie, wystawiony W. X. Mość nie„będziesz, udasz się do Zamku iakiego, gdzie wszelka „cześć wyrządzoną mu będzie, aż poki nieułatwią się „nieporozumienia i spory między W. X. Mością, do„mem Jego, a królem i Rzecząpospolitą Polską, aż „poki nienadgrodzą się szkody, i straty nasze tak pu„bliczne iako też prywatne: Zagraniczni około W. X. „Mości będący bezpiecznemi zostaną; prości złożywszy

„broń, odeydą wolni, znacznieysi umuwiony okup za-
„płacą. Polacy pospolici żołnierze wykonawszy przy-
„sięgę królowi Zygmuntowi, wrocą do domow, wyżsi
„poty przy W. X. Mości będą, poki król i senat nie-
„wyrzekną o nich, wziąwszy przeciw nim srodki za-
„pewniaiące bezpieczeństwo króla i Rzeczypospolity,
„zostaną zresztą przy życiu i czci, o zachowanie Jch
„nawet przy maiątkach, dobrą wiarą do króla Jmci wsta-
„wiać się przyrzekam, względem ruchomości będących
„przy nich, praw żołnierskich naruszyć nie mogę.“

Po odebraniu tych warunkow, Maxymilian wyiechał z Byczyny, pospieszył na przeciw niemu Hetman, i z uszanowaniem przyiąwszy, gospody mu swoiey ustompił. Naywiększą Arcy-Xiąże okazywał troskliwość, o los będących przy sobie Polakow, Zamoyski wszelkie w tey mierze przyrzekł mu starania,

Dostali się z Maxymilianem w niewolę sławny Górka Wda. Poznań. Andrzey Zborowski Marszałek Nad. Stanisław Karnkowski Alexander X. Pruński, Ernest Frikaci. Przednieysi z Niemcow, Erazm Lichtenstein, Friederik Homan, Franciszek Köweniller, Engelard Curtius, i wielu innych. Woroniecki Biskup Nominat kiiowski, Stanisław Stadnicki, Piotr Dunin, Krzysztof Warszewicki i inni, prostą drogą do Wrocławia uciekli.

Złota, srebra, dzielnych koni, dział woiennych, bogatych sprzętow moc niezmierna w łupach dostały się; kredens, i inne do domowey potrzeby naczynia darem Arcy-Xiążęciu oddane. Działa Hetman oceniwszy wprzody (i wartość ich w pieniędzach podzieliwszy na woysko) dla siebie zatrzymał. Inne łupy za miasto

znieść w iedno mieysce kazał, a to dla rownego między całe woysko podziału, lecz chciwy żołnierz nieczekaiąc na losy, niezważaiąc rozkazow rzucił się na nie: tam iuż niesłuszność wymierzała, lecz pospiech lub siła szarpały, nie mogł nawet Hetman przeszkodzić by i miasto złupionym nie było. Rozproszonych po bitwie do ośmiu tysięcy Cesarskich, zdzierstwy i łupiestwem oznaczyło ucieczką swoią. Odnieśione zwycięstwo to 24 miesiąca Stycznia 1588 roku. Nieodrzeczy może będzie uważać, że od boiu tego aż do bitwy pod Raszynem, to iest przez 212 lat trwał mir nienaruszony między Polską i domem Rakuskim, dobył oręża Jan trzeci na uwolnienie Wiedna, dobyła go w sto lat potem niewdzięczność na rozszarpanie nasze.

Koniec Xięgi pierwszey.

XIĘGA II.

ZAWIERAIĄCA SPRAWY OD SEYMU KORONACYI AŻ DO POWROTU KRÓLA Z REWLA.

ROZDZIAŁ I.

Seym Koronacyi, uchwały postanowione na nim, zachowanie się Litwy.

1588.

Kiedy Kanclerz i Hetman Zamoyski, współubiegacza Zygmunta, z Rycerstwem Polskim ściga i walczy, zebrane około młodego króla stany, naradzały się wedle spraw i potrzeb Rzeczypospolitey. Popełnione pod czas bezkrólewia gwałty, niezasilony skarb, możny przeciwnik z orężem w ręku, z innych nawet stron groźnie podobieństwa do woyny, dzielney, rychłey baczności stanow wołały. Że żaden z otwartych przeciwnikow na Seymie tem nie znaydował się, że oboiętni nawet poki oręż nie rozstrzygł wątpliwości odzywać się nieśmieli, radzono bez sprzeczek, i stanowiono z pospiechem. Pozostały w rękopiśmie Seymu dyaryusz *)

*) w Bibl. Wilanowskiey.

uczy, że Seymy na owczas niebyły takie na iakieśmy za czasow ostatnich patrzyli. Król z Pany Radnemi to iest z Senatem rzecz nayprzod roztrząsał, posyłał potym propozycyę do posłow ziemskich, ci naradzali się nad nią, były to raczey konferencye czyli namowy, ugodzoną rzecz, odsyłano do króla, który ią w Xięgę Praw wpisywać rozkazywał: przy końcu Seymu Szlachta potrzeby ziem swoich lub prywatne prożby przedstawiała królowi. Szkoda nieodżałowana nigdy, że zwyczay i tryb ten prawem obostrzonem niezostał, że nieprzepisano porządku seymowania, niepołożono tey wielkiey zasady że kóżda rzecz większością głosów stanowioną być była powinna i pod zezwolenie królewskie lub Senatu poddana. Ileżby przez podobny porządek oszczędzono klęsk późnieyszych. Przodkowie nasi iuż i w tenczas nadużywaiąc wolności, łatwo powinni byli przeglądać, że nastempcy Jch więcey ieszcze te swobody zdeptaią.

Mimo pokrewieństwa, skrytych Opalińskiego z Janem Zborowskim porozumień, kary na Stronnikow Maxymiliana dość postanowiono surowe. Na trzy rozdzielono ich części. Ci co ieszcze z orężem w ręku za Arcy-Xięciem Rakuskim walczyli, ogłoszeni nieprzyiaciołmi Oyczyzny: dozwolono ścigać i chwytać ich osoby, maiątki na skarb publiczny zabierać.

Ci co się dopuścili naiazdow, gwałtow, i ieszcze zbroynemi byli w kraiu, przez oskarzyciela publicznego zapozwani, w biegu niedziel czterech stawić się powinni byli przed sądem, z ośmiu Senatorow i tyleż posłow potemu złożonym. Przeciwko tem ktorzyby niestaneli,

oskarzyciel iak przeciw przekonanym poczynać miał, Starostowie i Szlachta mieli Jm pomagać, a gdyby mowi daley prawo, tak możny który był, żeby mu iedna Ziemia, albo Powiat sprostać nie mogł, tedy nam będzio wolno inszych Woiewodztw przyległych tyle ile będzie potrzeba przeciwko nim ruszyć. Wszakoż gdzieby szturmu iakiego była potrzeba, pieniężnym żołnierzem to ruszenie posilić będziem powinni. Ostrożność ta dowodzi, iak przemożnych mieszkańcow krolestwo Polskie liczyło na owczas w swem łonie.

Ale wszystkie mowi daley prawo, którzyby choć przeciwni nam byli a z pokoiem iednak siedzieli i rzeczypospolitey nieturbowali nietylko od kar ale i od pozwow wolne czyniemy. Z tych także, którzy wedle Uchwały Wislickiey niestawili się na pospolite ruszenie i wybrańców niedali, dla dobra publicznego winy znosiemy, a iż (mowił uniwersał) wiele natem zależy aby pewność była wiary i animuszow ludzkich przeciwko nam, iuż za łaską Bożą królowi koronowanemu, dla dobra wszech i uspokoienia Rzeczypospolitey snadnieyszego, aby wszyscy Senatorowie Duchowieństwo i Szlachta, wiarę nam oddać i w grodach poprzysiądz w przeciągu czterech niedziel powinni byli. Postanowiono Sądy Seymowe przeciw winowaycom obrażonego Maiestatu, i wchodzącym w zmowy z postronnemi na zgubę Oyczyzny, ostrzegaiąc, że pozwany niema w większym poczcie na Seym przyieżdzać, i do Sądu przychodzić, iak w liczbie osob dwudziestu.

Uchwalono i więcey praw, które iuż to doznane w czasie bezkrólewia gwałty iuż obecne doradzały po-

trzeby: iako to, za poymanie i więzienie Szlachcica naznaczono, rok wieży na dnie *), zabroniono poiedynkow pod karą pół roku wieży. Obostrzono karność żołnierską, kary na mężobóycow, wywołano zagraniczne nieważną monetę, obmyślono nadgrody dla tych, którzy w czasie woyny, oblężenia Krakowa, ucierpieli na swych maiątkach.

Że żołnierz walczący w sprawie królestwa, dla zwykłey opieszałości w wypłaceniu podatkow, w przyzwoity żołd opatrzonym niebył nadto dla spodziewaney woyny z Domem Rakuskim i groźney Turkow postaci, uchwalono dość znaczne pobory. W tych to tylko uważać należy, że niesprawiedliwym, iak i w innych na ówczas kraiach zwyczaiem, Szlachta zupełnie od znoszenia ciężarow publicznych wyięta, zwalono ie całkiem na Włościan, Mieszczan i Żydow. A tak przyciskaiąc pracę i przemysł, folgowano rozpuście.

Przez wzgląd na świetne czyny i wielkie Króla Stefana zasługi, Stany iednomyślnie obydwom Batorym, Indygenat nadały, przypuszczaiąc do używania wszystkich praw Królestwa tego, z warunkiem iednak, iż Kardynał Prymasostwa nie będzie mógł posiadać **).

Wiedzieliśmy iuż w całym biegu Elekcyi, iak skryte, iak ostrożne na wszystkie przypadki, było postępowanie Litewskiego Narodu. Przebiegła ta ostróżność nieodstąpiła go do końca. Zebrani co przednieysi w Brześciu

---

*) Wieża infundo miała 12 łokci głębokości, grzywna podług T. Czackiego za Zygmunta III. z złotemi owczasnemi a czasem z Talarami rownaną była.

**) Patrz Konstytucye 1588.

Litewskim, czekali spokoynie, na czyię z dwóch ubiegaiących się stron, nachyli się szala woyny; gotowi przyłączyć się do téy, która przemoże. Lubo od przyiazdu Zygmunta, napisały do nich Stany Koronne, by się z niemi łączyć, i wspólnie nad sprawami publicznemi naradzać chcieli, ociągali się iednak, i dopiero po wyiściu Maxymiliana z granic Królestwa, i rozpoczęciu Seymu, przybyli do Krakowa, Chlebowicz Woiewoda Trocki, Kiszka Starosta Żmudzki, Talwosz Kasztelan Żmudzki, dway Sapiehowie Woiewoda Miński i Podkanclerz Litt. z Stanu też Rycerskiego posłów nie mało. Na pierwszym posłuchaniu u Króla, skarżył się imieniem Litwy Chlebowicz Woiewoda, że Elekcya i Koronacya, odprawiły się bez nich, że przy wyimowaniu Insigniów Królewskich, w nieprzytomności Ich po odrywano pieczęcie Litewskie; czytał potém warunki, których przednieysze były, przyłączenie całych Inflant do Litwy, i zawarcie przymierza z W. Kniaziem Moskiewskim na lat piętnaście.

Pierwsze z domagań się tych, niesłuszném było, bo acz wiele do podbicia Inflant przyczyniła się Litwa, niemniey w wyprawie tey i Polacy czynili; zawarcie tak długiego sojusza z Moskiewskim, nie zgadzało się z widokami Zygmunta, a raczey z interesem Oyca Jego Króla Szwedzkiego. Jedna z naywiększych korzyści którą Jan IIIci obiecywał sobie z wyniesienia Syna na tron Polski, była silne wsparcie na przeciw Kniaziowi Moskiewskiemu; im okrutniey bowiem w szkodliwych na Szwecyę naiazdach doznał potęgi Jego, tym mocniey zalecił Synowi, by w żadne układy nie wchodził

z Moskwą, i owszem by do uskromienia iey, miał zawsze siły gotowe.

Korzystali Litwini z wstrętu na te Ich warunki i Polaków i Króla; oporem i co raz nowemi żądaniami czas wycięczaiąc. Raz bowiem domagali się by całe Inflanty należały do Litwy, znów by im ustąpiono połowę tey Krainy, działu zaś drugiey połowy do przyszłego Seymu czekać obiecywali. Gdy się nakłaniano do zgody, nową kwestyą o Kurlandyą wrzucali; ciągnęły się mitrężne spory od 10 aż do 27 Stycznia, gdy w dzień ten przyszli Litwini z oświadczeniem, że gdy Król i Stany na prośby Ich względu mieć nie chcą, przymuszeni są wraz Ich pożegnać i oddalić się do domów. Zdziwione tém nagłem postanowieniem Stany Koronne, troskliwe, by niezłożeniem przysięgi przez Litwę, nie osłabiła się prawność obrania Zygmunta, acz z wielką trudnością wymogły na Królu, że na przedłużenie przymierza z Moskwą zezwolił, i że Inflanty za wspólną własność dwóch Narodów uznane zostały. Po podpisaney ugodzie, iak nayskwapliwiey Litwa wykonała przysięgę Królowi, i Zygmunt także swobody iey zaprzysiągł. Ledwie się ten skończył obrządek, gdy przyszła wieść o zwycięztwie Zamoyskiego, i wzięciu Maxymiliana w niewolę. W ten czas dopiero żałowali Polacy pokwapienia się swego z ugodą Litewską; tém bardziéy gdy się dowiedzieli, iż w przebiegłosci dali się Litwinom wyprzedzić. Ci bowiem zawsze niepewni przy kim berło zostanie, od Krakowa, aż do woysk Hetmana, na rączych koniach porozstawiali swą szlachtę, z rozkazem nayprędszego Im o losie

bitwy uwladomienia: otrzymali ie półtora dnia wprzody, niżli Polacy, a zachowuiąc ią skrycie, i grożąc odiazdem swoim, wymogli warunki, które po rozgłoszeniu zwycięztwa, mniey nawet dogodne przyiąćby musieli *).

Acz prywatne wieści rozniosły iuż były po Stolicy zwycięztwo Byczyńskie, goniec atoli Hetmana Ciekliński, dopiero dnia 28. Stycznia przyniosł dokładną o nim wiadomość. Przybyli niedługo Posłowie od Zwycięzkiego woyska, po dwóch Towarzyszy z każdey chorągwi. Rotmistrz Ostrorog, oddał List Hetmański, w którym wódz radził Królowi, aby zwycięztwo to iak nayskromniey przyiąć raczył, aby wysłał do Maxymiliana, ciesząc go w niepomyślney przygodzie i wszelką przyrzekał mu otuchę. Stało się zadosyć tey radzie; Król bez żadney pompy udał się do Kościoła, gdzie hymny Bogu śpiewano, bez strzelania atoli z dział, i żadnych uroczystych okazałości. Można było Królowi tę szczęśliwą przygodę przyiąć z przyzwoitém wielkości umiarkowaniem, lecz któż mógł zabronić ludowi podawania się radości z wypadku, który wszelkie iego niepokoie uśmierzał, i sławie oręża Polskiego blask nowy przydawał. Podawał się więc uczuciom swoim z wrodzonym Narodowi naszemu uniesieniem. Wysłany do Maxymiliana Macieiowski Biskup Łucki, z pocieszeniem od Króla i prośbą by Arcy-Xiążę dobrze chciał tuszyć, o uprzeymości Królewskiey ku sobie.

Wprowadzeni przed tron Posłowie od woyska, tak przez Jana Ostroroga rzecz swą czynili:

---

*) Dyaryusz Seymu 1588. w rękopismie. Heidenstein p. 284.

„Po tylu trudach, które i niewczesna roku pora, „ciężkie do przebycia drogi, kray obrany z żywności, „przewyższaiąca siła nieprzyiaciela, Rycerstwu W. K. „Mci ponosić i cierpieć kazały, raczył Bóg wszechmo- „cny dać W. K. Mci zupełne zwycięztwo. Winieneś „ie Królu, Bogu, biegłości Wodza, a może i nieiakiey „Żołnierza Polskiego odwadze. Nie wzbiiaią nas „w chlubę te pomyślności, i owszem wraz z W. K. „Mcią przyimuiem ie iak od Boga dane, łącząc do niey „skromność, iak naypięknieyszą zwycięztwa ozdobą. „Oddane iuż są W. K. Mci spisane z Arcy-Xiążę- „ciem Rakuskim warunki, racz Miłościwy Panie dzier- „żyć przyrzeczenia Wodza twego; za ważną przysługę, „okaż mu wdzięczność i Narodu, i swoię, okaż względy „rycerstwu, niech Żołd, acz niewypełnioney ieszcze „kwartalney służby, całkiem zapłaconym mu będzie. „Doszły nas wieści, o układach względem Inflant. Nie „stanow W. K. M. z Litwą, z pokrzywdzeniem Ko- „rony. Wspólną krwią oboyga Narodów nabyliśmy „Krainy tey, i owszem gdy ciężkich w zimie pod Psko- „wem rzeczy dokonywać potrzeba była, gdy Polacy „wytrwali, odstąpiła ich Litwa. Nadto iasno Parczow- „ska Konstytucya mówi, że samey Koronie poddały się „Inflanty.“ Na te słowa Litwa bez żadney odpowie- dzi, porwała się, i wyszła z Senatu.

Mówili daley Posłowie szerząc się z pochwałami zeszłego Króla Stefana, prosząc by zwłoki Jego nakła- dem publicznym, w grobach Królów złożone były. Nie iednemu ta mowa rycerstwa zbyt się zdawała wyniosłą; ganiono że Hetman tak samowolnie, i łaskawie razem,

postąpił sobie z jeńcami, ganiono bardziey, iako niebezpieczny prykład, że Żołnierz przepisywać Stanom ważył się, iak Prowincye Królestwa rozrządzanemi być miały. Opaliński Marszałek W. K. po poróżnieniu, chcąc się znowu do Zamoyskiego przybliżyć, tak odpowiedział od tronu:

„Od samych życia pierwiastków, doznawał J. K. „M. P. N. M. szczególney Boga pieczołowitości nad „sobą. Ten to Bóg wśród wichrów i fal morskich na„wy Jego do brzegów naszych przypławił bezpiecznie, „on go wyrwawszy wśród tylu zasadzonych nań szy„ków zbroynych, zawiódł do Stolicy; i Oleiem pań„skim namaścić dozwolił; ten to Bóg i dzisiay, podaie „mu w ręce nieprzyiacioły Jego. Przyimuie J. K. M. „tyle dobrodzieystw, z schyloném Czołem, z tą pokorą, „która Krolowi Chrześciiańskiemu przystoi. Przezna„czon do chwały, wie iak iey z umiarkowaniem uży„wać, i tém milszemi są rady Pana Hetmana, że się „z własną Jego zgadzaią skłonnością. Nie dziś do„piero znane są Królowi znakomite Pana Zamoyskiego „i w radzie, i w obozach zasługi; wie, ile on czynił „pod nieśmiertelney pamięci Panem naszym Królem Ste„fanem; wie że Jego to odwadze, Jego wytrwałości, „winna Korona Polska odzyskanie Inflant, i Litwy czę„ści nie małey; lecz po cóż dawnieysze wspominać czyny, „patrzył J. K. M. własnemi oczyma, na skutki dziel„ney Krakowa obrony, patrzył na te świeże bielące się „mogiły, pokrywaiące kości nieprzyiaciół naszych. Z ia„kiemiż pochwały wspomnę dzisieyszą potrzebę? zbity „na głowę nieprzyiaciel, ten co godził na zdrowie i

„swobody nasze, Sam w więzach, tron ustalony, same „pierwiastki panowania młodego Króla, zaiaśnione sła- „wy promieniem. Wszystko to iest dziełem Pana He- „tmana. Wie Król ile iest winien wodzowi, dozna „wódz, że Monarcha wdzięcznym być umie.“

„Co się tycze Rycerstwa, przekonany iest N. P. „że ono iest pierwszą władzy Królewskiey podporą, i „że iak Rzeczpospolita otrzymać się nie zdoła bez woy- „ska, tak mniey ieszcze woysko ostać się nie może bez „Kraiu: znaną iest Światu odwaga wasza, znanym że „ten cny Naród, więcey dla Oyczyzny i sławy, niż „dla zysków iakich naraża zdrowie i życie. Przeto i „dla spraw waszych, i dla polecenia Hetmańskiego, chce „Król Jmć abyście Waszmość poznali, i dobroczynność „i hoyność Jego. Nim większe łaski wylcie, rozkaże „by Żołd Kwartału tego iak gdyby całkiem wysłużony, „w zupełności Waszmościom wypłaconym był. Wzglę- „dem Arcy-Xiążęcia i Jeńców, będzie Król baczył „na przełożenia Hetmańskie. Co się ściąga do Inflant, „uczyni J. K. Mść z Senatem, iak osądzi, z naylepszym „Rzeczypospolitey dobrem.“

„Czuie JKM. co się należy pamiątce i Zwłokom „Poprzednika swego Króla Stefana; patrzy, że nietylko „on był powinowatym Jego, że był pomazańcem Bożym, „ale że w woynie i pokoiu był wielkim mężem, mężem, „którego czyny nigdy w ludzkiey pamięci nie zgasną. „Postąpi więc Król Jmć względem pogrzebu Stefana, „iak powinność Jego, i godność tak wielkiego Monarchy „wymaga. Wstawienia się Waszmościów i za sobą,

„i za innemi, J. K. M. w czułey mieć będzie ba-„czności“ *).

Gdy się oddalili posłowie, Opaliński Marszałek, czyli to szczerze poruszony ważnością usługi Oyczyznie Jego, przez Hetmana oddaney, czyli też pragnący umorzyć niedawne swe zayścia z Zamoyskim, w wymownym głosie prosił Króla i Stanów, aby w nagrodę tylu trudów, prac, i zasług Jego dla Kraiu, trzymane dotąd przez Zamoyskiego Krzeczow i Zamech dzierżawy, wiecznością nadane mu były. Sprzeciwili się niektórzy posłowie, mniemaiąc że dosyć będzie sam tylko puścić mu Zamech. W ten czas Opaliński uiąwszy za rękę Kiszkę Starostę Żmudz: szedł do sprzeciwiaiących się posłów, a tłumiąc zawiść, którą, wzmocnienie Zamoyskiego w mniey szlachetnym sercu mogła była podniecać, tyle namową i powagą swoią dokazał, że się wszyscy na wniosek iego zgodzili. Rzadki dla możnych przykład, iak poświęcać osobiste niechęci, tym uczuciom, które wzbudzaią choć w przeciwniku naszym, prawdziwe zasługi i wartość! **)

Długie były w radzie Królewskiey zastanowienia, gdzie osadzić poymanego Arcy-Xiążęcia, i będących przy nim Jeńców Polskich. Uchwalono nakoniec by Polacy strzeżeni byli w Zamku Kwidzyńskim, Maxymilian z niektóremi Polaki, pod dozorem Jakuba Sobieskiego, do Krasnego Stawa zawiezion.

Skoro tylko dozwolił czas do przygotowania po-

---

*) Dyaryusz Seymu 1588 w Rękopiśmie Bibl. Wilanow.

**) Tenże Dyarysz.

trzebny, wyznaczono dzień do pogrzebu Króla zeszłego. Przybyła iuż była na tę smutną uroczystość do Krakowa Królowa Anna wdowa, wiodąc z sobą Królewną Szwedzką Siestrzenicę swoią, a Siostrę Zygmunta: Wyiechał był naprzeciw Niey młody Król, a pozdrowiwszy kilką słowami, chciał przodem do miasta pośpieszyć, lecz Królowa pomna ieszcze Jagiellońskiey powagi, wieku swego i starszeństwa w powinowactwie, kazała mu przez iednego z duchownych powiedzieć, iż bolesnoby Jey było, gdyby Król tey Jey uczciwości nie uczynił i nie miał przy kolebce Jey iechać. Dogodził więc Zygmunt woli Ciotki, a gdy stanęła, wziąwszy pod rękę do Kościoła prowadził *).

Napełniało iuż Świątynię Pańską mnóstwo ludu, zagraniczni Posłowie, Siedmiogrodzcy Xiążęta, liczba Senatorów, Posłów, a nadewszystko Rycerstwa. Za łzami ciekącemi po twarzach Sędziwych, widziano ich cisnących się do truny bohatera, by raz ieszcze dotknąć się zimnych zwłok Jego. Pochowany Król Stefan w Kościele Zamkowym, po lewey stronie wielkiego Ołtarza. Grobowiec który dziś ieszcze widziemy, Heidenstein i Piasecki twierdzą, że był kosztem publicznym wzniesion, inni że go nadała czułość Żony, Anny Królowey. Jak kolwiek bądź, skromny ten kamień, uwiecznia żal nasz! naypysznieyszy nieby nie przydał do Bohatera sławy!

Zamoyski nie chcąc wystawiać na widowisko ludowi świetnego Jeńca swoiego, pominąwszy Kraków, zawiódł

---

*) Rękopism Bibl. Wilanowsk.

go do Krasnostawskiego Zamku, tam co tylko wymagało należyte dostoieństwu Jego poszanowanie, wspaniałość, gościnność, a więcey nad to, winne nieszczęściu względy, wszystkiego doznawał znakomity więzień od szlachetnego zwycięzcy. Nie raz Zamoyski odwiedzał go w Krasnymstawie, często na gody domowe do Zamoyścia zapraszał. Tam gdy Gryzelda Batorówna powiła mu syna, Arcy-Xiążę do Chrztu go trzymał *). Te ufność, te szlachetne postępki nadgrodzono podeyściem. Na usilne Maxymiliana prożby, Zborowscy wraz z nim w Krasnymstawie zostali. Doznane nieszczęścia, nie wytępiły w ich sercu żądzy, by nowemi zawichrzeniami, upadłe wskrzesić nadzieie. Wybić w komnacie Maxymiliana mur, spuścić go oknem, na rozstawionych koniach uwieść do Szląska, takie ich były zamysły: przy wykonaniu iuż prawie dzieła, odkrył ie Marek Sobieski Chorąży Koronny; odtąd nie uwłaczaiąc dostoieństwu, powiększona w Zamku Krasnostawskim i straż i czuyność.

Tém czasem, z większą może niż sam więzień niecierpliwością, dwór Wiedeński upokorzenie to znosił. By mu więc koniec co rychley położyć, wysłał wspaniałe poselstwo do Papieża Syxta V. wstawienia się Jego u Polaków żądaiąc. Przychylny zawsze dwór Rzymski Rakuskiemu domowi, a raczey wdzięczny, za doznawane w kóżdém czasie uleganie, i posłuszeństwo, wyprawił do Polski Kardynała Hippolita Aldobrandini, wyniesionego późniey na Stolicę Apostolską pod Imie-

*) Piasecki pag. 71.

niem Klemensa VIIIgo. Zbliżaiącemu się do Krakowa, Zygmunt na dzielnym koniu, z licznym pocztem drogę zaieżdza, wprowadza do Stolicy, i podeymuie wspaniałością Królewską. W ten czas to zaczęły się umowy, o uwolnienie Arcy-Xiążęcia, które lubo w następuiącym dopiero roku do skutku przyszły, by nie przerywać ciągu i rzeczy, teraz powiemy.

1589.

Wyznaczeni za Kommissarzów z strony Królewskiey, Hieronim Rozrażewski Biskup Kujawski, Jan Xiążę Ostrogski Wda Wołyński, Jan Gostomski Wda Rawski, Krzysztof Zienowicz Wda Brzeski Litt. Jędrzey Opaliński Marszałek W. K. i Jan Zamoyski Kanclerz i Hetman W. K. Z strony Rakuskiey: Wilhelm Rosenberg, Krzysztof Popel z Lubowić, Ołomuniecki i Juryneński Biskup, Rykord Strom, Zefryd Promnic, Mikołay Sefunti, i Jan Kobencel. Pierwsi ziechali się do Brdzina, drudzy do Bytomia. Obydwie potem strony zebrawszy się razem, każda podług umowy, nad 70. koni niemaiąc z sobą, do traktowania przystąpiły. Po długich trudnościach i zwłokach (z naydrobnieyszą bowiem rzeczą Posłowie Rakuscy, o zezwolenie posyłali do Wiednia), na następuiące zgodzono się warunki.

1. Arcy-Xiążę Maxymilian zrzecze się Królestwa Polskiego, i nigdy tytułu onego używać nie będzie. Artykuł ten sam Cesarz podpisze, i przysięgą stwierdzi. 2. Stany Węgierskie, Czeskie, Morawskie i Sląskie pokóy ten podpiszą, i przysięgą stwierdzą. Nawzaiem N. Zygmunt Król Polski, zobowiąże się przysięgą, że na Seymie (który się właśnie był zaczął, stały pokóy

zachowa, powszechną amnestyą, i zapomnienie wszelkich sporów ogłosi. Przydano i pomnieysze warunki, które Zygmunt w Polszcze, Cesarz i Posłowie Jego w Pradze w miesiącu Lipcu zaprzysiąc mieli, po których wypełnieniu, Maxymilian wypuszczonym być miał. Warunki te, zręcznością Goślickiego Biskupa Kamienieckiego przez Seym iednomyślnie potwierdzone zostały. Wyznaczeni do odebrania przysięgi od Cesarza, Kardynał Radziwiłł, i Mikołay Firley Wda Krakowski.

Po wykonaney przez obydwóch Monarchów przysiędze, Zygmunt udał się z Lublina do Krasnego Stawu by Maxymiliana w więzieniu odwiedzić, i na tém zeyściu wszelkie dawne zagładzić urazy; lecz i tu mówi Piasecki *), nieomieszkał Maxymilian urazić sobie Polakow, biorąc bowiem u siebie godność Arcy-Xiążęcę, za równą godności Królewskiey, naprzeciw Zygmuntowi wyniyść nie chciał; co widząc Opaliński Marszałek W. K. niedozwolił Królowi i kroku postąpić, aż Arcy-Xiąże na dół schodów nie zszedł do niego. Uprzeyme z obu stron było przywitanie, Król wspaniale Arcy-Xiążęcia częstował, i prędkiego uwolnienia dał mu nadzieię.

Jakoż nie tylko Cesarz Rudolf ale i Stany Czeskie i Austryackie, umówioną wykonały przysięgę; lecz gdy Posłowie Węgierscy opóźniali swóy przyiazd, Arcy-Xiążę Maxymilian, acz był iuż w drodze, przez prowadzących go nazad zwrócony; wkrótce atoli za danym zaręczeniem, że Węgrzy na przyszłym Seymie te pakta

---

*) Piasecki p. 75.

potwierdzą, przez wymienionych iuż Posłów; znów na granice Szląskie odprowadzony. Tam gdy Arcy-Xiążę postrzegł że znaczne woysko, pod sprawą Melchiora Rhedera, na przyięcie go przyszło, zawołał, że przysięgać nie chce, i że przyrzeczenia w więzieniu dane, nie mogły go wiązać. Posłowie nasi acz bez żadnego prawie zbroynego pocztu, z surową śmiałością wyrzucali tak niegodne zacnego Xiążęcia wybiegi, złamaną wiarę Papieżowi, Cesarzowi, i tylu wstawiaiącym się za nim Monarchom. Zebrzydowski w gniewie swoim nie znaiący hamulca, biorąc postępek ten za obelgę narodu całego, na pomszczenie go iuż brał się do miecza, i byłby go zbroczył, gdyby Goślicki Biskup, nie uśmierzył go łagodnością, nie wstrzymał przekładaniem, iż czyn ten bardziey był krzywdzącym Maxymiliana, niż Rzeczypospolicie szkodliwym. Ten to iest Zebrzydowski, który późniey ślepą uniesiony pychą, rozwinął chorągiew rokuszu, zaburzył Kray, i krwią braterską zbroczył pole Guzowa. Zganił Rudolf tę nierzetelność Maxymyliana, a ten choć późno, wykonał przysięgę, i spoczął nakoniec.

ROZDZIAŁ II.

Seym 1589. Prawa postanowione na nim. Zygmunt wyieżdza do Rewla. Turcy ciągną nad Dniestr. Zamoyski utwierdza Lwów. Zjazd Wielkopolanów w Łęczycy.

1589.

Uwolniony Naród od wszelkiey z strony Rakuskiey obawy, starty wpływ i zuchwałość Zborowskich, te

spokoyne uczucia, które po długich burzach, nadaie obecna pomyślność, sprawiły że Seym 1589. r. odbył się przykładnie, i pożytecznie. Pierwszą było zgromadzonych Stanów troskliwością, po długich między możnemi obywatelami walkach mogące się ieszcze pozostawać, roziątrzenia i zawiści, braterskim sposobem, powagą prawa, uspokoić na zawsze. Zgodzono się więc, by przyrzeczenia Hetmana Zamoyskiego, stronnikom Maxymiliana pod Byczyną dane, zachowania Ich przy uczciwości, zdrowiu, i ziemskich maiątkach, w prawo zamienić, nie wprzód iednak, aż w obliczu Rzeczypospolitey Królowi przysięgę wierności złożą, również przysięgą stwierdzą, że spokoynie zachowywać się będą, i iakikolwiek z Senatory Królestwa tego nieprzyiaźnie mieć mogą, na zawsze na bok ie złożą *). Świetny zaiste dobroci Narodu naszego przykład; te zawziętości stron przeciwnych, gdzieindziey tak krwawe, tak nie raz okropne, u nas nie długo trwały, i koiły się snadnie.

Ogłoszono na temże Seymie, że Dekret Króla Henryka za zabicie Wapowskiego, iako nie z osobistey urazy, lecz z obowiązku Starościńskiego przez Zamoyskiego na Samuelu Zborowskim spełniony, prawnym był, a zatém w całey tey sprawie wieczne nakazano milczenie.

Ugoda z Litwą względem Inflant wzięła prawa powagę. Dziwną iest rzeczą zaiste, iak Naród od dwóch i więcey wieków, iuż z Polską złączony, złączeniem tém nabywszy siły, znaczenia, a co więcey nieznanych mu swobod, tak uporczywie przy oddzielności swey

*) Konst. Seymu 1589 p. 512.

obstawał. Tak, ciężko iest ludzi korzyściami nawet odwieść od dawnych wspomnień, i zagładzić silne niepodległości wrażenia. Jakokolwiek bądź, warowano iak naysurowiey na Seymie tem, że Starostwa, urzędy, władze, dochody nawet Inflantskie, między Polaków i Litwinów zarówno dzielonemi być miały *).

Ważnieysza nad wszystkie ustawa, któraby nam byt nasz polityczny zachowała na zawsze, wniesiona na tém Seymie do Stanów, nieodżałowanym nigdy nieszczęściem, do skutku nie przyszła. Doświadczone iuż bezkrólewiów klęski, przezorność na przyszłość, zniewoliły wielu znacznieyszych Obywateli, by o sposobie Elekcyi Królów, zbawienne poczynić odmiany. Heidenstein wspomina mężów, którzy się nayusilniey przykładali do tego, byli oni: Arcy-Biskup i Prymas Karnkowski, Firley Krakowski, Radziwiłł Wileński Woiewodowie: Jan Zamoyski Kanclerz i Hetman W. K. lecz gdy z iedney strony Prymas i Biskupi nalegali, by naypierwszy warunek położono, aby Król Polski był koniecznie Katolikiem Rzymskim, drudzy, mianowicie Zamoyski, przykładem Węgier i Czech przestraszeni, warowali by Dom Rakuski, na zawsze od berła Polskiego był wyłączonym, długo się spierano, a gdy nikt od wniosku swego odstąpić nie chciał, rzecz nayzbawiennieysza przez zaciętość kóżdey strony, przy zdaniu swoim, upaść musiała **).

Że dzieie Państw, nietylko są opowiadaniem czynów, lecz zarówno obrazem, oświaty i obyczaiów upły-

*) Piasecki ibid.

**) Piasecki p. 75. Heidenstein p. 285. Sulikowski p. 211.

nionych iuż wieków, trzy na tém Seymie postanowione prawa, iako maluiące wiek ów, wspomnieć należy.

Za czasów dziedzicznych Jagiełłów, otwartą była ziemia nasza, dla zamożnych, i przemyślnych przychodniów, i ta rozsądna wolność, zaludniała rozległego Królestwa niwy, a nawet pustynie. Bliskość morza, obfitość roli, łatwy spław rzekami, cudzoziemców do Prowincyów Pruskich, ściągały naybardziey. Nabywali oni maiątków, a łącząc pracę do przemysłu i doświadczenia, bogacili się nad innych. Powodzenie to, nieszlachetną zazdrość w dawnych mieszkańcach wzbudziło; wnieśli więc do Stanów, i utrzymali, by odtąd Cudzoziemcom nie będącym Szlachtą Polską, Imion ziemskich kupować wolno nie było: tym nawet którzy iuż dobra takowe nabyli, trzy lata tylko zostawiono czasu, by ie wyprzedali i wynieśli się z Kraiu. Środek ani przynoszący Kraiowi pożytku, ani światłu Prawodawców sławy.

Powściągnienie prawem nadużyć, świadczy że nadużycia te często się zdarzały: postanowiono było na tém Seymie; aby za popełnione gwałty na Kupcach kraiowych i Cudzoziemskich, niesłusznych Mytach, w wydzieraniu im gwałtem, częściami lub całkiem win Małmazyów, i innych towarów; obwiniony w pobliższym grodzie odpowiadał, z obowiązkiem oddania zaborów, i kary dwóch set grzywien *).

Warowano nadto, by dla wygody Stanu Szlacheckiego, Sól Krakowska i Ruska, obficie po różnych

*) Konst. Seymu 1589. p. 521.

mieyscach składaną, i nie drożéy iak po 93. grosze sprzedawaną była *).

Prócz tych ustaw, dowodzących w iak tkliwey miała szlachta pamięci, nie tylko korzyści, ale i wygody swoie, miło iest uważać, że baczność Jey, rozciągała się na porządek i ogólne Kraiu pożytki; obostrzono karność Żołnierską, uprzątniono z zawad spływy rzek Warty, Wieprza, Bugu, Wisłoki, i wiele innych wewnętrznych nakazano porządków.

Już ośmnaście upływało miesięcy od rozstania się Zygmunta z sędziwym swym oycem, wzaiemne było obydwóch stęsknienie, szły częste i nalegaiące listy z Sztokolmu do Warszawy, z żądaniem by dla rozmówienia się w ważnych sprawach mógł Zygmunt ziechać do Rewla, gdzie i Król Szwedzki miał przybyć. Zezwoliły na podróż tę Stany, a Zygmunt z licznym orszakiem puścił się w tę drogę.

1 5 8 9.

Tém czasem gdy Król odprawuie swą podróż, powódź hord Tatarskich zalawszy Ukrainę i Podole, dnia 18. Sierpnia 1589, zatrzymała się pod Lwowem i Tarnopolem. Padł strach na wszystkie kraiu mieszkańce. Nie zasilony skarb, nie zebrane woysko, bo acz na oznaki zbliżaiących się iuż w ten czas, a spełnionych wkrótce naiazdów, uchwalono na Seymie zeszłym pobory, Arcy-Biskup i inni niechętni Zamoyskiemu, wstrzymali wpływ ich do Skarbu, rozsiewaiąc, że wieści o wtargnieniu tém, płonnie i na to tylko wymyślonemi były,

*) Ibid. p. 521. 522.

by podatki na inne wyłudzić przedmioty. Rzeź dopiéro i okropne mordy, przekonały nieufnych! Już wśród spustoszenia i dymiących się pożogów, łupem obciążone Tatary oblegli w Baworowie Włodkowę Hetmana Zamoyskiego siostrę, iuż zdobyli miasto i zbliżali się do Zamku, gdy ściągnione na prędce Jakóba Strusia, Potockich i Podlowskiego pułki uderzyli na tłumne hordy, i ciężką sprawiwszy w nich klęskę oswobodzili Zamek.

Tatarzy obciążeni łupem, osłabieni klęskami, łatwo w odwodzie do Siedlisk swoich pokonanemi być mogli, lecz niedozwoliły tego fatalne niezgody między Konstantym X. Ostrogskim, Kijow: a Januszem X. Zborowskim Bracław: Woiewodami. Znaczne, lecz oddzielne mieli oni hufce zbroyne, a gdy ie połączyć, i wspólnie na nieprzyiaciela uderzyć nie chcieli, barbarzyniec bezkarnie uchodzi.

Wieść o wtargnieniu Tatarów doszła Króla znayduiącego się w Wilnie; lecz niecierpliwy oglądania Oyca co prędzey, osądził za rzecz dostateczną napisać do Hetmana Zamoyskiego, i innych przednieyszych Panów, by takie obmyślili środki, aby Rplta żadnego nie poniosła szwanku; sam zaś do Rewla w dalszą puścił się drogę. Oboiętność ta w tak niebezpiecznym razie dla Państwa, niemało przeciw Królowi obruszyła umysłów*). Lecz okropnieysze nadto niebezpieczeństwo iuż nad Polską wisiało: niesforni i łupów chciwi kozacy nieprzestawali w zagonach swoich ogniem i mieczem, niszczyć krain

*) Sulikowski pag. 215.

tureckich: nie raz łodzie ich, ocierały się o Carogrodu mury, nie raz Sułtan z okien Seraiu, patrzył iak ogniem podnieconym przez nich, gorzały na około grody i włości. Równie więc litością nad ludem swym, iak zniewagą Maiestatu wzruszony, wysyła Hyder Baszę Beglerbeia Sylistryi, na pomszczenie się tylu krzywd nad Polakami. Wódz Turecki z ogromnym woyskiem przeprawia się przez Dunay, zbliża nad Dniestr i Śniatyń pali.

Zamoyski, któremu bez woyska i żołdu, straż Państwa powierzoną była, przybiega do Lwowa, a złożywszy radę z przytomnemi Senatorami co rychley, działa, prochy, piechotę do Kamieńca wysyła, i Straż onego Jazłowieckiemu porucza.

Na prożby przytomnych Senatorów, Arcy-Biskup Lwowski, udał się do Wielkiey Polski, z poleceniem by doniósł o poniesionych iuż klęskach, o ciężkim niebezpieczeństwie, nietylko Prowincyom Ruskim, lecz całey Rzeczypospolitey zagrażaiącym, z upomnieniem nakoniec współbraci, aby w tak wątpliwey kolei, pieniędzmi i bronią Oyczyznie swoiey na ratunek śpieszyli. Sulikowski wysławszy umyślnego do Prymasa, z oznaymieniem, iż wkrótce w ważnych Rzpltey sprawach, przybędzie do niego, z prożbą oraz, by w dogodném mieyscu, Ziazd Narodowy co prędzey zwołać raczył, sam do Sandomierza pośpieszał, i tam iakieżkolwiek otrzymawszy posiłki, gdy się iuż oddalał, uyrzał przybywaiących od Króla Posłów, z prośbą by mu z poborów Ziemskich, część iaka na drogę daną bydź mogła; tak niewczesne żądanie nie tylko że nieotrzymało skutku, lecz ściągnęło Królowi nie mało

wymówki, że w tak niebezpiecznym razie państwo opuścił *).

Tym czasem Prymas, w niebytności Króla pierwszy w Kraiu Urzędnik, ziadzd główny Prowincyów Wielko-Polskich do Łęczycy zgromadził. Stanęło liczne grono z Senatu i Rycerskiego Stanu, cieszył się wyniosły starzec używaniem choć na chwilę dostoieństwa Królewskiego prawie; zagrzał przytomnych gorącą mową, wsparli go Opaliński Marszałek W. K. i Łaski Wda Sieradzki, lecz chociaż Sulikowski sprawca ziazdu tego, z szczęśliwych skutków onego chlubi się, inni atoli dzieiopisowie twierdzą, że oprócz pięknych słów, posiłki pieniężne acz w tak naglącym razie, do przyszłego Seymu odłożonemi były **). Z tém wszystkiém ieźli naganną oboiętnością a raczey nałogiem, ubliżono podatków, skwapliwszy do oręża, iak do poborów Naród nasz, musiał do broni pośpieszyć, gdyż wkrótce Zamoyski, z niemałym woyskiem przeciw Turkom wyciągnął.

Kiedy tak Królestwo Polskie, potężnym zagrożone iest nieprzyiacielem, Zygmunt dnia 7. Sierpnia pod Rewel zbliżał się. Otaczał go dwór świetny Senatorów i Rycerstwa, mianowicie Albert Baranowski, Podkanclerzy i Biskup Przem. Stan. Przyiemski Mar. Nad. Lesniowolski Kasz. Podl. Jan Tarnowski Ref. Kor. Krzysztof Radziwiłł Hetman i Wda Wileński: ten liczny iuż orszak Królew., powiększył dwoma tysiącami dworzan i służby swoiey. Król Szwedzki podeymował

*) Sulikowski pag. 220.

**) Piasecki pag. 77.

kosztem własnym cały dwór Syna, i będących z nim Panów *).

O ćwierć mili od Rewla, Jan Król Szwedzki, zaiechał drogę Synowi, i rzewnie uściskawszy prawą rękę chciał mu zostawić. Nieścierpiała tego uniżoność Synowska, po lewey więc stronie Oyca, wiechał Zygmunt do miasta. Tam wśród okrzyków ludu oboyga Narodów, wszedłszy na Zamek sam Królowę Ganillę Bielkę, macochę swoią, Siostra zaś iego Królewna Anna Oyca witali: Przedstawiani potem Oboygu, Senatorowie i Rycerstwo Polskie. Podkanclerzy witał ich od Senatu, i listy od niektórych Panów Polskich oddał, Ostrorog mówił od Rycerstwa, i od Hetmana Zamoyskiego oddał Królowi Szwedzkiemu tarczę z czystego złota ulaną, buławę, kołczan z strzałami, i trzech więźniów Tatarskich **). Król Jan sam odpowiadał, w żywych wyrazach oświadczaiąc wdzięczność swą dla przytomnych i całego Narodu Polskiego.

Nazaiutrz gdy na wspaniałéy uczcie syna i gości traktuie, przybywa goniec Zamoyskiego, z doniesieniem o wpadnieniu Tatarów, spustoszeniu Rusi, i ciągnieniu iuż Turków. Porwał się Zygmunt od stołu, i wraz Radę z przytomnémi złożywszy senatorami, wyiazd swóy na dzień 26. oznaczył. Stroskany pospiechem tém oyciec, iął wszelkich używać sposobów, by syna dłużéy zatrzymać. Oprocz oycowskiéy uprzeymości pobudek, inne do tego łączyły się powody.

*) Raz gdy doniesiono Marszałkowi Szwedzkiemu że dwa woły na dzień nie wystarczały na dworzan Xięcia Radziwiłła, niechże mu ieszcze dodadzą dwie kozy odpowiedział Marszałek. Piasecki pag. 77.

**) Heidenstein pag. 287.

W. S. Lith.

X. PIOTR SKARGA.

Od samego wstąpienia Króla Jana na tron Szwedzki, trwały nieprzestanne niesnaski i nieufności między nim, a bratem iego Karólem Xiążęciem Sudermanii, późniéy przywłaścicielem berła. Pierwszy podeyrzliwy, słaby, a tém więcéy (iak zwykle) władzy swoiéy zazdrosny, im mniéy iéy używać był zdolnym, drugi wyniosły, skryty i zręczny; Jan iak w politycznych postępkach, tak i w mniemaniach religiynych niestały, lub chwieiący się. Karól widząc do nowych dogmatów zapał powszechny, naygorliwszym ich ogłosił się obrońcą: miłość i wzięcie stąd iego u szlachty, duchowieństwa i ludu, powiększyły w Monarsze podeyrzenia i trwogi. Niemiał podeszły starzec bliskiego łona, na którymby brzemie trosków choć na chwilę mógł złożyć. Życzył więc miéć syna przy sobie, i iak wsparcie w trudach, i iak pociechę w starości: nie mniéy i Zygmunt z swéy strony, acz w pierwszym razie, do pospiechu na obronę korony swéy okazał się porywczym, wkrótce tym łatwiéy uległ życzeniom i namowom oyca, im bardziéy się to z skłonnością iego zgadzało. Niepowziął Zygmunt w czasie pobytu swego w Polscze, wielkiego do Polaków przywiązania, ani też zimna iego powaga, małosłowne zachowanie się, umiały serca ich pozyskać. Doznał iuż nieraz górnego umysłu, i śmiałéy w mowie wolności naszéy, odbieraiąc od Prymasa i Senatorów przełożenia strofowaniom podobne, porównanie ściśniętéy w Polszcze powagi Królewskiéy, z pewnym następstwem, z samowładnością, iż tak rzekę w Szwecyi, do dawnéy ciągnęły go oyczyzny. Nie dziw więc, że gdy Senatorowie udawszy się do Zygmunta, zaklinali go, by iak

iuż przyrzekł co rychléy zabierał się do drogi, otrzymali odpowiedz, że iest w mocy oycowskiéy, ani ruszyć może, dopóki układy z Moskwą o Narwę przez posłów Szwedzkich nie ukończą się.

Żywo oświadczenie takowe poruszyło Polaków, powiększył się zapał, gdy Xiądz Skarga kaznodzieia królewski, w obliczu Króla i dworu całego wstąpiwszy na ambonę, okropny wystawił obraz spustoszenia Rusi, i niebezpieczeństwa Rzpltéy całéy, gdy obróciwszy się do Króla wołał, by co prędzéy na obronę oyczyzny pospieszał, że ieżeli nie uczyni tego, Bóg krwi niewinnéy mściciel, na nim łez i strapień ludu swego poszukiwać będzie *).

Ta mowa tak Polaków wzruszyła, iż natychmiast do Króla Szwedzkiego udali się, gorąco domagaiąc się, by Syna odpuścił; nadto przywiedli mu na pamięć, niedopełnione ieszcze w czasie Elekcyi względem Estonii warunki, nakoniec prosili, by nie tylko przytomnością Syna, lecz bogactwy i siły swemi upadaiącey pod nieszczęściami Polszcze, chciał na pomoc pośpieszyć. Głuchym był na te przełożenia Król Szwedzki, w silnym trwaiąc zawsze postanowieniu, wziąść Zygmunta do Szwecyi, koronować go za życia swego, mieć go przytomnym w czasie zawrzeć się maiącego z Moskwą pokoiu **).

Szczęściem, czyli nieszczęściem naszym widoki panów i szlachty Szwedzkiey, nie zgadzały się z skłon-

---

*) Heidenstein pag. 267.

**) Pufendorf Tom. II. pag. 69. Heidenstein pag. 287.

nościami ich Króla, przyrzekli oni na częstych z Senatorami naszemi schadzkach, że wszelkich użyią sposobow, by przynaglić Króla swoiego, aby dłużey powrotowi Zygmunta do Polski nie przeciwił się. Zagorzałość Zygmunta w Katolickim wyznaniu, ztąd boiaźń prześladowania i zamieszań w Królestwie, przywiązanie do Karola Xcia Sudermanii, a może i wczesny zamysł, oddalenia rodu Wazów, i z odmianą dynastyi, powrócenia Szlachcie wydartych iey przez dom ten swobód, takie były taiemne powody. Te iednak powody pokryli dość pozornemi pozorami i z licznemi podpisy Królowi swemu oddali prożbę, wyrażaiąc w niey, że aczkolwiek miłoby im było widzieć następcę tronu w Sztokolmie, ważne Państwa przyczyny przymuszały ich upraszać Króla, by mu do Polski iechać nie przeczył. Przekładali, że gdyby go wziął z sobą do Szwecyi, rozgniewani Polacy, mogliby mu odiąć koronę, a może i Cara Moskiewskiego wybrać za Króla, w tém przypadku, Szwecya, zakłócona domowemi niesnaski, obarczona długami, nie byłaby w stanie oprzeć się dwóm tak ogromnym Mocarstwom: że strata Ingermanii, Karellii, Estonii, Finlandyi nawet, byłaby na ów czas niechybną, że nakoniec, przez oddalenie się to, Król Zygmunt i Siostra iego Anna, do spadków po Babce swey Królowey Bonie, wszelkie utraciliby prawo.

Dziesięciu Senatorów podanie to podpisało; lecz gdy i to żadnego na Królu Janie niesprawiło skutku, podbudzili Panowie Szwedzcy Milicyą, która przyszedłszy do zamku, złożyła Chorągwie i broń, oświadczaiąc, że służyć nie będzie, ieżeli Król Zygmunt do Szwecyi

powróci, powrot ten bowiem mówili oni, wiele złego na Królestwo sprowadzi *).

Tak silne przełożenia, tak zagrażaiące Żołnierstwa kroki, przymusiły nakoniec Króla Szwedzkiego, że na odiazd Syna zezwolił, nie wprzód iednak, aż Senatorowie Polscy dali mu na piśmie przyrzeczenie, że kiedy zechce, i potrzeby Państwa, wymagać tego będą, Seym Polski niezbroni Zygmuntowi oddalenia się do Szwecyi. Po takim zapewnieniu, w te słowa Kanclerz Szwedzki Imieniem Króla swego żegnał Polaków:

„Aczkolwiek N. Król Jmć Szwedzki naglące i spra„wiedliwe ma przyczyny zatrzymania ukochanego Syna „swego, iuż to by obliczem Jego mogł dłużey się kar„mić i starości swey przynieść pociechę, iuż też by „względem dziedzicznego Królestwa, i układów z Mo„skwą, mógł się z nim wspólnie naradzić; przecież, gdy „Polskę zewsząd niebezpieczeństwy opasaną uważa, iuż „dłużey zatrzymywać go nie chce. Jeżli go wam nie„powrocił wcześniey, ktokolwiek z was Oycem, łatwo „daruie, tę miłość, którąście dotąd Synowi Jego oka„zywali, zachowuycie i nadal, a im większe za niego „macie dla Szwecyi obowiązki, tém czulszą dla narodu „tego zachowuycie przychylność.

Podkanclerzy Baranowski Imieniem Polaków tak odpowiedział: „Miłym nam iest wszystkim to JKMci oświadczenie. Składamy mu dzięki, że nad Affekt Oycowski, niebezpieczeństwa potrzeby, życzenia nakoniec Polakow przełożyć raczył; tę wierność, którąśmy raz

*) Pufendorf pag. 69. 70. 71.

Królowi naszemu zaprzysięgli, do końca dni naszych zachowamy bez skazy. Upraszamy aby JKMść dzień wyiazdu naszego oznaczył; zwłoka bowiem kóżdey godziny, nienadgrodzone długiemi latami szkody przynieść może*).“ Tu Król Zygmunt powstawszy tak mówił do swoich.

„Jakem Miłości waszey iuż wprzódy doświadczył, „tak że mi ią zachowacie i na potém nie wątpię. Nie „chcę powtarzać przyczyn, dla których dłużey zabawić „w tém państwie słusznie by mi należało. Jużeście ie „słyszeli, te iednak odłożywsy na stronę, zaradzać nie„bezpieczeństwom Królestwa mego, śpiesząc co rychley, „dzień po iutrzeyszy do wyiazdu naznaczam.“

Gdy dzień rozstania nastąpił, Król Szwedzki dla łez i żalu nie mogąc odprowadzić Syna, pozostał w swym Zamku.

Miesiąc cały bawił Zygmunt w Rewlu, częste Oyca i Syna rozmowy, zamykania się z sobą bez świadków, dały powód do wniosków, prawdziwychli, czyli fałszywych, że rzecz szła o ustąpienie przez Zygmunta Korony Polskiey Arcy-Xiążęciu Ernestowi. Piasecki nawet**) ustąpienia tego także kładzie warunki: 1) Że Ernest Arcy-Xiąże Rakuski poymie w małżeństwo

---

*) Nie bardzo byli wdzięczni Polacy Baranowskiemu, za usilność iego w naleganiu, by Zygmunt do Polski powrócił. Już dość poznaną była niechęć Króla do Narodu naszego, a przychylność ku Niemcom. Zamoyski i inni wyrzucali Baranowskiemu, tę iego niewczesną gorliwość. W przypadku gdyby był Zygmunt pozostał w Szwecyi, Polacy pewnieby postąpili sobie, iak w czasie ucieczki Henryka. Piasecki p. 78. Kobierzycki!

**) Pag. 78.

Annę Siostrę Zygmunta, i całe Inflanty i cła Pruskie Szwecyi ustąpi. 2) Że za prawo dziedziczne Jagiełłow do Litwy, zapłaci Zygmuntowi 500. sto tysięcy Czer. Złł. 3) Że po śmierci Królowey Anny Ciotki Zygmunta, wszystkie iey sprzęty odda Zygmuntowi, niemniey o wypłacenie temuż po Królowey Bonie Summ Neapolitańskich postara się. 4) W woynie Szwedów z Moskwą, Zygmunta posiłkować będzie. 5) Nakoniec, że pewną liczbę naznaczonych przez Zygmunta Osób, urzędy i Starostwami obdarzy.

Młody wiek, zbytnia zarozumiałość o sobie, te iedne mogły dać wierzyć Zygmuntowi, że podobne układy, mimo woli Polaków uskutecznionemi być mogły; sam iuż patrzał na wstręt i zaciętość Polaków, przeciw Rakuskiemu domowi, mógłże mniemać że frymarki Jego mimo wiedzy Narodu, zaciętość tę zmnieyszą *)?

Jakkolwiek bądź rozgłoszenie po kraiu układów tych, pierwsze rzuciło nasiona, tey nieufności, tey ku Królowi niechęci, które późniey z tak okropnym wybuchneły płomieniem.

Za Króla ieszcze Stefana wszczęte w Rydze rozruchy, dziś dopiero uśmierzonemi zostały: mieszkańcy miasta tego, wszyscy prawie Luterskiego wyznania,

---

*) Że i w owem czasie i późniey były potaiemne znoszenia się domu Rakuskiego z Zygmuntem o ustąpienie iednemu z Arcy-Xiążąt Korony Polskiey, dowodzą dwa pisma w bibliotece Poryckiey znayduiące się. Pierwsze pod Nr. 55. kar. 565. zawiera Instrukcyę Janowi Rukierowi z zleceniem wspierania Interesów Maxymiliana, podpisana przez Antoniego Translow w Kronstadzie 14 Mar. 1592. Drugie pismo pod Nr. 54. kar. 575. zawiera sekretne zlecenie Cesarza Niemieckiego dane Rukierowi ażeby ustąpienie Tronu, do którego skłaniał się Zygmunt, było uczynionem na rzecz Maxymiliana nie zaś Ernesta.

sprzeciwili się wprowadzeniu Kalendarza nowego. Pospólstwo przez Pastorów swych poburzone, rzuciło się na dom Burgrabiego Królewskiego Eykiusza, na Klasztor Jezuitów i innych Katolików, złupiło ie, i samych przymusiło, że z miasta uyść musieli. Śmierć Króla Stefana, przerwała wykonanie wyroku, za popełnione gwałty, dziś dopiero Lew Sapieha Kanclerz Litt. i Seweryn Bonner, ziechawszy do Rygi, trzech z winowayców przednieyszych ukarawszy na gardle, Eykiusza i innych wygnanych, do miasta i urzędów wróciwszy, 10,000 Talar. sztrofu zapłacić kazali *).

Takie są fatalne skutki zapału religiynych mniemań; kilku ludzi życie straciło, wielu maiątki, a to wszystko dla Jezuitów i Kalendarza.

ROZDZIAŁ III.

Powrot Zygmunta do Polski, nowe niebezpieczeństwa od Turek. Seym 1590. Poselstwa do Carogrodu i skutek onych.

Zygmunt przy końcu miesiąca Września stanąwszy w Warszawie, pierwszy postrach woyny Tureckiey iuż uśmierzonym zastał. Skoro bowiem za pożyczone przez Zamoyskiego pieniądze, kwarciany Żołnierz zebrał się, skoro go powiększyły liczne prywatnych Panów pułki, Hetman Zamoyski ruszył ze Lwowa, a puściwszy wieść o nierównie licznieyszym Woysku, niżli ie posiadał,

*) Inflanty patrz Hilzena pag. 214. Życie Lwa Sapiehy pag. 20.

śmiało naprzeciw nieprzyiacielowi ciągnął, ta śmiałość, a bardziey ieszcze sława Wodza tylekroć zwycięzcy, zastanowiły Turków: zamiast zbroynych szyków, wysłał Beglerbey do Zamoyskiego posła, z oświadczeniem chęci przyiacielskiego ułożenia się: po wielu namowach, stanęła nakoniec ugoda, że Król i Rplta Polska, wezmą skuteczne środki, w powściągnieniu napaści Kozaków tak na morzu czarnym, iako też i na lądzie, że Poseł od Króla, dla zawarcia stałego pokoiu co rychley do Carogrodu przybędzie. Po podpisaniu tey ugody, Beglerbey spokoynie za Dunay z woyskiem swoim odciągnął.

Spokoyność nie długo trwała, wysłany do Turek Łaski Wda Płocki, dla wstrzymaney w skarbie na podroż tę zapłaty, dla ciężkiey w drodze choroby, spóźnił przybycie swoie do Carogrodu, i tam, wprzód nim od Sułtana posłuchanie odebrał, życie zakończył.

Na samym wstępie Seymu przybyły Czyżowski Radca poselstwa, doniósł o śmierci późniey wysłanego Uchańskiego, oddał listy od towarzyszących Legacyi, w których na niegodne Porty Ottomańskiey obeyście się z niemi uskarżali się, naybardziey zaś młody Łaski i Myszkowski. Ci gdy z rozkazu Pełnomocnika sprawę z poselstwa czynić chcieli, W. Wezyr przerwał Im, pytaiąc czyli haracz Sułtanowi przywieźli; gdy odpowiedziano, że Polska haracze od drugich odbiera, ale ich sama nikomu nie płaci; Porwał się Wezyr i rzekł: dwa miesiące daie wam czasu, w tych albo 300,000 Talarów rocznie płacić będziecie, lub też wiarę Proroka naszego przyimiecie; inaczey na kopytach końskich całą ziemię waszę w prochu rozniesiem.

Obruszyły Stany Królestwa, te tak niegodne pogrożki, powiększyły zapał listy Hetmana, w których o podobnychże sobie przez Beglerbeia czynionych donosząc, zaklinał Seymuiących na Boga, i co tylko mogło Im być lubego, by wiszącemu iuż niebezpieczeństwu zaradzali co prędzey.

Obrażona Cześć Narodu Polskiego, widok szpetney niewoli, gorliwości obywatelskiey nowych dodały bodźcow. Król co prędzey wysłał do Carogrodu Sekretarza swego Zamoyskiego Grymalczyka, takie daiąc mu przepisy, że gdyby postrzegł, że woyna między Portą a Persyą ieszcze się toczy, albo też że Porta z innym zatrudnioną iest nieprzyiacielem, aby na ówczas o wolność przeiazdu, dla Wielkiego Posła Polskiego starał się, gdyby zaś znalazł, Sułtana spokoynego zewsząd, i owszem siły swoie gotuiącego naprzeciw Polszcze, aby w takim przypadku, wszelkiemi sposobami (byleby nieobrażaiącemi godności narodu), od tylu lat trwaiące soiusze, usiłował nowem utwierdzić przymiérzem *).

W miarę wielkości niebezpieczeństwa, i potęgi nieprzyiaciela, uchwalone podatki, obmyślona obrona. Potwierdzono przeszłego Seymu pobory, nadto dano władzę, Podskarbiom Wielkim Koronnemu i Litewskiemu, pierwszemu zaciągnienia Miliona, drugiemu 500 Sto tysięcy złotych ówczasowych, bądź od postronnych Xiążąt, bądź od miast, bądź nakoniec na zastaw dóbr, lub kleinotów Koronnych, ściśle waruiąc, żeby tak podatki iako też dług zaciągnięty, nie na żaden inny przedmio.

*) Heidenstein pag. 289.

obróconemi nie były, tylko na poparcie woyny Tureckiey.

Odnowiono prawo Króla Stefana, względem wybrańców, tych (nie tykaiąc dóbr szlacheckich) z samych tylko włości Królewskich, z dwudziestu kmieci brano iednego; stawiący się młodzieniec, powinien był być dobrze odzianym, z rusznicą, szablą, i siekierką; dziesiętnicy zaś z dardami *). Kmieć sam idący, lub posyłaiący syna, uwalniał przez to resztę rodu swoiego od wszelakich czynszów, płacy, robot, i służb, wszystko to gromada zastępować za niego powinną była.

Że woyna ta podnieconą była, przez naiazdy Kozaków, czyli iak ich zowią Ukraińskich nizowców, acz późno i nietrafnie starano się swewolą ich powściągnąć; polecono więc Hetmanowi, ażeby czyli sam, czyli z ramienia swego posławszy kogo, zwiedził i opatrzył mieysca, gdzie ludzie ci przemieszkiwali, żeby im dał przełożonego z narodu Szlacheckiego, przysięgłe także szlachcice za Rotmistrze i Setniki wyznaczył; z rozkazem by mimo woli Hetmańskiey, z granic Rzpltey ni ziemią, ni wodą, wychodzić pod karami nie ważyli się, by zbiegów bez woli Hetmakskiey nie przyimowali, by nakoniec pewna ich tylko liczba w regestr Hetmański wpisaną była. Wysłano natychmiast z Seymu, dwóch dozorców, dla ciągłego przemieszkiwania w kraiu, karania wykraczaiących, baczenia, oraz by ustawom tym czyniło się zadosyć.

Więcey podobno boiaźń woyny domowey, i zemsty

---

*) Rodzay włóczni, oszczepu.

Maxymiliana, iak troskliwość o utrzymanie na tronie Polskim Zygmunta, powodem była Stanów, do ogłoszenia prawa pod tytułem: *Assekuracya Rzpltey od Arcy-Xiążęcia Maxymiliana.* Stanowiło to prawo, iż gdy Arcy-Xiąże, ugodzie w Bytoniu i Bendzynie, zawartey dotąd nie uczynił zadosyć, i przysięgi tam postanowioney niewykonał, tedy bacząc by niedopełnienie to, dostoieństwu i spokoyności Rzpltey szkodliwym nie stało się na potym, ogłoszoną iuż Elekcyą Jego za nieprawną, Seymem ninieyszym nie tylko za taką uznano, ale nadto warowano, że po długim nawet Króla dzisieyszego panowaniu, tenże A. X. Maxymilian nigdy Królem Polskim obranym być nie może, takowych, którzyby go do berła forytowali, mową lub listami utrzymywali z nim związki, iak zdrayców Oyczyzny karać postanowiono.

Tym czasem wysłany do Carogrodu Sekretarz Królewski Zamoyski *), na samey granicy smutne napotkał widowisko. Był to dwór i przyiaciele Uchańskiego, zmarłego Posła, którzy ciało iego prowadzili do ziemi Oyczystey. Od nich powziął wiadomość że Beglerbey z przednią strażą silnie zbieraiącego się woyska, iuż do Sylistryi przyciągnął: za przybyciem do Carogrodu ważnieysze ieszcze doszły go wieści. Zawarty z Persami pokóy, Synowiec Króla Perskiego w zakład Porcie dany, potężne działa, obozowe sprzęty, przeprawiono z Azyi do Grecyi, i ku Adryanopolowi ciągniono: nadto niepohamowany gniew Synai Baszy za burzące kozaków

*) Grymalczyk późniey Arcy-Biskup Lwowski.

naiazdy, ślepo przez niego, złym chęciom, rozkazowi nawet Króla i Narodu Polskiego przypisywane; na próżno Grymalczyk starał się wywieść go z błędu, na próżno szukał zmiękczyć gniew i przywieść do słuchania słusznych Ugody warunków. W. Wezyr nieubłaganym został; w tak ciężkim razie, w tak grożącym Oyczyznie swey niebezpieczeństwie, gdy Zamoyski, dręczącą trapi się niespokoynością, postrzega stan ten, znaiomy i przyiaciel iego Poseł Elżbiety, Królowey Angielskiey Eduard Barton: pyta o przyczynę, zastanawia się nad okolicznościami, i wspólnie naradziwszy się, śpieszy do Synai Baszy, usilnie nalegaiąc, by z Polską pokóy zawarł. Królowa moia rzecze mu, iest z Polakami w soiuszu, od nich, odbiera zboże, drzewo, wszystko co tylko do uzbroienia okrętów iey służy; ieźli Im wypowiecie woynę, za sprzymierzeńcami swemi Anglia uiąć się musi, co więcey znów, siły Króla Hiszpańskiego ściągniecie na Siebie, Królowa bowiem usunie posiłków walczącym przeciw Filipowi Belgom.

Niezdołały i te przełożenia zwolnić zaciętego Synai Baszy uporu: niezmordowany w przyiacielskiey usłudze Poseł Elżbiety, obszedł innych urzędników Porty, Wezyrowi niechętnych, znalazł przez nich sposób podania pisma do samego Sułtana, przełożenia mu, że nie interes Państwa, lecz osobista Wezyra przeciw Polakom zaciętość, podnieca tę woynę.

Usiłowania te pomyślny skutek przyniosły, zrzucony z urzędu Wezyr, a Ferat Basza przyiaźnieyszy Chrześciianom, na mieysce iego nastąpił. Przez niego pokóy

W. S. Lech.

STANISŁAW KARNKOWSKI

Arcy Biskup Gnieznieński

Prymas Królestwa Pol: i W. X. L.

z łatwością zawartym został, dar sta soroków soboli, uśmierzył zagniewanie porty za naiazdy kozaków *).

Skoro tylko Hetman Zamoyski z woyskiem nad Dniestrem stoiący odebrał wiadomość o pokoiu w Carogrodzie zawartym, nieomieszkał rozesłać po Powiatach donosząc o szczęśliwym zdarzeniu, radząc oraz by ogólne na obywateli nałożone pogłówne, iako iuż mniey potrzebne, wstrzymanym było. Jakim prawem mógł Hetman wstrzymywać uchwalony na Seymie podatek, chęć tylko odwrócenia wcześnie gotuiącey się burzy w narodzie usprawiedliwić może. Szlachta acz nie znacznie poborem dotknięta, przez powszechny opór i niechęć w wypłacaniu go, dała pochop ludziom niespokoynym i zawistnym do wybuchnienia z namiętności swemi, Karnkowski, którego wyniosłości pierwsza w Królestwie Mitra nasycić nie mogła, nie przestawał na dostoieństwie, chciał władzy, nie cierpiał by ią kto obok niego posiadał; surowy, pracowity, przykładny, żarliwy w Pańskiey Swiątyni, wymowny w Senacie, zazdrosny swobód kraiowych, bardziey ieszcze urzędu swego powagi. Był on z tych miłośników oyczyzny, ktorzy chcą by dobro publiczne działo się Jch tylko sposobem, przez nich samych, lub przynaymniey ich imieniem: kto tylko stał się w kraiu sławnym przez dzieła, lub przez wpływ swóy znaczącym i możnym, iuż Karnkowskiemu podeyrzanym, iuż nieprzyiacielem wolności; w duchownym z młodu wychowany stanie, nie znał co uprzeymość, co słodkie serca uczucia, późniey gromadzące się choroby

*) Heidenstein pag. 290.

i lata powiększyły wrodzoną i nabytą cierpkość i zawiść. Rwał on lub też spaiał polityczne swe związki, iak mu to passye radziły.

Za Króla Stefana trzymał z Zamoyskiem, w czasie bezkrolewia z Zaborowskiemi i Górką, znów urażony przez nich iakeśmy widzieli, do Zamoyskiego przeszedł, aż świetna Wodza tego pomyślność uspione budząc zazdrości ściśley niż wprzódy, złączyły go z różnowiernem Górką.

Ten główny Zamoyskiego nieprzyiaciel wystawiaiąc przed drażliwym Starcem, że woyna Turecka zmyślona przez Hetmana dla wymuszenia na narodzie podatków, podatki zaś na straszne iakieś swobodom oyczystym zamachy, łatwo go namówił do kroków pełnych zgorszenia.

Widziano naówczas pierwszego Rzymskiego kościoła kapłana, stawaiącego powtórnie na czele protestanckiey partyi, taką bowiem była Górki i Zaborowskich strona, iak gdyby wspólny dumy i zazdrości interes, więcey ludzi spaiał, niż ich dwoiły religiyne mniemania. Roziątrzony przez Górkę Prymas, ani miary w zapale swém znaiący, bez względu, że Król przytomny w kraiu, zwołuie ziazd walny do miasta Koła w celu zniesienia na nim praw świeżo ustanowionych na Seymie ostatnim.

Krok ten zuchwały, nieprawny, obalaiąc naypierwszy Maiestatu zaszczyt, niszcząc samych Seymów udzielność, otworzył drogę do tylu widzianych późniey szaleństw i ślepoty, gdzie ieden zuchwalec z stronniki swemi imieniem narodu całego mówić i czynić ważył się. Do tego stopnia wybuiały były bezkarność i swewola, iż nie tylko zwołanie to Prymasa nie zgorszyło nikogo, lecz przeci-

wnie mnóstwo Senatorów i rycerstwa zgromadziło na dzień i naznaczone mieysce.

Szczęśliwy Karnkowski ilekroć na licznym ziezdzie widział się pierwszym, że ogłaszał obłąkaney mnogości wolę, mniemał, że rządził. Pozor ziazdu było zniesienie poborów uchwalonych na Seymie ostatnim, przednieyszy atoli powód określenie władzy Hetmańskiey, starcie Zamoyskiego przewagi; w tém więc zamiarze, nayprzód dla uięcia serc wszystkich, (iak gdyby prawodawce od narodu wybrani) znieśli wszystkie Seymu ostatniego pobory, a potém względem władzy woyskowey następuiący ogłosili wyrok. „Że odtąd powinnością będzie Hetmana stać z woyskiem na granicach Królestwa, „że temuż nie będzie się godziło być przytomnym w czasie „elekcyi Królów, ani w nich czynic przez wysłane od „siebie osoby; że Hetman zawołany przez Senat, stawić się ma iak prywatny szlachcic bezbronny z trzydziestą naywięcey dworzan, lecz bez żadnych hufców „woiennych; że bez wiedzy Króla i Senatu nie będzie „mógł spisywać żołnierza, że w bezkrólewiu Senatowi „ma na wierność przysięgać, że ani Posłów od zagranicznych Monarchów słuchać, ani też w żadne z niemi „umowy wchodzić nie będzie.“

Słuszną, potrzebną nawet ostróżność ta była, dla zachowania od przewagi woyskowey nie tylko swobód oyczystych, lecz nawet tronu samego; lecz czemuż nie czynić o to w Seymie, czemu zbawiennym zamiarom nadawać cechę osobistości, i gorszących bezprawiów?

Wiele na tym ziezdzie i innych dotknięto popraw, sposobu nawet obierania Królów: łatwość z którą ziazd

ten wszystko przyimował, uchwalał, w taką zarozumiałość wbiły Prymasa, iż zawsze chełpliwy, szczególniey zaś u stołu, raz na biesiadzie u Górki Wdy Poznań: z temi odezwał się słowy. *Waszmość tylko i ia odtąd Królów obierać będziemy**).

Z rzadką prawdziwie śmiałością, iak gdyby po dopełnieniu prawem nakazanego dzieła wysłał ziazd ten posłów swoich do Króla. Ci stawieni przed tronem, Bogu nayprzód składali dzięki, że im obrady tak chwalebnie i zgodnie odprawić dozwolił; Królowi, że do nich posła swego przysłać raczył, oświadczali, że w obradach tych dobro tylko publiczne na względzie maiąc za przykładem przodków, ziechali się w iedno mieysce by wyszłe z Karb swoich prawa, wziąść w przyzwoite kluby, szczególniey zaś by wszystkie ostatniego Seymu ustawy i pobory znieść i za niebyłe uznać, w niczym atoli nie tykaiąc ni osoby, ni powagi Królewskiey.

To mówiąc oddali Posłowie spisane artykuły oświadczaiąc, iż nie odstąpią od nich, prosząc oraz by Król iak nayrychley Seym nowy zwołać raczył.

Danym było posłuchanie to w Uiądowie, gdzie Podkanclerzy tak odpowiedział od tronu.

„Skoro doszła do uszu J. K. M. ta poddanych iego „zuchwałość, że na prywatnych ziazdach ustawy sey„mowe ważyli się obalać i niszczyć, używał N. P. „wszelkich środków by ich upamiętać w ślepocie, nie„chciał przez wrodzoną sobie dobroć czynić porywczo, „lecz iak oyciec przekładał im, że cokolwiek na prze-

*) Piasecki p. 90. Heidenstein p. 290.

„szłym Seymie postanowionym było, iuż to ku poży-
„tkom Rzeczyposp, iuż ku opatrzeniu iey od okropney
„Turków napaści, a może i ciężkiego ich iarzma, wszy-
„stko to stało się bez gwałtów, stało się za nieprzy-
„muszoną Seymu całego wolą. Nie było zatym przy-
„czyny zwoływać pokątnych schadzek, i postępować,
„iak gdyby w bezkrólewia czasie. Zagniewanym chyba
„niebom za grzechy nasze, te gorszące przypisuiąc po-
„stępki; dziś niebiosa te błagać należy, aby serca wasze
„zmiękczyć, umysły obiaśnić, i wszystko na lepsze
„sprostować raczyły. Słowami tylko szanuiecie maie-
„stat Królewski, nie doyć tego, w czynach dowodów
„potrzeba. Wkrótce J. K. M. Seym zwołać raczy, na
„tém podane dziś przez was artykuły w obliczu Rze-
„czypos: czytać rozkaże, dziś zataić J. K. M. nie może
„ciężkiego żalu swoiego, że te ziazdy, te zniesienie
„poborów wstrzymuiąc żołd zaciągnionego żołnierza, nie
„małych strat i zakłuceń spokoyności publiczney iuż
„staią się powodem *).“

Jakosz, lubo szczęśliwym trafem oddalonym zostało niebezpieczeństwo woyny Tureckiey, zuchwalstwo atoli Prymasa i Górki na ziezdzie w Kole, zniesione przez nich pobory, stąd rozwięzłość i łupiestwo zawiedzionego w żołdzie żołnierza, napełniały kray narzekaniem powszechnym.

Zwołał Król Seym na dzień 3. Grudnia, poprzedziły go zwyczayne powiatowe Seymiki, a na nich te cząstkowe spory, które wkrótce powszechnym wybuchnąć

*) Heidenstein p. 291.

miały pożarem. Burzliwe Seymu początki: obrany Jan Rusecki Marszałkiem (który iuż w Kole przewodniczył, na Prymasowskim ziezdzie) ten gdy mówi do Króla, i czyny ziazdu tego wychwala, powstaie w Izbie okrzyk zgorszenia, przerwany głos Marszałka, porywaią się z stron obydwóch Posłowie, rzucaią Senat i do zwyczayney obradom swym Izby pędem wychodzą.

Przez dni piętnaście, trwały burzliwe między Seymuiącemi zapasy: iedni chcieli potwierdzić wszystko co na ziezdzie w Kole uchwalonym było; drudzy odrzucaiąc wszystko, czytania nawet podanych artykułów niedopuszczali; iakoż, potwierdzać postępki i uchwały ziazdu, który znieść ważył się, co Seym ostatni postanowił, byłoby to nietylko odżywiać A. X. Maxymiliana, iuż zniszczone nadzieie, lecz co gorsza fatalnym na zawsze przykładem, obalać udzielność Narodową: upoważniać iż tak rzekę, wszystkie burzycielów zuchwalstwa.

Król Zygmunt wśród powszechnego zapału, wśród żywych między stronami uniesień, z zimną powagą i bezstronnością, słuchał zarównie tych, co wynosząc dzieła ziazdu, potępiali Zamoyskiego, iako też i tych, którzy słuszną zdięci zniewagą, gromili te gorszące przywłaszczania władzy naywyższey, odpychali pociski na wodza miotane *).

---

*) Wspomina w Kronice swoiey Piasecki, że na Seymie tém oburzenie przeciw ziazdowi w Kole, było prawie powszechne. Że gdy Prymas Karnkowski, chwalił się z dzieł swoich, z założonych przez siebie u Jezuitów Szkół i Gimnazyów, rzekł mu na to Tarnowski Podk. Kor. Mci Xże Prymasie, Kreacye podobnych fundacyi, nienadgrodzą okropnego ciosu, który buntowniczy Ziazd w Kole Rzpltey zadał. — Piasecki p. 98.

Konieczność prędkiego zaradzenia wspólnym i Tronu i wszech Stanów dolegliwościom; zdzierstwa, pożogi, i gwałty rozwiązanego żołnierstwa, w inną nakoniec stronę zwróciły spieraiących się uwagę. Widzieliśmy na poprzedniczych Seymach uchwalone dość znaczne pobory, tak atoli był oporny, tak niewierny wpływ ich do skarbu, iż Żołnierz niepłatny, niszczył bezkarnie mieszkańców kraiu, szczególniey zaś włości Królewskie. By złemu koniec co rychley położyć, rozkazał Król zastawić Ekonomie Samborskie, użyć wszystkich dochodów swoich na wypłacenie należytości rycerstwu, z ostrzeżeniem by po ogłoszeniu prawa tego, kóżdy spokoynie do domu powracał, a pewny zapłaty, wstrzymał się od naiazdów i gwałtów, pod surową odpowiedzią przed Sądem. Do dalekiego stopnia rozwiąłości i zuchwalstwa, przyiść iuż w tenczas musiało rycestwo nasze, kiedy na témże Seymie widziemy prawo, pozwalaiące Królowi, użyć pospolitego ruszenia przeciw Kwarcianym, gdyby Sądy i Starostowie, swewoli ich niezdołały poskromić *).

Zniesiony na témże Seymie wyrok wygnania, za Króla ieszcze Stefana na Krzysztofie Zborowskim przewiedziony, z ostrzeżeniem atoli, aby przez lat 20. osobą swoią w Polszcze nie bywał: niepowrócił on więcey do Oyczyzny, gdyż niedługo potém na Dworze Cesarza Rudolfa życie zakończył.

Zniesiono na Turecką wyprawę uchwalone pobory, twierdząc, że niepotrzebne więcey, iak gdyby

*) Patrz Konstytucye r. 1591. fol. 609.

opatrzenie Skarbu, kiedykolwiek niepotrzebném być mogło *).

Dotąd czas trwania Seymów, żadnym prawem określonym nie był, dziś niewiedzieć z iakich względów, té Stany udzielności swoicy zazdrosne, czas Seymowania okryśliły do Niedziel sześciu, iak gdyby przekładały, raczey krótko władzy prawodawstwa używać, iak w dłuższych posiedzeniach, wystawiać się na przypadek ustanowienia uchwał, mogących swobody Ich ścieśniać.

ROZDZIAŁ IV.

Początek iawnych poróżnień między Królem i Zamoyskim. Odmiany na dworze Zygmunta. Gwałty popełnione na Zborach Ewangelików. Poselstwo ich do Króla.

Bezpieczném było Królestwo od wszelkiey postronney napaści; z Portą swieżo zawarty Soiusz; przedłużone z Carem Moskiewskim przymierze; od Szwedów, spokoyność, przychylność nawet, wszystko dni pomyślne zdawało się rokować, gdy zazdrosny wróg przeznaczeniom naszym, w niedostatku obcych woien, domowe podniecił rostérki. Początkiem niezgód które późniey tak okropnym wybuchneły płomieniem, były z iedney strony zimna w Królu niedostępność, widoczne pierwszeństwo,

---

*) W samym nawet czasie zniesienia przez Seym ten poborów, gdy Dzierżek do Turek, Bruniewski zaś do Hana Tatarskiego, z przyrzeczonemi podarunkami śpieszyli, nie było w Skarbie pieniędzy; udano się więc, do zwykłych sposobów, nałożono pogłówne na Żydów, za te kupiono Soboli i posłano do Turek iako nagrodę za poczynione przez Kozaków szkody.

które przychodniom, lub też kraiowym tylko dawał pochlebcom, potaiemne z dwórem Wiedeńskim zmowy, z drugiey wyniosłość, żądza samoznaczenia, nadto może wygórowana Zamoyskiego o swobody kraiowe żarliwość. Zygmunt, acz rządzić nie umiał, nie cierpiał by nim rządzono, Zamoyski pamiętny przeważnych usług które oddał tronowi, sprawiedliwie o własney przekonany zdatności, zbyt ie może Królowi czuć dawał, zbyt wyłącznie powodować nim pragnął: większe uleganie, w samym dawaniu rad zręczna skromność, pewnieyby mu ziednały na umyśle Króla, ten wpływ, który późniey ze szkodą Rzpltey zagarneły pochlebstwo i mierność.

Niepomny Zygmunt że pieczęć mnieyszą Koronną, uroczyście przyrzekł był Zamoyskiemu, dla Tyleckiego Sekret. Koron. za namową Prymasa i innych oddał ią Tarnowskiemu Referend. Kor. Niesłowność ta żywo Zamoyskiego dotknęła; gdy więc podług zwyczaiu, przystępowali do tronu Senatorowie dla dziękczynienia, Zamoyski ostrzey niż przystało, wyrzucał Królowi niedotrzymanie wiary; porwał się Zygmunt z tronu, i surowo zgromił śmiałość Kanclerza; powstała między Senatorami wrzawa, wyszedł zagniewany Zamoyski, i przez dni kilka na radzie nie bywał, ukoiony atoli przez przyiaciół przeprosił Króla, niezapomniał iednak urazy *).

Zagniewany Zygmunt, poszeptami pochlebców bardziey ieszcze roziątrzony, postanowił oddalić od rady

*) Życie Zamoyskiego przez Bohomolca pag. 177. Edycya Mostows.

i dworu, tych wszystkich, którzy surowiey Oyczystych postrzegaiąc obyczaiów, śmieli prawdę mówić, i błędów nie chwalić.

Że Zamoyski nayczęściey przebywał na Rusi, wyniesienie na Podkanclerstwo Tarnowskiego, mieszkaiącego przy dworze poświęconego dworowi, przez skwapliwe przyciśnienie pieczęci, ułatwiało Królowi rozrządzenia Jego, i wszystkich łask szafunek.

Z wielu oddalonych od Rady, usunięty był i Lesniowolski Kasztelan Podlaski, nie z inney przyczyny, iak że był przyiacielem Zamoyskiego: znany on był Zygmuntowi, gdy pierwszy z Polaków, o wybraniu Jego wieść przyniosł do Szwecyi, mąż ten przy piękney ciała postaci, posiadał umysł ozdobiony nauką; dowcipny, słodki, uprzeymy, łączył do dworskiey grzeczności, pewność w prawidłach, statek w przyiaźni, nieposzlakowaną uczciwość. Pisze Piasecki, że gdy Lesniowolski przyprowadził młodego Zygmunta do Polski, rzekł do przyiaciół swoich: Przynieśliśmy wam, gładką tablicę, co na niey z młodu wyryiecie, zostanie na zawsze. I dobrze mówił (tenże dodaie Piasecki) gdy bowiem otaczaiący go na ówczas Opiekunowie nauczyli, by nigdy proszącym nie odpowiadał, aż się wprzód z niemi naradzi; w dawaniu odpowiedzi tak go uczynili milczącym, i opieszałym, że i w doyrzalszym wieku, w starości nawet, długo trzeba było o iednę rzecz mówić, nim niechętnie odpowiedział słowo: ten nałóg zwłoki, ciężkich na potém błędów stawał się przyczyną.

Obyczaiem było za Jagiełłow aż do dzisieyszey chwili, że, Krolowi we wszystkich ważnieyszych spra-

wach, bez naradzenia się z Senatorami, i przednieyszemi w Królestwie, nie zwykli byli stanowić. Zygmunt zbyt uwłaczaiącym powadze swoiey, znalazł ten zwyczay. Oddalił surowych postrzegaczów, dał całą swą ufność Bernardowi Gotyńskiemu Jezuicie, z dzieciństwa spowiednikowi swemu; Albertowi Radziwiłłowi Marszałkowi Lit. Andrzeiowi Boboli Pod. Kor. i kilku innym zupełnie poświęconym Rakuskiemu domowi. Z ich to namowy Król w ściśleysze z dworem Wiedeńskim pragnąc wniść związki, postanowił zaślubić sobie Annę Arcy-Xiężniczkę Rakuską, córkę Karola Arcy-Xiążęcia na Gracu: nieszczęsne te śluby, źrzódłem były ciężkich na potém między Królem a Narodem podeyrzeń i zwaśnień.

Zygmunt widząc powszechny prawie wstręt Polaków ku spowinowaceniu takiemu, gdy o nie, taiemne czyni układy, rozgłasza w publiczności, że się całego zrzekł iuż zamysłu.

Pamiętnym stał się rok 1591. gwałtami na różnowiercach popełnionemi. Po skończonym Seymie, udał się był Zygmunt do Krakowa wraz z Siostrą swoią Anną Królewną Szwedzką. Znaczna część dworu Królewskiego złożona ze Szwedów, była Luterskiego wyznania, gorliwą opiekunką teyże religii okazywała się sama Anna Królewna. Przypadek zdarzył się że Szkoci licznie na Jarmark Krakowski uczęszczaiący, w zapale religiynych sporów, kilku ludzi na rynku ranili, czyli iak Heidenstein twierdzi, zabili. Piasecki źrzódłem kłótni być mieni wystawienie dwóch Zborów, iednego na ulicy S. Jana, drugiego na ulicy S. Ducha. Nie-

rozeznany żarliwców zapał, pobudził, uczącą się w Akademii Krakowskiey młodzież, że się zebrała i zbory te zburzyła. Burzyciele przez władze mieyscowe rozproszeni na chwile, zebrali się w nocy, wywrócili do szczętu te zbory, i ogniem spłonęli: podobneż gwałty popełnione i w Wilnie. Udali się z skargami do Króla przednieysi z Panów wyznania tego, a gdy dowolney nie odebrali odpowiedzi, nakazali ziazd w Chmielniku, zkąd z pomiędzy 25. wyznaczonych od siebie Posłów Płaza Sta. Lubaczewski na otrzymanym u Króla posłuchaniu tak mówił:

„Lękaiąc się M. K. a Panie, aby ktokolwiek tego „poselstwa nie tłumaczył złośliwie, oświadczamy przed „Bogiem, tronem i narodem, iż wysłani iesteśmy do „W. K. Mci nie żeby mącić spokoyność powszechną, „nie żeby sprawy publiczne zaburzać, lecz i owszem, „żeby pokóy Rzeczypos: i samą osobę W. K. M. od „złey przygody uchronić. Bezpiecznie poddani W, K. „M. spodziewać się tego mogą, iż gdyś im wolność i „przywileie ich zaprzysiągł, świątobliwie zachować ie „raczysz. Zgwałcone zostały wolności i bezpieczeństwo „publiczne, w stołecznych miastach Krakowie i Wilnie, „po innych mieyscach Królestwa, napastowane błagalnie „Pańskie, świątynie tego Boga, którego acz różnym „obrządkiem wszyscy zarówno wyznawamy i czciemy. „Czym burźliwości takie oyczyznie naszey zagrażać „mogą, niech nas uczy przykład Francyi: gdyby tam „z początku starano się było przytłumić pierwsze iskry „niezgody, pogodzić sprzeczne w religii mniemania, pło„mień woyny domowey, dziś nie ogarniałby zewsząd tego „świetnego Królestwa.

„Prosiemy Cię Królu imieniem całego ziazdu wy-
„znania naszego, ażebyś iako głowa Rzeczypos: i stróż
„bezpieczeństwa każdego, Seym co rychley zwołał, i
„na nim środki obmyślił, by zatargi te w samych po-
„czątkach przytłumionemi były, by każdemu wolno było
„czcić Boga iak rozumie naylepiey, by nakoniec spraw-
„cy popełnionych spustoszeń i gwałtów surowie uka-
„ranemi byli. Wkrótce liczniey zebrani w Radomiu
„w témże co dziś ducha pokoiu i uszanowania przed
„tron W. K. M. prośby nasze przyniesiem.

Odpowiedział Podkanclerzy Tarnowski od tronu „że
„od obięcia rządów Królestwa, pierwszym było i iest
„J. K. M. staraniem zachować między poddanemi pokóy
„i miłość, a ścigać prawem tych, którzyby ie mieszali,
„że gdy wzioł iuż środki, aby burzyciele spokoyności
„publiczney ukaranemi byli, nie widzi potrzeby, aby
„względem tey rzeczy obywatele po ziazdach zgroma-
„dzać się mieli: gdyby bowiem przykładem Ewangeli-
„ków i Katolicy podobne ziazdy składać zaczeli, któż
„nie przewiduie gorszących ztąd i niebezpiecznych dla
„rządu skutków. Przyrzeka J. K. M. iż na przyszłym
„Seymie ściśle wniść każe, i w rozpoznanie sprawy tey,
„i w wszelkie przełożenia wasze, życzy nawet abyście
„kogo z grona swoich na Seym ten wysłali.“

Niewzięły żadnego skutku te przyrzeczenia Królewskie, nieukarani łupiesce zborów, i owszem duch nawracania codziennie wzmagał się w Zygmuncie. Sprawiedliwość atoli oddać należy Ewangelikom, że w poszukiwaniu krzywd swoich, nie wiązali się iak późniey z obcemi nie dopuścili się żadnego kroku, któryby do-

bru publicznemu mógł być szkodzącym, *) Różnowiercy byli naówczas Polakami mową i duszą.

Pod tenczas kozacy nieiakiego Jwonię Wdy Wołoskiego tegoż imienia mieniącego się być krewnym, pod opieką swoią przyiąwszy, na gospodarstwo zamyślali powrócić. Król pewne ztąd dla Rzeczypos: przewiduiąc niebezpieczeństwo, polecił Jazłowieckiemu Staroście Sniatyńskiemu, aby wcześnie złemu zapobiedz starał się. Zaczął więc Jazłowiecki z kozakami traktować i tyle namowy swemi dokazał, że mu Jwonię wydali. Król oszusta do Kwidzyna na wieczne więzienie skazał, kozaków za okazaną wierność hoynie nagrodził. Nie długo iednak trwali w niey.

Dwie naówczas okropne klęski zarówno prawie grasowały oyczyznę, powietrze w okolicach Krakowa, swewola kozaków na Ukrainie, po całym kraiu wyuzdanego żołnierstwa rospusta; te niecierpliwe obiecancy zapłaty pustoszyło obra, osobliwie Królewskie. Zygmunt by się od spustoszeń uwolnić, rozkazuie iednym by na dniu 18 Grudnia należytość woyska zapłaconą została, drugim by powściągnęli Kozaków i dla wstrzymania naiazdów Tatarskich pod Krzemieńczukiem, małe twierdze lub oszańcowane wysypali obozy. Pożyteczny ten rozkaz wykonanym nie został.

Pomimo przeciwieństwa Polaków zaszłe iuż o małżeństwo z domem Rakuskim umowy, bardziey niż kiedy zniechęcone oburzyły umysły, co przednieysi obywatele, a między niemi Zamoyski do Lublina ziechali. Nie

*) Heidenstein, pag. 292.

upatrywali oni w tém zamierzonym stadle, samych tylko małżeńskich związków, widzieli ważnieysze zagrażaiące swobodom i bezpieczeńswu ich. Nie dopełnione pakta Bendzyńskie, nie zaprzysiężone dotąd przez Maxymiliana, zrzeczenie się korony Polskiey, co więcey zręcznością Zamoyskiego przeięte, iak twierdzi Piasecki*) własnoręczne listy Zygmunta, (w których Arcy-Xiążęciu Ernestowi berło Polskie ustąpić przyrzekał) dawne nieufności i podeyrzenia w srogą przemieniły niespokoyność. Przydamy do tego powody domowych zażaleń: nie podług praw oyczystych koiarzone małżeństwo, w nieprytomności Podskarbiego, otwarty skarb publiczny, kwarciane pieniądze nie na zapłacenie żołnierza, lecz wysypano na prywatne użytki, przeciw prawom oddane Biskupstwo Krakowskie, niepowrócenie dotąd Estonii, wzmagaiące się coraz wieści o odiezdzie Królewskim trwożyły i obruszały.

Nie zbywało Zygmuntowi na stronnikach i w samym Lublinie, a gdy po długich naradzeniach niedowolni z postępowania Królewskiego z skargi swemi wysłali do Zygmunta poselstwo; podobneż wyznaczyli i przyiaciele dworu. Stanęły obydwa poselstwa w Warszawie. Wysłali przyiaciele dworu Jana Solikowskiego Arcy-Biskupa Lwowskiego, Bernarda Macieiowskiego, Łuckiego, Stanisława Gomolińskiego, Chełmińskiego Biskupów, przydani ze świeckich: Xżę Ostrogski, Wda Wołyński, Tenczyński Kasztelan, Woynicki, Konarski, Bełski,

*) Piasecki. pag. 97. Heidenstein. pag. 294. mówiac o ziezdzie Lubelskim, mówi praesertim Litteras Caesaris, et aliorum principum producebant.

Adam Stadnicki, Joachim Ocieski, Jan Pstrokoński, wysłani z przeciwney strony, Mikołay Firley Wda Krakowski, Mikołay Zebrzydowski Wda Lubelski, Andrzey Firley Kasztelan Radomski, Łańckoroński, Herburt, Przerembski, Ostrowski, Oleśnicki, Gorayski, Powiałowski, Sarnicki, Ryszkowski, Gedyżyński, Mielnicki, Snopkowski.

Jeden z Poselstwa w ten sposób mówił: „Nie iest „to rzeczą nową, ani w tey Rzeczypos: niesłychaną, „Miłościwy Królu, a Panie nasz, że gdy obywatele co „szkodliwego w Maiestacie postrzegą, przychodzą i prze„kładaią to Królowi. Przodkowie nasi wolnym głosem „upominali Królów swoich ilekroć postrzegli, że się „gwałt iaki swobodom ich stawa. I my ufni iesteśmy „w dobroci pańskiey, że wstępuiąc w strzemie poprze„dników swoich łaskawym uchem, i cierpliwie przeło„żenia szlachty przyiąć, i serce swe Pańskie, które iest „w ręku Boga do prośb tey szlachty przyłożyć raczysz. „N. K. wielka trwoga padła na ludzi z przyczyny po„taiemnych W. K. M. z postronnemi dworami układów „i rozgłoszeń o oddaleniu się iego do Szwecyi. Trwożą „nas te związki małżeńskie, które W, K. M. z domem „Rakuskim zawierasz, lękamy się by z nich nieszczę„śliwość iaka na Rzeczpos: nie przyszła, tém bardziey, „że pakta Bendzyńskie odprzysiężenie się Maxymiliana „od Korony Polskiey, dotąd wypełnionemi nie są. Aż „nadto liczne widziemy przykłady, że ani miłość brater„ska, ani nawet małżeńskie związki sporów o koronę „poiednać i kończyć nie mogą; ubiegania się i zapasy „między Cezarem i Królem Francuzkim, między Ja-

„giełłem i Witoldem, Władysławem, a Olbrachtem „bracią uczą nas, że dwóch Panów być w iednym Kró„lestwie nie może. Upraszamy więc pokornie W. K. „M., ażeby wykonanie paktów Bendzyńskich poprzedziło „śluby W. K. M., abyś W. K. M. przed śluby temi „złożył Seym, na którymby się cóś pewnego i wedle „Królowey Jci postanowiło, i niespokoyności nasze „uśmierzone, i przełożenie nasze wysłuchanemi były.“

Tu obracaiąc się do Senatorów otaczaiących Króla, tak mówca zakończył: „A Wasmoście, którzy otaczaiąc „Króla bliżey ucha iego iesteście, wysłuchaycie prośby „całey szlachty, młodszych braci waszych, skłońcie go „do złożenia Seymu, niech na nim wszystkie niechęci „i rozruchy uspokoionemi będą, niech przeżeń Rzeczpos: „bezpieczną i wolną wszelkiey trwogi uyrzy się. Ten „dług, te powinności wkłada na was oyczyzna, którey „wszyscy wszystko winniśmy.“ *)

Gdy niechętni dworowi skończyli, tak zaczął Poseł ze strony, Zygmuntowi przychylney.

„Kiedy przypadkiem wielu z nas Senatorów i Osób „Rycerskiego Stanu znalezliśmy się na ziezdzie Lubel„skim, gdyśmy się tam mowom ludzkim przysłuchywali, „tam wiadomość powzieli o wysłaném do Króla posel„stwie; mniemamy być obowiązkiem naszym oświadczyć, „żeśmy tam niebaczyli żadnego ducha niechęci, ani też „sami, nic tak zdrożnego nieupatrzyli, aby z iakiegokol„wiek bądź powodu Rzeczypospolitey szkodliwym być „mogło, a gdyby nawet co było, nie tu iest, do rozwo-

*) Heidenstein. pag. 294.

„dzenia się mieysce, ale na Seymie, który że dla bli-
„skiego Króla wesela odbyć się teraz nie może, zakli-
„namy W. K. M. abyś powagą swoią Królewską, te
„pokątne ziazdy zakazać raczył, i podobnego zuchwal-
„stwa dłużey nieścierpiał, na co ażeby i Jchmość
„Senatorowie baczyli, prosiemy.

Obydwom stronom, w te słowa Podkanclerzy odpo-
wiedział od tronu:

„Ciężką J. K. M. P. N. M. czuie ztąd boleść, że
„poddani Jego, udawaią się do tych niezwyczaynych i
„nieprawnych ziazdów; nic w modłach i szlubach JKM.
„gorętszym nie było, iak by to od Boga powierzone
„sobie Królestwo mógł spokoynie sprawować. Wysłu-
„chały nieba prożb Jego, gdy nad iednemi nieprzyiacioły
„dały mu zwycięztwo, innych lub przez Soiusze zape-
„wnić, lub miłością dla siebie zobowiązać dozwoliły.
„Czemuż tę szczęśliwość zakłucaią niezgody i nieufności
„domowe? Czemuż w tych szlubach, związkach, w które
„N. P. wchodzić zamyśla, szkodliwe dla swobod Rzpltey
„upatrywać skutki? Pragnie ten dobry Pan, nie tylko
„wolnościom waszym żadnego nieuczynić uszczerbku,
„lecz i owszem wolności te pomnożyć. Gdyby nie
„grasuiąca morowa zaraza, iuż dawno JKM. złożył by
„był Seym, i na nim żądaniom poddanych swoich zadosyć
„uczynił, lecz dziś tak daleko z domem Rakuskim po-
„wzięte są układy, iż bez ciężkiey urazy odwlekać ich
„nie można, z tey iedynie przyczyny Seym w tey chwili
„zwołaném być nie może. Zapewnia atoli Waszmościów
„N. P. a to Królewskim słowem swoim, że w żadne
„tyczące się Państwa tego umowy z domem Rakuskim

„niewchodził; że nie oddali się nigdy do Szwecyi, chyba „za wiedzą i wolą Stanów; że nawet po śmierci Oyca, „lubo obydwie Korony zadzierży, w Polszcze iednak „mieszkać pragnie. Z wdzięcznym sercem przyimie J. „K. M. oświadczenia tych, którzy złośliwie rozsiewanémi „baśniom wiary dawać nie chcieli, względem tego co „dobra Rzeczypospolitey tyczy się nie na pokątnych „ziazdach lecz na Seymie, w obliczu Króla i Narodu „rozprawiać chcą. Bodayby i inni, radami, braterskiemi „ich upomnieniami wsparci, do zdrowszego poięcia o rze- „czach powrócić chcieli. Oddalcie więc Waszmość „z piersi swoich, wszelkie boiaźni i wszelkie podeyrzenia; „poprzestańcie na ziazdach prywatnych trwożyć ludzi, „niepotrzebnie spokoyność ich kłucić. Bądźcie nakoniec „wszyscy przekonani, iż nic JKM. milszym i droższym „nie iest, nad wasze swobody i waszą pomyślność.“

Tu Podkanclerzy skończywszy, oddał Deputowanym, wzwyż namienione zaręczenia Królewskie, z pieczęcią i własney ręki Jego podpisem.

Ustało powietrze w początku r. 1592. Król, Królowa Wdowa i Królewna Szwedzka, do Krakowa przybyli: tam wracaiący z poselstwa Wiedeńskiego, Hieronim Rozrażewski, Biskup Kujawski, Albert Radziwiłł Mar: W. Litt: radosną przywieźli wiadomość, że układy o zaślubienie Xiężniczki Rakuskiey iuż podpisane zostały. Gdy Król z niecierpliwością oczekuie oblubienicy, i wspaniałe na przyięcie Jey czyni przygotowania, przeciwna strona, niekontenta z daney od tronu odpowiedzi, rozpisuie Listy, nowy ziazd na dzień 1. Czerwca do Jędrzeiowa zwołuie. Zamilczano w tych listach o zaręczeniach

Królewskich deputowanym na piśmie danych, lecz podawano środki, któremi niespokoyności Obywateli z Małżeństwa tego wynikaiące, uśmierzonemi być miały; a to ażeby i Król, i otaczaiący go Senatorowie, dali na piśmie zapewnienie, porękę na siebie, że pod pozorem Małżeństwa, w żadne inne wedle Korony Polskiey z domem Rakuskim nie wchodzili układy, że i owszem wszelkich na potém z domem tym związków unikać, i pilnie strzedz się będą; że zaręczenie to gdy Arcy-Xiężniczka oddawaną będzie Królowi, na łożu Ich Małżeńskim złożonym zostanie, z nowym zapewnieniem, że Król nie opuści Królestwa, nie oddali się do Szwecyi, i nic bez zezwolenia Seymu stanowić nie będzie. Przeciwnie przyiaciele dworu, utrzymywali, że byłoby to przeciw dostoieństwu Królewskiemu, dawać zaręczenia takie w czasie Szlubu, składać go na łożu, wymagać poręki od Senatorów, którzy czyści od wszelkiey winy, sami na Seymie domagać się będą, o ustanowienie na praktykantow praw naysurowszych. Król by niechętnych zaspokoić cokolwiek, wyznaczył Seym na dzień 16 Września, i uniwersały po Woiewództwach rozesłał.

Nieprzeszkodziły atoli gromadzące się chmury do obchodzenia godów weselnych. Na dniu 26 Maia, zbliżyła się Oblubienica Królewska pod Kraków, Król na czele świetnego dworu, z trzydziestu Pułkami, przednieyszych Królestwa Panów, lśnących się rysztunkiem i złotem zaiechał Jey drogę. Dnia 30. odprawił się szlub, i koronacya królowey, w przytomności Królowéy Wdowy, Arcy Xiężny Matki, Krolewny Szwedzkiéy, wielu zagranicznych posłów, i znakomitych osób. Trwały

przez ośm dni festyny i uczty, wyprawiano turnieie, teatralne widowiska, wszystko z nayokazalszym przepychem. *) Po skończonych godach Król z nową Małżonką, i Arcy Xiężną Matką Jéy, do Niepołomic się udał.

Niedługo kosztował Zygmunt w zielonych Niepołomic gaiach, pierwszych małżeństwa słodyczy, odwołało go do Krakowa, nieprzyiemne ziazdu Jędrzeiowskiego Poselstwo. Deputowani na udzielonym sobie posłuchaniu do dawnych skarg, nowe obwinienia łączyli; domagali się by Marszałek Nadworny, Cudzoziemców na dworze niecierpiał, by zmnieyszoną była Podskarbiego władza, by Kancellarya przeciw prawu nie przyciskała pieczęci, oświadczyli że co się w tem rodzaiu stało, oni uważali iak za nie byle, że pakta Bendzyńskie, nienaruszonemi mieć chcieli, protestowali się przeciw koronacyi Królowéy, powstali na końcu na Kardynała Radziwiłła, iak gdyby on własną powagą bez dołożenia Stanów to małżeństwo skoiarzył, i zato nieprawném sposobem Biskupstwo Krakowskie odzierżał. „Odpowiedział Podkanclerzy Deputowanym, iż spodziewał się N. P. że dawniéy iuż wiernie i szczerze dane od tronu zapewnienia, zaspokoić były powinny, wszelkie podeyrzliwych boiaźni, gdy iednak, nad wszelkie nadzieie, znów na prywatnych ziazdach, wprowadzone są sprawy, nietylko osoby Królewskiéy lecz tyczące się Rzeczypospolitéy całéy, oddalaiąc to wszystko do Seymu, w krótce maiącego nastąpić o to ich tylko upomina, by się z winnym

*) Patrz w nocie Xięgi téy ciekawe wesela tego opisanie.

dostoyności królewskiéy uszanowaniem na ziazdach swoich zachowywać chcieli."

Tu przytomny Kardynał Radziwiłł znieść nie mogący czynionych sobie zarzutów, tak się odezwał:

„Acz nie iest obowiązkiem Biskupa, sprawować się z postępków swoich przed kim innym, iak tylko przed zgromadzonemi stany, przecież przymuszacie mię Waszmość i w tém mieyscu przerwać milczenie. Niekoiarzyłem ia ślubów królewskich, lecz posłany byłem za rozkazem Pana mego do Rakuskich Xiążąt, bym tylko skłonności Jch dla J. K. M. wybadał, inni byli posłowie, co to przeznaczone od Boga stadło spoili. Nieprosiłem o Biskupstwo Krakowskie, lecz dane mi z łaski Króla bez uszczerbku niczyiego przyiołem. Jestem Obywatelem Królestwa tego, co więcéy dawnością rodu, zasługami przodków niepośledni zapewne. Nieprzychodźcie Waszmość z poselstwy, uwłaczaiącemi Maiestatowi, krzywdzącemi dobre Imie moie, bo ieśliście sami poczciwi, umieycie poczciwych szanować. *)

ROZDZIAŁ V.

Seym Inkwizycyinym zwany.

r. 1592.

Było to rzadkim między Ludy nawet wolnemi przykładem, widzieć z iedney strony Króla z całą Maiestatu okazałoscią, w postaci iż tak rzekę winowaycy; z dru-

*) Heidenstein pag. 298.

giey, zebrany około niego Naród, stawaiący woskarzyciela urzędzie.

Taki atoli widok, wystawiał Seym dzisieyszy; częścią nieszczerością i taiemnemi Zygmunta postępkami, częścią śmiałością, boiaźnią o swobody oyczyste, wygórowaną nakoniec możnieyszych dumą zrządzony. Zważywszy co świadczą dzieiopisowie, co zachowały Rękopisma, czego zgłębienie rzeczy dorozumiewać się każe, powiemy pokrótce, co w zamąconey tey sprawie nayblizszym prawdy zdaie się. Już wzniecony na ziazdach Lubelskim i Jędrzeiowskim płomień, przebiegł wszystkie Królestwa ziemie; żywe niechęci, skryte podeyrzenia i ciężkie zarzuty, te były uczucia z któremi zgromadził się naród. Nie dziw więc, że burzliwe były samego Seymu początki. Po długiey stracie czasu w obraniu Marszałkiem Paca Cywuna Witebskiego, wraz wszczęły się tumulty i spory, gdy iedni chcieli iść do powitania Króla, drudzy, nie przystąpiwszy (podług zwyczaiu) do całowania ręki, wraz Inkwizycyą rozpoczynać pragnęli. Uspokoiono się iednak. Przywitał Króla Marszałek Seymowy, wspomniał o trwogach Narodu, o potrzebie Inkwizycyi; po nim mówił Xiądz Tarnowski Podkanclerzy Koronny.

W długiey i zręczney mowie wystawił Seymuiącym obecny Stan Państwa, staraniem Królewskim zawarte lub przedłużone soiusze, ze wszystkiemi postronnemi Mocarstwy, przystępuiąc daley do zamieszek domowych, podeyrzeń na Maiestat miotanych, tak mówił: „Nie „chciał Bóg aby tę oyczystą ziemię naszą, deptało woysko „Pogańskie, dał nam zewnątrz bezpieczeństwo i pokóy,

„lecz pragnąc trzymać na wodzy tego, którego miłuie, „nie chcąc by się zbytnim unosił szczęściem, dopuścił „nań domowe mieszaniny, niedufność, dzikie rozumienia, „dziwne postępki, dla tego aby iako biegły żeglarz, „maiąc pilne oko, na te domowe chmury i wiatry, po„wierzoną sobie nawę prowadził starannie. Rozeszło „się po Kraiu tém, iakoby J. K. M. Królestwo opu„szczać miał, i z domem Rakuskim o tę świetną koronę „frymarczył. Zaiste rzeczy takie muszą być każdemu „bacznemu w podziwieniu żałosnym. Ale któż temu wiarę „dać może? Któż niewiadomy bogoboyności, sumnienia „i prawdziwie świątobliwych spraw Króla Pana naszego. „Dobrowolnie wybrany od was, przelaniem krwie, sła„wnym zwycięztwem posadzony na Stolicy tego Króle„stwa, które między Chrześciańskiemi państwy ludźmi, „potężnością, dzielnością, rozmaitemi ozdobami, tak słynie „szeroko, azażby miał temi wielkiemi dobrodzieystwy „Rzpltey wzgardzić, wolność Waszmościów podawać; „azażby sam przeciw sobie miał być tak zapamiętałym, „żeby to zacne Królestwo odbieżać, sławę tak szeroko „rozpuszczoną nogami deptać, i zamiast chwałą, sromotą „i wzgardą u wszystkich ludzi okryć się. Nie iest to, „bądźcie Waszmość pewni, iak czytane pisma w Jen„drzeiowie dowodzą, *a chociażby co takiego było*, a zaż „nie było obyczaiów innych tego się u Pana domówić, „uciec się z temi rzeczami do Króla Jmci przez Pany „radne, i żądać aby Rzeczpospolita uspokoioną była, nie „zaś z obelżeniem Maiestatu, podawać to do ludzi, nie „tylko domowych, lecz i postronnych. Czemuż gdy Seym „iuż był złożony, do Jędrzeiewa zieżdżać się? czemuż

„nie przestawać na daney od J. K. M. deklaracyi że „ani oddalać się z Królestwa nie chce, ani praktyk „z obcemi o ustąpienie Korony czyni? Jeżeli dla tego, „żeby podaniem tych spraw, nienawiść Panu w Narodzie „uczynić, ufa J. K. M. że wieściom takim ani wierzyć, „ani się szerzyć nie dacie. A iak wprzódy deputowa- „nym od ziazdu, tak i dziś to Waszmościom iawnie „oświadcza, upewnia, i szlubuie, że dokąd Pan Bóg Jemu „żywota użyczy, na tém mieyscu, na którym z przeyrzenia „Jego świętego iest posadzony, ten Lud, który Jemu „tenże Bóg pod sprawę Królewską podał, rządzić chce „i umyślił. Przy dzisieyszych traktatach małżeńskich „z domem Rakuskim, dopominał się JKM. o wypełnienie „Paktów Będzyńskich, i o przestanie praktyk przez Ma- „xymiliana: nie znał się Biskup Wrocławski (do któ- „rego z tém się udowano) by Cesarz Jmć w tey mierze „Koronie, albo J. K. M. miał być nie praw, i iawnie „Senatowi powiedział: że sami z Poddanych J. K. M. „powodem wszelkich tych mieszanin byli, za których „radą i Maxymilian nie przysiągł, którzy u niego bywali, „oznaymuiąc mu odiazd Królewski, upominaiąc aby dom „Rakuski, w swych rzeczach nie zaniechał się.*)

W dalszym ciągu mowy, prosił o oprawę dla Królowey Jmci, o wzięzie środków pohamowania swawoleństwa Kozackiego; skończył domagaiąc się aby przed wszystkim, względem czynionych zarzutów do Inkwizycyi przystąpiono.

Do późna mowa ta trwała, nazaiutrz gdy Senat ko-

---

*) Dyaryusz Seymu 1592. z Rękopismów Wilanow.

leyno, do dawania głosów przystępował, Prymas Karnkowski w tey treści mówił.

„Widzę ia N. K. a Panie nasz M. że ciężkie rany „zadane są Ciału Rzeczypospolitéy naszey; obrażon iest „Król iako głowa nasza, ważném obwinieniem, obrażony „Naród, praktykami z obcemi Xiążęty, i chęcią W. K. „M. do porzucenia nas. Nie są to rany śmiertelne, łatwo „ie uleczyć, gdy będziemy chcieli. Nayiaśnieyszy Królu, „pamiętay na przysięgę twoią, bierz przykład z poprze- „dnika twego Henryka, że ią złamał iak marnie zginął. „Panuiesz ludziom wolnym, władasz Szlachcicami zacnie „urodzonemi, którym równych niemasz w żadnym Na- „rodzie, A zaż nie wiesz żeś iest większey zacności „iak Oyciec twóy, który iak mi powiadaią, że tylko „Chłopom panuie; pomniey co ów s. p. Król nasz Stefan „mówił: poskromie ia kiedyś tych Królików Szwedzkich, „i przepiszę Im spokoynego zachowania się warunki.“

Na te słowa zapalony Zygmunt gniewem, posłał do Prymasa z upomnieniem o ubliżeniu sobie; na co Prymas tak rzekł:

„Nie dla tegom to mówił N. M. K. abym miał „Majestatowi Króla Szwedzkiego Oyca W. K. M. co „derogować, nie iest to we mnie: ale czyniąc Kompa- „racyą i Kollucyą Królestw z sobą, musiałem to mó- „wić, i proszę aby W. K. M. odemnie za wdzięczne „przyiąć raczył. Ja chcę Króla naprawić, ale nie obel- „żać;“ tu gdy Posłowie tłumnie odzywać się zaczeli, znów Prymas. „Mości Panowie Posłowie, cóż to za „rozum wasz? Bez propozycyi chcecie iuż mówić, sey- „mować, a za cóż Arcy-Biskup, na co Senat cały?

„kiedy im Poseł, prawo nawet mówienia odeymuie. „Jestem tu podobno naystarszy wiekiem ze wszystkich „Waszmościów· Lat 40 na dworze Królów Polskich „strawiłem, ale nie pamiętam ieszcze tak przewrotnego „porządku, iaki dziś widzę Panów Posłów naszych*).“

Po głosie Prymasa, zaczeli Senatorowie wotować z kolei, przypomniał Im Zamoyski przysięgę ich: „*co-„kolwiek szkodliwego Rzpltey wiedzieć będę, doniosę;*“ upominaiąc aby kóżdy, co słyszał o wyiezdzie Królewskim, lub praktykach Rakuskich, pod poczciwością wyiawił. Powiadali więc Senatorowie, iakie ich dochodziły wieści. Radziwiłł Wda Trocki, nayobszerniey się rozwiodł, twierdząc że nietylko słyszał po Litwie że Król z Królestwa wyiechać miał, ale że iuż Korony sekretnie Ernestowi ustąpił, że celem tém w Węgrzech i na Sląsku zaciągano obcego żołnierza, i Kozaków do Warszawy sprowadzać miano, że z Papieżem, iuż o to stanęły układy, że po ożenieniu Królewskim, oddalono Polaków ze dworu, a pozostałym, Królowa Jmć taką okazywała wzgardę, że od żadnego Polaka, naymnieyszey usługi przyiąć nie chciała, że do Komnat swoich żadney z Matron Polskich, lecz tylko samym Niemkom dozwalała przystępu. Takie podobne i niepodobne do prawdy wieści, żadnemi iednak dotąd nie stwierdzone dowodami, rozwodzono w Senacie; Konkluzya wszystkich zdań była, że zarzuty ważne, Inkwizycyi wymagaiące. Różniouo się tylko, iakim sposobem ta Inkwizycya odprawiać się miała, i od kogo się zacząć,

---

*) Ibidem.

Jedni mniemali że od samego Króla, drudzy od Senatorów, inni od Cudzoziemców będących na dworze. Trwały te spory od 13 do 28 Września, wśród krzyków, zgiełku i porywania się do siebie.

Zygmunt chcąc koniec zawziętościom położyć, zabrał głos, a w tém przyrzekaiąc to wszystko, co iuż Deputowanym od ziazdów dawniey oświadczył, co Podkanclerzy na początku Seymu od tronu był przyrzekł, dodał te słowa: „Zważaiąc przyczyny ziazdów prze„szłych, i przedsięwzięcia ludzi, którzy na nich byli, „nietylko tamtemi postępkami nie obrażamy się, ale tak „rozumiemy, że to dobrą intencyą czyniono, przeto „żadney obrazy na umyśle naszym, nie zostawuiemy „z tey miary, i tak się na potém przeciw kóżdemu z tych „stawić będziemy, iako czyie zasługi, i Kondycya „Rzpltey: potrzebować będzie, że zamysł nasz wyie„chania z Królestwa dał pochop do zaburzeń Kraiowych, „*bacząc że nas samych nie mała przyczyna do tego „poszła, istnie tego żałuiemy*, a nadgradzaiąc Waszmo„ściom, przyłożemy odtąd wszelkiego starania iakoby „Królestwo to z teraźnieyszego zamieszania było uspo„koione.“ Dodał daley, że choćby utracić miał Oyca, choćby potrzeby dziedzicznego Królestwa wymagały przytomności tam Jego, bez zezwolenia Stanów nie oddali się, przekładaiąc dobro Państwa tego, nad własne swoie; domagał się by Stany wysłały iedno poselstwo do Króla Szwedzkiego, dla znoszenia się z nim, i uwiadomienia, kiedy przytomność Jego w Szwecyi potrzebną będzie; drugie zaś do Papieża i Cesarza Niemieckiego aby podobnemi iak dotąd praktykami, ludzi Państwa Jego

nie chcieli turbować i kusić, nadto by kary na praktykantów prawem obostrzone były. Zakończył Zygmunt temi słowy.

„Cokolwiek Waszmość potrzebnego do wolności i „bezpieczeństwa Ich być rozumieli, radzi do wszystkiego „przystępuiemy, żądaiąc abyście Waszmość uczynili „koniec tem rzeczom, które nas o niechęci ku sobie, „o niesławę u postronnych przyprawiaią. Gdyż wszy„stkiey Rzpltey na tém zależy, aby panowanie nasze, „było bez wspólney między nami obrazy, ażebyśmy „sobie zobopolnie powinność oddawali, w czym nie wą„tpiemy, że wszystko za łaską Bożą otrzymamy.“

Po tey mowie i deklaracyi Królewskiey, wszczeły się znów niezgody, tak w Senacie, iak i między Posłami. Jedni na deklaracyi Królewskiey przestać chcieli, inni dopominali się, by się zaczeła Inkwizycya i by niezwłócznie obcy dworzanie Królewscy do odpowiedzi stawali. Raz ieszcze mówił Zygmunt w Senacie, raz ieszcze do uczynionych obietnic, przydawał poniżaiący warunek, że ieżeliby którey zadosyć nieuczynił, iuż przez to samo postrada Korony. Na próżno! co raz natarczywiey Inkwizycyi dopominano się: trwały te burzliwe spory aż do osmego Października. W ten dzień, gdy Prymas oświadczył że iuż dłużey cierpliwości Królewskiey drażnić nie należy, ale raczey przestać na deklaracyi, i zamieszaniom koniec położyć. Zamoyski w tey się odezwał treści.

„Potrzeba Mci Panowie, na ten ostatek Seymu, „szanować czas drogi, utraciliśmy go nie mało. Nie „przyszłoby było, do tych ostateczności, gdyby na

„ostatnim Seymie dano nam było mówić w tych rzeczach „które nas dziś zatrudniaią, lecz zabroniono od tych „podobno, którzy się z tego wyśliznąć chcieli. Odża- „łować nie można że szczerość Pańska, i wdzięczność „ku tém, którzy mu z utratą zdrowia tey Stolicy do- „dzierżali, zwątloną iest, że przeszła do tych, którzy „tumulty czynili, Panów niemi zatrudniali, kusząc się „przez to o łaskę Ich: Ja tego Ichmościom wiernie „życzę, aby w nie opływali, sam Im wskazałem drogę, „sam pomagałem niektórym. Pokazał ziazd Jędrzeiow- „ski, żeśmy są ci, którzy nie prywaty iakiey, ale „Praw i Swobod naszych przestrzegali. Prawda brzmi, „i nigdy nie zgaśnie, wyrażał J. K. M. w pismach „swoich do mnie, że iest wolen od wszystkich praktyk: „czyliż się to zgadza z tém co dziś z ust Jego Pań- „skich, i z deklaracyi słyszeliśmy? Prosiemy W. K. „Mci abyś daley szczerze z nami szedł, bośmy są Mi- „łościwy Panie Członkami Rzpltey ale nie własnością „W. K. Mci.“ Tu obszerne nad deklaracyą Krolewską czynił uwagi, a gdy z kolei, co wiedział szkodliwym Rzpltey mówić nań przyszło, tak się odezwał: „Ro- „zumiem iż iest w dobrey Waszmościów pamięci, co „było podane, abyśmy z mieysc naszych Senatorskich „nie wdawaiąc się w żadne pisma, namawiali się, i zda- „nia swe ustnie wnosili; lecz że Waszmościom zdało „się rozumienia swoie i przyczyny onego na piśmie wno- „sić, iż i nam pewnie nie godzi się inaczey (aczbyśmy „woleli ustnie o Rzpltę namowy odprawiać) do pism „przystąpić musiemy. Pozwólcie Wmść że P. Cieklin- „ski wyidzie na środek i czytać będzie.“ Uciszyli się

wszyscy, czytał Ciekliński artykuły obwinienia przeciw Królowi, na ziezdzie Jendrzeiowskim czynione, a Zamoyski każdy Artykuł probował, i dowodami wspierał. Pokazywano (mówi Piasecki pag. 100.) Listy do Arcy-Xiążęcia Ernesta, podpisane własną ręką Królewską *). Był przytomny Lesniowolski Kasz. Podl. niedawno Podkomorzy Królewski, który liczne taiemne poselstwa odbywał od Króla do Austryaków, i od tych do Króla, o czym iedni tylko Szwedzi i Niemcy wiedzieli. Zygmunt okazywał się niewiadomym wszystkiego; a lubo podpisu ręki własney przeczyć nie mógł, stronnicy iednak Królewscy zapewniali, że były zmyślone, przypisuiąc ie pisarkowi iednemu w Kancellaryi, który się był nauczył naśladować podpis Królewski. Jednakże człowiek ten schwytany, do więzienia w Działdowie osadzony, katowany mękami; nigdy do fałszu tego przyznać się nie chciał. Czytany był daley List od Szweda iednego do Senatora Polskiego pisany, w ktorym wyrażał te słowa: „Wy się o mieszkanie Pana waszego domawiacie, a Pan „ten żadném sposobem nie może być u was zadzierżo-„nym.“ Tu Marszałek W. K. prosił aby nazwisko Szweda zamilczyć, daiąc się słyszeć, żeby go raraz ściąć kazał, co też Zamoyski uczynił **). Domagał się o odesłanie zbroynych oboych hufców, mianowicie nieiakiego Redera; żalił się na Cudzoziemców będących na dworze, którzy i temi dniami gdy się Senatorowie rozchodzili, rzucili się na pewną osobę. Skończył,

*) Czytay ciekawą Notę przy końcu tego Tomu, iakim sposobem Listy te dostały się do rąk Zamoyskiego.

**) Dyaryusz Seymu 1592, z Rękopism. Wilanowsk.

radząc aby zaniechawszy dalszych sporów przystępowano do rzeczy.

Późno w noc czytanie to trwało; ruszyli się więc Senatorowie z krzeseł swoich, i wyszli.

Nazaiutrz wysłał Senat Baranowskiego Biskupa Płock: do Izby Poselskiey; ten rzekł: „że postanowienia grun„townego nie masz, kto iest tego przyczyną; niechay „się sam sądzi. A iż też do Inkwizycyi przystąpiliśmy, „i iuż wiemy że były iasne iawne praktyki, Panowie „Senatorowie Waszmościów proszą, i powinnie napo„minaią, abyście Waszmość ostatek tych rzeczy, na „uznanie Ichmościów puścili, folguiąc czasowi, a przy„stąpili do tego w czymby naprawy potrzeba, około „warunku Praw, i bezpieczeństwa Oyczyzny.“

Obruszyła się na tę propozycyą znacznieysza część Posłów, wołaiąc że ieden Stan bez drugiego nic stanowić nie może, że dotąd taki bywał porządek, że nie Panowie Senatorowie do nas, ale my do Panów Senatorów słali Konstytucye; potrzeba nam się obawiać, aby przez to Koło nasze nie zagineło.

Na takich sporach i wrzawach, upłynął czas zakreślony Seymowi. Zwołani dla sprawy tak ważney, zaostrzywszy wszystkich ciekawość, sami w zawziętościach do naywyższego uniesieni stopnia, po wysłuchaniu dowodów, gdy niedostawało iak cios ostatni uderzyć, nic niepostanowiwszy rozeszli się spokoynie. Seym ten zerwany czyli raczey rozeszły, w Xięgach praw śladu nawet nie zostawiwszy po sobie, przez cel dla którego zwołany, w dzieiach i pamięci naszey głośnieyszym stał się nad inne.

Obraz Seymu tego w krótkości lecz wiernie skreślony, okaże Czytelnikowi; że chociażby stawione przez Zamoyskiego podpisy Królewskie na chwilę wątpliwości podpadać mogły, to co Król, i Kanclerz Jego wyznali, nie czyni Zygmunta czystym od szkodliwych praktyk postronnych. Gorliwość o swobody, o bezpieczeństwo Oyczyzny, pierwsze zapewne były Zamoyskiemu powodem, do poruszenia Narodu, i tak głośnego poszukiwania knowanych przeciw niemu zamysłów; lecz prawda nakazuie dzieiopisowi powiedzieć, że okazywana mu przez Zygmunta oziembłość, przybranie innych powierników, i innych łask szafarzów, ubodły umysł do rządzenia przywykły, zaostrzyły niechęci; przecież iako mąż cnotliwy, nie posunął ich do ostateczności. Mógł Króla zgubić, zawstydzić wolał; czyli to by własnego nieobalać dzieła, czyli też by przez oddalenie Zygmunta, nie otworzyć pola do nowych w kraiu zamieszek, a może i wyniesienia przeciwnych sobie Xiążąt Rakuskich. Wielu na tém Seymie obstawało przy Królu, z tych nawet co dziś ieszcze Maxymilianowi sprzyiali, inni przeciwnie, iak kogo unosiły passye lub wiodły nadzieie.

Sławny Górka Wda Poznański nie wiele się na tém Seymie odzywał, i wkrótce powracaiąc do domu, w mieście Błoniu życia dokonał. Ostatni z rodu swoiego, niezmierne włości i dostatki, Czarnkowskiemu zostawił. W krótce po nim znakomici Mężowie Lesniowolski Kasz. Podl. i Opaliński Mar. W. K. tudzież Prymas Karnkowski, życie zamknęli.

ROZDZIAŁ VI.

Smierć Króla Szwedzkiego, Oyca Zygmunta, zwołany Seym na otrzymanie pozwolenia odiazdu. Xiąże Ostrogski znosi woyska Kozaków. Narodzenie pierwszey Córki Zygmunta. Poselstwa Zagraniczne. Król Wisłą płynie do Gdańska; tumulty w tém mieście. Przybywa do Sztokolmu.

Przy samym schyłku R. 1592 odebrał Zygmunt wiadomość o śmierci Jana III. Oyca swoiego. Wieść ta ciężkim wzruszyła go smutkiem, iuż to przez wspomnienie czułey uprzeymości Jego ku sobie, iuż też przez uwagę, na stan rzeczy niepewny w obydwóch Królestwach. Umysł Karola Xięcia Sudermanii wyniosły i do przedsięwzięć śmiały, oberło Szwedzkie niespokoyności wzniecał; w Polszcze rozeyście się Seymu, bez ukoienia podeyrzeń, zawziętości, roziątrzenia, wzbudzały boiaźń, by przednieysi Panowie szczególniey zaś Zamoyski (lękaiący się by oddalenie Zygmunta nie stało się hasłem nowych Maxymiliana rozruchów) niesprzeciwili się wyiazdowi temu, lub w zbyt ciasnych nieokreślili go szrankach.

Powiększyły ten stan niespokoyności nowe od Niżowców niebezpieczeństwa. Kosiński Szlachcic rodem z Podlasia, przeszedłszy do Kozaków, w krótkim czasie Wództwo nad niemi otrzymał; w ten czas czyli to że łupy z pogranicznych zbierane rozboiów, nie odpowiedały nadzieiom iego, czyli też że dawną miał urazę do Konstantego Kiążęcia Ostrogskiego Wdy Kijowskiego, zebrawszy 5. tysięcy Mołodcow, ogniem, i mieczem dobra zwłaszcza Xiążęcia tego, grassować począł. Uderzony Ostrogski swoim, i całey Rzpltey niebezpieczeństwem,

przyiacioł i domowników swoich uzbraia, Xięciu Januszowi Wdzie Wołyń: Synowi swemu, ciężkich Kopiyników nakazuie spisywać; ten z pobliższych Woiewództw 600 towarzystwa gromadzi. Ta była cała woyska Polskiego siła. Swiadom Kosiński o małości naszych, a zuchwale w liczbie swey ufny, z Tarnopola do Piątkowa wyruszył, i umocniwszy to mieysce, wywiodł swe szyki i do boiu sprawił. Z początku ustępować zaczęły niewprawne Ostrogskiego hufce, i wielka pewnie nastąpiłaby klęska, gdyby Xże Janusz, kazawszy złożyć drzewca Kopiynikom swoim, nie uderzył z śmiałością; nie wytrzymała lekka Kozaków iazda długich kopiy, i ciężkiego ściśnionych szyków pędu, a gdy pierwsze roty złamanemi zostały, iuż nie walka, lecz same tylko zabóystwo; nie pomogła ucieczka, dzielnieysze Towarzystwa naszego konie, dosięgały ich wszędy. Poległo trzy tysiące Kozaków; wszystkie ich prawie chorągwie; i 26. dział polowych zwycięzcom dostały się w zdobyczy; pozostali do okopanego przez siebie mieysca wpędzeni, opasani, pozbawieni ratowania się nadziei, ze łzami życia błagali. Kosiński wyszedł z okopów, zdaiąc się na łaskę zwycięzcy; ani się omylił, darował winę Ostrogski, pod warunkiem że Kozaków opuści, i Wodztwa nad niemi zrzecze się.

Poprzysiągł człowiek niestały, lecz wkrótce niepomny szlubów, gdy woyska gromadzi, i nad dobrami Wiśniowieckiego, i tych co posiłkowali Ostrogskiego zemsty swoie wywiera; gdy nieostrożnie wchodzi do Czerkass obskoczony, od naszych zabity*).

*) Łubieński Profectio Sigismundi III. in Sveciam pag. 3.

Wyniesiony na ów czas Xże Ostrogski na Kasztelanią Krakowską, że nie był Obywatelem Wdztwa tego, nie mało znalazł niechęci i przeciwieństwa; lecz skoro pokazał się w Krakowie, skoro szlachta i lud postrzegli go wiodącego z sobą zabrane na nieprzyiacielu działa, zawieszaiącego na *Skalce* zdobyte chorągwie; przeciwieństwo w oklaski, i radosne zmieniły się okrzyki. Takim iest Naród nasz *).

Troskliwy Zygmunt by uprzedzić wszelkie do zażaleń na siebie powody, przed zaczęciem ieszcze Seymu wysłał do Cesarza Rudolfa Sekretarza swego Jana Zamoyskiego Grymalczyka z domaganiem się by Pakta Bendzyńskie popełnionemi były.

Tém czasem Seym Warszawski zebrał się na dniu 11. Maja 1593. Przez 18. dni trwały spory nad wyborem Marszałka, **) wybor ten padł nakoniec na Mikołaia Daniłowicza, młodzieńca acz w pierwszym wieku kwiecie, powagą iednak, doyrzałością rozsądku rokuiącego wcześnie, iakim mężem miał się późniey okazać. Zdaie się że Hetman Zamoyski zbliżył się na ów czas do dworu, ***) widziemy go bowiom otwieraiącego Seym, i daiącego propozycye od tronu; wynurzył on naprzód żal powszechny nad śmiercią Króla Szwedzkiego, podziękował, acz

*) Heidenstein pag. 302.

**) W Dyaryuszu Seymu tego w Bibliotece Wilanowskiey znaydniacym się, godna iest uwagi mowa Szczesnego Herburta miana w czasie długich sporów o wybor Marszałkow. Zaprzecza on widocznie, żeby prawa większością głosów stanowione być miały i iawnie utrzymuie Liberum Veto, i każdego Posła Trybunicką władzę.

***) Z przykrością przyiął był Zamoyski, że obiecane Kardynałowi Batoremu Bisk. Krak. Zygmunt Radziwiłłowi oddał. By to naprawić, Król do innych dochodów przydał Batoremu Opactwo Czerwinskie.

niechętnemu sobie Xiążęciu Ostrogskiemu za uspokoienie Kozaków, wniósł potém rzecz, o wyieździe Królewskim do Szwecyi. Sam Kanclerz i Prymas, i wielu innych Senatorów, radzili nayprzód Królowi, by i Koronę Szwedzką obiął i sprawy Królestwa tego przez Posłów załatwił. Gdy iednak Król czytać rozkazał listy przysłane ze Sztokolmu, w których konieczność bytności Jego, iasno dowiedzioną była; gdy w przeciągu roku iednego powrócić przyrzekał, i nayświętsze względem tego dał zaręczenia, Stany zezwoliły na wyiazd ten, nie wprzód iednak, aż obwarowano wolność Elekcyi, i obostrzono kary na czyniących praktyki z cudzoziemcami. Zabroniono aby pod niebytność Królewską obcy Posłowie do Królestwa wieżdzali, warunąc iednak że gdyby Cesarza Tureck. Tatarsk. lub Moskiewsk. goniec przybył, Prymas zwoławszy Senat Listy ich otworzyć, i podług nagłości i wagi sprawy, lub sam na nie odpowie, lub też Królowi prześle. Nakazano w nagłych niebezpieczeństwach gotowość do pospolitego ruszenia, obwarowanie twierdz, trzymanie pewnego pocztu ludzi na Dnieprze, dla zabronienia Niżowcom wpadania do Krain sąsiedzkich. Korzystaiąc z uprzeymych chęci zgromadzonych Stanów, wniesioną została oprawa dla Królowey Małżonki Zygmunta; naznaczono na utrzymanie Jey Bielsk, Raygrod, Grudziąż, Tucholą, Swiecie, Łomżą, Luboml, Uście z Piłą, Jurbork, Nowowolę z Leśnictwem nakoniec Upitę ze wszystkiemi włościami, zachowuiąc atoli prawa na tych dobrach, które Królowa Anna Ciotka Królewska dzierżała; nadto naznaczono Małżonce Królewskiey Wiana 50,000 Zł. Pols. i drugie tyle Przy-

wianku; przytem wedle obyczaiu dawnego, daru weselnego 2000 Cz. Zł. rocznie w złocie. Podwierdzono także dla Królowey Wdowy po Królu Stefanie trzymane przez nią włości.

Z uchwalonych na témże Seymie poborów, i pogłównego na Żydów *) dano Królowi na drogę Szwedzką 200,000. Zł. z Kor. 100,000. Zł. z Litwy, czyli 150. Czer. Złł. dzisieyszych.

Szczęśliwe powodzenie Seymu tego, powiększyło rozwiązanie Królowey. Wydała na świat córkę, którą Królowa Anna Jagiellonka, Ciotka Zygmunta, otoczona pierwszemi Matronami Królestwa, na bogatym węzgłowiu wniosła do Pańskiey Swiątyni, Kardynałł Radziwiłł dał niemowlęciu Imie Anny Maryi. Wyznaczeni do domu Rakuskiego Posłowie z doniesieniem o tém szczęśliwém zdarzeniu. Wpadanie Tatarów w granice państwa, wszczęta od Turków przeciw Rudolfowi woyna, radziły (zwłaszcza pod niebytność Królewską) i z innych stron, poselstwami zabezpieczyć się. Wysłany do Tatarów Mikołay Kossakowski, że gleytu od nich otrzymać nie mógł, nic nie sprawiwszy powrócił. Wacław Doroszyński Dworzanin Królewski, za przybyciem do Carogrodu, zapytany czy podarunki przywiozł, gdy odpowiedział, że więcey iak dary, bo szczerą przyiaźń, długo na posłuchanie u Sułtana czekać musiał; otrzymał ie iednak, i Poselstwo swe z godnością Króla i bezpieczeństwem Rzpltey odprawił.

*) Pozwolono Podskarbiemu, że gdyby Żydzi ryczałtem 20,000. Złł. Pol. złożyć chcieli, iuż od innych Podatków wolnemi być mieli. Opłata zbyt mała, gdy zważemy mnóstwo Żydów i w ten czas iuż zamieszkałych w Polszcze.

Tak uspokoiwszy rzeczy, Zygmunt dnia 3. Sierpnia 1593. wsiadł na nawy ozdobnie w tém celu na Wiśle przygotowane. Królowa Wdowa, niosąc na ręku małą Królewnę, odprowadziła oddalaiących się do brzegów; tam ze łzami żegnaiąc, nowo narodzoną Królewnę, iako zakład miłości swoiey i Ich powrotu zatrzymała przy sobie. Towarzyszyli Królestwu w tey podróży, Nuncyusz Papieski, Germanik Malaspina Biskup S. Seweryno, Jan Tarnowski Podkan: Piotr Tylicki Sekretarz Kor: Stanisław Krasicki Kasz: Przemyski, i wielu innych z Rycerstwa i dworu. Zaiechało mu drogę wielu Senatorów w Toruniu, i Płocku, między temi Andrzey Batory Kardynał, i Biskup Warmiński, któremu Król (acz zgrzybiały Starzec Stanisław Falcicki Opat Czerwiński żył ieszcze) Opactwo to w rządy oddał. Na próżno wołali Mnisi na niesłuszność gwałtu tego, przeciwili się, wstawiali ze łzami, zapowiedział im Nuncyusz Rzymski, że taka była wola Papieża, a tey ieżeli nie ulegną, natychmiast wyklnie wszystkich *).

Nadzwyczaynie wody wezbrane na Wiśle, wkrótce Zygmunta przypławiły do Gdańska; tam z uszanowaniem i wspaniałością przyięty od Magistratu i Ludu.

Pierwsze dni na uroczystościach i gościnnych przepędzono biesiadach; lecz wkrótce, czyli to znaioma iuż w Zygmuncie, o Religią Katolicką żarliwość, czy sama tylko złość, rozsiały wieść, iakoby Król (z namowy Nuncyusza i Rozrażowskiego Biskupa Kujawskiego, w którego Dyecezyi Gdańsk się liczy) Kościół wielki Para-

*) Łubienski Biskup pag. 8.

fialny, gwałtem Lutrom odebrać i Katolikom powrócić miał. Roziątrzonym wieścią tą umysłom, dała pochop do krwawych tumultów zaszła przypadkiem kłótnia, między iednem z sług Królewskich i Gdańszczaninem noszącym towary z okrętów: passuiącym się przypadli na pomoc, z iedney strony Gdańszczanie z drugiey Polacy. Przemogło ludnego grodu mnóstwo; wszelkim uzbroione orężem, zapędziło się aż do Pałacu Królewskiego; strzelono z kilku rusznic do samych okien Królewskich; Krasicki Kaszt. Przem. sprawuiący urząd Marszałka, ledwie od roziuszonych nie poległ. Wśród strzelań i pocisków, przedarli się Senatorowie do Króla; na próżno Zygmunt pokazał się w oknach, i rozruch uspokoić usiłował; przez dwie godziny trwała zapalczywość, i wrzawa; późniey niż należało przybyli Burmistrze, i rozbroiwszy lud przywrócili spokoyność. Po kilkunastu z iedney i drugiey strony, padło zgiełku tego ofiarą.

Nazaiutrz, Król Magistrat Gdański zwoławszy do siebie, pokazywał mu wystrzały w oknach, a surowo zgromiwszy, wniście w sprawę tę do powrotu ze Szwecyi odłożył.

Stała od dawna przygotowana do żeglugi flota; składały ią 40 okrętów Szwedzkich, i Holenderskich 20. Fleming Admirał Szwedzki ciągle wierny Królowi, przywodził wszystkim. Dzień był pogodny i wiatry przyiazne. Jaśniała rozwinięta w powietrzach bogata Polska i Szwedzka flaga. Wśród huku dział, wstąpił Zygmunt na przednieyszą nawę z Królewską małżonką; przyieły inne nawy Ministrów, Urzędników, i dwór cały. Zerwano kotwice, rozpięte żagle pomyslnym pędzone

wiatrem, wkrótce z oczu zniknęły. U Portu Elsnaben spotkali go Senatorowie Królestwa, zkąd letkim pędzony wiatrem, dnia 10. Października stanął w Sztokolmie. Xiąże Karól Stryi Jego, i Przednieysi Panowie, wysadziwszy Zygmunta z okrętu, do Zamku Królewskiego odwiedli.

Rzućmy po krótce oczy na sprawy Szwedzkie od śmierci Króla Jana, aż do przybycia Zygmnnta.

Zeszło blisko iedynaście miesięcy po śmierci Jana Króla Szwedzkiego, nim Zygmunt w drogę wybrał się, nim nakoniec do Szwecyi zapłynął. Karól Xże Sudermanii Stryi Zygmunta, za życia ieszcze zeszłego Króla żądzy panowania nieumieiący ukrywać; niespokoyny, zuchwały, popędliwy z natury, wiedzący iednak iak się hamować, surowy lub uprzeymy ze Szlachtą, lecz z ludem poufały zawsze, Karól mówię niezaniedbał użyć długiey nieprzytomności Króla, by do wysokich zamysłów wczesną drogę torować. Obiąwszy tymczasowe rządy Państwa, wysłał do Zygmunta, z doniesieniem o śmierci Oyca Jego, z odezwą raczey niż prośbą, by przywileie Narodu potwierdził, z oświadczeniem, że do przyiazdu Jego czuwać nad losami państwa i pokóy z Moskwą starać się będzie zachować; lecz w témże czasie napisał do Rządzców Estonii, iż w przypadku gdyby Król przynaglony od Polaków Prowincyą tę ustępować im kazał, ażeby ci podobnych nie słuchali rozkazów.

Nim ieszcze doszły te listy, Karól zebrał Senat, uchwalono na nim, iż gdy Królewicz Jan (Syn zmarłego Króla z powtórnego łoża) był małoletnim, Karol w niebytności Zygmunta za Głowę Rodu Królewskiego i Rządcę

Państwa uważanym być miał. Senatorowie, przyrzekli mu posłuszeństwo w tym wszystkim, co się Religii Ewangielickiey, i dobra Kraiu tyczyło.

Tak rzuciwszy nowego rządu zasady, rozsiawszy wieść po Kraiu, że Król za powrotem swoim Religią Katolicką i Jezuitów miał nazad przywrócić, Karól zwołał Stany Królestwa, naradzaiąc się z niemi iak Religią Protestancką utwierdzić, i zamknąć Katolikom wszelki przystęp do Kraiu; w tém celu naznaczono Synod w Upsalu, gdzie także nowy Arcy-Biskup miał być wybranym.

Hrabiowie Alex Lenwenhaupt i Olef Stembock uważaiąc te uchwały Xiążęcia, iako pierwsze kroki do przywłaszczenia władzy naywyższey, dowiedziawszy się nadto że Karól pisał do Gotów, Finlandczyków, Estończyków, przeciągaiąc ich na swą stronę, udali się do Polski, i Zygmunta uwiadomili o wszystkim.

Właśnie przed ich przyiazdem, pisał był Zygmunt do Stanów Szwedzkich, przyrzekaiąc Im przyiazd swóy w ciągu lata przyszłego; oświadczał potwierdzić wszystkie prawa i przywileie Narodu, zupełną oraz wolność w mniemaniach Religiynych kóżdemu zostawić; kończył list swóy powtarzaiąc, iak bolesno było mu dotąd, że rodowity Kray swóy porzucił, że uczynił to iedynie, aby Moskal na tronie Polskim nie osiadł, i żeby za pomocą Polaków od Cara korzystny pokóy dla Szwecyi otrzymać *).

Wkrótce atoli Zygmunt uwiadomiony od przybyłych

---

*) Pufendorf Tom. II. pag. 81. Edyc. francuzka.

Senatorów o uchwałach w Sztokolmie Senatu i Stanów, wysłał kilku wiernych Szwedów dla obięcia Zamków w Estonii i Szwecyi, polecił Janowi Sparr by się udał do Finlandyi, przysięgę od Obywateli odebrał, i zabezpieczył twierdze.

Te były pierwsze iskry niezgody wkrótce wzniecić maiące okropny pożar między Xiążęciem i Królem. Zygmunt atoli starał się niechęci swoie pokrywać naywiększemi dla Karola względami: napisał list uprzeymy do niego, oświadczaiąc że dla tego tylko posłał Rządzców do twierdz, by zapobiedz nieporządkom, któreby po złożeniu dawnych wyniknąć mogły; żądał by Sekretarz Oluf Suercherson przysłany był do Polski, dla zdania sprawy o stanie Skarbu i przychodów Królestwa. Z podobnym ułożeniem się wysyłaiąc żądaną osobę odpisał i Karól do Króla, polecił Soerchersonowi namawiać Zygmunta by wyiazdu swego do Szwecyi nie naglił, a to, przez boiaźń, utracenia Pólskiey Korony, by potwierdził uchwały Upsalkiego Synodu, nie dawał wiary zbiegłym Senatorom do Polski, powrócić kazał wyłożone przez Xięcia summy, opatrzył nakoniec Królewicza Jana i Królowę Wdowę. Suecherson zamiast wypełnienia poleceń Xcia Karola, i odpowiedzenia położonéy w nim ufności ohydną podwóynego powiernika przyiąwszy postać, przed Zygmuntem nayczarnieyszemi oskarżeniami obwiniał Karola, za powrotem do Szwecyi, wszystkie zamysły Królewskie odkrył Xiążęciu.

Karol przed przyiazdem Zygmunta chcąc uprzątnąć to wszystko, co lud zapalony w nowey wierze obchodziło naybardziey, zwołał Synod do Upsalu; Synod ten

potwierdził wyznanie Augsburskie, zniosł wszystkie Rzymskie obrządki, obrał Arcy-Biskupem Abrahama, naygłownieyszego Katolików nieprzyiaciela, postanowił że w czasie nieprzytomności Królewskiey w Szwecyi, w żadnéy sprawie osobliwie Religii odwoływać się do niego wolno nie będzie; że nakoniec Zygmunt przed Koronacyą swoią, artykuły te podpisze, w przypadku zaś odmówienia berło utraci *).

Zygmunt w odpisie swoim wyraził, że przywilcio Państwa potwierdzi, lecz że wszystko co bez zezwolenia Jego postanowiono w Upsalu, za niebyłe uważa. Odpowiedź ta niepodobała się Stanom Królestwa, ukazywała ona iuż wcześnie, czego w sprawie Religii spodziewać się mogły.

Z tém wszystkiém, przyiazd Króla rodaka otoczonego Siostrą i małżonką, miłym stał się dla Szwedów widokiem, gdyby w ten czas rozsądek i trafność powodowały krokami Jego, łatwo mógł był uiąć serca poddanych, i panowanie swoie utwierdzić; lecz postępował przeciwnie; bo gdy Karol uprzeymy z ludem, z duchowieństwem żarliwy, obrońcą swobod i wiary głosił się, oziębły Zygmunt iak w Polszce Szwedom, tak w Szwecyi samym tylko Polakom ufność swoią dawał; naypoufalszym zaś powiernikiem Jego, i rządcą prawie, był Malespina Nuncyusz Papieski; mniey w żarliwośći swoiey ostróżny niż w różnowierczym Królestwie przystało **).

Na próżno Podkanclerzy Tarnowski radził Królowi, by co prędzey obrządek Koronacyi odprawił; głuchy na

*) Idem.

**) Łubieński Bisk. pag. 14.

te przestrogi, nieprzestawał zamykać się na taiemnych z Nuncyuszem rozmowach; zniosł wyrok Synodu Upsalskiego, domagał się by obrany Arcy-Biskup Abraham z urzędu swego złożonym, by w kóżdym mieście ieden Kościół dla Religii Katolickiey był wyznaczonym; oświadczył nakoniec, iż nie che przez kogo innego być koronowanym, iak przez Nuncyusza Rzymskiego. Jak gdyby nie dosyć na tém, Kapelan Królewski niemiec rodem, każąc w Kaplicy zamkowey ięzykiem Szwedom świadomym, powstawał surowo przeciw nowey herezyi; Predykańci Luterscy wetuiąc urazę, po Ambonach w Sztokolmie, i całym Krolestwie potężniey ieszcze piorunowali przeciw zabobonom Kościoła Rzymskiego, a gdy nieiaki Shipper Paroch Sztokolmski, na Kaznodzieię Królewskiego zbyt się ostro unosił, za wdaniem się Nuncyusza oddalony z Ambony. Te spory w mowach, krwawym ledwie niezakończyły się tumultem.

Nieumiarkowani w przesądach swych Szwedzi, pogrzebów nawet Katolikom bronili w swych Zborach; i gdy raz iednego z zmarłych dworu Królewskiego, wiedziono do ich Kościoła, zawiaduiący nim Kapłan Luterski zatarassował drzwi, i na wszelkie wzywania otworzyć nie chciał; przyniesiono topory, wybito podwoie, i poczet Katolicki pogrzebowe obrządki rozpoczął; wygnany Paroch, iął wołać na uczyniony gwałt sobie i Kościołowi, na głos iego, takie mnóstwo zebrało się pospólstwa, tak zapalczywy wszczął się rozruch, iż gdyby około dwó set piechoty Królewskiey i Marszałek dworu, nie przybyli na pomoc, krwawe mordy nastąpiłyby niechybnie.

Karól z radością uważaiąc że roziątrzenia między

Zygmuntem i Narodem coraz się bardziey szerzyły, ukryty, zręczny, ulegaiący na pozor, potaiemnie działaiący nayczynniey, oddalił się od dworu, lecz pobudził Senat by imieniem wszystkich Stanów podał przełożenia swoie Królowi, domagaiąc się by sprawcy rozruchów ukaranemi byli; by Zygmunt przed Koronacyą swoią przywileie Narodu, Synod Upsalski, nienaruszenie Religii Luterskiey, ani cierpienie Katolickiey, w granicach Królestwa zaprzysiągł.

Cała była Zygmunta odpowiedź, że przy Koronacyi nada Poddanym swoim to wszystko, co tylko słusznym i sprawiedliwym uzna.

Już trzy miesiące upłyneło po przyieździe Zygmunta, nim się nakoniec do Upsalu wybrał; towarzyszyli mu Polacy i straż dworu zwyczayna; przybył także i Karól Xże Sudermanii, z nie wielkim na pozor pocztem, lecz hufce znacznieysze w okolicach potaił; Pod-Kanclerzy Tarnowski dla słabości zdrowia pozostały w Sztokolmie, gdy się dowiedział o wichrzeniach Karóla, i ogołoceniu Króla z wszelkiey rady zbawienney, acz ieszcze chorobą złożony do Upsala pośpieszył: za iego namową stał się Zygmunt przystępnieyszym i poufalszym nieco: iuż układy z Stanami pomyślniey iść zaczeły; co widząc Karól, któremu dobre porozumienie między Królem i Narodem, wszystkie mieszało szyki, postanowił z Stronnikami swemi i całą siłą swą zbroyną wniyść do Zamku, właśnie w dzień gdzie ugoda podpisaną być miała, i tam gwałtem wymódz na Zygmuncie, co tylko zamysłom swoim dogodném uważał; silne wziął on postanowienie nieoszczędzać miecza, dopuścić się zabóystwa nawet, by przedsięwzię-

tego dopiąć zamiaru: ten acz usilnie taiony, nie uszedł Tarnowskiego wiadomości; zniosłszy się więc z Królem, przywołał Łaskiego Wdę Sieradz. właśnie w ten czas z Inflant przybyłego do dworu. „Zginiemy wszyscy „rzekł mu, ieżeli męstwem nieuprzedziemy zdrady: wiedz, „że Karól, Królowi i nam wszystkim, śmierć lub okro„pne gotuie więzy; przygotowańszy iest od nas i zu„chwalszy, bo w własném gnieździe poczyna: lecz za„chowaymy godność Imienia Polskiego, a ieźli umierać „trzeba, umieraymy pomszczeni *).

Tu długo naradzaiąc się z sobą, na dzień następuiący taki postanowili układ: czterysta piechoty Węgierskiey, i wszycy Polacy, przed świtem zniść się mieli do zamku, co przednieysi, Królewskich pokoiów i Tarnowskiego pilnować, inni na skinienie Łaskiego na dziedzińcu w gotowości czekać; rzecz cała w iak naywiększey taiemnicy trzymaną, bez dania naymnieyszey przygotowań oznaki. Stało się iak przewidziano; wszedł Karól do Zamku, poprzedzony znaczną liczbą przednieyszych Królestwa Panów, a gdy ci, i otaczaiący go dwór przez otwartą przeszedłszy iuż bramę, i do 2000 zbroyney piechoty tuż się za niemi zbliżali, za daném przez Łaskiego znakiem, zawarły się bramy przed mnóstwem. Stanęła natychmiast straż przy nich z działami, dla dania odporu gdyby się gwałtem wdzierano. Niewiedzący Karól co się iuż w tyle za nim bez naymnieyszego spełniło hałasu, gdy się zbliża do przysionków pałacu, postrzega na dziedzińcu niezwyczayną liczbę żołnierzy, Rycerstwo Polskie

*) Łubieński Biskup.

po wszystkich schodach i przy podwoiach stoiące; zatrzymał się zdziwiony: lecz gdy mu doniesiono, że Lud iego zbroyny do Zamku wpuszczonym nie został, i że bramy wszystkie strzelbą i działami strzeżone; w tenczas widząc się w własne swe sidła schwytanym, blady, z pomieszania, i gniewu drżący. Cóż to się znaczy do Tarnowskiego zawołał, czemuż wyłączeni są moi, a wy opasani zbroynemi? Azaliż rozumiesz odpowiedział Tarnowski, że zamysły twoie, i przyczyna dla którey z kupą zbroyną przyszedłeś, tayną nam była? trzymamy Cię w własnych twych sidłach, i Bóg mściciel niewinności Królewskiey, wraz zasłużoną karę spełni na tobie; tu zbliżywszy się do iednego z Panów Szwedzkich, ta szata rzecze, którą ozdobiony tylu innych poprzedzasz, z szczodrobliwości Króla ciało twoie okrywa, i dla tegoż i dawniey, i dziś dobrodzieystwa na was gromadzi, byście na głowę Jego zasadzki czynili? Nic iuż do głośnych niedostawało czynów, iak tylko by z obu Stron dobyto oręża, gdy Zygmunt z namowy Tarnowskiego do wewnętrznych Królowey komnat schroniony, postrzegłszy pomieszanie Małżonki, boiąc się by w brzemiennym Jey stanie, dalszy tumult fatalnych nie pociągnął skutków, wszedł w pośrodek spór wiodących; nastąpiła spokoynieysza rozmowa. Karól widząc się w ręku Królewskim, zezwolił by rządy Państwa pod słusznieyszemi niż wprzódy warunkami, Królowi oddane były, by dzień Koronacyi był wyznaczonym bez zwłoki, zapomniane oraz wszelkie dawne urazy, Dziwno nie iednemu zdawać się będzie, mówi obecny Dziejopis Łubieński, że Polacy na tyle odważyli się za Króla swoiego, że w

środku Szwecyi, dalecy od Portu, z małą siłą porwali się na licznych: lecz zważywszy w iakim niebezpieczeństwie i Król Ich i sami znaydowali się, łatwo kóżdy poymie, że woleli raczey narazić się na wszystko, niż wolni ludzie dostać się w przywłaszczyciela ręce. I kto wie (tenże Biskup dodaie) czy nie lepiey byłoby, gdyby łatwa na ówczas do spełnienia śmierć Karola i innych zdrayców, nie oszczędziła była długich późniey woien i klęsk okropnych. Tak opowiada zdarzenie to, Łubieński późniey Biskup Płocki, towarzysz podróży Zygmunta, i całey sprawy świadek przytomny, mąż ze wszystkich względów godzien wiary zupełney. Zamilczeli lub niedokładnie tylko napomnieli o tém dzieiopisowie Szwedzcy.

Zniecierpliwieni nakoniec nieskończonemi zwłokami Senatorowie Szwedzcy, ostatniego ieszcze chwycili się sposobu; udali się do Panów Polskich, a uskarzaiąc się na upor Zygmunta, żądali wstawienia się ich, aby Król na sprawiedliwe Stanów żądanie zezwolił, oświadczaiąc iż w przypadku nowego odrzutu, nie będą się za winnych uznawać, gdyby przykre wypadki i na osobie Królewskiey, i na woysku Jego spełnić się miały; odkazanie się to, nie zatrwożyło Polaków, lecz tak silne na umyśle Nuncyusza i Jezuitów uczyniło wrażenie, iż wraz udali się do Króla z namowami, by się żądaniom Stanów nie chciał dłużey opierać; by go tém więcey nakłonić (mówi daley Puffendorf), powiedzieli mu, iż nie będzie obowiązanym dotrzymać obietnicy uczynioney z potrzeby, i przeciw sumnieniu. Skłonił się Zygmunt na rady Lubowników swoich, dał na piśmie zabezpieczenie, w którym

przyrzekał to wszystko, czego Stany domagały się po Nim, waruiąc atoli wolne obrządki dla Katolików, tudzież zapewnienie, że nie Arcy-Biskup Upsalski Abraham, lecz Biskup z Stregnessy Koronować go będzie; tém sposobem zakończyły się spory, i obrządek Koronacyi odprawił się dnia 19. Lutego 1594.

Po skończonym Koronacyi obrządku, wrócił Król do Sztokolmu, i Stany Królestwa na miesiąc May przywołał; w przeciągu tém nieustawały o religią zatargi, i zazdrości; niechętnie patrzył lud, że Zygmunt nie mogąc otrzymać osobnego Kościoła dla Katolików, gmach ieden w mieście obrócił na Swiątynię, i pysznie ozdobić go kazał; wołano na zgorszenie i zabobonności, gdy Nuncyusz dwónastu ubogim w Kaplicy Królewskiey nogi umywał, ciemną zawziętość do tego posunięto stopnia, iż mieszkańcy Sztokolmu zprzysiągłszy się z sobą, żadnemu z starców, którzy nogi sobie umywać dozwolili, iałmużny dawać nie chcieli *).

Zawziętość ta, oddalenie się Karóla z Stolicy, niebezpiecznieysze nad samą przytomność, iuż zakazuiące się na przyszłych Stanach przeciwieństwa, baczność nakoniec na własne bezpieczeństwo, poddały Zygmuntowi myśl sprowadzenia z Polski zbroynych szeregów. Przyzwano ie w naytaiemnieyszy sposób. Tarnowski ieden i Łubieński, rozpisali do Panów Polskich Listy, z wezwaniem by z pierwszą wiosną z hufcami swemi dążyli do Króla. Jan Weier późniey Woiewoda Chełmiński wśród naygłębszey zimy z listami temi wyiechał.

---

*) Rüchs T. II. pag. 95.

Flemming Admirał, w Finlandyi zimuiący z flottą, zawsze wierny Królowi, odebrał rozkaz, by z rostopieniem lodów do Gdańska na przyięcie Polaków pośpieszył. Jeszcze niedoszły listy Królewskie, na samą tylko wieść nieprzyiemnego położenia Zygmunta, przybyli do Sztokolmu z własney ochoty, Mikołay Daniłowicz, Felix Kryski, Maxymilian Przerębski, Hieronim Rozrażewski, Piotr Choiński, wszyscy dworscy Królewscy. Ogromnieyszą miały postać posiłki, które wezwane listami przez Weiera, zbierały się w Gdańsku.

Tam wsiedli na nawy, Ernest Weier, Starosta Pucki, z pięciudziesiąt piechoty Niemieckiey, licznieysze nierównie hufce wiedli Andrzey i Jan Czarnkowscy, świeżo dziedzictwem po Górce zbogaceni, Gostomski Wda Rawski, Zięcia swego Stadnickiego, z trzema set żołnierza wyprawił, Stanisław Bykowski Starosta Łęczycki, trzysta wyborney młodzieży prowadził, Stanisław Warszycki, późniey Woiewoda Podl. dwieście. Całego zbroynego ludu, wysiadło w Sztokolmie przy końcu Czerwca około 3000. Flota Fleminga zatrzymała się w tym porcie.

Już się były zebrały Stany, gdy woysko to przyszło: nie dość liczne by Naród cały do posłuszeństwa przywieść, przytomnością swoią, zuchwalszym nie raz postępowaniem, bardziey ieszcze zniechęciło Obywatelów Szwedzkich umysły. Doznane nakoniec po kilkakroć od Polaków przewodzenia, zniewoliły Stany, do sprowadzenia Dalekarczyków, temi Polacy nie raz staczali bitwy.

Tym czasem posiedzenia Stanów, na próżnych spo-

rach czas wycięczały: zaproszony nie raz do Króla Xże Sudermanii, ziechać wzbraniał się: podawane Królowi przełożenia, z których wiele sprawiedliwych, niektóre tchnące gorszącą nietolerancyą, Zygmunt odrzucał, lub przynaymniey oddalał, a gdy Stany do Karóla zażalenia swe niosły, te tylko odbierały odpowiedź: *siedźcie spokoynie, póki Król nie wyiedzie.* Zręcznie była wyrachowana ta odpowiedź Xiążęcia, Zygmunt bowiem na próżno wiele czasu straciwszy, choćby był ostatecznie i chciał co stanowić, przez zaszłe w Polszcze wypadki, przymuszonym był Szwecyą porzucić; nie przepisawszy pewney formy rządu, zostawiwszy w zawieszeniu wiele spraw ważnych, by sobie uiąć Karóla, acz nieprzytomnemu, zdał rządy nad Państwem, z dodaniem mu iednak Senatu. Zamek Królewski i straż nad Stolicę powierzył Erykowi Brahe, lubo Senat przekładał, iż iako Katolik, mieysca tego posiadać nie mógł. Takie były skutki dziesięciu miesięcznego pobytu Zygmunta w Szwecyi: zostawił wszystko w zamieszaniu i niepewności.

Nie dość zręczny i uprzeymy, by umysły pozyskać, nie dosyć odważny i stały, by ie przymusić, nie umiał ni serc pociągnąć, ni władzy utwierdzić. Naywiększym atoli było Jego nieszczęściem, że miał do czynienia z Karolem Xiążęciem Sudermanii, z człowiekiem, który właśnie te wszystkie posiadał przymioty, na których Zygmuntowi zbywało.

Koniec Xięgi drugiey.

XIĘGA III.

WOYNY Z TATARAMI, WOŁOCHAMI, I KOZAKAMI. PRAKTYKI RAKUSZANÓW.

ROZDZIAŁ I.

Kozacy poduszczeni od Rakuskiego domu, naieżdzaią Tureckie własności. Tatarzy wpadaią do Polski, opieszałość w odparciu ich. Troski Zamoyskiego. Postępki Turków w Węgrzech. Smiały zamysł Jazłowieckiego opanowania Krymu. Pustoszenia Kozaków. Seym nadzwyczayny. Propozycye Rudolfa Soiuszu przeciw Turkom. Praktyki Rakuszanów.

1595.

Czas iest opowiedzieć zdarzenia, które pod niebytność Zygmunta przytrafiły się w Polszcze. Niesforność i naiazdy Kozaków, chciwa, niebaczna na świętość Sojuszów żądza łupiestw w Tatarach, zaięta nakoniec między Portą i domem Rakuskim woyna o niespokoyności, i ciężkie straty przyprawiły Oyczyznę. *Łoboda* Assewula Kozacki, za nim Chłopicki, domownik niegdyś Króla Stefana, z trzema tysiącami Niżowcow, Dziurdzewo bliskie Białogrodu miasteczko Tureckie, w czasie samego jarmarku złupili. Pobudką do zuchwalstwa, były zachęcaiące listy, Chorągwie i pieniądze, od Rudolfa

Cesarza na tę zaczepkę Kozakom przysłane. Schwytany Chłopicki, i do więzienia w Krakowie oddany, uszedł z tamtąd i pod opiekę niemiecką do Szląska udał się. To tak niegodne postempowanie w Rudolfie, w bliskim krewnym i sprzymierzeńcu, dwoiakie miało zamiary, rozerwać siły Tureckie i przez daną zaczepkę wciągnąć Polskę w woynę z Turkami. By tem silniéy dopiąć zamiaru tego, (w nieprzytomności Zygmunta) wysłał Rudolf do Prymasa Poselstwo, z prożbą by przechod Tatarów przez Polskę do Węgier był zabronionym, by dzień naznaczono, w którym Stany przyiąć by chciały poselstwo, dla zawarcia związkow naprzeciw Turków. Odpowiedziano, że w nieprzytomności Króla, nic Rzplta stanowić nie mogła, przyrzeczono niedopuszczać Tatarów, uskarzano się o burzenie Kozaków, posyłanie Im chorągwi i pieniędzy, i przez tak nieprzystoyne kroki, wciągnienie Polaków, w niepotrzebną woynę z Turkami. Przybył w témże czasie Czaus Turecki z Listami od Sułtana do Króla, od Ferat Baszy do Senatu, donosiły te listy o woynie z Rudolfem, zachęcały do trwania w pokoiu z Portą, domagały się upomnienia Kozaków, by ciągnącym przeciw nieprzyiacielowi Tatarom nieczynili przeszkody. W odpowiedzi rozciągniono się szeroko z zapewnieniem o trwałey przyiaźni; względem Kozaków, iako niesfornego Narodu, odpowiedziano, że pogranicznym Starostom, baczność na spokoyne zachowanie się Ich zaleconą będzie. Listy zagranicznych Monarchów, do Sztokolmu odesłano Królowi *).

*) Heidenstein pag. 304.

Niepomyślnym było pierwsze Turków do Węgier wpadnięcie: Mansfeld sławny wódz Cesarski, zbił muzułmańskie woyska, Nowigrad, Suzyn, Baboszcze, Chaswan, i inne opanował Zamki. Batory Xże Siedmiogrodzki obległ Temeswar, powstały narody Słowiańskie między Dunaiem i Sawą osiadłe. Nadęty powodzeniem tem Arcy-Xiąże Maciey, zebrawszy wszystkie woyska *Strygonię* obległ, przez dwa miesiące potężnie tłukąc mury tey twierdzy: lecz gdy w Mcu Czerwcu, Sinan Basza w 150 tysięcy ciągnoł na odsiecz, Arcy Xże. Maciey nieuyrzawszy nawet nieprzyiaciela, bliską iuż podania się twierdzę opuścił, i w obozie za Dunaiem spokoynie zawarł się. Udawszy się do Komarn w Lipcu, patrzał z drugiego brzegu Dunaiu na pożogi i łupiestwa Turków. Sinan Basza wziąwszy szturmem Zamki pomnieysze, pod same mury *Sapryna*, *o pięc mil od Raab* zbliżył się. Wysypali Rakuszanie z drugiey strony Dunaiu szańce, w celu przeszkadzania usiłowaniom nieprzyiacioł, i zasłonienia własnego obozu; znacznieysza część woysk Ich zaieła wyspę Zigel w koło Dunaiem oblaną. Tu Tatarzy wpędziwszy nayprzod kilkaset koni dla doświadczenia czy rzeką przepłyną, uyrzaywszy że się to udało, gęstemi tłumami puścili się na bystrość nurtow, iedni grzyw, drudzy ogonów końskich czepiaiąc się, rusznicę nad głową, szable w zębach trzymaiąc, w obliczu Rakuszanow wartki strumień przebyli. Gdy na drugą przeprawiaią się stronę, cztery tysiące Ianczarow o potężne kłody oparłszy się piersiami, wraz z Tatarami stawa na wyspie, zdobywa Szańce, i oboz z sprzętem niezmiernem; Arcy Xże, przednieysi wodzowie, szybkości koni winni swe życia.

Padł strach na wszystkie Rakuszanów dziedzictwa; lud trwogą przeięty pierzchał na wszystkie strony. Turcy zdobywszy *Ivurin Pappe* pod *Weisskirchen* blisko Wiednia utkwili zwycięzkie buńczuki. Nie prędko Mansfeld, a raczey niezgody między Wodzami Tureckiemi, tak ciężkim klęskom tamę położyć zdołały.

Wspomnione powyżéy Kozakow w kraie Tureckie wpadnienie, dało i Tatarom powod nieoszczędzania Rzpltey granic. Skoro więc woyna z Cesarzem Rudolfem rozpoczęła się, dążąc ku granicom Węgierskim, z Wołoszczyzny na Pokucie wpadli, spaliwszy Sniatyn, Zukus, i Tłumacz, zatrzymali się pod Ciecibisą, gdzie Jakób Potocki, z Korycińskim, zamknął się był nie więcey iak w Sto koni, ta garstka podiazdami, i Strzelbą z Szańców, wztrzymywała natarczywość Naiezdzców, lecz gdy od działł Janczarskich zapaliły się prochy, i Zamek goreć iuż zaczął, Potocki wśród płomieni, wypadłszy ze swemi, z orężem w ręku przebił się przez nieprzyiacioł szyki. Wstrzymał ie także pod Haliczem Włodek Wda Bełski, lecz wkrótce nieprzyiaciel spaliwszy Tyszmienicę i Kołużę, szeroko rozpuścił zagony, wszędzie nie iuż podług zwyczaiu swego zabieraiąc ieńców, lecz wytępiaiąc ich mieczem.

Wcześnie Zamoyski wpadnienie to przewidział; baczny na rozległość granic naszych z strony Węgier, od *Stryia* aż do *Spiżu* rozciągaiących się, na niegotowość sił, szczupłość, i rozproszenie Kwarcianego woyska, rozpisał do Senatorów i przednieyszych Panów listy, by uciśnioney Oyczyznie co prędzey na ratunek śpieszyli; lecz gdy czyli to odległość mieysc, czyli że klęski

mniey dotykały tych, co się od nich oddalonemi widzieli, wielu opieszałemi na głos Hetmana okazało się. Zamoyski zaniosł Manifest *de publica negligentia**). Krok ten uwalniaiąc go z winy, słusznie wkładał ią na Naród szlachecki, lecz w obecney przygodzie nie dał pomocy.

Już Tatarzy Ruś, Pokucie, i Wołyń splondrowali szeroko, nim Hetman swoie, i prywatne niektórych Panów ściągnąć mógł hufce; nayznacznieysze przywiedli Janusz Xże Zbaraski, i Jerzy Mniszech Wda Sandomirski, z temi Zamoyski ciągnął pod Samborz, i tam nieprzyiacielowi drogę przeciąć, i z Kwarcianem woyskiem pod Hetmanem polnym Żołkiewskim, złączyć się zamyślał. Gdy stanął w Sanborzu, Tatarzy zatoczyli swóy tabor pod lasem, naprzeciw miasta leżącym. Przez noc u nas cichość, w tłumach barbarzyńców zwyczayne ognie i krzyki. Swiatło nadeszłego poranku, odkryło złożone w pęki tu i owdzie rysztunki, i znaki woienne, tu i owdzie snuiącą się gawiedź; za zbliżeniem się, dopiero uyrzano zdradliwe zniknienie. Tatarzy zostawiwszy chorych, i nieco skaleczonych koni i bydła, w pierwospy uszli z całym taborem. Zamoyski wraz ruszył za niemi; w Drohobuzie, prócz Samburskiey, dwie otwierały się drogi, któremi nieprzyiaciel mógł dążyć do Węgier; iedna przez Mankacz, druga ciaśnieysza przez Chustow. Hetman wysławszy lekką Jazdę bitą drogą Samborską, sam, ciaśnieyszą i trudnieyszą obrał: lecz Tatarzy stronnemi puścili się górami. Na

---

*) Bohomolec życie Zamoyskiego pag. 187.

próżno Węgrzy poczynili zasieki, i iakie czas dozwolił zawady, oni spędziwszy zewsząd chłopstwo Cyganów, uprzątneli ie wszystkie, i śpieszniey niż się można było spodziewać, stanęli na ziemi Węgierskiey. Wódz Polski goniąc za niemi aż do Beskiedy, gdy na Siedmiogrodzkich uyrzał się błoniach, długo ważył w umyśle czyli daley ścigać naiezdników, czyli wstrzymać się, i ziemię obcą szanować; te ostatnie względy przemogły; cofnął woysko i wrócił w Państwa granice.

Tymczasem poniesione przez Tatarów zniszczenia i klęski, napełniły żalem, zapaliły zemstą, tych co ie ponieśli; w oddalonych nawet prowincyach, wzbudziły zniewagę; zawiść cudzym tylko karmiąca się nieszczęściem, chciwie chwyciła się tey pory, by winę smutnych przygód niegotowością do boiu, niepłaceniem podatków zrządzonych, zwalić na Wodza. Cierpiała tkliwa Zamoyskiego dusza, na czarność rozsiewanych potwarzy, lecz niespokoyność o przyszłe losy Oyczyzny, bardziey go dręczyła. Po odniesionych iuż klęskach, odkazanie się samego Hana, że klęski te powtórzą się w czasie powrotu iego od Węgier; wiadomość od ieńców powzięta, że brat Hana pozostały w Krymie, wtargnąć miał do Polski, i nieliczne szyki nasze, we dwa ognie zagarnąć; uwaga, iak mało zachodu wymagały błędne hordy do wtargnień swoich, ile potrzeba było kosztu, czasu, i trudności by Woyska Polskie zgromadzić, smutnie obciążały myśl Wodza. W rachubie wypadków, i ten go nie pomału obchodził, że gdyby Tatarzy inną drogą nie przez Polskę wracali, w ten czas iak dawniey przypisałaby i dzisiay złość ludzka i przykrości opłaconych

podatków, i trudy, i koszta, samey tylko wyniosłości Hetmana, tey zarzucaney mu nie raz żądzy, otoczenia się licznym woyskiem, gotowym i nieprzyiaciela odeprzeć, i swoich ucisnąć *).

Zamoyski z temi passuiąc się myślami, skoro dowiedział się o powrocie Zygmunta do Gdańska, a wkrótce i do Krakowa, nayprzód wysłał do dworu Felixa Herburta, potem Heidensteina, z doniesieniem Królowi, i o zaszłych iuż wypadkach, i o tych które w przyszłości sprawiedliwą wzniecały obawę. „Niepowetowane „(pisał on) Ziemi Polskiey naiazdy, zdarte na całych „Węgrach łupy, ostatnia oręża pomyślność, tak barba„rzyńców zuchwałemi uczynią, że niewierni dotąd w soiu„szach, dziś śmielsi niż kiedy, naiazdami swemi w usta„wney trwodze, trzymać nas będą. A kto nawet zarę„czyć może, ieźli z głębi Azyi powinowate barbarzyńców „pokolenia, zachęcone widokiem przyniesionych bogactw, „nie złączą z niemi swych tłumów, i całą nawałą nie „spadną na nieszczęsną Ziemię naszą.“

Rady te i uwagi przełożone Królowi, i Nuncyuszowi, obydwóch zyskały pochwałę, obydwom musiały być miłemi, szło bowiem o woiowanie pogan, a temże samem ważną domowi Rakuskiemu usługę.

W tém właśnie czasie, Mikołay Jazłowiecki Starosta Sniatyński, mąż niespokoyny, odważny, wyniosły, w którym same niebezpieczeństwa, chciwość sławy ostrzyły, Jazłowiecki mówię, widząc Tatarów hordy wysypane na Węgierskie niwy, i osady ich ogołocone

*) Heidenstein.

z żołnierza, zuchwały przedsiebierze pomysł, opanować Krym, pomścić się naiazdów Tatarskich, Polskę na zawsze uwolnić od spustoszeń i trwogi, a może i sam stać się założycielem Państwa nowego. Komuleus utwierdza go w przedsięwzięciu, namawia do wspólnego działania Siedmiogrodzanów, i Wołochów, daie choć szczupłe w pieniądzach posiłki; Jazłowiecki nayprędszą pomoc zakładał sobie w Kozakach; ufny w Ich przyrzeczeniach, zaciągaiąc własném kosztem hufce Polaków, zwierzył się zamysłu swego Zamoyskiemu, i niektórym Senatorom. Ci widząc przedsięwzięcie większym nad możność prywatną, woyny, którą Król tylko i Stany wypowiadać mogły, nie mogąc pozwolić, przeszkadzać Jey nie chcieli. Jazłowiecki znaczną część maiątku swego na przygotowania wyłożył; iuż upływała pogodna do wyprawy pora, gdy Kozacy więcey łupu niż nieprzyiaciela szukaiąc, uięci nowemi pieniędzmi i obietnicami od Cesarza Rudolfa, zamiast ciągnienia z Jazłowieckim do Krymu, wpadaią na Wołoszczyznę, grody i włości mieczem i ogniem pustoszą: Hospodar do ucieczki przymuszon. Opuszczony Jazłowiecki, z zgryzoty życia dokonał*). Ten iednak zamysł opanowania Krymu dowodzi, że duszę do wielkich stworzoną przedsięwzięć, duszę na którey zbywało Zygmuntowi, Jazłowiecki posiadał.

Tém czasem łupiestwa Kozaków na Podolu i Pokuciu co raz się bardziey szerzyły: łączył się z niesforną zgraią ściek rozwiązłego hultaystwa; łączyli się

*) Piasecki pag. 422.

nawet ze Szlachty wygnanéy, skarani na śmierć, i ci co Oyczyste strwoniwszy maiątki, w zabieraniu cudzych, nowych bogactw szukali; zbiegli od Panów słudzy, zawiśni nie raz sąsiedzi, służyli za przewodników, za wskazicielów, domów przeznaczonych na łup przez chciwość lub pomstę. Przyszły wieści o tych klęskach, właśnie gdy Król w Krakowie Senat był zwołał, przyszły i doniesienia o zwycięztwach Turków, i powrocie z Węgier Tatarów: czytane w Senacie listy, tyle sprawiły żalu, tyle płaczu wzniecały w pospólstwie, iż rzekłbyś, że nieprzyiaciel pod mury Stolicy zbliżał się. Nakazano publiczne modły, napełniał Pańskie Świątynie lud potrwożony. Król z rady Senatu, nakazał co tylko było Kwarcianych pieniędzy, na zaciągnienie żołnierza wyłożyć. Zebrawszy iakie mógł siły Zamoyski, stanął pod *Łastkowem*, na samey granicy Węgier i Rusi czerwonéy; Król piechotę i dwór swóy cały, wysłał pod sprawą Mikołaia Zebrzydowskiego i Koniecpolskiego. Ci między Krakowem i Łastkowem położyli się, na środku prawie przechodu z Węgier, tak, że którędyby obrócili się Tatarzy, oni wraz z Woyskiem Hetmańskim złączyć się mogli. Już też i przednieysi Królestwa Panowie, Xiążęta Ostrogscy, Zborowscy, i Zasławscy, Hieronim Mielecki, Jerzy Mniszech, Ostrorog, Lipski, Gorayski, znaczne hufce z Zamoyskim złączyli. Codziennie Hetman z Łastkowa, wysyłał ku Węgrom podiazdy; Tatarzy długo wieszaiąc się nad granicą naszą, poznawszy gotowe do przyięcia Ich siły, dalekim okręgiem przez Państwa Tureckie do Siedlisk swoich wrócili. Zamoyski w śnieżnym i górzystym kraiu z woy-

skiem aż do Stycznia wytrwawszy, na Seym zgromadzaiący się powrócił *).

Nakazano Seym nadzwyczayny w Krakowie na dzień 7. Lutego 1596 nie bez utyskiwania Wielkopolski i Litwy, które go w Warszawie mieć chciały. Ostrzeżono w Uniwersale, że tylko Niedziel dwie obrady trwać miały, i prócz Poborów, żadne inne materye wprowadzanemi być nie mogły. Przybyłe atoli od Cesarza Rudolfa poselstwo, ieżeli nie Stany, wielu iednak z Seymuiących zaieły czas i uwagę. Celem poselstwa było zaproszenie Króla i Stanów, do obronnego Soiuszu przeciw Ottomańskiey Porcie. Przywiązańsi do dworu, radzili zawarcie tego przymierza, inni, w otwartey z Turkami nie będąc woynie, nie chcieli dla obcey przysługi, wprowadzać w nią Oyczyzny. Większa liczba, a między niemi Zamoyski radzili, by opatrzyć nayprzód Rzpltę w siły zbroyne i pieniądze, postawić ią w poważnéy postaci, a w ten czas, i z większą godnością czyli to z Cesarzem wchodzić w przymierze, czyli z orężem w ręku, Turków do trzymania dawnych Paktów, nadewszystko Tatarów i Kozaków, do zachowania się spokoynie przynaglić. Gdy rzecz ta wszystkich zaymuie, Nuncyusz Apostolski Malespina podwaia zwykłą swą czynność: w ustawném widziano go ruchu, to na osobnych rozmowach z Królem lub też z Rakuskiemi posłami, znów obieżdzaiącego Senatorów, i przednieyszych Królestwa Panów, wszystkich zachęcał, straszył, naglił, by Polska w nayściśleysze związki weszła z domem Rakuskim.

---

*) Heidenstein. pag. 308.

Pobudzony Zygmunt namowami Jego, wyznaczył z Senatu Komissyą, dla porozumienia się z posłami Rudolfa, ułożenia ieźli można dogodnych obom stronom warunków.

Zbierali się często Komissarze nasi, na rokowanie z Legatem i Rakuskiemi Posłami; lecz gdy otrzymać od nich nie mogli iasnych warunków, pod któremi Soiusz miał być zawartém, gdy zamiast otwartości, wybiegów, zamiast pośpiechu, doznawali zwłok samych; Seym się zakończył, nim iakakolwiek odpowiedź z Wiednia na zapytania Polaków nadeszła.

Zeby atoli niezrywać nadziei zawarcia Soiuszu, gdyby okoliczności wymagały, a dogodne warunki zapewnionemi być mogły, wyznaczono Kommissyę z Senatu, z Stanu Rycerskiego, z mocą czynienia dalszych układów, które gdyby ugodzonemi zostały, zwołany nadzwyczayny Seym, miał potwierdzić lub też odrzucić. Opieszałość Rudolfa, nieszlachetność podawanych przez niego warunków, niechęć ku Rakuszanom Polaków, powiększona świeżym Kozaków burzeniem, wieść, że Arcy Xiąże Maxymilian, w progach Królestwa, tak licznym woyskom przywodzić miał, ztąd boiaźń dawnych praktyk, sprawiły, że przymierze to i późniey do skutku nie przyszło *).

Przy końcu iuż Seymu, przystąpiły Stany do poborow, dla których iedynie był Seym ten zwołanym. Uchwalono iak zwykle podatki na Chłopów, Mieszczan, i Zydów, a i te nawet z niemałą zdań różnością. Po-

*) Heidenstein pag. 32.

słowie Wielkopolscy i Pruscy, odwołuiąc się do braci, niechcieli na nic wotować, nadewszystko Wielkopolanie dalecy od naiazdów Tatarów i Kozaków silnie stawali, iż Rzplta nie potrzebowała podatkow, ani innego do obrony swey woyska, iak samo pospolite ruszenie*).

Co dziwnieyszym, co bardziey gorszącym, iż gdy stosownie do wzwyż iuż wspomnioney Rady Zamoyskiego, by iak naylicznieysze zebrać woyska, i Tatarów przeważnie zgromić, Król i Stany czerpać chciały we wszystkich źrzódłach podatkow. Wołynianie tylekroć i świeżo nawet wystawiani na naiazdy Kozackie i Tatarskie, sprzeciwili się by z Cełł na Wołyniu (acz wiele z nich przez Króla prywatnym ustąpionych) reszta nawet na potrzebę publiczną pobieraną była. Nadto Wielkopolanie po skończonym iuż Seymie, zanieśli na ziazdach swych Manifesta, że uchwały Seymowe bez Ich zezwolenia zaszły. Tak szkodliwy przykład naśladowała i Litwa i wiele innych woiewództw, zkąd późniey niezmierny w dochodach publicznych uszczerbek, w wyprawie woienney zawod. Przypisywano te gorszące kroki wpływowi starego Prymasa Arcy-Biskupa Karnkowskiego; ten czyli z niechęci, czyli dla słabości zdrowia, nieznaydował się na Seymie, nie przestawał iednak upominać swoich Listami, by nie pozwalali na podatki, ni na woynę Turecką. Wyszła na ów czas w temże duchu Xiążka pod tytułem *festina lente*, *śpiesz się powoli*, za dzieło tegoż Kapłana, powszechnie uważaną była**).

---

*) Heidenstein pag. 312.

**) Ibidem.

Przywiedzione tu okoliczności okazuią Czytelnikowi, iak się wzmagała rozwiązłość, iak się psuł duch publiczny. Przeciwiono się głośno uchwałom Seymowym, każdy czynił co chciał, rząd tylko ieden nie miał ni woli ni władzy.

Zaniesione na przywatnych ziazdach przeciw ustawom Seymowym skargi, zawody ztąd w podatkach, zwłoka w zaciągach żołnierskich, obaliły zamysły Króla i Hetmana, zwalczenia Tatarów w własnych ich siedliskach *). Nie zostawało iak zgromadzić iakie można było siły, by przynaymniey zakryć granice Państwa od Barbarzyńskich naiazdow. Tym końcem Zamoyski ruszył w 6,000 jazdy i 1000 piechoty, a hufiec z tysiąca ludzi zostawiwszy między Trembowlą i Mogielnicą, sam się z resztą woyska pod Linkowem naprzeciw Dniestru położył.

Gdy się to w Polszcze dzieie, znaczne odmiany zachodzą w Siedmiogrodzkiey i Wołoskiey Ziemi. Niestały Zygmunt Batory ziemi tey Xiąże, zaślubia Maryę Arcy-Xiężniczkę Rakuską, zawiera traktat z Rudolfem, mocą którego, gdyby bezdzietnie umarł lub nieszczęściem z Xięstwa swego był wyrzuconym, Xięstwo to do Królestwa Węgierskiego przyłączonym być miało, z warunkiem, że Batory miał zachować tytuł udzielnego Xiążęcia, mieszkać w kraiach Cesarskich, i być utrzymywanym właściwie dostoieństwu swoiemu **).

Batory bardziey nadęty wysokością spowinowacenia,

---

*) Idem p. 314.

**) De Thou T. IX. p. 119—120. Ed. fr.

niż baczny na umowy w które wszedł niedawno, na sidła które wu stawiono, czyli chcący dać nowy dowód przywiązania swoiego ku Rakuskiemu Domowi, czyli też wyniosłe powiększenia Państwa knuiąc zamysły, namawia Michałę Multańskiego, i Aarona Wołowskiego Woiewodów, by z nim złączywszy swe siły, wybili się z pod Tureckiego iarzma; związek ten pragnąc tém bardziey pokrzepić, łączy się z Kozakami, oblega Tehinę, bierze Torwaradze, Merysz, i blisko Lippy, znaczne nad Turkami odnosi zwycięstwo.

Niestały Xiąże, niedawno o ustroniu tylko i spokoyności myślący, zagrzany tylu korzyściami, powziął myśl Wołoszczyznę i Multany do Siedmiogrodzkiey Ziemi przyłączyć, i znacznego Królestwa ogłosić się Panem.

Posłużyła mu na chwilę zdrada niecnego zmiennika. Miał w woysku swoim Aaron Wda Wołoski nieiakiego Roznana, przełożonego nad Węgierskiemi pułkami. Człowiek ten urodzony z Wołoszki i Cygana, służący niegdyś w woysku Polskim, dla niepospolitego męstwa, przez Króla Stefana do wysokiego stopnia był posuniętem; późniey przeszedłszy do Aarona, a pułki Węgierskie widząc sobie przychylne, czyli to podniecony do tego przez Batorego, czyli własną wiedzion niecnotą, Aarona któremu służył, któremu wiarę zaprzysiągł, schwytać, w więzy okuć i do Siedmiogrodzkiego Xiążęcia odesłać rozkazał; sam bogactwa i spręty iego złupiwszy, do tegoż przeszedł Xiążęcia. Batory iuż bez przeszkody Panem Wołoszczyzny mieniąc się, wysłał do Zamoyskiego poufałego swego *Kormissę*, donosząc

że stawszy się Wołoszczyzny Panem, wzywał go, by iak stoiący nad granicą, od wkraczania w tę Ziemię i czynienia Jey iakieykolwiek krzywdy, wstrzymać się raczył. Odpisał mu Zamoyski, że rzecz ta wielkiey wagi, nie od niego, lecz zależała od Króla i Stanów, że lepiey byłby uczynił, gdyby wprzód nim na krok tak śmiały targnął się, zniósł się był z Królem Polskim, i o radę go prosił.

Wśród tych wypadków, Sułtan Amurat w Carogrodzie życia dokonał. Jeden z Synów Jego, ośmnastu Braci mieczem zgładziwszy, i pochowawszy wraz z Oycem, pod Imieniem Machometa III. osiadł na Tronie*).

Te krwawe czyny, niezgody między Ferat i Sinan Baszami, o władzę naywyższą, klęsk Tureckich nie małą stały się przyczyną. Ostatnia Ferrata od Multanów poniesiona strata, pozbawiła go urzędu; Sinan Basza obiął władzę naywyższą, ten z całym woyskiem przeprawiwszy się przez Dunay, pierwszą zapalczywość wywarł na Multany, całe ogniem i mieczem zniszczył, i iuż Ziemi Siedmiogrodzkiey sięgał. Ziemia ta wypleniona i boiem i okrucieństwy Xiążąt swoich, nie była w stanie tak potężnego wstrzymać nieprzyiaciela. Sam Roznan drżeć, wozy skarbami ładować, i do ucieczki gotować się zaczął. Stała Wołoszczyzna bezbronna i otwarta na Tureckie naiazdy; w iedném Chocimiu nad samą Polską granicą, 200 tylko znaydowało się załogi.

Zamoyski z nielicznemi siły stoiący w pobliżu, patrzył z niespokoynością na zbliżaiącą się chmurę. Gdyby

---

*) Piasecki pag. 130.

Wołoszczyzna stała się zupełnie Prowincyą Turecką, i przez nich osiadłą, a Dniestr granicą Ich z nami, co za niebezpieczeństwo z tak bliskiego sąsiedztwa, iak łatwe powody do kłótni, naiazdów, i woien; iaka pewność i pokóy dla Pokucia, Rusi i Podola? Powiększyła te trwogi wieść, że Tatarzy iuż Dniepr przeszli, i drogą zwaną czarną, przybliżali się. Zamoyski by siły pokrzepić, wysłał do Kozaków zapraszaiąc ich do złączenia się z sobą; odpowiedzieli że Żołd Im wprzódy zapewnić należy. Pamiętny Hetman świeżych Ich łupiestw, te słowa rzekł Ich posłańcom: „Nie żołdu dopominać się, lecz darowania występków waszych prosić powinniście. Nadto zakazuię wam, abyście grodów Tureckich nie ważyli się łupić, inaczey iak nieprzyiaciele Polski uważanemi będziecie.“ Urażeni Kozacy tą odpowiedzią, pozbawieni nadziei plondrowania Turków, wpadli do Szarogrodu, Miasta świeżo od Zamoyskiego założonego, złupili ie ze szczętem; ztamtąd po Wołyniu i Podolu rabunki swoie roznieśli. Tym czasem niebezpieczeństwo ze wszech się stron zbliżało. Wysyłani do Króla gońce, tę tylko Hetmanowi przynosiły odpowiedź: czyń to, co okoliczności pozwolą.

Było obyczaiem u przodków naszych, iż Wodzowie w tyczących się Kraiu okolicznościach, składali rady tak z przytomnych w obozie Senatorów, iako też i tych co się w pobliżu znaydować mogli. Tak w dzisieyszym zdarzeniu uczynił Zamoyski; zebrał w namiocie swoim przytomnych i z pobliższych mieysc Senatorów przybyłych; przełożył niespokoyności, iakiemi położenie Kraiu dzisieysze, umysł Jego dręczyło, niebezpieczeństwo od

zbliżaiących się Turków, którzy opanowawszy Wołoszczyznę, strasznemi staliby się sąsiadami, zwłaszcza w kraiu, od Dniestru do Krakowa, nie maiącym ni twierdz, ni przeszkód, doniosł o zbliżaiących się Tatarach, zapytał iak ma postępować? co mniemali że stoiącemu z nielicznym woyskiem nayprzyzwoiciey dla dobra Oyczyzny należało czynić. Po długim zastanowieniu, zgodzili się z Hetmanem Oycowie dostoyni, że przystoynieyszą była śmiałość, nad nieczynne ociąganie się, że Hetman do Wołoszczyzny wkroczyć powinien, że krok ten dzielny, silne uczyni wrażenie na Tatarach i Turkach, że woysko nasze acz w hufce nie liczne, okazałością i wyborem mężów, przepychem rysztunku, pięknością koni, mnogim nakoniec taborem, rozniesie sława za ogromnieysze niż było w istocie. Żeby zaś orężą Turków przez krok podobny nieściągnąć na siebie, uradzono by wysłać z listami do Sinan Baszy, oświadczaiąc, że Polska od tylu wieków w ścisłey z Portą Ottomańską zostaiąca przyiaźni, nienaruszenie dochować Jey pragnie; że przyiaźni tey, świeże nawet napaści Tatarów, nadwerężyć nie mogły, że wkroczenie dzisieysze do Wołoszczyzny, miało za cel iedyny, zasłonienie granic Polskich od zbliżaiących się Tatarów, urządzenie nakoniec tey Prowincyi, w sposób, któryby czyniąc Ją oddzielną, pośrzedniczą między dwoma Państwami, oddalaiąc od obu wszelkie powody woien, które bliskie ściąga sąsiedztwo, trwaiącą przyiaźń zapewnić na zawsze.

Tak na wszystkie ubezpieczywszy się strony, dnia 27. Sierpnia o samym świcie, Hetman w trąby uderzyć rozkazał, i trzema brodami, wpław przez Dniestr puścił

się. Wyrazić trudno z iaką radością młodzież nasza przeprawiała się przez nurty śpienione; żądza boiu, nadzieia nabycia nowey Prowincyi, ufność w Wodzu, rozweselały serca wszystkich. Wzięto za szczęśliwe godło, przybycie Żołkiewskiego Hetmana Polnego, wiodącego z sobą resztę Pułków ze Lwowa. Skoro tylko Wołoszy dowiedzieli się, że Zamoyski wkroczył w ich Kraie, obawiaiąc się by mała w Chocimiu z Węgrów załoga, nie znęciła tam Turków, siłą i groźbą przymusili ią do opuszczenia twierdzy, i przeyścia do Siedmiogrodzkiey ziemi. Już Roznan z Skarbami, i domowniki swemi, dawno był uszedł, za nim Michał Multański Wda (lubo był przyrzekł siły swemi wspólnie czynić z Zamoyskim), taiemnie schronił się. Uwolnieni Wołosi od uciążliwych im Panów, przeięci boiaźnią iarzma Tureckiego, pamięcią zdzierstw Roznana, i innych Hospodarów, co Ich kupowali od Porty, przyszli z liczném poselstwem do Zamoyskiego, siebie i Krainę swoią oddaiąc Jego opiece, na zawsze zaś berłu i rządom Króla Polskiego. Odpowiedział Zamoyski, że o dobrych Ich chęciach doniesie Królowi i Stanom, że w tey chwili, żąda tylko dostawienia potrzebney dla woyska żywności. Na to Posłowie, że ieżeli Król lub Hetman nie wyznaczą Im Hospodara, oni tego nawet zlecenia nie będą w stanie dopełnić. Zamoyski, acz w obcey Krainie, nie cierpiał by żołnierz Jego, miał samowolnie plony rolnika zabierać, znaglony powodami temi, prożbami mieszkańców, koniecznością nakoniec niewydania Prowincyi na łup Tatarów i Turków; dla dobra Kraiu, odpowiedzialność śmiałego kroku przyiął na siebie. Było w obozie Zamoyskiego

dwóch Wołoszynów, pierwszy *Łukasz Stroisz*, drugi *Hieronim Mohila*, obydwa znakomici urzędnicy, na dworze niegdyś Hospodara Piotra, nim i ten Hospodar, i oni dla boiaźni prześladowania Turków, uciekli się do Polski: w czasie pobytu swego u nas, za przywiązanie do Kraiu, i oddane mu usługi, darowani szlachectwem. Hieronim nietylko powinowactwem, lecz i obszernością maiątku, pierwszym był w Kraiu. Tego więc za zdaniem Boiarów Hospodarem naznaczył. Te były wyniesienia warunki: ażeby Mohiła wysłał do Króla z prośbą o dobrodzieystwo, ażeby obok Greckiey wiary, i Rzymska kwitnęła; że gdyby związkowi Panów Chrześciiańskich szczęśliwie woynę zakończyć przyszło, Wołoszczyzna do Królestwa Polskiego należeć będzie; Mogile Król dobra wyznaczy, on zaś w Prowincyi innego pierwszeństwa używać nie będzie nad te, którego używaią Woiewodowie w Polszcze, gdyby zaś pokóy miał z Portą nienaruszonym pozostać, on Wołoszczyznę tem sposobem miał trzymać, iakim Ją przeszli Woiewodowie dzierżyli; zawsze atoli wierność i poddaństwo Królowi Polskiemu dochować miał. Na te warunki poprzysiągł Mohiła, i posłów wysłał do Króla.

Niespokoyny Zamoyski, o wybranie naydogodnieyszego mieysca, gdzie z małą siłą pomyślnie tłumy Tatarów mógłby odeprzeć i zwalczyć, położył się obozem między rzekami Prutem i Jassą, i zwyczaiem Polskim, wozami otoczył się w około: dwie rzeki nie tylko broniły obozu, lecz i łatwiey dostarczały żywności. Obmyśliwszy co wymagała potrzeba, zdiął szaty Hetmańskie, i iak prywatny żołnierz udał się do Jass, dla obeyrze-

nia czyli zamek tameczny mógł na prędce utwierdzić; lecz Miasto to niedawno od Kozaków złupione i spalone, smutny widok zgliszczów, i okopconych wystawiło pożogów.

Ocalał zamek Hospodara z kamienia wyniesiony, ocalały trzy Kościoły greckie, ieden Ormiański, nayokazalsza budowa Łaźnia, Azyatyckim urządzona sposobem. Poznał wkrótce Zamoyski, iż mieysce spustoszone zupełnie, bez znacznego czasu i kosztu, obwarowanym być nie mogło.

Że atoli Jassy były Stolicą Krainy, umyślił tam, mianowanego Xięcia na państwo wprowadzić, i wiazd publiczny dozwolił mu odprawić; dla większey okazałości i czci, przydał mu Hetman kilka hufców Pancernych, temi otoczony zbliżył się Mohiła do Miasta; na widok Jego wysypał się lud nieszczęsny, dotąd wśród zwalisk i iaskiń ukryty, zbiegali się i wieśniacy, radosne szerząc okrzyki, i podług zwyczaiów tey ziemi, nayżyznieysze Jey plony kłosy zbożowe i grona winne rzucaiąc na niego. Gdy się iuż zbliżał do Kościoła, Władyka, na czele Duchowieństwa niosącego w ręku Krzyże i obrazy, wyszedł naprzeciw niemu, i wprowadził do ustępu świętego, gdzie tylko samym Kapłanom wchodzić iest wolno. Ztamtąd po złożonych Bogu dziękach, gdy wyszedł, Zamoyski uiąwszy nowego Hospodara za rękę, na tronie Xiążęcym posadził, i tak mówił do niego: „Xiąże! oręż Polski na tey cię umieścił Stolicy, tenże „oręż ile Bóg dozwoli, strzedz i bronić cię będzie. „Nie iuż barbarzyńskim Tyranom, Królowi ludu wol„nego i wspaniałego hołdować będziesz. We wszy-

IOANNES ZAMOISKI MAG: CANC: REGNI. SUPREM: EXERC: DUX.

VTRAQ. CIVIS.

W. Smith.

„stkich więc postępkach twoich, bądź Im wiernem i „wdzięcznym.“

ROZDZIAŁ II.

Na wieść wkroczenia Zamoyskiego do Wołoszczyzny, różne poruszenia na dworze Zygmunta. Znużeni ociąganiem się Tatarów Turcy, idą na leże zimowe. Han z niezmiernym Woyskiem zbliża się do obozu; utarczki z naszemi pomyślne; namowa, i chlubne pokoiu warunki. Zygmunt X. Siedm. Dziurdzewo zdodywa. Roznan wkracza na Wołoszczyznę. Potocki i Chański znoszą woysko iego. Roznan na pal wbity. Poseslstwo do Rzymu o Unię.

Nadeszłe do Warszawy wieści o wkroczeniu Hetmana na Wołoszczyznę, sprawiły wrażenia, stosownie iak kto Wodzowi sprzyiał, zazdrościł, lub nienawidził. Pierwszy z gniewem strasznem obruszył się stary Prymas Karnkowski, zwołał co prędzey Wielkopolską Szlachtę, i Imieniem tych ziazdów napisał do Króla, wyrażaiąc zadziwienie swoie, iż bez woli Stanów, ieden Obywatel, zbroyno w obce granice wkraczać ważył się; od dawna zawistni cieszyli się taiemnie, że Zamoyski z szczupłemi siły, bez żadney nadziei posiłków, dobrowolnie na pewną naraził się zgubę. Naywięcey było takich, co zawieszali zdania swoie, by późniey podług wypadków, potępiać lub chwalić. Znaydowała się na ówczas na dworze Polskim Arcy-Xiężna, Matka Królowey, od drugiey Córki swoiey Xiężney Siedmiogrodzkiey powracaiąca ta wierna prawidłom rodu swoiego, kóżde obce korzyści za krzywdę domu Rakuskiemu licząca, i sama, i przez Córkę podniecała Zygmunta, by Zamoyskiemu

z Wołoszczyzny cofnąć się kazał. Zygmunt acz niespokoyny o skutki przedsięwzięcia śmiałego, zwykłą iednak ostróżność w wyiawieniu zdania swego zachował, odkładaiąc rzecz całą do zwołać się maiącey Rady Senatu.

Tem czasem w obozie nad Prutem, nie drobne zazdrości, nie dworskie poruszenia, zaymowały umysł Hetmana: sprawiedliwa trwożyła go boiaźń, by Sinan Basza woysk Tureckich, z Tatarami niezłączył i nieuderzył na słabe Polakow siły; iuż Sinan, wyrzuciwszy Michała z Multan, Bukarest, i całą prowincyą opanował, i Targowiec utwierdził; Saban Basza Egip. z nowemi hordy od morza zakrążał; Zamoyski i do nich, i do Sendziaka Techinu, częste Imieniem swoim i Senatorów posyłał Listy, zapewniaiąc że Polska z Portą przyiazni zrywać niechce, i tylko pograniczną Wołoszczyznę od Tatarów zasłania. Wysłane Listy Hetmana do Carogrodu. Saban Basza, od dawnych czasów z Ieremią zaprzyiaźniony, czynił mu otuchę, że mu wyiedna u Porty potwierdzenie Wołoszczyzny. Sinan Basza widząc upływaiącą do boiu porę, nie przestawał naglić Hana Tatarskiego, by z ludem swoim co prędzey przybywał, odpisał mu Han, że maiąc sobie od Sułtana Wołoszczyznę nadanę zbiera ieszcze Nahayskich Tatarow, by z przeważną siłą znieść woysko Polskie, samego Zamoyskiego poymać i Sułtanowi w darze odesłać. Gdy na odkazywaniach i przygotowaniach czas się wycięcza, i słoty iesienne doymować zaczeły, woysko Muzułmanów, widząc zwłoki Tatarow, niechcąc tak późno puszczać się do Węgier, i zimy pod namiotami prze-

pędzać, przymusiło Sinan Baszę, że nayprzod do Dziurdzewa, potem na zimowe leże odciągnoł.

Błędy nieprzyiaciół, korzystnieyszemi są nieraz, iak własne powodzenia nasze, doznał szczęścia tego Zamoyski; zaledwie odciągneły woyska Tureckie, doniesiono o zbliżaniu się Hana, wraz z Sendziakiem razem Siestrzeńcem i Szwagrem swoim. Obydwa otrzymali byli od Porty, że Han miał wziąść dla siebie Wołoszczyznę, procz części leżącey ku Polszcze, tę Sendziakowi z tytułem Baszy oddano.

Zbliżenie się Tatarów, wskazało Zamoyskiemu potrzebę odmienienia obozu swoiego: z wideł dwóch rzek, między któremi był się położył, przeprawił woysko za Prut, na stronę którą Tatarzy ciągneli. Rozległe w tém mieyscu rozciągały się błonia, rzeka atoli zagięciem swoim, oblewała ie z dwóch boków, z dwóch innych utwierdził się głębokim rowem i szańcem, cztery bramy, osadzone działami, wchód do obozu dawały. Wysłany podiazd nasz spotkał Tatarów, i starłszy się z niemi, więźniów Hetmanowi przywiódł. Wkrótce Han zbyt zaufany w mnóstwie swoich, i iak gdyby na pewne idący zwyciąztwo, przysłał do Zamoyskiego z zapowiedzeniem, że nazaiutrz z woyskiem zbliży się do niego. Przywołał natychmiast Hetman do namiotu swoiego co doświadczeńszych Pułkowników, i tym oświadczył, iż pierwszego dnia, póki nasi nie odeydą od podziwienia, które w nich te chmury Barbarzyńców sprawić mogły, póki w małych podiazdach nienabiorą serca, od wstępnego boiu wstrzymać się zamyślał. Han podług przyrzeczenia swego iak tylko dzień roziaśniał, podsunął się pod oboz

Polski, wypadł naprzeciw Ułaniecki z Chorągwią swoią, Kopiynicy nasi wielu Tatarów pozdeymowali z Koni, z naszych Turocki dostał się w niewolę. Następowały coraz bardziey hufce Tatarskie, i podług zwyczaiu narodu tego, rozsypani poiedyńczy ieźdzce, wszczeły osobne gonitwy. Miał Sendziak pięć set piechoty Tureckiey, ta Janczarkami swemi tak daleko sięgała, iż w bramie obozu koń Hetmana od strzału ich poległ. Wtem Han, postrzegłszy iż wszędzie polacy górę iuż brali, i że wielu wodzów i przednieyszych dworzan Jego trupem poległo, wielu ciężko ranionych, brata swego Fede Chercia z dwoma co przednieyszemi oddziały, z tyłu rzeki Prutu wysyła, natychmiast i z naszey strony pułki naprzeciw mu wychodzą, co widząc Tatarzyn, wypuszcza nowe szyki, by z boku na naszych uderzyć, i w Prut ich wpędzić. Acz Zamoyski dnia tego wstępney walki staczać niemyślał, baczny atoli na wszystko, miał całe woysko pod bronią, i otworzywszy bramy obozu, wypuścił zewszech stron kopiyniki swoie, które wraz barbarzyńcow złamały, i do ucieczki zmusiły. W tém Sendziak wysłał trembacza, i o rozhowor prosił. Odmowiono z początku, za naleganiem atoli, wysłani Felix *Herburt*, *Jan Golski*, i *Temrak*, który od czasów Zygmunta Augusta wiernie w urzędzie tłumacza, Rzeczypospolitey służył. Po długich oświadczeniach przychylności swey do Polaków, żądał Sendziak, aby Herburt iako zakładnik udał się do Hana, on zaś sam na rozmowę do Zamoyskiego życzył się udać, listy nawet do Hetmana w tem żądaniu przesłał, lecz że noc iuż była zapadła, żadney odpowiedzi dnia tego niedano.

Nazaiutrz Han i Sendziak, czyli by śmiałość swoią okazać, czyli iak późniey wymawiali się dla niedostatku paszy, mieysce przymuszeni odmienić, z całem taborem bokiem obozu naszego ciągnąć zaczeli; czerniły się nieprzeyrzane okiem chmury, zniknął wesoły widok smugów zielonych, okryta cała ziemia skupionem mnóstwem ludzi i koni; naydawnieysi z Rycerzów Polskich, niepamiętali tak licznego woyska.

Zamoyski obawiaiąc się zdrady, zwłaszcza po wczorayszey rozmowie, niespokoyny by Tatarzy Prut przeszedłszy, nie otoczyli obozu, albo też do Jass na zimowe nieudali się leże, z zwykłą sobie przytomnością wziął środki na każdę przygodę, bo gdy z gęstych dział, do ciągnących tłumów ogień wypuszcza, wysyła drugie, aby w przypadku obrócenia się Tatarów ku Jassom, wraz będący tam most, ognistemi spalić kulami.

Nie przyszło do tey ostateczności, znów Sendziak wyiechał na środek, domagaiąc się rozmowy. Umilkły działa; zaczeła się rozmowa; wyrzucali nasi wczorayszey złamanie ugody, podstąpieniem Tatarów pod Oboz, Sendziak o pierwsze wydanie ognia przez naszych żalił się, i znów o rozmowę, i ułożenie się z Hetmanem upraszał; obydwie strony ważne do tego miały powody; położenie Zamoyskiego, niebezpiecznieyszym było nierównie, oddalony od kraiu, bez żadney nadziei pomocy, ciśniony iuż niedostatkiem żywności, widział przed sobą niezliczone tłumy Tatarów, z drugiey strony silną ieszcze Turków w Brahiłowie załogę: boiaźń że Tatarzy oboz Jego minąwszy, mogli spustoszenia swoie obrócić ku

Polszcze, trudność z działami i ciężką Jazdą w otwartym polu ścigać lotne Jch chmury, umysł Jego dręczyły.

Im smutnieysza ostateczność, tem ią większą na pozor śmiałością pokrywał Zamoyski i nie porywczo do umowy, i zawieszenia broni skłonił się. Miał i Han Tatarski przyczyny powściągnienia się od dalszego woyny toczenia, znalazł oboz Zamoyskiego w wybornym położeniu, utwierdzony mocnemi Szańcami, liczną naieżony spiżą, widział Turkow, iuż na zimowe leże odeszłych, nadto spóźnioną porę roku; chciał szturmem dobywać obozu, odpowiedzieli Tatarzy że rzeczą Ich było w otwartym bić się polu, nie zaś piechotą, drapać się na szańce; nieważył się wkraczać do Polski, lękaiąc się że i tam granice niezostanie ogołocone z żołnierza, i w tyle za sobą bitnego zostawi Hetmana, Z tych względów polecił Sendziakowi, pod iakiemikolwiek bądź warunkami zawrzeć pokoy z Zamoyskim.

Dani zakładnicy na wzaiem: Sam Sendziak i Achmet Aga, zostali w obozie Hetmańskim, oddani z naszey strony Hanowi, Jan Gulski, Woyski, Trembowolski, i Jan Zamoyski Oboźny.

Hetman złożywszy Radę, te warunki do podpisania Sendziakowi podał: 1) Że Sendziak złoży Baszowstwo swoie. 2) Hieremi o którego sami dopraszaią się mieszkańce, utrzyma się przy hospodarstwie. 3) Woyska Tatarskie i Tureckie, toż drogą którą przyszły odeydą, i w przeciągu dni trzech z Wołoszczyzny ustąpią spokoynie, żadney niedopuszczaiąc się krzywdy. 4) Jeńcy na wzaiem bez okupu, wróceni będą. 5) Hetman wyiedna u Króla Polskiego, zapomnienie uraz Hanowi Tatarskiemu

i Sendziakowi. 6) Oni na wzaiem, zaręczaią że Sułtan Turecki, na znak łaski i zezwolenia, przyszle Jeremii hospodarską Chorągiew. 7) Han uroczyste poselstwo wyszle do Króla Polskiego. Po niektórych sporach, warunki te podpisanemi zostały. Zamoyski Sendziakowi litą Jedwabną Suknię, Achmet Adze, Czarę złocistą darował. Han Polaków będących w zakładzie u siebie Szatami z Złotogłowia obdarzył; nazaiutrz z woyskiem swém ruszył, i spokoynie do Krymu powrócił.

W tak ciężkim położeniu, w iakim się znaydował Zamoyski, nad spodziewanie wszystkich chlubnemi i korzystnemi warunki te były. Król Polski nie zrywaiąc przyiaźni z Portą, pozyskał wiernego hołdownika i bezpieczeństwo swych granic; upokorzonemi zostali Tatarzy; przez wstrzymanie oręża i Ich i Turków, znakomita domowi Rakuskiemu oddana usługa: uwolnione przez rok ten Węgry od Barbarzyńców napaści. Z naycięższego położenia w iakim wódz znaydować się może, Zamoyski wyszedł z chlubą, dla tego iedynie że śmiałym być umiał. *)

Wprzód ieszcze nim nadciągneli Tatarzy, a Turcy na zimowe oddalili się leże, Zygmunt Siedmiogrodzki Xiążę, widząc Multany słabą tylko strzeżone załogą, niespodzianie wpadł do tey prowincyi; zawarli na prędce Turcy obóz swóy drewnianém obwodem, Zygmunt ognistemi kulami, (które był na Moskiewskiey woynie Król Stefan wynalazł) zapala te wątłe szańce, dwóch Baszów bierze w niewolę, resztę mieczem wycina, działa

*) Heidenstein pag. 322. Piasecki pag. 123.

i sprzęty obozowe zabiera, témże sposobem gdy Dziurdzewo zdobywa, dowiaduie się że niezmierne woysko Tatarskie, pod obóz Polski iuż podstąpiło, wieść ta taką nabawiła go trwogą, iż z nieporządkiem i pośpiechem pierzchaiąc, wielu z zwoich na przeprawie z mostu zepchniętych w nurtach rzeki utracił; iakoż gdyby był Zamoyski nie wstrzymał Tatarów, i powrócić do Krymu nie zmusił, stałaby się ziemia Siedmiogrodzka barbarzyńców łupem. Wtargnienie to nie pierwszym było przykładem niewiary, niestałości, i chciwego zdobyczy umysłu Xiążęcia. Zamoyski nie pewny pokoiu, tak od Zygmunta iako też i od zuchwałego Roznana, wprzód nim z Wołoszczyzny wyciągnął, na prożby Jeremii, niemniey by ulżyć publicznemu Skarbowi, Jana Potockiego Star. Kamienieckiego, i Stanisława Chańskiego z pułkami ich na żołdzie Hospodara zostawił. Okazały skutki, że sprawiedliwą ostrożność ta była: Polacy (ufni że w czasie nieugaszonego ieszcze z Turkami pożaru, Chrześcianie Chrześcian zakłucać, i krwi ich przelewać nie zechcą) niedbale rozsypani, spoczywali po stanowiskach, gdy Chański z oddziałem swoim w Soczawie stoiący, daie znać Potockiemu, że Roznan, śpiesznie z ogromnem woyskiem dąży w te strony. Rozesłani natychmiast gońce, by ściągać porozrucane hufce; iuż Roznan nadchodzi, dwie godziny tylko przed bitwą łączy Potocki swe pułki z hufcem Chańskiego, co prędzey rozpoznaie położenie mieysca, i szyki sprawia; żeby atoli nic nieopuścić do upamiętania naiezdnika, wysyła do niego, aby oręż, nie na Chrześcian, lecz raczey na niewiernych podnosił; że ieźli iakie zachodzą wątpliwości, by spuścił

ie raczey na rozsądek dwóch pokrewnych i sąsiedzkich Monarchów; zamiast umiarkowanych słów, pośmiewisko, obelgi na Naród Polski i Zamoyskiego Roznan w odpowiedzi odesłał. Liczył on w woysku swoim 4000 piechoty, częścią dawnego żołnierza, częścią Sykulów i nowo zaciężnych, nadto Siedmiogrodzki Xże przysłał mu tysiąc Kopiyników swoich. Lud ten w następuiący uszykował sposób. Pięć set iazdy na czele szyku postawił, za nim dwa hufce piechoty, znów Jazda; cały hurm lud pieszy zamykał: Wszędzie Siedmiogrodzkie powiewały Chorągwie, nayokazalsza z nich iazdy, nadaną przez Siedmiogrod Roznanowi Wołoszczyznę, bogatém oznaczała napisem.

Szyki Polskie w osobnych postawione oddziałach, tysiąc Jazdy i pięćset zawierały piechoty. Zamiast letko-konnych, Sto Wołochów umieszczono na czele; stały daley dwa hufce Stanisława Mińskiego i Mikołaia Zebrzydowskiego, lecz dla dogodnieyszego mieysca, i uniknienia wiatru, skłoniły się na prawo: Tworzański i Milewski z Pułki swemi, naprzód nieco posuneli się: Porycki któremu z Pułkiem piechoty lewe powierzono skrzydło, gdy raptem szyku nakazano odmianę, w samym uyrzał się środku. Stały w odwodzie Chorągwie samego Jana Potockiego, i dwóch braci iego Jakóba i Stefana, przy nich Drohoiewskiego, Witosławskiego, i Kłopockiego piechota. Postawione na lewem skrzydle naszym działa, potężnie Roznana skrzydło razić zaczeły. Za pierwszym natarciem pierzchneli Wołosi z woyska naszego, lecz posuneli się z hufcy swoiemi Zabrzydowski, Chański, i Broniewski; Zabrzydowski walcząc odważnie,

w twarz i rękę raniony, a gdy popęd nieprzyiaciela z ciężkością wstrzymuie, Potoccy z hufcy swoiemi przychodzą mu na pomoc; w teyże chwili Piechota Poryckiego uderza w środek nieprzyiaciela, Tworzański i Milewski na prawe rzucaią się skrzydło, wszyscy ustępuiące łamiąc iuż szyki, przechodzą do samego nieprzyiacioł obozu. Ucieczka iazdy, i piechotę pociągneła za sobą. Roznan uciekaiących żołnierzy swoich od dział, ręką własną zabiiał; lecz widząc rosproszone woysko, opanowany obóz i działa, pełen rozpaczy i żalu, z resztą piechoty w ucieczkę się puścił. Pułki Drohoiewskiego dla bezpieczeństwa na mieyscu zostały, reszta za nieprzyiacielem puściła się w pogoń. Zabrano łupy niezmierne, skarby bowiem Aarona zdzierstwy zebrane, Roznan prowadził z sobą.

Roznan z kilku tylko swoiemi, długo błąkaiąc się, przy zapadaiącym iuż zmierzchu, przyszedł do małey wioski, tam szaty zmieniwszy, schronienia prosił. Mieszkańcy w których pamięć poniesionych od niego zdzierstw, okrucieństw, przytłumiła świętą nawet gościność prawa, ostrzegli o tem wysłanych w pogoń Wołochów. Schwytany więc Roznan, z nim pierwsi urzędnicy iego Kalaus, Visternik, Logofita, Węgrzyn Maciey Sekiel, i Kokoci, ten co wspólnie z nim Aarona był zdradził.

Stawieni przed Sąd Hospodara, winowaycy, oskarzycielami wszystkich mieszkańców znaleźli. Na czynione im zarzuty popełnionych tylu okrucieństw, bezbożney Aarona zdrady? i Wódz i powiernicy krnąbrne zachowali milczenie. Obyczaiem więc Wołochów i Turków, Roznan na wbicie na pal, inni na ścięcie skazani. Po-

lacy acz się na rodzay śmierci wzdrygali, nie chcieli atoli wdaniem się swoim władzy Hospodara uwłaczać. Nie ludzkim w okrucieństwie przemysłem, gdy nieszczęsny Roznan w boleściach ięczał na palu, tuż przed oczyma ścięto rodzonego brata Jego; na widok ten, Roznan na palu się wznosząc, i ręce ku bratu wyciągaiąc, skonał.

Odwróćmy oczy od okropnego widoku: Ślepe panowładztwo nie zna ludzkości.

Tém sposobem rządy Jeremii na Wołoszczyznie nietylko od Tatarów, lecz i od chciwości Siedmiogrodzanów zabezpieczone zostało. Felix Herburt świadek tey wyprawy uprzedził Zamoyskiego z doniesieniem Królowi, o tak szczęśliwych wypadkach. Zamilkła zawiść na dworze Warszawskim, lecz Batory, a bardziey iescze dwór Wiedeński, łup chciwości swey przeznaczony widząc sobie wydartém, żałosne do Rzymu ponieśli skargi, na Króla i Zamoyskiego. Klemens VIII. przykładem przodków swoich, dumę Rakuską wspieraiący Religii powagą, surowe do Zygmunta III. napisał listy, grożąc mu nawet swém gniewem, ieżeli powróceniem Wołoszczyzny, nienadgrodzi krzywd, Chrześciiaństwu (iak Papież mówił) zadanych. *) Przestraszony Zygmunt, wysyła do Rzymu Wawrzyńca Gembickiego Sekretarza koronnego, z usprawiedliwieniem swoim. Przekłada w mowie swoiey Gembicki, że oręż Polski, nie krzywdę, lecz naywiększą Chrześciaństwu uczynił przysługę, gdy Wołoszczyznę, Kray od dawna należący do

*) Piasecki pag. 129.

Siebie, nie tylko oswobodził od napaści Tatarów, od iarzma Turków, lecz nadto zaięciem iey i obroną, wstrzymał zapędy Pogańskie, na Węgry i Rakuskie krainy.

Te tak iasne przyczyny nie przekonałyby były uprzedzonego Kapłana, gdyby drugie przyiemnieysze od Zygmunta poselstwo nieułagodziło gniewu Jego.

Od wstąpienia na Tron, naypierwszym troskliwości Zygmunta celem, było nawrócenie do Kościoła Rzymskiego różniących się w wyznaniu Polaków. Po długich usiłowaniach i zachodach, tyle Zygmunt dokonał, że Synod Grecki nie ziednoczony, acz pododno nie całkiem zebrany, wysłał z łona swoiego Pocieia Włodzemierskiego, i Terleckiego Łuckiego Biskupów, w poselstwie do Papieża z wyznaniem posłuszeństwa, i żądzą złączenia się z Kościołem Rzymskim. Pozyskanie Ludów na żyzney ziemi, od morza czarnego do Dniepru, od Dniestra do do Bugu osiadłych, uradowało Kapłana Rzymskiego, wraz więc nietylko przyiaźnieyszym okazał się Gembickiemu, lecz dla nowych posłów, wyznaczył wspaniały Dom, i utrzymanie kosztowne; zwołał poczet Kardynałów do sali Konstantyna na Watykanie, gdzie Ruscy Biskupi wyznanie wiary, i Imieniem duchowieństwa swego iedność i posłuszeństwo Kościołowi Rzymskiemu przyrzekli. *) Nie posiadaiący się Papież z radości, rozkazał na pamiątkę ziednoczenia tego wybić medal, wyrażaiący z iedney strony Twarz swoią, z drugiey Roxalanów oddaiących posłuszeństwo Apostolskiey Stolicy. Niedługo atoli radość ta trwała. Posłowie za powrotem

*) Patrz w Nocie na końcu Tomu tego, ciekawy List z Rzymu tychże Władyków.

swoim do Polski, wiele z duchowieństwa swego i przednieyszych swoich Panów, przeciwnych ziednoczeniu temu znalezli, szczególniey zaś Konstantego Ostrogskiego Wdę Kiiows. ten urażony, że ziednoczenie to bez wiedzy Jego ważono się stanowić, silny w bogactwa, wpływ swóy i związki, oczywiście się onemu sprzeciwił: znacznieysza część Rusi została połączona z Rzymem, wielu atoli uporczywie Schizmy się trzyma.

Niemało pod panowaniem tém sprawy Religiyne, pióro dzieiopisa zatrudnić by mogły, lecz obszerne onych wywodzenie, w wieku w którym żyiemy, więcey by przynieść mogły zarumienienia niżeli pożytku. Zebrał się roku tego w Toruniu liczny Protestantów Synod, wielu Senatorów, i znacznieyszych z rycerskiego Stanu: lecz gdy nad uciążliwościami swoiemi naradzaią się, wszedł z ramienia Królewskiego Bykowski, Kasztelan Łęczycki, oświadczaiąc Jmieniem Zygmunta, niedowolność Jego z podobnego zgromadzenia, upominaiąc oraz przytomnych, aby nic nieważyli się stanowić, coby powagę Maiestatu, lub Kościoła Rzymskiego obrazić mogło. Weszli za nim Posłowie Biskupa Kuiawskiego, i głośną przeciw Synodowi Protestancyą zaniesli, Synod atoli pod prezydencyą Orzelskiego, spisawszy zażalenia swoie, wysłał z nim do Króla, Leszczyńskiego Wdę Brzeskiego, kilku innych Senatorów i dwunastu z Rycerskiego Stanu. Przybyli do Krakowa Posłowie na publiczne posłuchanie, przypuszczonemi nie byli, prywatnie tylko skarg Jch wysłuchano, z zwykłym iak zawsze odłożeniem do czasu dalszego *).

*) Lengnich T. IV. p. 210.

Pamiętném iest ieszcze rok ten urodzeniem w Łobzowie Królewicza Władysława, i spłonieniem przez ogień poprzedzaiącey nocy części Królewskiego zamku. Zygmunt ozdobniey niż wprzódy gmach naprawił i podniosł, a Kardynał i Biskup Krak. Jerzy Radziwiłł, z nowo odkrytych w Kielcach Rudokopalni Królowi tyle miedzi darował, iż cały nią Zamek pokrytym został.

Urodzenie Królewicza z niezmierną radością po całym Państwie obchodzoném było.

ROZDZIAŁ IV.

O początkach Kozaków. Loboda i Nalewayko Hersztowie Kozaccy rabuią Podolę i Litwę. Żołkiewski Hetman polny naprzeciw nim ciągnie; znosi oddziały Nalewayki, i samego śpiesznie ściga. Kozacy udaią się do Kiiowa. Xże Rożyński w Powołoczy; nocny bóy iego z Kozakami pod Białącerkwią.

1596.

Lubo namieniliśmy iuż wyżey o wpadaniach Kozaków w Tureckie dzierżawy, o popełnionych przez nich w prowincyach Polskich łupiestwach, iednak nim przystąpiemy do uporczywszych coraz z Ludem tym walek, o początkach Narodu, sposobie woiowaniu Jego wspomnieć należy. Tak obfite niwy, iakie się rozciągaią po nad Dnieprem, Dniestrem i Donem, od dawna zamieszkałemi były; sama nawet żyzność Ziemi, Wód, Ryb, lasy mnogiego pełne zwierza, dostarczaiąc z łatwością wszystkich życia potrzeb, niespokoyne chuci mięszkańców, wieść musiały do naiazdów, i łupiestw. Początek

narodu Sławiański, Imie Kozaków, czyli od podobieństwa do Koz z szybkością z iegnego mieysca, przenoszących się na drugie, czyli iak twierdzi Heidenstein*) wyrazem znaczącym w ięzyku Tureckim i Perskim Łotrów, dla ustawicznych Jch naiazdów nadane. Łubieński pisze, że od Greków nazwani Niżowcami, dla tego że na wyspach Dniepra mięszkali**). Lud ten podbity przez Xiążąt Litewskich, aż do Jana Kaźmierza ciągle pod Berłem Królow Polskich zostawał.

Żyżność Jch Siedlisk, nieograniczone Swobody, powab łupiestwa, powiększyły ten narod pierwotnie Słowiański, przychodniami, ze wszystkich krain sąsiedzkich.

W Polszcze, Litwie, Multanach, Wołoszczyznie, w pobliższych Tureckich lub Moskiewskich prowincyach, kto zbrodnie popełnił, lub sprzykrzył sobie poddaństwo i prace, iak niegdyś złoczyńcy przy założeniu Rzymu, wśród Ludu tego pewne znaydował schronienie; wszyscy atoli Słowiańskim mówią Językiem, wszystkim wiara Syzmatycka wspólną. W napadach swoich czyli to londem, czy wodą zarówno śmieli, często szczęśliwi: nieodmawiaią i pieszem potykać się boiem; długa rusznica i krzywa szabla, są bronią ich, obóz nie szańcem, lecz otoczony wozami, naieżony działy, przenosi się łatwo, gotów czy w ścisłym postępować szyku, czy w napaści dzielny dać odpor. Jeźli nieprzyiaciel zbyt dla nich silny, szybkim pierzchnieniem bezpiecznie na wyspy swoie chronią się.

Nayczęstsze atoli, i nayzyskownieysze Ich naiazdy,

*) pag. 326.

**) Łubieński pag. 224.

były łodziami; łodzie te zwane czaykami, czterdziestu zbroynych Mołodców mieściły w sobie, na tych puszczaiąc się Dnieprem, a łupieztwa, spustoszenie i ogień roznosząc, po zachodnich Morza czarnego brzegach, nie raz ocierali się o Carogrodu mury, rzucali postrach na Stolicę i gmachy Seraiu. Wierni zawsze Królom Polskim, lecz od lat czterdziestu zbogaceni łupami Azyi, rozmnożeni w liczbę, kosztowną zdobycz, żony i dzieci w grodach Królewskich i Szlacheckich na Ukrainie przechowywać zaczeli. Nie uszły bogactwa te chciwości Starostów i przemożney w stronach tych Szlachty, a tak lud który w kluby prawa uięty, bacznością rządu mogł być od zaborów obcey własności wstrzymanym, opieką Króla zapewnionym w używaniu-swoiey, przez nieludzką nas samych chciwość, przez zdzierstwo i uciski nasze, do rozpaczy przywiedzion, iuż wtenczas, lecz bardziey w czasach następnych, srogie swe zemsty ze szkodą naszą wywierał.

Wyprawy Króla Stefana na Moskwę, długo zatrudniały oręż, nasycały chciwość łupieskiego narodu, lecz po zawartym z Carem Wasilewiczem pokoiu, rozpuszczeni do domów, nie cierpiący pracy, kraie Tureckie naiazdy swoiemi trapić zaczeli: uległy orężowi ich Orlik i Parkan, złupione czarnomorskie nadbrzeża. Postrach który zwycięztwa Stefana, na sąsiedzkie rzucił Narody, wstrzymywał Turków od zemsty, skargi tylko do Króla zanieśli. Upominani Kozacy o zdzierstwa te przez Króla Stefana, Glembockiego Posła Jego zabiiaią, i w Dnieprze topią. Właśnie gdy Stefan sprawiedliwą karę za zbrodnie ich gotuie, śmierć go porywa.

Tak smutna dla Polski strata, powiększa zuchwałość Kozaków; znów wpadaią na Tureckie dziedzictwa, i przystawiwszy w nocy drabiny, szturmem biorą Oczakow. Widzieliśmy ich późniey wmięszanych w rozterki Wołoskie, daley ogołoconą Ruś i Wołyń z żołnierza Polskiego, pustoszących zuchwale.

Dwóch na ówczas przednieyszych wodzów między Kozakami liczono: *Archorego Łobodę* i *Szymona Nalewaykę*. Łoboda wzięty u prawdziwych dawnych Niżowców. Nalewayko miał po sobie zgraię przychodniów, i ściek tych wszystkich łotrów, co uciekłszy od zasłużoney kary, w Ukraińskich stepach schronienia szukali; tym rozpacz dodawała odwagi, lecz podział władzy, wzniecił między Wodzami zawiść i otwarte niezgody. Nalewayko poślednieyszym widząc się w powadze i sile, wziąwszy z sobą tysiąc ludzi co śmielszych, okrążywszy Podolę, górami do Siedmiogrodzkiey Ziemi, stamtąd do Arcy-Xiążęcia Maxymiliana udał się; lecz i tam nie długo pobywszy, wszystko niszcząc i rabuiąc po drodze, przez Samborz do Łucka przyciągnął. Ztamtąd, korzystaiąc z zatrudnienia woysk Polskich na Wołoszczyznie, do Litwy wtargnął; Mohilow miasto sławne bogactwy i handlem, złupił i spalił, daley niespodzianie napadaiąc na Zamki Królewskie i znacznieyszych Panów, co w nich dział, lub woiennego znalazł rynsztunku, zabrawszy, na Wołyń powrócił.

Gdy w ten sposob Nalewayko Litwę i Wołyń grassuie, Łoboda po Kiiowszczyznie bezkarnie na Szlachcie wywiera swe zemsty; doznali Jch nayuciążliwiey Xiążęta Ostrogski i Wiśniowiecki. Ziemia acz żyzna nie mogła

długo nasycać chciwego łupiestw tłumu. Łoboda rozdzielił liczne swe pułki, sam został w Kiiowskim, Sawułę do Litwy wysłał.

Tém czasem żałosne skargi ze stron wszystkich dochodziły do Tronu Zygmunta, przerażało naybardziey buntowanie się pospólstwa, i łączenie się Jego z kozakami. Tu Zygmunta winić nie można, bez skarbu, z nielicznym woyskiem, napisał tylko do Hetmana polnego Żołkiewskiego by baczył, aby Rzeczpospolita niecierpiała krzywd, i dalszey zniewagi. W miesiącu Lutym 1596 odebrał te listy Żołkiewski, z powierzonemi sobie od Zamoyskiego Pułkami, na Wołoszczyznie stoiący.

Lubo pułki te rozłożone na stanowiskach zimowych z ostatniey niewypoczeły wyprawy, lubo tęgie ieszcze doymowały mrozy, Żołkiewski widząc rosnące coraz siły Kozaków, przez przybywaiący do nich lud wieyski, przeglądaiąc że Nalewayko z Łucka do Bracławia się uda, nie czekaiąc zebrania się swych hufcow w tysiąc koni ku Łabuniowi ruszył. Już Hetman o trzy tylko mile znaydował się od mieysca tego, gdy Nalewayko do Ostropola przyciągnoł. Niespodziewaiąc się nadeyścia tak prędko woyska Polskiego, postępował powoli i nieostrożnie, kilkaset koni z tylney straży Jego pozostało się w Macieiowicach, tych przed świtem iescze pogrążonych w piiaństwie i śnie Żołkiewski napada, i gdy poddać się niechcą, zapala wieś i wszystkich wycina lub bierze.

Nalewayko przez zbiegów uwiadomiony o klęsce, dzień i noc uchodząc, do Pikowa przybywa. Zmordo-

wany ściganiem go Żołkiewski, dla posilenia koni w Ostropolu przez noc zatrzymać się musiał. Nazaiutrz tuż w tropy za nieprzyiacielem dążąc, pięciu godzinami po wyiściu Nalewayki stanął w Pikowie, tam dowiedziawszy się od Jeńców, że wodz ich do Bracławia dąży, widząc iak lud w tych stronach Kozakom przychylny, by ważne to miasto ubiedź przed niemi, dniem i nocą nagli swóy pochod i o czarnym iuż zmroku nad rzeką Olszanką dopędza.

Hetman w małey Dombrowie pod gołym niebem nocował; zmordowanie i ciemność niedopuściły rozpoczynać bitwy. Nalewayko na czele licznego woyska z tysiącem Polaków, boiu stoczyć nie śmiały, teyże nocy, nie iuż do Bracławia, lecz przeszedłszy rzeczkę *Sob*, w dzikie puścił się stepy.

Żołkiewski dla pośpiechu zostawiwszy za sobą wozy z żywnością i wszystkie obozowe sprzęty, nie śmiał porywczo w pustynie za nieprzyiacielem puszczać się. Wiele z koni iego śpiesząc po ostrey grudzie, pokaleczało. By te cokolwiek pokrzepić, puściwszy wieść że wkrótce wyruszy, hufce swe po ostatnich iuż przed stepami wioskach, dla odpoczynku rozłożył. Niezmordowany w uchodzie swym Nalewayko, przeszedłszy rzekę Czarnemi wodami zwaną, zastanowił się wsród stepy Humańskiey, tam dla pokrzepienia niedziel kilka zabawił; konie trawą i wrzosem, woysko zaś, mięsem końskim posilał.

Właśnie gdy Żołkiewski uganiał się za Nalewaykiem, Loboda siedmset koni z woyska swego wybrawszy, dla złupienia Baru i okolic iego puścił się; lecz w Po-

hrebiszczach dowiedziawszy się o Żołkiewskim, i porażce Nalewayki, co prędzey do Białocerkwi cofnął się. Nie miłym był Kozakom pobyt Nalewayki, nie miłą puszcza, i końskie mięso za pokarm cały; zwątpiwszy wódz ten o losach swoich, szukał przez Strusia Starostę Bracławskiego powrócić do łaski Hetmańskiey; niechciał Żołkiewski z Hersztem zbiegłego łotrostwa wchodzić w żadne umowy, wolał raczey Łobodę iako naczelnika prawdziwych Kozaków do upamiętania przywieść; uprzedził go Nalewayko, sam niepewny przebaczenia, użył wszystkich sposobów by się z Łobodą pogodzić, i z wspólną sprawą razem i obozy połączyć. Dokazał zamiaru swego człowiek przebiegły, gdy bowiem posłaniec Żołkiewskiego do Łobody z listami przyszedł, lubo Hetman obiecywał w nich Łobodzie łaskę Królewską byle Nalewaykę odstąpił i do posłuszeństwa powrócił, przecież ten zwoławszy na Radę starszyznę, za zdaniem Jey, Posła Hetmańskiego bez odpowiedzi odprawił. Kozacy niedosyć bezpiecznemi w Białocerkwi sądząc się, do Kijowa cofneli, i tam z powracaiącym z Litwy Sawułą połączyli się.

Żołkiewski, by te siły rozdzielić, przybywaiącemu na ów czas Kniaziowi Rozinskiemu w Pawołaczy zatrzymać się kazał, z mocnym zaleceniem, by w tém mieyscu między wodami, przez położenie, wybornym, trzymał się; sam na ściągnienie innych pułków czekaiąc, w Pikowie stanął. Rozinski wraz z innemi Ukrainy mieszkańcami, tysiączne maiąc na Kozakach do pomszczenia krzywdy, iakich mógł tylko zachwycić, sądził i śmiercią karał. Gdy wieść ta do Kijowa nadeszła,

Kozacy chcąc powetować krzywd swoich, *Saska*, iednego z wodzów z trzema tysięcy molodców na zrabowanie włości Jego wysłali. *Sasko* chcąc się dowiedzieć o sile nieprzyjaciela, zatrzymał się w Chwastowie, i podsłuchy do Powołoczy rozesłał, na wieść tę niecierpliwy Rozinski, Powołoczę opuszcza, naprzeciw nieprzyiacielowi dąży, i przednią straż Jego z 300 ludzi złożoną, podchwytuie i znosi.

Przelękniony Sasko, śpiesznie do Kijowa powraca: składaią Kozacy walną radę, iak Rozinskiego przytłumić. Łoboda z Pereosławia, Nalewayko z Czerkass, obydwa dla nowych oddaleni zaciągów, przybywaią co prędzey.

Tym czasem Roziński Kozaków nie zastawszy w Chwastowie, za niegodną rzecz sądząc nazad do Powołoczy powracać, do Białocerkwi przyciągnął. Kozacy 8,000 ludu zebrawszy, wiedząc że Roziński nad tysiąc żołnierza nie liczył, ku temuż mieyscu postępować zaczeli. Przerażony Żołkiewski, nieuważnym Rozińskiego posunieniem się, niebezpieczeństwem, którym mu zagrażały przeważne siły Kozaków, lubo ieszcze wszystkich hufców swoich nie ściągnął, na pomoc mu ku Białeycerkwi wyruszył.

Leży Białocerkiew na trzy wypuszczenia strzały od rzeki Rosi, wał miasto otacza, ten acz nie wyniosły ni silny, zasłaniał iednak mieszkańców od wszelkiey Tatarów napaści. Zamek położon na górze, zkąd oku odkrywa, rozwinięte na około krainy. Rostropniey byłby Roziński uczynił, gdyby się tam był zamknął, i Żołkiewskiego czekał. Sawuła z przednią strażą na dniu drugim Kwietnia przyciągnął pod Białącerkiew. Już

ciemna noc zaszła: Nalewayko okryty iey cieniami, spodziewaiąc się miasto podchwycić, i naszych w śnie zatopionych, wyciąć, we 3,000 ludzi wchodzi przez bramy otwarte, lecz iuż śmiały Roziński zachęcony przez niecierpliwe boiu Rycerstwo, wprzód nim był Kozaków zoczył, z miasta wyciągnął, i niewiadomy bliskości nieprzyiaciela, prosto ku wielkiemu obozowi Sawuły zbliżał się. Noc była nadzwyczay burzliwa i ciemna, spotkały się dwa woyska wzaiemnych szyków nie mogące rozeznać, naszych atoli odgłos trąb, wołania wodzów, i zapalone kierowały pochodnie. Rozinski dla większego popłochu, do pomieszanego iuż tłumu, z dział uderzyć rozkazał; towarzystwo rzuciło się obces. Kozacy nie zgaduiąc iak mała siła na nich uderza, pierzchneli. Lecz kiedy nasi sądzą, że ich prosto ścigaią przed sobą, Sawuła zwróciwszy na bok ku rzece Rudawce, znów do taboru swego powraca. Nalewayko usłyszawszy w nocy pierwsze strzelanie, i odgłos trąb, porzuciwszy miasta rabunek, Sawule na pomoc pośpieszył. Gdy dzień roziaśniał Roziński błąd swóy poznawszy, do zdobytego iak mniemał cofa obozu; iakie było zadumienie Jego, kiedy tam uszykowane woysko Kozaków, i nieliczny hufiec piechoty swoiey, pod samém miastem strzelaiący się z nieprzyiacielem postrzega. Nie zraża wodza, ani szczupłość sił własnych, ani niespodziane przeciwników tłumy: nie waha się i chwili; ściśnionym szykiem przebiia się przez obóz Kozaków, wielu z nich trupem ściele, i zabrawszy swą piechotę; zamyka się w mieście. Tyle zmiany w boiu i fortunie noc iedna zawarła.

ROZDZIAŁ V.

Żołkiewski ściga Kozaków aż do Kijowa. Opisanie miasta tego. Hetman przymusza Kozaków do poddania się. Próżne negocyacye z Posłem Papiezkim o związek naprzeciw Turkom.

1596.

W Trzylesiu o cztery mile od Białocerkwi, znaydował się Hetman Żołkiewski, gdy czasami dochodzący huk dział, ostrzegł go o potykaniu się naszych; co rychley więc zwiia obóz i śpieszy; po drodze schwytani Kozacy, o puł mili iuż od Białocerkwi, nadto listy Rozińskiego, uwiadomiły go o położeniu naszych: obszerne błonia i niwy uwienczaią w tych stronach, tu i owdzie podnoszące się wzgorki, Kozacy uyrzawszy z nich ukazuiące się woysko Polskie, opuszczaią zamysł szturmowania Białocerkwi, i co śpieszniey uchodzą. Nadciągnoł Hetman na poboiowisko nocy wczorayszey; wielu ranionych ze stron oboyga, tu i owdzie konaiących, wszędzie stosy trupów Kozackich, nie mało i naszych poległych, ze smutkiem oglądał. Chcąc korzystać z popłochu nieprzyiaciela, pewien, że ten dla potrzeby paszy daleko oddalić się nie mógł, umyślił ciągnąć za niem, iakoż od pierwszych zbiegów dowiedział się, iż Kozacy o mile od Białocerkwi dla pokrzepienia koni staneli.

Miał z sobą Żołkiewski, prócz piechoty tysiąc kwarcianego Żołnierza, 550 posiłkowych hufców, nadto kilka set ochotników z Bracławia, Chmielnika, i Baru, tych sprawił w szyk, iakiego czas, mieysce, i sposób potykania się nieprzyiaciela wymagał. W czworogran od

szesnastu szeregów ustanowił wozy, pomiędzy temi całą piechotę 24. dział polowych po bokach i rogach umieścił, iazda częścią przodem, częścią bokami i z tyłu unosiła się, Ciągnoł w tem szyku, iak naywiększy zachowuiąc porządek. Niemałe atoli niespokoyności umysł wodza trapiły; wiedział on że szczupłą swą garstką, w otwartych polach, nie łatwo było pokonać nieprzyiaciela, tak znacznie liczbą przewyższaiącego naszych; złożonego z ludu, któremu rozpacz, nowey dodawała wściekłości, który pewien haniebney śmierci, w odwadze całe pokładał zbawienie. Z drugiey strony za niegodną rzecz nważał Żołkiewski, gdyby zgraia ta bezkarnie z rąk Jego wymknąć się i przez to śmiałość swą do większego ieszcze zuchwalstwa posunąć miała. Wzgląd ten, odgłos Rycerstwa by go do nieprzyiaciela prowadził i w iedney bitwie koniec tylu trudom położył, przemogły. Podwoił więc kroku i pod zachodem słońca przy bagnie Ostrym kamieniem zwanym, Taboru Kozackiego dopędził.

Obrawszy położenie, w którymby działa nieprzyiacielskie, iak naymniey razić go mogły, z wesołą twarzą harc, lekkiey iezdzie rozpocząć kazał. Kozacy otoczyli się wozami. Wysypała się młodzież nasza ze wszystkich stron, obskoczyła tabory: Krwawa wszczeła się walka, Kozacy i działami i szablą bronili się odważnie, wielu z nich położywszy się pod wozy, z rusznic razili Kopiyników naszych, ci siekli i kłuli, lecz łańcucha tabora przełamać nie mogli, wiele koni przesadzaiąc przez wozy, zahaczało się na nich. Zginęło 24. Towarzystwa samego, między niemi Rotmistrz ich Jan Wiernekr, ranionych niemało. Większa nierownie

była klęska Kozaków. W nocney bowiem Białocerkiewskiey i dzisieyszey bitwie do 2,500 Mołodcow stracili. Ranny Nalewaiko i Sawuła: *Sasko* naypotężnieysza ich rada zabity; noc walczących rozieła. Żołkiewski na poboiowisku nocował, Kozacy w pociemku do Trypola ciągnąc zebrawszy ile mogli czułen i statkow, lubo gęsta kra szła ieszcze przez Dnieper, przeprawili się, i w Pereosławiu stanęli.

Hetman dla wyleczenia ranionych i dania czasu do przybycia oczekiwanym od dawna pułkom do Białocerkwi odciągnął.

Nie było próżnym zatrzymanie się Hetmana, wysyłane przez niego podiazdy po całym nadbrzeżu Dniepru, gromiły i chwytały, oddzielne hufce Kozackie, a zabieraniem i nie przepuszczaniem soli, naywięcey woysko ich całe trapiły.

Przeprawienie się nieprzyiacioł przez Dniepr naywięcey Żołkiewskiego zaymowało troskliwość. Kozacy pewni bezpieczeństwa swego, póki woysko Polskie na tey stronie rzeki zostanie, od samego uyścia rzeki, iakie tylko znaleść się mogły statki, pozabierali z sobą, popsuli, lub całkiem spalili. Żołkiewski z Prypeci i innych w poprzek do Dniepra wlewaiących się rzek, z wielką trudnością szkut kilka dostał, naywiększą atoli pomocą stała się dla niego gorliwość Obywateli Kiiowskich, ci i nowe pobudowali statki, i naprawili stare. Uwiadomieni o tem Kozacy na winowayczym mieście postanowili zemste swą wywrzeć. Pospieszył miastu temu na pomoc Żołkiewski, złączył się z nim w Wasilkowie Potocki Starosta Ka-

mieniecki z Wołoszczyzny przez Króla w posiłkach przysłany.

Żołkiewski z woyskiem swoim kilko godzinami uprzedził nadeyście z tamtey strony Kozaków pod Kiiów; rozłożył oboz pod Monastyrem Pieczarskim przeczystey Dziewice, i ledwie miasto ubezpieczył strażami, gdy Kozacy z drugiey strony Dniepru pokazali się.

Prowadził Jch wodz naywyższy Łoboda, dla niepomyślnie bowiem staczanych walek, odięta władza Sawule. Odkryto wkrótce białe żagle stu i więcey Czaiek czyli łodzi Jch pod Wodztwem Kaspra Podwysockiego: huk kotłow, i odgłos trąb Jch rozlegał się po lasach i skałach nadbrzeżnych; lecz że powstał wiatr przeciwny z wielką trudnością przeciw nurtom wody poganiali się wiosłami; przezorny na wszystko Żołkiewski, iuż wcześnie na brzegach porozstawiał działa, wypuszczony z nich ogień, przednieyszą łodź wodzą dwoma przeszył kulami, niektore zatopił, wszystkich pomięszał porządek, tak że iuż nie do miasta dążyć, lecz dla naprawienia szkod wbok oddalić się musieli.

Że często o Kiiowie sławney niegdyś własności naszey mowiemy, przyzwoitem sądze o początkach grodu tego, i w iakim był na ówczas stanie po krótce namienić. W wiekami oddalonych czasach handluiący na czarnym morzu Grecy pierwszemi byli założycielami Kiiowa. Osiedli go poźniey Sławianie wolnemi prawy, lub Xiążęty z rodu swego rządzeni.

Dla bogactw, handlu, ludności, i przepychu, niektórzy z Dzieiopisów, Kiiow z Carogrodem rownali *).

*) Adam Bremoński w Xiędze II. Roz. 17. acmula Sceptr. Constantinop.

Pierwszy Bolesław Chrobry zagarnął Kiiow pod berło Polskie. Miasto położone między dwoma potężnemi rzekami, przez rzekę Dziesznę sięgało wnętrznych krain Moskiewskich, Dnieprem morza Czarnego i Azyi. Tak obszerny handel, pogodne i umiarkowane niebo, żyzna ziemia w płody rolnicze, i naywybornieysze owoce, łagodność rządu, bliskość Carogrodu stolicy państwa i handlu Wschodniego, łatwo Kiiow uczynić mogły tak zamożnym, iakim go wystawiaią Dzieiopisowie dawni, łatwo wierzyć możem tey wielkiey liczbie świątyń pańskich lskniących się złocistemi wieżami, tey złotey bramie, tym gmachom, tym warownym basztom, temu nakoniec mnostwu przemyślnego ludu, który napełniał cały obszerny obwod tak zamożnego grodu. Dawną wielkość i swietność, świadczyły dzisieysze zwaliska, wysokie na około wały, potężna brama, z ostatkiem dawney ieszcze pozłoty, tak wyniosła, że nayszparciey wypuszczona strzała dosięgać iey szczytu nie mogła: wszędzie sterczące świątyń ruiny, między temi kosciół S. Zofii budowany niegdyś sposobem greckim, z wielkim nakładem i pracą; pomost w nim z Mozaiki: lazur i złoto lskniły się ieszcze w sklepieniach, w przysionkach, w gmachu samym, kolumny z porfiru, alabastru, marmuru. Zostały ostatki wspaniałości i w kościele S. Michała z złocistą wieżą, i chorem wysadzanym mozaiką. Nad grodem wznosi się Zamek niegdyś wspaniały, dziś ledwie godzien zamku imienia. Dzisieyszy gród w innym iest mieyscu, poniżey nad Dnieprem, żadnego śladu dawney wspaniałości nieokazuie; zniknęła ona pod orężem Kniaziów Moskiewskich, Połowców

Chrabrego, Gedymina i otaczaiących Kiiów naiezdnych Narodów*). Nie przełamany w przedsięwzięciu Hetman zniesienia raz na zawsze połączonych sił kozackich, w obliczu nieprzyiacielskim przeprawić się przez Dniepr naywiększą trudność znaydował; prócz nadbrzeż bowiem Kiiowskich, we wszystkich innych mieyscach, nayprzykrzeyszemi były przystępy tey rzeki; iuż to dla wyniosłych opok, iuż dla szeroko rozlewaiących się bagnisk. Lękał się sprawiedliwie Żołkiewski, iż gdyby kozakom przyszło do myśli umocnić brzegi, na których rozłożyli się byli, przeprawy z całym woyskiem przez głębokie nurty niepodobną stać by się mogła; by ich z tamtąd odwieść, użył fortelu. Wiedział on, że kozacy żony swe, dzieci i co bogatsze sprzęty w Pereosławiu przechowywali. Chcąc więc ich niespokoynemi o to miasto uczynić (iak gdyby we dwa ognie wziąść ich zamyślał), rozkazał Potockiemu, aby z ludem swem ku Trypolowi ciągnął, i w tem mieście, lub też w Trehtemirowi przeprawiał się przez rzekę. Leży Trupol sześć mil po niżey Kiiowa, siedm od Pereosławia, Dniepr dwa grody przedziela, by rzecz podobnieyszą do prawdy uczynić, kilkadziesiąt wozów zaprzężonych wołami, naładowawszy łodziami, drogą ku Trypolu, w same południe prowadzić kazał; z drugiego brzegu Dniepra postrzegli kozacy te wozy, dwóch zbiegów, umyślnie pono przez Hetmana wysłanych potwierdziło mniemanie. Niespokoyni o żony, dzieci i co im było naydroższym z łąk

*) Kiiów zawoiowany przez Bolesława Chrobrego, poźniey przez Litwę aż do r. 1686 zostawał pod berłem Polskim, wtenczas dopiero przedany przez Jana III Carowi Fiedorowi za 200,000 rubli.

pościągawszy konie ku Pereosławowi odciągnęli co rychley. Tego tylko żądał Hetman, zapewniwszy się, że drugi brzeg od woysk i zasadzek wolny, zebrał co rychley wszystkie swe statki, i dniem i nocą na drugim uyrzał się brzegu; kozacy uwiadomieni przez rozstawione czaty, o niespodzianym Żołkiewskiego przeyściu potrwożeni naradzali się z sobą, czyli w Pereosławiu zamknąć się, czyli w dalsze oddalić się stepy.

Pereosław w wiekach oddalonych sławnym był miastem, stolicą nawet Xiążąt Kiiowskich, kiedy i przez kogo zburzonym, dzieiopisowie zamilkli. Przed Królem ieszcze Stefanem, Xiążę Ostrogski Woiewoda Kiiowski, ogłosiwszy dla przychodniów swobody, zaczoł ie z gruzów podnosić: leży to miasto między dwoma błotnistemi rzekami Jlliczą i Trabeciem, wysoki lecz nadwerężony iuż wał otacza ie w około, drugi okrągły przy samym ścieku dwóch rzek świadczy, że osobny od miasta zamek obwodził. Niezdało się kozakom zamykać w nim, iuż to; że twierdza łatwo zdobyta być mogła, iuż też, że dziesięć tysięcy koni i bydła dostatek prowadząc z sobą, w bliskości dostateczney paszy dostać nie mogły. Naydogodniey zdało im się daleko w głuche zapuścić się stepy, pewni, że woysko Polskie nie pociągnie za niemi, albo dla innych Rzpltey potrzeb odwołanym zostanie; zabrawszy więc w Pereosławiu żony, dzieci i skarby do Lubnian ciągnęli. Czuyne oko miał Hetman na obroty ich wszystkie, nieściągnął on Potockiego z drugiey strony, w boiaźni by kozacy znów na lewy brzeg Dniepru nie przeszli, lecz skoro oddalonemi ich od rzeki tey uyrzał, nakazawszy wodzowi temu sprowadzenie żywności

wodą, i połączenie się z sobą w tropy za nieprzyiacielem pospieszył.

Alexander Wiszniowiecki Starosta Czerkaski, przed siedmiu dopiero laty miasto Lubny założył, rzeka *Sula*, obszerne ieziora i bagna, oblewały ie w około, przez te, most niezmierney długości prowadził do miasta; aczkolwiek mocnym mieysce to było, Żołkiewski całe swe obrócił staranie, by w nim kozaków iak naydłużey zatrzymać i od zapuszczania się w dalsze stepy, lub też zepsucie mostu odwrócić. Tym końcem z Tochacinia o 20 mil Ukraińskich od Lubnian, wysłał do nich listy żądaiące namowy, obiecuiące im nawet przebaczenie Królewskie, lecz gdy kozacy i listy temi i samą odległością woysk Polskich zabezpieczeni, pozostaią w Lubnach, Żołkiewski dowiedziawszy się, że pod Choroszynem (kędy niegdyś Witold woyska swoie przeciw Tamerlanowi prowadził) rzeka Sula nayłatwieyszą do przebycia była, tam w iak naytaynieyszy sposób, Strusiowi, Staroście Bracławskiemu, z oddziałem swoim dążyć rozkazał. Struś manowcami ciągnąc, tak, że i woysko nawet niewiedziało o celu podróży do Choroszyna przybywa, i tam co rychley na rybackich czołnach i pękach powiązaney trzciny, sposobem Tatarskim przeprawia się przez rzekę. W temże samym czasie Żołkiewski łączy się z Potockim o sześć mil od Lubnian spotyka Bohdana Ogińskiego Podkomorzego Trockiego, ciągnącego w tysiąc koni Litewskich na posiłek Hetmanowi. Wódz Polski z połączonemi siłami dzień i noc dążąc, przybliża się do Lubny. Kozacy przestrzeżeni od posłuchów o nadciągnieniu Hetmana, rzucili się co prędzey

do mostu zrzucania, lecz Bielicki prowadzący przednią straż naszą, gęstem gradem kul i strzał od przedsięwziętego odpędził ich dzieła; w godzinę czasu naprawiono most, wszedł Bielecki do miasta, lecz iuż kozacy oddalili się z niego, i nic nie wiedząc, że Struś w tyle ich stoi, o milę nad rzeką Sula rozłożyli się.

Tymczasem Struś wybrawszy z iazdy swey dwa szybkie bieguny, wysłał ich do Hetmana z doniesieniem o swoim przybyciu; umówili się byli wodzowie, iż wystrzał z dział Hetmańskich znakiem będzie, że czas zbliżać się ku nieprzyiacielowi. Za usłyszeniem więc huku tego wyruszył się Struś z ukręcia swego, tuman kurzawy powstaiący pod kopytami woyska iego, wzieli nayprzód kozacy za przechodzące hordy Tatarskie, lecz skoro przekonali się o prawdzie, skoro postrzegli, że z przodu i z tyłu we dwa wzięci są ognie, strach i pomieszanie odięły uwagę, iedni co prędzey w stepy uchodzić, inni z żonami i dziećmi niechcąc się w dalsze puszczać bezdroża, zostać na mieyscu, i okopywać się radzili. To zdanie przemogło, by czasu zyskać cokolwiek wysłał Łoboda do Strusia o rozhowor prosząc, po myśli była i Strusiowi prożba ta, ieszcze bowiem Hetman z całym swym woyskiem nieściągnął; w czasie tey długiey rozmowy przybył Żołkiewski; natychmiast rozwinęły się na około woyska Polskie w sposób, że od rzeki i odlegleyszey paszy odciętemi zostali kozacy.

Przez dni czternaście ustawne trwały utarczki, zawsze prawie z znaczną naszych korzyścią; ciąg powodzenia, zuchwalstwo prowadzi za sobą; nieprzestaiąc młodzież nasza na spędzaniu kozaków z pola, uniesiona

zapalczywością nie raz ich aż w same ich ścigała obozy; w iednym to z tych zuchwałych zapędów Taszycki wielkiey odwagi i nadziei młodzieniec i Szymon Denisko Starosta Żytomirski na wałach nieprzyiacielskich polegli. Przykrzeyszemi były trudy nad boie same; oszczędny krwi Polskiey Hetman, z przywiedzionym do rozpaczy ludem, nie chciał ich w szturmach wylewać, wolał wytrwaniem łupieżców do posłuszeństwa przymusić, niezdeymował więc żołnierz pancerza, osiodłane w gotowości konie, gęste czaty w dnie i w nocy, nieprzerwana ostrożność i czuyność; wszystko to niedostatek nawet żywności acz doymowały rycerstwu naszemu, niesprawiły iednak szemrania.

Nierównie większe dolegliwości obrzemieniały kozakow. Zamknięci w szańcach bez żadney pomocy nadziei, widzieli codziennie podcinany kwiat naypięknieyszey młodzieży swoiey, niedostatek żywności dla siebie, paszy dla koni, osłabiaiąc siły zwiększały ich nędze: ścierwo poległych koni służyło przez czas nieiaki za pastwę, lecz brak soli i to pożywienie obmierzłym uczynił. Roziątrzyły się długim cierpieniem umysły, i podeyrzliwą rozpacz na własnych braci zwróciły. Oskarzony Łoboda o porozumienie z Hetmanem, zapalczywości ślepego mnóstwa stał się ofiarą; nieiaki Krempski na mieysce iego wybrany. Niepolepszyła losu Niżowców wodza odmiana. Jm więcey mdleli na siłach, tym bardziey Żołkiewski natężał sposobów w trapieniu ich: z zatoczonych po wzgórkach dział miotał śmierć po całym obozie, zbroyne kozactwo, konie, bezbronne niewiasty, dzieci nawet padały bez liku. Stosy trupów

parnym lata przeięte gorącem, śmiertelną powietrze napełniały zarazą. Tylą nieszczęśliwościami trapieni, szczere nakoniec do Hetmana zanieśli prożby o przyięcie w posłuszeństwa i przebaczenie winy. Hetman Polski następuiące przepisał warunki:

1) Żeby się natychmiast do domów swoich rozeszli i bez rozkazu Królewskiego nigdy niegromadzili się w hufce. 2) Żeby hersztów wymienionych przez Hetmana, działa, prochy, chorągwie, łupy, skarby swoie wydali natychmiast. Przepisane warunki bez zwłoki wykonanemi były. Krempskiego Żołkiewski wolno wypuścił, Nalewayka*) i inni odesłani do Warszawy gardłem skarani. Z znaków woiennych dwie chorągwie z herbem Cesarza Niemieckiego, iedna z herbem Siedmiogrodzkim, buława, tromby i kotły śrebrne, dary Rudolfa lub Maxymiliana, trzydzieści i iedno dział Hetmanowi wydane. Niemnogie skarby i łupy z tych ostatnich naywięcey sprzętów na Turkach zdobytych.

Inna część kozaków pod wództwem iakeśmy iuż wymienili Podwysockiego z czaykami swemi pozostawszy na Dnieprze, nie opuszczała żadnych sposobów by się z głównem swem woyskiem w Łubnie połączyć; lecz taka była w obozie Polskim czuyność, że nie tylko oddział żaden, ale ani posłaniec, ni listy nawet przedrzeć się mogły. I ci więc kozacy po poddaniu się

---

*) Pan Scherer w historyi swoiey kozaków nieprzestaiąc na straceniu Nalewayki przez miecz, powiada, iż iak niegdyś w Agrygencie ulano w Warszawie byka ze spiżu i w nim Łobodę i Nalewaykę upieczono żywcem. W taki to sposób obcy Pisarze kreślą nam dzieie. Upieczenie Nalewayki w spiżowym wole zdało się Autorowi poetycznieyszém iak proste ścięcie, i dla tego ie położył.

woyska głównego, pozbawieni wszelkiey otuchy, błagali litości; darował wódz Polski winę i spokoynie do domów rozeyść się dozwolił. Taki miała koniec ta ważna wyprawa, w którey męstwo i wytrwania rycerstwa, talenta i zręczność wodza zarówno świetnie okazały się.

Żołkiewski uspokoiwszy Ukrainę na obrady Seymowe do Warszawy pośpieszył, wzięte na nieprzyiacielu chorągwie i działa przez Zamoyskiego iako naywyższego wodza Królowi odesłał.

Wrzała ieszcze woyna w Węgrzech między niedołężnem Rudolfem II. Cesarzem Niemieckim i Machometem trzecim. Machomet po uporczywey obronie zdobył Agryę, znakomite zwycięztwo iego pod *Karestą* kładąc koniec roku tego wyprawie, niemniey groźnych za rok przyszły zapasów spodziewać się kazało; by niebezpieczeństwu silny przygotować opor, Dwór Wiedeński i Madrydski, Papież Innocenty IX. wszelkich przykładali starań, by rzeszę Niemiecką i Królestwo Polskie pociągnąć do wspólnego przeciw nieprzyiacielowi związku. W tem celu Rudolf i Filip II. Król Hiszpański wysłali posłów swoich do Niemiec, potrafił Henryk IV. Król Francuzki od związku tego Xiążąt Niemieckich odwrócić.*) Monarchowie iednak domu Rakuskiego i Papież taiąc ten zawód, liczne poselstwo w temże zamiarze wysłali do Polski. Kardynał Gactano był Posłem Papiezkim, Jan Kitassi, wybrany Arcy-Biskup Kołoceński i Lobkowicz byli na czele Posłów Wiedeńskich; Filip II. wysłał Mendozę Amiranta Aragonii, wszyscy pod radą i do-

*) De Tchou Tom IX, pag. 218.

wództwem Nuncyusza Apostolskiego czynili. Na podane propozycye wyznaczył Seym dla traktowania z Posłami Kommissyę. Członkami ich byli, Prymas Karnkowski, Radziwiłł Kardynał i Biskup Krakowski, Gostomski Wda Poznański, Krysztof Radziwiłł Wda Wileński, Jan Zamoyski, Lew Sapiecha, Gembicki Kanclerz, niektórzy także z Posłów. Zalecono Kommissarzom by dzieło swoie do potwierdzenia na wkrótce złożyć się maiący Seym przynieśli. Posłowie zagraniczni i Kommissarze nasi składali posiedzenia swoie, nayprzód w Warszawie, późniey w Krakowie, lecz wszędzie napróżno.

Żądał Legat Papiezki, Kardynał Gactano i Posłowie Cesarscy, aby Kommissarze Polscy podać chcieli propozycye, pod któremi traktować pragnęli. Odpowiedzieli nasi, iż ponieważ z strony domu Austryackiego pierwsze nastompiło wezwanie, przystało, aby oni pierwsi otworzyli swe myśli, to tylko wcześnie zapowiedzieć mogli, że chcą wiedzieć, iakim kształtem związek ten wspólny zawierać się ma, wiele każda strona dostarczyć ma woyska, kto mieć wodzę nad nim, na czyim żołdzie, w którym kraiu woyna toczyć się ma, czyli granice Polski zwłaszcza od Tatarów zasłonionemi będą, iakie nakoniec po zwalczeniu nieprzyiaciela dla każdego z mocarstw przeznaczaią się nagrody? Wzięli Posłowie Austryaccy zapytania te na namyślenie, a namyślaiąc się długo, odpowiedzieli, nakoniec, że względem Arcy-Xiążęcia Maxymiliana i paktow Bendzyńskich, gdy Królestwo Węgierskie woyną zaburzone było, nie teraźnieyszy czas uiszczenia ich żądać, że pełnomocnictwo ich w wielu względach określone bez zapytania wprzód woli Cesar-

skiey, nie dozwalało im wyraźney dać odpowiedzi, mniemam atoli przydał Biskup Wrocławski, iż życzeniem iest Cesarza, aby Polacy od granic swoich woynę z Turkami rozpoczęli, gdyby albowiem woyska razem połączać się miały, ciężkie byłoby dostarczenie żywności dla mnóstwa takiego, nadto rożnica narodów, ięzyka, zawiści między wodzami, szkodliwemi rzeczy powszechney staćby się mogły. Co do liczby woyska radby Cesarz, by kilkakroć sto tysięcy można go wystawić, że Cesarz z Xiążęciem Siedmiogrodzkim 60,000 wyprowadzić go przyrzeka. Co do żołdu żołnierza Polskiego, chciałby wprzód Cesarz wiedzieć, iak wiele rycerstwa, i w którey stronie stawić go mamy, by podług tego acz ciężkiemi obarczony wydatkami, mógł wspaniałość swoią stosować. Co do czasu trwania związku tego, zdawałoby się, mówił Wrocławski Biskup by na dwa lub trzy lata mógł być zawartym. Z zadziwieniem Kommissarze Polscy te tak wątpliwe i nieiasne odpowiedzi słyszeli, napróżno na nastempnych posiedzeniach tak względem wykonania punktów Bendzyńskich, iakoteż iaśnieyszego i pewnieyszego warunków związku tłumaczenia się domagali. Nie przestawali Posłowie Cesarscy czas zwlekać, wątpliwe dawać odpowiedzi, zaprzeczać nawet to, na co się iuż wprzódy byli zgodzili. Zbliżał się dzień 2gi Sierpnia, dzień w którym Seym Kommissarzom dzieło ich zakończyć rozkazał; dawszy oni zaiste niepospolitey cierpliwości dowody, na iedney z przedostatnich sessyi Firley Wda Krakowski imieniem towarzyszy swoich mówił, w te słowa.“

„Jakimże sposobem dzień, w którym spodziewaliśmy

„się na żądanych od was traktatach imiona nasze położyć,
„naymnieyszey dotąd ugody nie iest ieszcze początkiem?
„ktożby zgadnął, że zawód ten pochodzi nie od tych, co
„do związku tego zaproszonemi byli, lecz od tych co
„go pragnęli, co przez lat cztery nieszczęśliwą nękani
„woyną, potrzebowali pomocy naszey? przecież tak iest,
„przecież niepoiętą w myślach ludzkich sprzecznością,
„dwory wasze wyprawiwszy Posłów do nas, dwory do-
„praszaiące się pierwsze o ugodzenie żądanego związku
„warunków, gdy Rzeczpospolita przychyla się do tego,
„nie pośpiech, nie łatwość, ale zwłoki, przeszkody od
„was samych znayduie. Bo na czymże od początku
„Maja do dnia dzisieyszego czas i posiedzenia nasze
„schodziły. Pytamy pod iakiemi warunkami żądany
„związek zawierać pragniecie? a wy wymagacie, żeby-
„śmy my przychylaiący się tylko nie żądaiący pierwsi
„nasze stawili. Zadziwieni nad zagadnieniem podobnem,
„niechcący atoli zostawić na sobie cienia złey woli, po-
„daiemy myśli nasze, czyniemy co chcecie, i cóż wy
„na to, czas na namyśleniach wycięczać, niedostateczno-
„ścią pełnomocnictwa swego składać się lub takie po-
„dawać warunki, które nam niebezpieczeństwa i straty,
„wam ulgę w woynie, korzyści w pokoiu przyniesćby
„mogły niechybnie. Dopływa godzina, wkrótce wy przed
„Panami waszemi, my przed Królem i narodem staniemy
„czynić sprawę z czynów i postempków naszych. Wkrótce
„was Panowie wasi, nas wolni ludzie słuchać i sądzić
„będą. My chcąc spełnić oczekiwania, stać się wyboru
„ich godnemi, usprawiedliwić nakoniec siebie samych,
„poraz ostatni tłumaczemy wam myśli nasze, tłumaczemy

„le z tą otwartością, która uczciwym i wolnym ludziom
„przystoi. Związek przeciw nieprzyiacielowi wiary
„Chrześciańskiey, wam koniecznie potrzebny i nam do-
„godnem być może; gotowi iesteśmy przystompić do niego
„pod warunkami, których słuszność sami powinniście
„uznać. Za nieodbity i niezbędny kładziemy warunek
„potwierdzenie paktów Będzyńskich. Daley co do sił
„na tę woynę użyć się maiących, gdy w wspólny nie-
„bezpieczeństw zawód wchodzić mamy, wspólne powinny
„być usiłowania, i wspólne korzyści. Potrzeba woynę
„tę popierać dzielnie, by ią skończyć w czasie naykrot-
„szym. Sławny po świecie z czynów swoich wódz ś.
„p. Król nasz Stefan Batory zwykł mówić, iż nie na-
„leży się porywać na woynę Turecką nie maiąc stu
„przynaymniey dwudziestu tysięcy bitnego żołnierza,
„chcielibyśmy wiedzieć, ile Car Moskiewski i inni obie-
„cywani sprzymierzeńce dać go nam zechcą, co do nas
„ieżeli Cesarz Jmć 80,000 wywiedzie, my połowę tyle,
„to iest, 40,000 stawić w pole przyrzekamy, to iest,
„30,000 częścią Kopiynikow, częścią lekkiey iazdy
„i 10,000 piechoty, że zaś z Muzułmanem naywięcey
„iazdą spotykać się potrzeba, chcielibyśmy, żeby i sprzy-
„mierzeni teyże naymniey 30,000 stawili, piechoty zaś
„naymniey 50,000. Królestwo Polskie obfitsze iest
„w męże zbroyne, niż w drogie kruszce, niech przy-
„naymniey trzecia część woyska naszego będzie na żoł-
„dzie Cesarskim i innych nie ma wodzów, iak Króla i
„Hetmanów swoich. Wcześnie zapewnić się należy,
„ażeby żywność na woysko to tak opatrzoną była, by
„oneyże w biegu woyny, którey trwania przeyrzeć nie

„można, nigdy nie brakło. Za sprawiedliwą nie wąt-
„pim tę troskliwość i ostróżność naszą uznacie, że w przy-
„padku, gdyby nieprzyiaciel całe swe siły naprzeciw
„Polszcze wywarł, aby iako w sprawie dla sprzymie-
„rzeńców podiętey, sprzymierzeńcy ci wspierali nas ca-
„łemi siłami swemi. Nadto uważać należy, iż wszędy
„otwarty iest nieprzyiacielowi przystemp do Polski.
„Naiazdów Tatarskich naywięcey lękać się należy. Ros-
„tropność więc nakazuie, ażebyśmy dla zasłonienia granic
„naszych zostawili w tych stronach poczet woyska po-
„trzebny. W pokoiu dziś żyiąc z Turkami dla was i
„dla sprawy Chrześciaństwa, w krwawe wdaiemy się
„woyny. Jeżeli Cesarz i sprzymierzeńcy równie szczerze
„iak my toczyć woynę tę będą, ieżeli Bóg (czego nie
„wątpię) świętym naszym pobłogosławi zamysłom, ob-
„fite plony czekać nas wszystkich powinny. A że w po-
„siedzeniach naszych o nadgrodach tych była iuż mowa,
„żeście iuż Państwo Tureckie sam nawet Carogrod obie-
„cywali, dzielili iak swoie, sądziemy być obowiązkiem
„wiernych oyczyznie swey synów za pracę, trudy i wy-
„laną krew przez nas żądać zasłużoney zapłaty; żądamy
„więc, aby pobliższe Królestwu naszemu Krainy, Mul-
„tany, Wołoszczyzna uyścia Dunaiu, tameczne brzegi
„morza Czarnego, wolną nakoniec po nim żeglugę za-
„bezpieczonemi sobie uyrzeli. Takie są przez samą słu-
„szność podane warunki nasze, ieżeli więc sprawa Chrze-
„ściaństwa całego i sprzymierzeńców obchodzi was szcze-
„rze, łatwo przystaniecie na nie, ieżeli zaś zamiarem
„iest waszym wciągnąć nas w tę woynę, nam hazardy,
„sobie tylko zabezpieczyć korzyści, źlebyście zaiste o roz-

„sądku naszem tuszyli mniemaiąc, że niebacznie i płocho „uwieść się damy.“

Nie do serca był głos ten Posłom Cesarkim, przecież uczucia swoie milczeniem pokryli, iuż nadszedł dzień do traktowania ostatni, naglił ieszcze Legat Papiezki zawarcie związku tego, lecz z strony Posłow Austryackich powiększały się oziębłość i oboiętność, doszły nakoniec Kommissarzy naszych wieści, że Dwor Wideński w przygotowaniach do woyny wolnieie, a nawet i o pokoiu zamyśla, pośpieszył donieść o tem Legatowi Malespinie Gembicki Podkanclerzy Koronny, na co Nuncyusz, *ieżeli tak iest, zwodzi Rudolf i Papieża i siebie, iakoż wyznać należy, iż więcey Rzym był o ten związek gorliwym, niż go Cesarz życzącem, chciał on pieniężnego wsparcia od Stolicy Apostolskiey, lecz Papież wtenczas dopiero Pieniądze przysłać obiecał, kiedy liga między Sprzymierzonemi podpisaną zostanie.* Tem więc sposobem, Sojusz tak z początku upragniony gorąco, wahaniem się i nieszczerem postempowaniem zniknął powtórnie, ani późnieysze Rzymu i domu Rakuskiego starania, mogły iuż ośmielić Zygmunta lub kogo kolwiek nakłonić, by odnowienie negocyacyi tych wnieść raz ieszcze do Stanów.

ROZDZIAŁ VI.

Smierć Krolowey Anny. Synod wyznania Greckiego w Brześciu Litt. Zatargi z Elżbietą K. A. Seym 1598. Buntownicze postępki w Szwecyi Karola Xięcia Sudermanii.

1597. 1598.

Smutnym był dla Polaków koniec roku 1596 przez śmierć Anny Królowey wdowey po Stefanie Batorem

acz zeszła w wieku, w którem śmierć zbyt wczesną nazwać się nie może, nie zmnieyszyła powszechnego po sobie żalu: zawsze zbyt krótko żyią ci, co się zasłużyli oyczyznie, powiększała stratę myśl, że Pani ta była ostatnią uschłą iuż gałązką buynego szczepu Jagiełłów. Córka i siostra Zygmuntów, żona Stefana zerwała zgonem swoim łańcuch długich i szczęśliwych powodzeń. Zrodzona w Polszcze nigdy nie rozstaiąc się z nami, czucia swoie, prace, Królewskie dostatki, wszystko poświęcała Polakom. Z nią to mówi Piasecki nie tylko zginął rod Jagiełłów, lecz powaga, przystoyność i dawne obyczaie narodu. Odtąd dwór zaniechawszy oyczystey obcą Niemiecką naybardziey przyiął postać na siebie. Zawarty Zygmunt w zamku swoim z Wolskim Starostą Krzepickim, Bobolą Podkomorzem i spowiednikami Jezuitami, Niemcami, nie rycerskiemi, iak dawniey Królowie Polscy gonitwy, lecz chemiią, złotnictwem, graniem w piłkę lub podobnemi bawił się gierami. Nie smakowali Polacy w tey niedostępności, w tem trybie życia niegodnym powagi Królewskiey. Upominał Króla Prymas, czynił przełożenia Zebrzydowski Marszałek W. K. Przez wzgląd na dostoieństwo kapłańskie słuchał Zygmunt przełożeń Prymasa, przestrogi Zebrzydowskiego przyiął milczeniem pogardy pełnem. Stąd między Królem i dumnem obywatelem pierwszy nienawiści początek.

Przy końcu Seymu nieużytecznie zeszłego wspomniony iuż Mendoza Poseł Hiszpański zanosząc swe skargi na buntowniczych Belgów, na wsparcie, które im Elżbieta Królowa Anglii dawała, dotknął iak obraźliwém

było dla korony Polskiey, że okręta Gdańskie i Elbłońskie przez Anglików chwytane były, i cały handel między Polską i Hiszpanią zniszczony. Oddawna szlachta Polska w zmnieyszeniu swych dochodów krzywdy te czuła. Poruszony niemi Zygmunt wysłał do Królowey Elżbiety Pawła Działyńskiego, dane mu posłuchanie publiczne: przyięła go Elżbieta w koronie na głowie z berłem w ręku, otoczona Panami Królestwa; Działyński przyzwyczaiony do wolnego z Królem mówienia śmieley niż wyniosła spodziewała się Królowa, przekładał pokrewieństwo Zygmunta z Rakuskiem domem, krzywdy narodu swego, powściągnienia nakoniec gwałtów i niezwłoczney za nie wymagał nagrody. Obrażona Elżbieta ostrością wyrazów nie daiąc czasu Kanclerzowi swemu do odpowiedzi w łacinskim ięzyku, tak z gniewem odezwała się do Posła „Przez całe życie moie podobney nie „słyszałam mowy: widzę z niey żeś wiele czytał, „i żeś uczony, lecz widzę oraz, że prawa naro„dów znaiomemi ci nie są; w toczącey się bowiem „między dwoma Monarchami woynie wolno iednemu, „przesyłane do drugiego posiłki, i wsparcia, przeymować „i zabierać.

„Przypuszczaiąc cię do posłuchania mego sądziłam, „że usłyszę dzięki, żem wdaniem się moim odwróciła „od was ciężką woynę Turecką. Nie wdzięczność, ostre „słyszę wyrzuty. Wspominasz o powinowactwie Króla „twego z domem Rakuskim, a zapominasz, że z tego „to domu Xiążęta berło Polskie z rąk Pana twego „wydrzeć usiłowali, i usiłuią ieszcze. Radni Pano„wie opowiedzą ci wolą moią.“ To mówiąc, wy-

szła *) Wdanie się Burgkleia, Roberta Cecile i Fortescue Ministrów Angielskich ułagodziły te gniewy, otrzymał Działyński, że iak miastom Anzeatyckim, tak i Pruskim równe prawa z samemi Anglikami udzielone iuż przez Edwarda VI. potwierdziły się, że oprócz potrzeb woiennych wszystkie inne towary do Hiszpanii nawet wolno im będzie posyłać. Wkrótce wysłany do Polski *Jezy Carew* z miastami Pruskiemi ułatwił trudności.

Lubo na każdem Seymie dostateczne uchwalano pobory, tak ie atoli wnoszono nie wiernie i opieszale, tak władza wykonawcza zupełnie była iuż słabą, iż skarb publiczny bez żadnego zostawał zapasu, do tego stopnia, iż na zapłacenie 5,000 woyska leżącego pode Lwowem, iuż dobra Królewskie naieżdżać zaczynaiącego, Zygmunt za radą Senatu zastawić musiał, kleynoty, koronę i część dóbr swoich stołowych by zaradzić niedostatkowi temu. Zwołano Seym na dzień drugi Marca, 598 inne ieszcze były zwołania powody; otwarte w Szwecyi na władzę i dostoieństwo Królewskie zamachy, wymagały tam bytność iego, nie dopełnione przez Maxymiliana pakta Bendzyńskie, podstempy na Wołoszczyznie Michała, przez Austryą wspierane, zamiary iey przywłaszczenia sobie Siedmiogrodzkiey ziemi; śmierć Cara Moskiewskiego, nie trwale nakoniec zabezpieczony z Turkami pokóy. Do tylu frasunków Zygmunta przydała nowe strapienie śmierć panuiącey Królowey Anny Rakuskiey. Pani ta z przymiotów swoich od dziejopisów naszych wielce chwalona, w 24 roku wieku swego przy poro-

*) Rerum Anglicarum annales regnante Elisabetha Auctore Guoilielmo Cambdeno. pag. 695.

dzeniu córki życie skończyła. Smutne było rozpoczęcie Seymu: wysłani z doniesieniem żałosnego zgonu do Wiednia, Posłowie podobnież do Turek, Szwecyi i innych mocarstw dla zabezpieczenia się w Soiuszach, i rozpędzenia gromadzących się nawałnic. Przodkowie nasi hoyni w wyprawianiu poselstw, skrzętni w dawaniu poborów nie baczyli na to, że gotowy tylko do boiu żołnierz i skarb opatrzony; zapewnić mogą całość i powagę narodów, i że umowy z postronnemi tyle tylko są pewne, ile siłą poparte.

Otworzył Zygmunt Seym od oświadczenia Stanom, iż gdy niebezpieczeństwo, w którem dziedziczne iego Królestwo Szwedzkie od Karola znayduie się, potrzebną tam bytność iego sprawuie, gdy iuż i Stany potrzebę tego uznały, on przyrzeczenie prędkiego powrotu na piśmie oddaie, żądaiąc także zabezpieczenia od Stanów, że mu w poprzysiężoney wierze dotrwaią. Ustanowiono pobor na rok ieden, z których 300 sto tysięcy na drogę Szwedzką Królowi dane być miały, 150 tysięcy na wykupienie kleynotów, reszta na wykupienie dóbr stołowych zastawionych na wypłacenie żołdu żołnierza; pozostałe od tego summy do skarbu publicznego w Rawie wlane być miały, i za wiedzą tylko Rzeczypos: użyte. *) Korrektura praw Pruskich ułożona przez Heidensteina na temże Seymie przyiętą została.

Zwróćmy teraz uwagę na sprawy Szwedzkie. Po ostatnim odieździe Zygmunta ze Szwecyi, zostawione przez niego urządzenia wewnętrzne, poruczona Królowi

---

*) Konstytucye 1598. pag. 636.

władza dostatecznemi były, by przynaymniey Państwo to w pokoiu utrzymać, lecz pokóy i pomyślność nie odpowiedały celom Karóla naywyższe dostoieństwo, co mówię, korona tylko wyniosłość iego nasycić mogły. Do dopięcia tych celów podawały mu łatwości prawego Pana oddalenie, iego powolność i opieszałość, skłonny do poburzenia narodu Szwedzkiego, umysł, zapalczywość duchowieństwa i ludu w dogmatach swoich, nienawiść ku różnemu od nich wyznaniu, ta nakoniec acz wystempna w kierowaniu zdarzeniami zręczność i wyższość, przez którą nieszczęściem dla ludzi, więcey niż cnotami rządzący dopinaią swych celów.

Ledwie Zygmunt od Szwedzkich oddalił się brzegow, gdy Karól z zamysły swemi taić się przestał. Duchowieństwo polepszeniem dochodów, wodzów, żołnierstwo darami, lud zwodniczą poufałością uiąwszy sobie, wszystkie Królewskie ustawy pogwałcił i zniszczył.

Pozyskanie przyiaźni postronnych Monarchów nie uszły iego baczności, darami, pochlebnemi poselstwy wcześnie ich dla siebie pociągnął.

Przy końcu roku 1594 urodził mu się syn, ów Gustaw Adolf, który przez wielkie swe dzieła zagładził u świata pamięć, iakiemi sposoby oyciec iego berło osiągnął. Karól prosząc Króla Duńskiego, by synowi iego oycem chrzesnem być raczył obyczaiem wieku owego, kazał Posłom swoim badać sławnego Astronoma Tycho Brache, iakie przeznaczenie bieg gwiazd niebieskich obiecywał synowi iego: niewiedzieć czy Astronom przepowiedział mu osiągnienie korony, lecz Karól przepowiedzenie takie rozgłosił, a to, by wszelki opor zamiarom

swoim, iako opór woli samego nieba w umyśle ludu wystawić.

Dla usprawiedliwienia poczynionych odmian i wprowadzenia ważnieyszych ieszcze, zwołał Karól Seym do Suderkoping. Protestował Zygmunt przeciw zwołaniu, iako przeciw krokowi, uczynionemu nad władzę udzielną Xiążęcia, i przeciw woli Królewskiey. Wniesione przez Karóla do Stanów materye zbyt były do smaku większości, by większość ta nad zgwałceniem form zastanawiać się miała. Zniesiono na tém Seymie zupełne Katolickiey religii cierpienie. Erik Brahe rządcą Sztokolmu przez Zygmunta wyznaczon; iako sprzyiaiący religii tey, złożony z urzędu. Ogłoszono Karóla Rządcą Państwa, i aż do powrotu Króla poprzysiężono mu posłuszeństwo i wiarę. Zakazano wszelkich appellacyi do Polski, dano moc Xiążęciu na wszystkie urzędy mianować, nakoniec przeciwiaiących się ustawom tém, za niespokoynych i nieprzychylnych oyczyźnie ogłoszono.

Nieprawnie uchwalone ustawy, gwałtowniey ieszcze wykonanemi były. Z podwoioną żarliwością zaczęto Rzymskie duchowieństwo prześladować i wytępiać. Pozostało ieszcze w klasztorze *Wadstona* iedynaście zakonnic oddzielonych od świata, pokucie i modlitwie oddanych. W oczach zapalczywego fanatyzmu klasztor ten stał się niegodnym cierpienia zgorszeniem. Duchowieństwo Protestańskie, sam nawet Karól udali się do zakonnic, i by ie nawrócić groźb i namowy użyli. Lecz gdy siła nie miała na słabość względów, zdołała słabość z rozpaczy wznieść się do męztwa, oświadczyły zakonnice, że groźby, nędza, śmierć nawet niepotrafią ie

odwrócić od wiary przodków ich. Rozgniewany Karól złote i śrebrne do ofiar naczynia ozdoby kościelne złupić rozkazał, wygnano zakonnice, świątynie i klasztor zrównano z ziemią. Wyrzuconym z kraiu w Gdańsku dał Zygmunt schronienie *). Przeieżdżał się Karól po całém Królestwie, wypędzaiąc pozostałych katolickich Xięży, burzył świątynie, i przedmioty uszanowania przez tyle wieków, posągi ich i obrazy wywracał i niszczył. Niedosyć na tém wielu przywiązanych do Zygmunta urzędników z mieysc swych zepchnięto, przeszło 2,000 folwarków chciwości Karóla stały się łupem.

Skoro te gwałty i bezprawia doszły uszu Zygmunta, wysłał poselstwo do Szwecyi z upomnieniem Karóla, by się w gwałtach swych upamiętał, i do powinności powrócił. Składali poselstwo to z strony Króla Brahe, Stenbak i Lindom Bonde, z strony Stanów Polskich i Litewskich, Stanisław Działyński Kasztelan Elblondzki, Stanisław Czyżewski Podkomorzy koronny, i Mikołay Sapiecha. Zbyt okazałe zaiste od Pana do niższego uczczenie. Przecież przybyłe do Sztokolmu Poselstwo przez cztery niedziele posłuchania czekać musiało. Szwedzi nayprzód skargi Królewskie na piśmie podali, we trzy dni po nich przywołani Polacy. Działyński rzecz czyniąc, oświadczył nieukontentowanie Stanów Polskich z czynów Xiążęcia i nieprawnie złożonego Seymu w Suderkoping, „acz w wolném naszém narodzie, przydał, nikt „iednak prócz Króla Seymu zwołać nie może, nieważ „się Xiąże rzecze, przywłaszczać władzy udzieloney

*) Geschichte Schwedens von Fr. Ruchs Tom. 3. pag. 496.

„Królowi samemu: popełniać bezprawiów i gwałtów, „tykać się dochodów Królewskich i Królewney Siostry „Jego, pomniy na niebezpieczeństwa, zaburzenia stąd i „woyny domowe, wiedz nakoniec, że Polacy przyzwy- „czaieni oddawna za powagę Królów swoich łożyć krew „i maiątki, nie ścierpią i dzisiay by kto powadze tey „ubliżać, gdyby kto osobę lub władzę iego miał zu- „chwalstwem obrażać.“

Z niecierpliwością słuchał Karól tey mowy, lecz cały swóy gniew wywarłszy na Szwedów, odpowiedź Polakom do dnia innego odłożył. Témczasem przednieysi Panowie, sam nawet Arcy-Biskup Upsalski widząc, że nie przywileie mieszkańców, nie wiara, lecz osobista pycha, żądza korony, były Karóla celem, przekładaiąc prawego Króla powolność nad niepowściągniętą przywłaściciela wszech wolą, potaiemnie przed Posłami Polskiemi skargi swe zanosić, z niemi się łączyć, gotowość do rządzenia się podług przepisów Królewskich iawnie okazywać ieli.

Niespokoyny Karól widząc te niepomyślne dla siebie umysłów skłonności, iak drugi Tyberyusz, do chytrey udał się pokory; w publiczney odpowiedzi swoiey Posłom Królewskim, usprawiedliwiał się z czynionych przeciw sobie zarzutów, dowodził, że w Suderkoping nic przeciw prawom Królestwa postanowioném nie było, że uchwały na nim nie przez niego, lecz przez wolą Stanow pisanemi były, że ieżeli co dla dobra kraiu, sam na prędce wykonywać musiał, oddalenie ztąd Króla, zwłoki w oczekiwaniu odpowiedzi, lądem i morzem idących, przynaglały go do tego, że ieżeli użył dochodów Kró-

lewskich, nieobracał ich na własne potrzeby, lecz na dobro Królestwa Szwedzkiego, nakoniec chcąc doświadczyć opinii publiczney i stronników swoich zastraszyć, tak mowę swą kończył „od dawna iuż ciężar publi„cznego zawiadywania stał mi się nieznośnym, za tyle „trudów i goryczy, niewdzięczność tylko, oskarzania i „niesprawiedliwe odbieram zarzuty, acz blisko berła zro„dzony, nie iestem wyniosłym, i spokoyność domową „nad blask władzy przenoszę; niech kto biegleyszy ode„mnie, zwłaszcza w teraźnieyszych trudnościach, w te„raźnieyszych o religię sporach, sprawami Królestwa „tego zarządza.“ To mówiąc w przytomności Radnych Panów i Posłów Polskich złożył rządy Królestwa, i do Abroga udał się, osobném listem o kroku tém uwiadomił Zygmunta.

Zawiedzionemi zostały skryte Karóla nadzieie, spodziewał się, że Panowie Radni, Duchowieństwo, lud nakoniec usilnie go błagać będą, by rządy zatrzymał, lecz gdy pierwsi milczeli, drudzy widząc, że rządzonemi być muszą, mniey dbali przez kogo; gdy Zygmunt odpisał, że przyimuie złożenie iego, i od dalszego uwolnienia go ciężaru, upokorzaiący zawód roziątrzył serce, rozniecił dumę człowieka. Widział on niebezpieczeństwo utracenia wszystkiego, wiedział, że przez wzięcie tęgich środków, przez szybkość w wykonaniu ich mógł sprostować krok zbyt porywczo powzięty, i dawne uiścić zamiary. Łatwo wierne pospólstwo za narzędzie zamiarów tych wybrał. Był właśnie wtenczas w mieście Eskilstona w Prowincyi Sudermanland sławny jarmark, na który ze wszystkich prawie stron Szwecyi lud zwykł

się był zbierać. Spieszy tam Karól, staie wśród zgromadzonego mnóstwa, usprawiedliwia się z czynionych sobie zarzutów, wystawia korzyści, które pod rządami iego duchowieństwo, lud, uczeni, cała nakoniec Szwecya odniosła, ludzi obietnicami, pochlebstwem umysły pociąga, uięty lud łagodnością mowy, nauczyciele z Upsali zaborami po Katolikach zbogaceni naybardziey, wszyscy nalegaią na Xięcia by od styru rządu nieoddalał się. Jak gdyby przymuszony ich naleganiem, rozsyła obwieszczenie po całey Szwecyi, że powolny żądaniom narodu, troskliwy o całość iego w położeniu tak trudném, widzi się przymuszoném wodze rządu znów w ręce swe uiąć, zaleca wszystkim państwa przełożonym, i rządcom, by iego tylko słuchali zleceń; i mimo świeżo przysłanych od Zygmunta zakazów, Seym w Abrogu zwołuie.

Dawno iuż Karól byłby koronę na skronie swe włożył, gdyby nieprzełamana wierność Fleminga, któremu Zygmunt rządy Finlandyi poruczył; dary, pogróżki znowu oświadczenia nayszczerszey przyiaźni niepotrafiły zachwiać stałości męża. Napróżno Karól w naypochlebnieyszych wyrazach zapraszał go do siebie, wzywał na Seym w Suderkoping, Fleming, Seym przeciw woli Króla za nieważny uznaiąc pozostał w prowincyi swoiey, nie dozwolił nawet, by kto nań iechać ważył się. Wtenczas gniew Karóla nieznał iuż granic, niechcąc dłużey naypięknieyszey Królestwa prowincyi oporną woli swey widzieć, umyślił użyć siły i gwałtu. Na wieść czynionych przygotowań, Zygmunt dał rozkaz Flemingowi siłę siłą odeprzeć. Wódz liczne zbiera szyki, te, iak dziś zwykło bywać, wieśniakom uciążliwemi staią

się. Podniecony przez Karóla lud burzy się, i ze skargami pełnomocników do Sztokolmu wysyła; Karól im odpowiada, by się wzieli do broni, i ciemiężycielów wyparli, zapala się woyna z całą wściekłością woyny domowey, przedłuża ią Karól popieraniem rokoszu, z taką zawziętością, że Xiędza, który mieszkańców do pokoiu i posłuszeństwa Zygmuntowi zachęcał, ściąć kazał publicznie; Fleming przez odwet, pełnomocników wieyskich za ich powrotem ze Szwecyi obwiesił; iedynaście tysięcy ludu wieyskiego poległo w tych walkach, lecz gdy Fleming rokosz uśmierza, i dzięki od Zygmunta odbiera, śmierć zbyt wczesna odeymuiąc w nim Zygmuntowi bitnego i wiernego wodza, ułatwia drogę Xiążęciu Sudermanii do uiszczenia wyniosłych swoich zamysłów.

Témczasem Seym w Abrogu zbierać się zaczął, Karól żądał, aby wszyscy pod karą na zdrayców oyczyzny przepisaną znaydowali się na nim, lecz Panowie Radni niechcąc dłużey być narzędziem człowieka dla swoicy tylko dumy kray burzącego, wysłali do Stanow z przedstawieniem, że zwołanie Seymu tego bez woli Króla, zwołanie po dobrowolnem złożeniu władzy przez Xięcia, iako ze wszech miar nieprawne i niepotrzebne, uwolniło ich od obowiązku znaydowania się na nim. Potém oświadczeniu protestuiący lękaiąc się zemsty Xiążęcia opuścili Szwecyą, i iedni do Danii, drudzy do Polski oddalili się. Nie więcey mógł Karól polegać na duchowieństwie i stanie mieyskim, doznali pierwsi gniewu iego, za ogłaszanie łagodnych Zygmunta obwieszczeń, stali się podeyrzanemi, drudzy, że zgodę między Kró-

lem i Xiążęciem przywieść usiłowali. Niepewney świetleyszey części narodu, Karól władzę wszystkich stanów całego Seymu oddał w ręce wieśniaków, rozzarzył ludu zapalczywość powiększaniem krzywd, które towarzysze ich od woysk Zygmunta ucierpieli w Finlandyi. Chłopi więc na Seymie tém imieniem Państwa całego uchwalili, że wszystko co ustanowili i stanowią nie iest, by następować na władzę Królewską, lecz żeby zachować S. Religiią Lutra; z tey więc przyczyny, potwierdzaią wszystko co względem religii tey postanowionym było. zachowuią wierność Królowi, ieżeli Król uchwały Seymu w Suderkoping potwierdzi, że ieżeli Xiąże Karól dla zadawanych sobie przykrości zrzekł się był administracyi Królestwa, nie miał Król prawa oddawać iey Panom Radnym, do Karóla bowiem iako Xiążęcia krwi należały rządy Królestwa. Zakończyli nakoniec prawem, że nieprzytomni nawet Seymowi temu, uchwałom onego posłusznemi być powinni, poruczyli Xiążęciu ukaranie uporczywych, związali się wzaiemném zaręczeniem, że ustaw tych, iak uchwalonych z własney ich woli wszelkiemi sposobami bronić będą.

Karól nie mogąc dosięgnąć odbiegłych iuż Panów Radnych, na sługach ich wywarł swą zemstę. Nie dosyć na tém niepowściągnięty w zawziętości swoiey wyrzuconemi po kraiu paszkwilami, plamił dobrą sławę i czystość Królewney. Trzymaiące ieszcze z Królem zamki Wadstena, Ufsburg, Kolmar, natarczywey przywłaściciela sile uledz musiały. Wyznaczony przez Zygmunta po śmierci Fleminga za rządcę Finlandyi Arwid Stalarm, prowincyi tey obronić nie umiał. Zaledwie

Karól pokazał się z woyskiem swoim pod Abo, Stalarm uszedł do Wüburgu: z podaniem się miasta tego, po krótkim oporze cała prowincya wszystkie porty i flotta dostały się w ręce Karóla. Dla większego zapewnienia porywa Karól pozostałą wdowę Fleminga, podeyrzane sobie przednieysze osoby, iak zakładników i nazad do Szwecyi powraca.

Z taką popędliwością, z takim gwałtem powiększał Karól potęgę swoią, i drogę do naywyższey władzy torował; przeciwnie powolny Zygmunt rozbiegłą w potoku swem siłę, edyktami i poselstwy zatrzymać pragnął.

Posłał on wyrok swóy zakazuiący Karólowi wdawania się w rządy Państwa, posłał listy żelazne zabezpieczaiące osoby Panów Radnych wszystkich Stanów, nakoniec zalecił wszystkim poddanym swoim szczególnie woyskowym, by ich wszelką swą siłą bronili, nie słuchali rozkazów Karóla, zbroyną nakoniec ręką ukarali buntownicze iego postępki.

Cóż mogły nie poparte siłą edykta, przeciw obecney i zuchwaley potędze. Aż zbyt późno przymuszony tylą obelgami, Zygmunt postanowił nakoniec do Szwecyi udać się, raz iednak ieszcze wysłał Łaskiego z ostatnim upomnieniem Xiążęcia. Karól zwołał był Stany do Upsalu i tam publiczne posłuchanie dał Posłowi Zygmunta. Z śmiałością wyrzucał Łaski wszystkie przestępstwa Karóla, domagał się, by uwięzieni obywatele wolność i zabrane im maiątki odzyskali natychmiast, by wszelkie przygotowania do woyny ustały: oddał osobne Stanom pismo, w którem podstępne i gwałtowne kroki Karóla powolność i łagodność Zygmunta iasno odkryte,

pierwszego winowaycze zamysły drugiego oycowską miłość, każdemu na iaw stawiły; zapowiedział nakoniec prędkie przybycie Króla wzywaiąc, by potrzebna do podróży flotta niezwłocznie przysłaną mu była. W odpowiedzi z naygrawaniem usprawiedliwiał się Karól z postępków swoich, twierdząc, że co się stało, stało się dla dobra Królestwa, nie przez niego, lecz wolą całego narodu, że nie może niebacznie flotty w obce ręce powierzyć, chybaż z zapewnieniem, że na szkodę iego i Szwecyi użytą nie będzie względem uwolnienia uwięzionych osób, nie tylko, że Łaski nic nie mógł otrzymać, lecz i owszem Xiążę obelgę do okrucieństwa łącząc, kilku z stronników Królewskich, w oczach Łaskiego ściąć rozkazał *).

ROZDZIAŁ VII.

Podróż Zygmunta do Szwecyi: sprawy iego w Królestwie tém. Powrót do Polski.

1598.

Smutnem było zaiste położenie Zygmunta, bolała go niewdzięczność Karóla, i obrażone dostoieństwo korony; bardziey niezręcznością i błędami, niż nadużyciem władzy oddaliwszy od siebie serca Polaków, dzielnego wsparcia nie mógł się od nich spodziewać, od postronnych mocarstw obietnice błachych otrzymywał pośrednictw; potęga i zuchwałość przeciwnika w dzielnych tylko środ-

*) Rüch Schwed. Gesch. pag. 520. Tom III.

kach, pomyślny skutek powinny mu były wskazywać, lecz właśnie na dzielności tey Zygmuntowi zbywało. Napróżno Zamoyski pogodzony na ówczas z Królem radził mu, by się wybrał dostateczną otoczony siłą, przemogła niewczesna dobroć Zygmunta i rady zbiegłych ze Szwecyi Panów. Wzdrygał się Zygmunt na wylew krwi Szwedzkiey; Panowie Szwedzcy sprawiedliwie przekonani, iak naród oburzony gwałty bezprawiami Xiążęcia gorąco życzył powrotu Króla, zbyt własney skłonności, zbyt śmiałym zaufawszy życzeniom, nie baczyli na potęgę, zuchwalstwo i zręczność człowieka. „Jdę mówił Zygmunt do poddanych moich, przeciw tym nie potrzebuię żołnierzy, łagodnemi słowy przywiodę ich do powinności.“ Jakoż nie doczekawszy się flotty Szwedzkiey, naiął od rozmaitych narodów znaczną liczbę kupieckich statków i dnia 20. Lipca 1598 puścił się pod żagiel. Siły iego składały nieliczne rozmaitych narodów hufce, iako to, 1,000 Węgierskiey gwardyi, dwie piesze chorągwie Pruskie i nadworne, daley poczet przywiązanych mu Szwedów, okazały nakoniec i liczny Dwór Królewski, wszystko razem 5,000 mogło wynosić. Jerzy *Farensbach* pod sprawą swoią miał woysko całe, *Wentzel Bekiesz* dowodził Węgrom, *Weier* Prusakom, Stern *Baners* sile morskiey.

Acz nie liczne były te szyki, gdyby Zygmunt umiał poczynać, mógł był niemi pokonać przeciwnika, mógł nareście obrażone dostoieństwo i władzę odzyskać. Po dziesięciudniowey żegludze, w którey wiele okrętów przez burze rozproszonemi zostało, przybył Zygmunt z flottą swoią do Kolmar, bez oporu poddała się twierdza,

mieszkańcy Smalandyi i Ostrogocyi cisneli się tłumem z skargami na Xiążęcia. Stalarm rządca Finlandyi opanował Abo i wiele iuż pułków w pomoc Królowi na okręta wsadził. Wszędzie się okazywało, że Karól nie miał tyle stronników, ile sobie pochlebiał. *Łaski* odebrał rozkaz ciągnienia co rychley do Sztokolmu i opanowania stolicy tey. Karól nie spodziewaiąc się tak szybkich z strony Zygmunta postępków, ogołocił był Sztokolm z żołnierza, Łaski opanował miasto i zamek, wszyscy mieszkańcy Arcy-Biskup nawet oręż swóy połączyli z Polskim orężem. Zamiarem było Łaskiego odebrawszy posiłki z Finlandyi na Karóla uderzyć, lecz Admirał *Schul* z niskiego stanu przez Karóla do władzy i bogactw wzniesiony, wpadł niespodzianie na zbieraiące się w Finlandyi woysko, i to rozproszył lub zabrał.

Skoro tylko Karól dowiedział się o przybyciu Królewskim, rozpisał zażalenia swoie na Króla i usprawiedliwienie postępków swoich, lecz iak dawniey, tak i dziś fałsz i obłuda brzmiały w tych pismach. Posłowie Angielski, Brandeburski, Hiszpański ofiarowali pośrednictwo swoie, widocznym atoli było, że Karólowi sprzyiali. Zygmunt nie daiąc się łudzić zwodniczym listom Xiążęcia z Kolmaru do Stegeborg udać się zamyślał. Farensbach radził by całe woysko londem ciągnęło, lecz Król i Szwedzi lękaiąc się by pochód ten uciążliwym mieszkańcom nie stał się, obrali morską żeglugę mały tylko oddział londem prowadząc. Środek ten mógł był stać się fatalnem, trzy dni i trzy nocy pomiędzy ostremi skałami miotany był Zygmunt, oddział

londem idący szczęściem tylko uniknął przemożney siły Karóla.

W *Stegeborg* odebrał król listy od Xiążęcia, które oburzyły go niemało; żądał Xiążę by Zygmunt woysko zagraniczne odesłał, i udawszy się do Sztokolmu wszelkie zayścia z Stanami spokoynie ułatwił. Odpisał Zygmunt, że sprowadzony żołnierz był dla iego powagi, nie zaś na uciśnienie poddanych, że żołnierz ten był płatnem i uciążliwym nie iest; żądał Król z swey strony, by Karól woysko rozpuścił, władzę swę w ręce Królewskie złożył, i w Xięstwie swoim aż do przyszłego Seymu spokoynie trzymał się. Posłowie Niemieccy warunki te odnieśli; Karól odparł z gniewem, że władzy nie złoży, póki Król nie rozpuści woyska, że dosyć iest silnem, by Niemców, Polaków lub Węgrów miał się obawiać, i że Zygmunt lub wraz warunki iego przyimie, lub do przyięcia ich orężem przymuszoném zostanie. Zuchwalstwo to nie tylko Zygmunta, zapaliło zniewagą i gniewem wodzów i woysko całe. Zbliżył się Karól do Stegeborg i naygorsze wybrał położenie, natychmiast Jan Weier z oddziałem woyska nie postrzeżony z tyłu mu zaszedł, sam Król z Farensbachem uderzyli z przodu, cały sposób bitwy tak był doskonale ułożony, iż po małym oporze woysko Karóla zupełnie zbitym i zniesionym zostało, od woli tylko Królewskiey zawisło wytępić ie do szczętu, stać się nawet Panem Osoby Xiążęcia *). Nalegali o to wodzowie, nalegało woysko całe, lecz wzdrygała się dusza Zygmunta na

*) Reihs. Tom III. pag. 552.

wylew tyle krwi Szwedzkiey, zatrąbić kazał na rozeym i rzezi poprzestać. Ta słabość albo raczey nie wczesna ludzkość rozstrzygła losy iego na zawsze. Pełen frasunku i wstydu cofnął się Karól. Zygmunt dał mu wiedzieć, że gotów iest wniyść z nim w umowy, byle tylko Karól sprawiedliwym warunkom poddać się nie wzbraniał. Xiążę w pierwszey chwili rozpaczy zgromadziwszy rycerstwo swoie „zawołał, iestem niewinną „przyczyną zaburzeń oyczyzny moiey, oddalam się z niey „na zawsze, by wam miły pokóy przywrócić: góry „Norwegii użyczą schronienia mnie, nieszczęsney żonie „i dzieciom, wy pomni wodza, pomni obrońcy wolności „waszych, żyicie szczęśliwie.“ Poruszeni tą mową wodzowie i rycerstwo ze łzami zaklinali, by ich nie opuszczał, przysięgali życie i maiątki poświęcić dla niego.

Zwycięstwo Zygmunta, a bardziey ieszcze łagodność, z którą zwycięstwa używał, powiększało codzień liczbę przychylnych, duchowni tak mu dotąd przeciwni, nauczyciele nawet z Upsala głośno wystawiali łaskawość iego. Tém czasem Karól do dawnych wzioł się sposobów, gdy z iedney strony listami, pośrednictwem Posłów Niemieckich łudzi Zygmunta, nadzieią ugody, z drugiey potaiemnie udaie się do Dalekarnów, i lud ten na każde zaburzenie gotowy do wzięcia oręża pobudza. Uderzaią dzwony kościelne, kupi się mnóstwo tłumami, na domy i osoby przychylnych Królowi rzuca się; znalezione po piwnicach napoie, rozgrzewaią zapalczywą wściekłość, zaczyna się łupiestwo i nielitościwe mordy, żaden głos obłąkanych utrzymać nie może, wszystko zburzone, zniszczone, wszędzie stosy trupów

i krwie niewinney strumienie. Karól wzywa lud do prędkiego łączenia się z sobą, a im bardziey w siły wzrasta, tém twardsze Królowi podaie warunki. Jednego ieszcze do dopełnienia zamysłów swoich czekał wypadku, i ten się iuż spełnił.

Długo oczekiwano, długo przeciwnemi wiatrami odpierana buntownicza flotta Karóla, dnia 19. Września pokazała się u brzegów Stegeborku, w iakim przyszła zamyśle, dowodził sposób, którem postąpiła, napotkawszy okręt ieden Królewski, zabrano statek, zamordowano nayokrutnieyszem sposobem znayduiących się tam Jezuitów i w morze wrzucono. Przez przybycie tey flotty, położenie w którem się Zygmunt przez opieszałość swoią postawił, stało się równie smutnem, iak trudnem. Już oddawna przeciął mu Karól lądem, wszelkie dowozy, dziś potężna Nawa zamykała i morze.

W tey ostateczności przysłał Karól Zygmuntowi dwanaście artykułów ugody, te do tego zmierzały, by Król odprawiwszy woyska, oddawszy zamki, oddawszy uciekaiących się do siebie wiernych sług i przyiacioł, sam bezbronny buntowniczemu poruczył się Xiążęciu. Tém ciężey tłumić przychodziło żal tey obelgi, im bardziey przypominała uwaga żeśmy ią sami ściągnęli na siebie, przytłumił go iednak Zygmunt, udał nawet, że nie dalekim był od zezwolenia na warunki Xiążęcia, lecz w nocy 20. na 21. Września zostawiwszy wszystkie sprzęty na okrętach z bronią tylko w ręku, iak nayciszey z małemi hufcy swemi wyszedł z mieysc, ostatnią grożących mu zgubą.

Po wyiściu Króla śpiesznym pochodem przybył Karól

do Stegeborg opanował wszystkie leżące tam statki Królewskie, rozdał na woysko znayduiące na nich sprzęty, zapasy dworu i woyska. Stegeborg i inne warowne zamki wróciły pod iego rozkazy. Ztamtąd Karól naygrawaiąc ieszcze Zygmuntowi ochotą swą do zgody z przeważnem woyskiem pod szyki iego zbliżył się. Nie daleko Linkopiny płynie rzeka *Stany* wytryska ona w Smalandyi, i nurty swoie w ieziorze Roxen miesza, w tém to mieyscu na dnia 25. Września przyszło do bitwy, Dziejopisowie Polscy i Szwedcy różnią się całkiem w opisaniu iey. To tylko pewna, że Karól z Biskupem Linkopiny skryte maiąc porozumienie uwiadomionem był przez niego o krokach szyku i położeniu woysk Królewskich, że woysko Zygmunta głodem i ciągłem pochodu trudem znużone nie mogło się oprzeć przeważney sile nieprzyiaciela, że nakoniec uledz musiało. Po skończoney bitwie miał ieszcze Zygmunt rozmowę z Karólem, wyznaczoną z obu stron pełnomocników, zgodzono się nakoniec na następuiące warunki.

Przyrzekł Zygmunt, że nigdy nad Xiążęciem, ani nad stronnikami iego mścić się nie będzie, że na Seymie w cztery miesiące złożyć się maiącym, wszystkie spory i niesnaski ugodzonemi zostaną, wszystkie obce woyska odesłane będą z Królestwa, i Królestwo to aż do Seymu przez Xiążęcia rządzoném zostanie; nadto pięciu Panów radnych, którzy się byli do Króla uciekli, wydanemi być mieli Xiążęciu.

Obowiązywał się Xiążę z swey strony, iż skoro Król przybędzie do Sztokolmu odda mu wszystkie zamki, okręta, działa, słowem wszystko, co tylko do korony

należy. Gwarancye umów tych polecone Stanom Królestwa.

Z taką obelgą, z takim poniżeniem skończyła się wyprawa Zygmunta, fatalne skutki słabości wahania się, środków niewcześnie lub opacznie branych.

Nie pierwszy on dowiodł, że acz przy słuszney sprawie niedołężna dobroć występnemu zuchwalstwu uledz musi. Nayboleśnieyszém było dla niego wydanie radnych Panów i przyiaciół w ręce mściwego człowieka. Karól mimo przyrzeczeń, mimo wszelkich prośb i wstawień się Zygmunta, w ciężkie więzienie wtrącić, i maiątki ich zabrać rozkazał. Pogrążać w nieszczęściu swoim tych, co nam sprzyiali, tych co nam ufali, było i będzie słabych rządów udziałem. Takie i tym podobne gwałty wskazywały Zygmuntowi, iak niebezpiecznem byłoby dla niego dążyć do Sztokolmu, podawać się na samowolność człowieka, dla którego nic świętym nie było, szyki iego niezmiernie zmnieyszonemi zostały, zmnieyszyli się przyiaciele zatrwożeni coraz bardziey wzrastaiącą potęgą Xiążęcia. Zygmunt nieumieiący w chwilach pomyślnych dzielnego wziąść postanowienia, niedziw, że w ciężkiey przygodzie nie umiał go znaleść. Wsiadł więc w Stegeborg na okręt i do Kolmaru popłynąć rozkazał, ztamtąd uczynił odezwę do wszystkich Europeyskich Monarchów, wystawuiąc im haniebne i buntownicze Karóla postępki. W liście do Xiążęcia tego wyraził, że nikt odiazdowi iego dziwić się nie będzie, kto się tylko zastanowi nad tém wszystkim, czego on Król w dziedzicznem Królestwie swoim doświadczał, że nadto okoliczności, w których się Polska

znaydowała, czekaiący nań Posłowie zagraniczni nieodbicie rychłego iego powrotu wymagały. Skończył Zygmunt zaklinaiąc raz ieszcze Xiążęcia, by Panów radnych i przyiaciół iego nie prześladował, i owszem z ludzkością z niemi obszedł się. Próżne żądania! wszyscy przychylni Zygmuntowi, co wczesną nie ratowali się ucieczką wtrąceni do więzienia, utracili urzędy; maiątki ich, pozostałe nawet sprzęty po Królu i Królewnie Annie rozdane między stronników i Drabantów Karóla.

Z zranionem sercem, z smutnem przeczuciem, iak wiele ta nieszczęsna wyprawa poniży go w umysłach Polaków, odbił Zygmunt od brzegów Szwedzkich i ten co skrzywdzony maiestat pomścić, i całą świetność korony swoiey odzyskać zamierzał, podobny zbiegowi pożegnał ziemię oyczystą, i iuż iey więcey nie uyrzał; po długiey i burźliwey podroży; na dniu trzydziestym Października stanął w Gdańsku.

Koniec Xięgi trzeciey.

XIĘGA IV.

WOYNA WOŁOSKA i INFLANTSKA.

ROZDZIAŁ I.

Odmiany w Siedmiogrodzkiey ziemi, zamordowanie Kardynała Batorego, wyniosłe Michała Woiewody Wołoskiego zamysły: opisanie tey ziemi, woyna Wołoska, zwycięstwa Zamoyskiego.

1599. 1600.

Zdarzenia acz w odścienney krainie związek iednak z sprawy naszemi maiące, los smutny synowca Króla Stefana z zaletą iuż wspomnionego wyżey, po krótce wspomnieć należy.

Mimo zaciętey i niepomyślney woyny z Turkami nie przestawał dwor Wideński chciwych obracać oczu, na żyzną i dogodną sobie Siedmiogrodzką ziemię.

Namieniliśmy iuż powyżey o niecnych frymarkach z domem Rakuskim nie stałego Zygmunta. Zaledwie Arcy-Xiążę Maxymilian wyprawiony od Cesarza Siedmiogrod na rzecz iego zaymować zaczął, kiedy zawstydzony przekładaniem Panów radnych okazuiących mu, iak dalece frymark taki dziedzicznego i niepodległego Państwa, za doczesne dzierżawy Sląskie niegodnem był

sławy Batorych, znowuż się Zygmunt Rządcą i Panem Xięstwa swego ogłosił. Poróżniony z Turkami niedość silny, by się sam przewadze Rakuskiey mógł oprzeć; ustępuie Siedmiogrod Andrzeiowi Batoremu Biskupowi Warmińskiemu synowcowi swemu, sam się udaie do powinowatego swego Zamoyskiego Kanclerza. Przeczuwał oddawna Zamoyski, że frymarki Zygmunta na ogołoceniu go z Państwa i powiększeniu potęgi Rakuskiey skończą się, częstemi więc listami przestrzegał go w tém i upominał; nieomieszkał i on i Stanisław Reski radzić Kardynałowi, żeby przenosił to, co było dzierżonem przez niego, nad to co podpadało wątpliwości trudom i niebezpieczeństwom *), lecz wyniosły umysł Andrzeia żal utracenia dziedzicznego w imieniu swym Państwa, a nadewszystko ta fatalność, która ślepo popycha ludzi na przeznaczoną im zgubę, przemogły. Porzucił Kardynał dostatnie z Biskupstw i Opactw w Polszcze dochody, porzucił życie spokoyne i przyiemne, włożył hełm na poświęconą głowę, i poszedł walczyć o przodków dziedzictwa.

Nagłość czasu nie pozwoliła mu opatrzyć się w przyzwoite siły, zebrawszy co mógł na granicach Polski żołnierza do Siedmiogrodu pośpiesza, tam od wszystkich Stanów z radosnemi okrzykami przyięty. Nie tracąc ieszcze nadziei ugodnego porozumienia się z dworem Wideńskim, pisze do Cesarza przekładaiąc mu, że umowa z Zygmuntem mimo wiedzy Stanów, i prawych zawarta dziedziców, ważną być nie mogła, że mu tenże

*) Treter w życiach Biskupów Warmińskich. pag. 126.

Zygmunt iako naybliższemu krewnemu Państwa ustąpił, że nakoniec ufał, iż Cesarz pokoy, przyiaźń iego, gotową pomoc przeciw Turkom nad nieprawe o cudzą własność dobiianie się niezawodnie przenieść zechce. Głuchem na przełożenia te okazał się Rudolf nie dawszy odpowiedzi Kardynałowi, napisał do Jerzego Basty przywodzącego woyskom Rakuskim w tych stronach, że iuż Michał Wda Wołoski na stronę iego był przewiedziony, rozkazał by łącznie z siłami iego do ostatka ścigał Batorych i z Xięstwa na zawsze wyrzucił.

Przyszło nakoniec do walek, w których Kardynał pokilkakroć wodzów Cesarskich pokonał. Lecz dwór Wideński strasznieyszą nad oręż gotował mu klęskę. Tenże sam Malespina, który tak chytrze urząd Nuncyusza w czasie elekcyi sprawował, przeniesiony na toż dostoieństwo do Wiednia za obiecany sobie przez Cesarza Kardynalski kapelusz poprzysiągł mu zgubę Batorych. W świętém pośrednika urzędzie przybywa, przenosi się od woysk Cesarskich do Kardynała Batorego szyków, zapewnia ostatniego że poiednanie między nim i Cesarzem ma sobie poruczoném, że skoroby Kardynał woysko swoie rozpuścił, toż samo i Cesarscy uczynią, i ugoda natychmiast podpisaną zostanie. Nie mniemał szlachetny Kardynał, żeby w uściech Posłańca Namiestnika Chrystusa podstęp i zdrada mieścić się mogły, dał wiarę, rozpuścił szyki, mianowicie Polaków, a w tych spoczywała cała potęga iego. Odiechał Malespina do Cesarskich, iak gdyby dla podpisu warunków, lecz nie powrócił iuż więcey. Polegaiący na świętości przyrzeczeń Batory, mały tylko maiąc przy sobie poczet nie spo-

dzianie otoczonym się uyrzał przez 3,000 połączonych woysk Basty i Michała Woiewody Wołoskiego. Nie mógł być długi odpór przeciw tak liczném i przeważném siłom. Zdradliwe to podeyście spełniło się pod *Libiną* krainą od dawnych czasów zamieszkaną przez Niemców samych; przez tę krainę Kardynał nie znaiąc ludzi ni drogi na rączym koniu życie unosił, znużony trudem, gdy w odludnem mieyscu zsiadłszy z konia pogrążył się w śnie twardym, od wysłanych przez Michała Wołoszyna Siepaczów okrutnie zamordowany; odciętą głowę i wbitą na spisę, Michał Malespinie odesłał, inni twierdzą, że do Widnia odesłaną była; tam odgłosem dział i składaniem dzięków w Świątyni Pańskiey, te zdradzieckie morderstwo obchodzonym było. Gońcy Michała złotemi udarowani łańcuchy. Tak zginął dzielny synowiec Króla Stefana nayświetnieyszemi od natury obdarzony zalety. Acz kapłan i urzędnik pokoiu, nie mógł znieść krzywdy domu swego i swoich poddanych, i poświęcone iuż dłonie Pańskim ołtarzom, na obronę ich podniosł, raz ieszcze walczył za oyczyznę i sławę, niestety poległ od zdrady i podłego podstępu.

Piasecki, Heidenstein, Maciey; Treter de Tchou wszyscy ówcześni Pisarze tak, iakem namienił, rzecz tę całą przywodzą. Z całego rodu Batorych ieden tylko pozostał *Jstuhan*, z którym Hurta i kilka warownych zamków trzymał. Wołoszyn Michał i Basta wodz Cesarski i te wydarli. Przednieysi Batorych stronnicy ukarani na gardle. W kilku dniach cała Siedmiogrodzka ziemia poszła pod iarzmo Rakuskie, nie na długo atoli iak dalszy bieg rzeczy okaże; wkrótce okrucieństwa Basty

pobudziły Moyżesza Szekeli, poźniey zniewaga obcego poddaństwa dały oręż w ręce Rakocych. Ani sprawcy okrutney Batorego śmierci, cieszyli się obiecaną sobie nagrodą. Malespina za powrotem do Rzymu z gniewem przez Klemensa VIII. odepchnięty, i do Biskupstwa swego wygnany, z gryzoty życia dokonał. Michał Wda Wołoski wkrótce iak poźniey uyrzemy Wołoszczyznę i życie nędznie postradał. Pisał Król Zygmunt do Rudolfa wyrzucaiąc mu niegodne w Siedmiogrodzkiey ziemi postępki, nie godnieyszą ieszcze śmierć Batorego. W odpowiedzi skargi i potwarze zamiast wymówek odebrał. Obwiniał Rudolf, a bardziey może rządzący nim Magnaci nie żyiącego iuż Kardynała o niespokoyność i dumę, o znoszeniu się z Turkami naprzeciw Chrześciaństwu całemu wydrzeć uciemiężoney niewinności, i życie i mienie nie przebaczyć nawet po zgonie, czernić ią potwarzami, ostatnim iest stopniem bezczelności i okrucieństwa *).

Losem to było a raczey skutkiem niedbalstwa przodków naszych, że nie tylko silne mocarstwa, lecz słabe iuż hołdownicze nawet Xiążęta na niepodległość, co mówię na dziedzictwa nasze targać się nie raz ważyli. Dał tego w tych czasach dowody Michał Woiewoda

*) Heidenstein. pag. 548. Piasecki pag. 175. Treter pag. 129. de Tchou, Tom IX. pag. 541. Zapóźno Zygmunt Siedmiogrodzki poznawszy błąd swóy następuiący list do Króla Polskiego napisał „Zrobiłem umowę „z Cesarzem o odstąpienie mu ziemi Siedmiogrodz: a byle przyrzeczo„nych warunków dochował, on ziemię zabrał, warunków nie dopełnił, „a ia w niebezpieczeństwie życia zostawałem. Starałem się więc, ażeby „Andrzey Batory Kardynał Wdą był obranym; iaki iego koniec wia„domo; Siebie i tę ziemę pod opiekę W. K. Mci oddaię. Dan w obozie nad Prutem 10. 7bra 1600 z rękopisów Poryckich.

Wołoski człowiek niespokoyny, chytry, zuchwały, ten przekupstwem Wołoszczyznę iuż dzierżąc od Porty, w nadgrodę zdrady przeciw Batorym pozwolone sobie maiąc przez dwór Wideński Siedmiogrodu rządy, samym powiększeniem władzy, rosł w chciwość i pychę o zaięciu Multan, zaborze Polskich Prowincyi, założeniu potężnego Królestwa iął knować zuchwale. Jakoż sam Siedmiogrod, Wołoska i Multańska ziemia zamożnego Państwa składaćby mogły dziedzictwa, tylekroć mówiliśmy o tych krainach, i dziś gdy ieszcze mówić o nich przychodzi, opisanie ich po krótce położe.

Wołoszczyzna była niegdyś częścią Dacyi, Siedliskiem Getów, Rzymskiego Państwa ku północy granicą, widać dotąd ostatki mostu, przez Traiana ku obronie Państwa na Dunaiu postawionego, wszędzie tam znaydziesz ięzyk i dawne Włoskiego narodu osady. Od południa krainy ogromny Dunay toczy swe nurty, od północy dzieli Dniester, na wschód słońca morze Czarne oblewa: łańcuch nieprzerwanych gór, od zachodu zamyka, i zniżaiąc się w pochyłość otwiera Siedmiegrodzką ziemię, Wołoszczyzna na dwie dzieli się części, ta co ku Polszcze zmierza, Multan nosi nazwisko, i od Dniestru aż do Fokszan ciągnie się, stamtąd do Dunaiu Wołoszczyzna właściwa. Dniestr, Prut i Seret przednieysze są rzeki w Multanach, Bystrzyca, Bozu, Teluzyn, Olitos wytrysłuią w Siedmiogrodzkich górach i skrapiaiąc Wołoszczyznę wody swe łączą z Dunaiem. Obydwie krainy oddzielnych maią Hospodarów; Jassy, Chocim, Soroka, Łapuszna. Orchel, Bender, Jzmayłów za przednieysze miasta z strony Multan liczą się. Na Wo-

łoszczyźnie, Bukarest, Brahilów, Dziurdzewo, Kraiowa, wszystkie te grody zamożne niegdyś, dziś w gruzach zwalone na ziemię: wszędzie tam niezmierne wznoszą się mogiły smutne krwawych woien i zapalczywości ludzkich świadectwa.

W obydwóch niebo łogodne i iasne, ziemia żyzna we wszystkie płody; niezmierne błonia przerywaią tu i owdzie gaie wesołe, w cieniu ich po buynych paszach błąkaią się trzód tysiące, obciążone sady nayprzednieyszym owocem, pagórki winem: w pasiekach, po drzewach nawet ule wybornego miodu, lasy pełne zwierza i ptastw rozlicznych; w wnętrznościach nawet ziemi kruszce, złota i srebra. Lud dosyć bitny i bystry w dowcipie. Oswobodź go z iarzma Turków, chciwości Hospodarów, oddal woyny, day swobody, rząd stały, zaprowadź oświatę, a lud ten mówię, na ziemi nayobfitszey osiadły zrówna się z innemi.

Takich to kraiów Panem udzielnem Michał ogłosić się zamyślał, nie dosyć silny, potężnemi otoczony mocarstwy do chytrości i podstępów udał się. Zapewniał dom Rakuski, że co tylko miał, co tylko orężem pozyska, wszystko od zwierzchnictwa i woli Cesarzów dzierżyć pragnie. Uymował Ottomańskę Portę bogatemi dary, podwyższeniem haraczu, oswiadczeniem nakoniec użycia sił wszystkich na Sułtana rozkazy, Hana Tatarskiego przychylność listami i pieniędzmi ziednywał. Nieomieszkał i serca obywateli zobowiązać sobie; pospolstwu, wytępieniem szlachty lepszego mienia, szczęśliwszego życia wskazywał nadzieie, pobłażaniem we wszystkich gwałtach i rozpustach zobowiązywał żołnierstwo, hoy-

nem datkiem iuż na stronę iego uięte. Temczasem w Polszcze żadney gotowości, nie czynne obrady, umysły nie zgodne. Odmówiono wszelkich na przygotowanie woienne podatków, przestaiąc Rzymian zwyczaiem na poleceniu Hetmanom, aby baczyli by Rzeczpos. nie poniosła uszczerbku, lecz cóż znaczyła Arynga Rzymska bez gotowey potęgi, bez obywatelstwa Rzymskiego.

Ostrzegał Zygmunt Król, Jeremiasza hołdownika swego Hospodara Multan o wiszącym niebezpieczeństwie, upominał by się miał na ostrożności, żywność dla woysk Polskich gotował; Soczowę i Chocim rysztunkiem woiennym opatrzył, lecz gdy Jeremiasz ułudzony nadzieią wydania córki swey za syna Michała przestrogom nie wierzy, Michał raptownie przebywszy Siedmiogrodz. góry, pola Soczawskie okrywa swem woyskiem. Nie strwożony Jeremiasz niespodzianem wpadnieniem z siłami, iakie miał przy sobie i hufcem z 200 Polaków przeciw nieprzyiacielowi ciągnie. Tu Wołosi z strony Jeremiego lud nie stały do odmiany Panów nawykły, włożywszy czapki na dzidy swoie z radosnem odgłosem do Michała przechodzą. Liczono zdrayców do piętnastu tysięcy dostateczna na odparcie pochodem strudzonego nieprzyiaciela siła; gdyby obok niey, były wiara, cześć i miłość Pana swoiego. Dwuchset iednak Polaków dzielnie przez czas nieiaki wstrzymało woysko Michała, widząc się opuszczonemi, okryli Jeremiego i cofnęli się w porządku. Tam Dydyński wielu nieprzyiaciół położywszy trupem poległ chwalebnie. Jeremiasz nie dowierzaiąc Soczawie do Chocimia udał się; Michał tuż za nim z woyskiem nastaiąc, spalił to miasto, a oblężenie zamku poruciwszy

wodzom, sam do Soczawy powrócił, i z łatwością opanował miasto.

Tak zaiąwszy Multany napisał do Króla, iż biorąc w ręce oręż „uprzedził tylko knowaną na siebie przez „Jeremiego zdradę.“ Taką chytrością, takiemi fałszami szukał Michał łudzić Króla i zdradliwe pokrywać zamysły, a lubo dochodziły wieści, że iuż od Porty nie tylko na Państwo Multańskie, ale nawet dyploma złotemi pisane literami na podbić się maiące prowincye Polskie otrzymał, przecież znaleźli się w radach naszych nie godni, co doniesienie to zbiiali, co go mężem użytecznym Rzeczypos: wystawiaiąc wszystkie przeciw niemu zamierzane przygotowania za niepotrzebne sądzili. „Bezpieczeństwo Królestwa mówili oni, nie na Wołoszczyznie zależy, czyli w Multanach Jeremi, czyli Michał panuie: nie wielka dla Rzeczyps: różnica, ieżeli Jeremiego bronić potrzeba, niech go bronią ci, którzy korzyść w tém swoią znayduią, którym byle toczyć woyny, każdy pozór iest dobrym. Tą pełną żółci uwagą zmierzali oni na Zamoyskiego i Potockich.“

Kiedy przekupstwo lub zawiść tak łudzą siebie i Stany, Baba Nowak, Wódz Michała z licznem woyskiem Pokucie naieżdża. Naddnierskie dobra Króla i szlachty mieczem i ogniem pustoszy w ogołoconey z żołnierza prowincyi; nie przepuszczał nieprzyiaciel ni płci, ni wiekowi wśród goreiących płomieniem wsi i miast pędził barbarzyniec liczne trzody, co mówię tłumy mężów, niewiast i dzieci pędził w ohydną niewolą. Kiedy wstrętem do podatków, występnem niedowiarstwem nie opatrzyły Stany publiczney obrony, spadła powinność

ta na obywateli dostoieństwy maiątkiem i gorliwością świetnych. Zamoyski, którego i niebezpieczeństwo kraiu i chęć utrzymania postanowionego przez siebie Jeremię zagrzewały zarówno, zniosłszy się z Królem daie rozkaz Żółkiewskiemu Hetmanowi Polnemu by z żołnierzem, iakiego naprędce będzie mógł zgromadzić dla zasłonienia granic Państwa nad Dniestrem stanął i na obroty Michała uważał, przyrzekaiąc, że sam z woyskiem wkrótce mu na pomoc przybędzie. Nie przestawał Zamoyski listami upominać Króla, że dostoyność, że bezpieczeństwo i osoby iego i Państwa wymagały, by się do silney woyny zabierał, mimo klęsek mówił on, któreby na nieprzygotowanych spaść mogły; nieprzystoi Miłościwy Panie by kiedykolwiek pograniczne mocarstwa patrzyły na to, że Królestwo Polskie lada nikczemny hołdownik bezkarnie obrazić i naieżdżać może, co powie na to zuchwały Suderman, iak dzielnie na utwierdzenie siebie użyie poniżenia naszego. Śpieszyć się więc trzeba nim Michał posiłki od Porty odbierze.“

Témczasem Żołkiewski ciągnąc od Halicza i z woyskiem swoim przybywszy przed Dniester naprzeciw Chocimia i obozu nieprzyiacielskiego, oboz swóy roztoczył. Zaczęły się poiedyńcze harce, w tych młode nasze rycerstwo szczęśliwém zachęcone boiem, wołało na wodza, by mu za rzekę przeyść dozwolił, głośno nakoniec oskarzało go o zbyt trwożliwą ostróżność. Zapytał Żołkiewski Hetmana Wielkiego, czyli nie czekaiąc przybycia iego dozwoli mu przenieść woynę za Dniester. Odpisał mu Zamoyski w te słowa, „Co tylko Waszmość czy„nić będziesz, czyń wszystko dla bezpieczeństwa i po-

„żytku Rzeczypospolitey. Ja obarczony latami poznałem „sławę, ani iey pragnę więcey, nie będę iey Waszmości „zazdrościć, życzę i owszem, abyś iako młody i czerstwy „nabywał tey sławy, byś otoczony iey blaskiem, tém „dłużey i świetniey wspólney oyczyznie naszey mógł „służyć. Zdaię się więc zupełnie na rozsądek Wasz- „mości, to iedynie ostrzegaiąc, abyś co tylko przed- „siewźmiesz przedsiębrał z pewnością, ani lekko na- „rażał na szwank tych szczupłych pułków naszych, które „(niech Bóg odwróci) raz utracone, przy wstręcie w Pol- „szcze do poborów nie prędkoby się zaciągnąć mogły.“

Zachęcony tém listem Żółkiewski wiechał na wyniosłe mieysce skąd wszystko co się działo w obozie nieprzyiacielskim łatwo mógł widziec; upatrzywszy dnia iednego mniey iak zwykle bacznych, raptownie na szańce Wołoskie ogromnemi godzi działami wkrótce zburzone okopy, nieprzyiaciel z ciężką stratą odparty, o milę znowu się obozem położył. Łatwieyszém odtąd stał się dowóz żywności, pokrzepiło dobre nadzieie przybycie Jeremiego, ten żonę i dzieci do Kamieńca schroniwszy w tysiąc koni i pięćset piechoty z Żołkiewskiem złączył się.

Po tey porażce bezczelny Michał iak gdyby nic sobie do wyrzucenia nie miał, napisał do Żółkiewskiego z zapytaniem, w iakim umyśle Dniester przechodzi woynęli czyli pokóy niesie? Odpowiedział Żołkiewski, że zapytanie takie nową było obelgą: że pamiętać powinien, iż bez żadney przyczyny wkroczył w granice Królestwa i krwi Polskiey podostatkiem iuż wylał; woyna lub pokóy mówił daley od Króla mego zawisły; chceszże raz

ieszcze ukorzyć się za przestępstwo, błagać litości iego, daie ci trzydzieści dni czasu byś wysłał gońca do Króla, wyznał otwarcie, iakim sposobem i krzywdy nasze nadgrodzić i obrażony maiestat Królewski przebłagać zamyślasz, wtenczas woyna lub pokóy od woli Królewskiey zawisną.“

Zwłoka trzydziestu dni umyślnie od obydwóch Hetmanów podaną była, by dać czas Zamoyskiemu z woyskiem swoim przyciągnąć. Jakoż wyznaczył Hetman W. K., aby chorągwie na dniu 24tym Lipca zebrały się do Glinian, lecz nie zastał w tém mieyscu iak dwa hufce ciężkich kopiyników Mikołaia Ostroroga i poczet lekkiey iazdy Snopkowskiego. Powoli więc ciągnące zbieraiąc hufce z Glinian do Przeboźni, stamtąd ciągnął do Skały; nakoniec dnia 30 Września pod Filipinami obozy swoie z obozem Żołkiewskiego połączył. Tam znalazł liczne i świetne rycerstwo, między niemi wielu Senatorów: oczekiwano codziennie przybycia kwiatu Polskiey młodzieży, gdy ta nadeszła, Zamoyski szykom wszystkim w wieniec stanąć kazawszy, sam w pośrodku na dzielnem siedząc koniu, tak mówił:

„Gdyby mi rzecz przychodziło czynić do zaciążnego „z obcych kraiów żołnierza, obszernieyszemi słowy roz„wodzićbym się musiał, lecz do Polaków mówię: któż „iest z was, ktoby o obelgach i niecnych Michała czy„nach nie wiedział, lub przynaymniey nie słyszał? któ„ryby nie czuł ciężkiey potrzeby prowadzenia tey woyny „odparcia od granic naszych, ukarania nakoniec niego„dnego i zuchwałego człowieka. Mogłasz się daley „zapędzić ślepota zbrodnicza. Nie obrażony, bez ża-

„dnego prawa naieżdża Państwo Polskie, co mówię, „miecz i spustoszenie niesie po włościach naszych wten- „czas, gdy przed rokiem dopiero waszą krwią, waszemi „trudami zdobyta Wołoszczyzna w Maństwo Polskie „Jeremiemu oddana. Podbicie to, nie pierwszem było „do prowincyi tey prawem, odwieczném iest prawo to, „pełne są zamku Krakowskiego Archiwa zapisane w nich „są porządnie i nadania i hołdy Hospodarów Wołoskich „Królom Polskim czynione, przerywały niekiedy ten zwy- „czay okoliczności, lecz prawo niewzruszonem zostało, „i tak kiedy Maciey Węgierski i Czeski Król w sporach „swoich z Fryderykiem Cesarzem Soiuszem z Sułtanem „Solimanem związał się, ostrzegł Król Zygmunt Stary, „Portę Ottomańską, że Wołoszczyzna była lennością „berła Polskiego; nastały potém ciężkie z Moskwą i „Prusami woyny w czasie tych, gdy Król Hospodara „posiłkować nie mógł, pozwolił mu od przemocy Tu- „reckiey okupić się złotem; żadna atoli z Portą ugoda, „żadne zrzeczenie się nie nastąpiło. Zygmunt August „acz więcey do pokoiu, niż do oręża stworzony ilekroć „Porta Ottomańska, panowanie nad prowincyą tą przy- „właszczać sobie chciała, zawsze się dzielnie temu opierał „i podług swey woli Hospodarów na Państwo wyzna- „czał. O cóż były woyny, o co tryumfy Tarnowskich, „Sieniawskich, Łaskich, Mieleckich, o co żeście wy przy „Cecorze pod dowództwem moim czynili? byliście świad- „kami zdobycia, świadkami hołdu, które Jeremi Pol- „szcze składał.

„Naszą więc Wołoszczyznę, nasze Pokucie naiechał „przewrotny Michał, pogwałcił Boskie i ludzkie prawa,

„wszystko zburzone: zhańbiony wstyd matron, zgwał-
„cone dziewic panieństwo, wzdryga się ięzyk móy od
„wyliczenia zbrodni tylu. Obeyrzyicie się, czerwieni się
„ieszcze płomień nad domami naszemi, dymią się prze-
„palone pożogi obróconych iuż w popioł miast i włości
„naszych. Nie dosyć na tém, do okrucieństw obelgę
„przydaie, śmie bezwstydny okazywać przywiley Sułtana
„złotemi pisany litery daiący mu na własność to piękne
„Króles: nasze: wzywa sąsiedzkie i nieprzyiazne pań-
„stwa do rozszarpania, iak gdyby na obiatę iaką prze-
„znaczoney iuż pastwy. Rakuskiemu obiecuie Wielką
„Polskę, Moskwie Litwę, Sudermanowi Jnflanty. O
„hańbo! i na toż to iuż przyszła ta nasza Polska, by
„ią ieden Wołoszyn, by ią spiknione obce sępy rozry-
„wać miały: to prawda, niedbalstwo, niezgody nasze, i
„na ostatnim nawet Seymie powiększyły zuchwałość
„człowieka. Jawnie się Michał chełpi, że ma listy od
„wyrobnych Polaków ofiaruiących mu berło Polskie: nie
„tayno, że są tacy, *) lecz w któreyże wolney Rze-
„czypos: nie znaydą się ludzie niespokoyni, chciwi, prze-
„dayni? dzięki Naywyższemu, że u nas przewyższa
„liczba cnotliwych. Dzięki Hetmanowi Żołkiewskiemu,
„że ieszcze przed nadeyściem moim zuchwałość napa-
„stnika poskromił, ani wasza dzielna ochota przed naro-
„dem i Królem, ani też wy Potoccy, Strusiu, wy wszy-
„scy, którzyście własne zebrawszy hufce pierwszy nie-
„przyiaciela zapęd wstrzymali, zapomnianemi będzie-
„cie. Bogactwa i życie swoie, oyczyznie poświęcać, to
„iest cechą prawdziwego Polaka.

*) Piasecki pag. 186.

„Czynów takich ani Król bez nagrody minie, ani „dzieie w zapomnieniu zostawią. Nieśmy więc daley „sprawiedliwie zaczętą woynę, idźmy walczyć za Ołtarze „i ogniska nasze, wzywaymy pomocy Naywyższego, niech „błogosławi orężowi Polskiemu.“

Z radosnemi okrzyki przyięło rycerstwo tę mowę: Hetman zsiadł z konia toż uczyniły hufce, a padłszy na kolana wzywali niebios pomocy.

Całe siły dwóch Hetmanów składały się z pułków piechoty Królewskiey do 5,000 wynosić mogącey, ta szesnaście dział miała, liczono do 8,000 ciężkiey i lekkiey Polskiey iazdy. Nadeszli poźniey z *Niżu* i *Zaporoża* kozacy, kilkadziesiąt chorągwi przywiedli: Heidenstein całe woysko na tę wyprawę zebrane do 20. tysięcy liczy.

Zamoyski skrycie wbrod Dniestr przeszedłszy, by uniknąć lasów bukowych klęską Króla Alexandra pamiętnych, w prawą rękę schylił się i wprzód na ziemi nieprzyiacielskiey stanął, niż nieprzyiaciel dowiedział się, że iuż na Wołoszczyznę wkroczył. Tu miłem było dla niego zdarzeniem przybycie Zygmunta, Batorego i uciekaiącego przed tyranią Michała iednego z przednieyszych wodzów iego Sekula Moyżesza; ten 900 koni przyprowadził z sobą, Zamoyski na żołd miesięczny wszystkich do służby zapisał.

Témczasem Siedmiogrodzanie zniecierpliwieni zdzierstwy Michała, przywoławszy na pomoc wodza Rakuskiego Jerzego Bastę w kilku porazili go potyczkach. Michał i wodzowie iego i tą porażką i niespodziewanem wkroczeniem Zamoyskiego strwożeni, żony, dzieci i skarby

z trzemaset osady zamknąwszy w Soczawie, opuścili Wołoszczyznę i w Siedmiogrodzkich górach liczne siły gromadzić ięli. Zamoyski surowy wydał rozkaz, ażeby żadne oddzielne hufce iuż to dla ścigania nieprzyiaciela mniey ieszcze dla pustoszenia kraiu od głównego woyska oddalać nie ważyły się; pod Soczawą nawet hufce kozaków i posiłkową Lennika Pruskiego zostawiwszy piechotę, oblężenia samey twierdzy zaniechał, pewien, że gdy woysko nieprzyiaciela rozbiie, łatwo i twierdzy tey i kraiu stanie się Panem.

Ciągnącemu przez obfitę ziemię na żadney nie zbywało żywności: zabronił Hetman surowo palenia i wszelkich rabunkow, a lubo lud strwożony poopuszczał siedliska i po górach i lasach chronił się, pełne atoli zboża gumna i niwy, niezliczone trzody spotykano na błoniach, porządek i karność zaspakaiały potrzeby, obfitość nawet mnożyły. Trudnem atoli było i śliskim położenie Hetmana, czuł on, że od przeważnego tylko zgromienia Michała spokoyność granic Polskich zawisła, lecz wiedział przytém, że Tureckie i Rakuskie woyska w sąsiedztwie stoiące zazdrosnym okiem na szerzenie się iego spoglądać będą; z pozostałemi więc przy sobie Senatorami radę złożywszy, do ziemi Siedmiogrodzkiey wkroczyć zamyślił. Trudne iest do ziemi tey wniście: bezdróża i strome góry otaczaią ią zewsząd: wysłał Hetman Jakuba Potockiego i Moyżesza Sekulego dla dowiedzenia się o obrotach Michała i dla nakłonienia, ieżeli można Siedmiogrodzanów na stronę naszą: ci wkrótce donieśli, że Michał po porażce swoiey przez Bastę z matką, żoną i skarby swemi do Forgacza udał

się, że tam *Udra* i *Delimarew* naywiernieysi wodzowie iego liczne iuż gromadzą mu hufce, mianowicie z Goralów Sykulskich rodu bitnego i wytrwałego do trudów woiennych, że woysko to iuż do 50 tysięcy liczono, że nakoniec Jerzy Basta wodz Austryacki liczbą tą ulękniony do zawieszenia broni z Michałem przystąpił zostawuiąc sobie, by niebezpiecznego Rakuszanom człowieka pokonali Polacy, a dwor iego odniosł korzyści.

Po takowém doniesieniu Zamoyski opuścił Tatruzań, odwołał Potockiego i ku Wołoszczyznie zwrócił się: gdy woysko ciągnęło alić nieznaiome hufce Polskie zachodzą mu drogę. Byli to Kossakowski i Kosielnicki szlachcice Polscy wiodący z sobą pięćset koni. Ci w czasie trwaiącego ieszcze pokoiu z Michałem, wiedzeni wrodzoną w Polakach do boiu ochotą, nie powściągnieni żadném prawém od służenia, gdzie wiodła każdego wola, pod Michała zaciągnęli się znaki, Michał zamysły swoie względem Polaków tak ukrywał taiemnie, iż żaden z nich, ani o zaczętey iuż woynie, ani o wkroczeniu na Wołoszczyznę Zamoyskiego nie wiedział. Niezmierna była ich radość z widzenia wodza, chorągwi i hufców oyczystych. Zamoyski do swoich przyłączywszy ich pułków, czternastem obozem w Fokszanach stanął. Baczny Michał na wszystkie obroty wodza Polskiego *Babę Nowaka* wodza swego przy *Nagai* w ciaśninach gór zasadził, sam naprzeciw mieyscu temu 50,000 woyska opanował pobliższe góry. Grunt ziemi na Wołoszczyznie miękki iest i kredziasty, śniegi okrywaiące góry, gorącem słońca rozpuszczone na wiosnę w obfitych spadaiąc potokach, wybiiaią parowy i ogromne

przepaście; wilgoć wód tych, rośliny, trawę nawet w niezwyczayną krzewi wysokość. Korzystaiąc Hetman z położenia tego w przepaściach i cieniach zarośli ukrył kilka pułków swoich.

Przez dwa dni obydwa woyska w ustawnych poruszeniach iuż ubiedz dogodne mieysca, iuż nawzaiem podeyścia szukały. Zatrzymał się Zamoyski w *Plastrum* mieyscu roskosznie przez Michała przyozdobionem; iuż do *Targowostu* ciągnąć zamyślał, gdy wysłani na zwiady donieśli, że Michał w bliskości ukryty między górami zasadzki mu stawi, natychmiast Hetman zostawiwszy oboz pod strażą Ciurów i mniey bitnego ludu o samey północy w naywiększey ruszył cichości, i obszedłszy naokoło zamknął weyście między górami, gdzie się Michał w wąwozach i dolinach ukrywał. Mgła nadzwyczaynie gęsta powstała w około i wschodzące słońce zaćmiła, za iey zasłoną rozkazał Hetman silnemu hufcowi wedrzeć się na wierzchołek góry iedney i tam działa zatoczyć z niemałą pracą i trudnością uskuteczniony ten rozkaz, témczasem pogodnieysze słońce rozpędziwszy szarą posępność, odkryło w oczach Polaków oboz Michała w położeniu bezpiecznym i do przystępu trudnem. Ze trzech stron okrążały go góry gęstem okryte lasem, z czwartey rzeka Telagiu i bagniste zatoki, we wszystkich mieyscach porozstawiane działa. Zamoyski natychmiast szyk boiu i natarcia rozrządził, rozkazał kozakom i lekkiey piechocie by okrążaiąc w około, gęstwinę uprzątali z zasadzek, gdy z niezmierną pracą i niebezpieczeństwem piechota nasza uzbroiona w siekierki przeyście sobie przez gęstwinę otwiera, gdy się przez

nie przedzieraią kozacy; postawione na górze Polskie działa biiąc przez dwie godziny, taką klęskę w obozie Michała zadały, iż szyki w nim łamać się i pierzchać zaczęły. Wiele miał trudności Zamoyski od utrzymania żołnierzy, by się na rozerwanie obozu tego nie rzucili. Wiedział on, że opodal postawił był Michał drugi szyk woyska, i że tém zaprzątnionych rabunkiem łatwo mógł ucisnąć. Wstrzymał więc ostatnie natarcie, aż gdy puszczony z dział ogień bardziey ich ieszcze pomieszał, gdy ukryte po górach i wąwozach zasadzki, wyparte przez naszych zostały, wtenczas Zamoyski z dwóch gór woysku swoiemu spuścić się kazał szła czołem piechota, lewem skrzydłem nacierała iazda leksza za niemi, ciężkie Kopiyniki łamali pieszych i konnych, w tém kozacy przedarłszy się przez gęstwiny z przeraźliwém wrzaskiem wysypali się razem z tyłu i z boku lewego. Nieprzyiaciel sądząc, że iuż wszystko zgubione, zaniechawszy obrony, iuż tylko o ucieczce myślał, rzucano pancerze, hełmy i zbroie, rozlegaią się wszystkie wąwozy, góry krzykiem potrwożoney i uciekaiącey dróżyny, wkrótce wszystkie mieysca napełnione trupami. Wszędzie nieprzyiaciela ścigano i bito, klęska iego była niezmierną, ledwie cztery tysiące ludzi z placu bitwy uszło z Michałem. Ku wieczorowi dopiero Hetman do odwrotu zatrąbić rozkazał, i ani spoczynku, ani pokarmu nie użył, wprzód nim Bogu uroczystych nie złożył dzięków za zwycięstwo tak świetne. 95 Chorągwi do Hetmana zniesiono, prócz tych nie małą liczbę żołnierstwo na ubiory podarło.*)

*) Że zwycięstwo to odniesione było w dzień przeniesienia S. Woyciecha Patrona Polski, Hetman Zamoyski przez wdzięczność znaki te

Wszystkie prawie działa dostały się naszym, pięć ich sami kozacy zdobyli.

Poki tak zuchwały i niespokoyny człowiek, iakim był Michał przy życiu zostawał, póty względem Wołoszczyzny i ziemi Siedmiogrodzkiey, tak z domem Rakuskim, iako też i Portą pewne nie nastąpiły środki, mimo przeważnie świeżo odniesionego zwycięstwa, nie mógł Zamoyski uważać, by z tey strony spokoyność dla oyczyzny iego mogła być pewną. Z tych względów, gdy podiazdom swoim ścigać kazał Michała za zezwoleniem Królewskim wysłał do rządcy Rakuskiego w tych stronach, Jerzego Basty domagaiąc się, by z przewrotnego i niespokoynego Michała przykładna kara spełnioną była, by Siedmiogrodzianom pozwolono, lub Batorego na tron przywrócić, lub nowego obrać Xiążęcia. Nie mile to poselstwo od Basty przyiętem było. „Dwór móy odpowiedział wiedzieć będzie, iak z Michałem postąpić względem Siedmiogrodzkiey ziemi, nie potrzebuie rady, potrzykroć ziemia ta przez Batorego ustąpioną nam iest, mówić o Wołoszczyznie nie dziś iest ni czas ni mieysce.“ Wysłany od Zygmunta Gosławski Wda Poznański w tych i innych sprawach do Wiednia, pełne oboiętności odebrał odpowiedzi, dwór Wideński, by do burzenia Wołoszczyzny mieć sposobne narzędzie, wspierał przez czas nieiaki Michała acz w wszczętey o działa Siedmiogrodzkie kłutni, od Basty sztyletem zabity *).

---

na grobie iego zawiesił. Zwiedziłem Gniezno w roku 1812, lecz żadney z tych chorągwi iuż nie znalazłem. N. A.

*) Człowiek ten podług świadectwa iednego współczesnych był postaci wyniosłey i suchey, długiey brody, przykrego weyrzenia, wiary ieżli

Zamoyski widząc się na czele gotowego i bitnego woyska, gorącą miał chęć wkroczyć daley do Siedmiogrodzkiey ziemi, i prowincyę tę gwoli mieszkańców i pożytków kraiu swego urządzić, lecz spoźniona pora roku domagania się rycerstwa by ie do domów rozpuścić; gromadząca się nakoniec od Szwecyi burza zniewoliły od zamysłu tego odstąpić.

Przecież ile obecne dozwalały okoliczności los Wołoszczyzny rozstrzygnął, nadaiąc Xięstwo to Symeonowi Mohile bratu Jeremiego, odebrał Zamoyski hołd w Imieniu Królewskim, daninę do poźnieyszego czasu odłożył, zaledwie Symeon na obięcie Xięstwa do Targowestu przybył; gdy *Radula* syn dawnego Hospodara wyznaczony przez Portę na tenże urząd tamże pośpieszył, lecz zostawiony przy Symeonie z hufcem Polaków Jan Potocki Starosta Kamieniecki przymusił go do oddalenia się i nowego Hospodara z zwykłą uroczystością na Xięstwo wprowadził *). Taki miała koniec ta świetna wyprawa.

ROZDZIAŁ II.

Woyna Inflantska.

r. 1601.

Jest to zaiste rzeczą zastanowienia godną, iż narod

miał iaką do Muzulmańskiey skłonny. Wziąść komu żonę, córkę, maiątek za igraszkę miał sobie. Rzadko on kiedy wypłaca żołd żołnierzowi, lecz umiał go sobie uymować puszczaiąc mu wodze na wszystkie łupiestwa, gwałty, rozboie, w wyniosłych zamiarach chciwości, zuchwalstwo, tłumił uwagę; śmierć iedna burzliwey niespokoyności położyła tamę. Uczciwszy, lecz równie niespokóyny Zygmunt Batory pokilkakroć o Siedmiogrod kusząc się, walcząc nawet z Rakuszanami, szukaiąc nakoniec schronienia w Polszcze, Danii, Prusiech i Anglii, nakoniec w Czechach życie zakończył.

*) Heidenstein pag. 565.

Polski acz z przyrodzenia bitny i smakuiący w boiach, nigdy prawie nie używał oręża na gwałtowne zawoiowanie ludów niechętnych. Wszystkie powiększenia onego nastąpiły przez nayświętsze ze wszystkich umów, przez samychże narodów dobrowolne do łona Polskiego połączenia się.

Tak w 1386 Litwa nie rozdzielném węzłem spoiła się z Koroną: tak w 1454 dobrowolnie Pruskie prowincye poddały się Kazimierzowi Jagiellończykowi: tak nakoniec 1561 Wilhelm Ferstenberg W. Mistrz Kawalerów mieczowych widząc się ścisnioném przez Szwedów, Moskwę i Danią dobrowolnie z Stanami i rycerstwem swoim poddał pod berło Zygmunta Augusta piękne Jnflant Krainy *).

Odtąd nie zaprzeczenie Królowie Polscy Jnflantami władali, lecz opanowaną przez Szwedów Estonią, lubo przy koronacyi ieszcze przyrzekł był Zygmunt do Polski powrócić przecież dla nienarażenia sobie Szwedów obietnicy swoiey dotąd nieziścił.

Widzieliśmy powyżey i niedołężną Zygmunta do Szwecyi wyprawę i zręczność, z iaką stryi iego Karól Xiążę Sudermanii korzystał z tych błędów, by mu wydrzeć berło Królestwa. Jakoż wygnawszy lub ucisnąwszy stronników prawego Króla wielowładnie panował we Szwecyi. Doświadczona śmiałość przywłaściciela bacznieyszém Zygmunta powinna była uczynić na całość zostaiącego mu Królestwa Polskiego, lecz zwykłe wahanie się, nieprzewidzialność we wszystkim, ufność tam,

*) Patrz pacta subjectionis w Jnflantach Hilzena, pag. 112.

gdzie były podstępy, nie dowierzanie gdzie charakter narodu wierzyć kazał, sprawiły, że Zygmunt Estonię i Jnflanty bez żadnego opatrzenia, bez żadney prawie obrony zostawił. Rewel nawet przez boiaźń, by go Polacy nie opanowali osadzić zaniedbał *). Cała w tych kraiach zasłona składała się z kilkuset żołnierza Polskiego pod wództwem Jerzego Farensbacha Woiewody Wendeńskiego.

W tém stanie były rzeczy, gdy czyli to, iak niektórzy mniemaią z taiemnego zlecenia Króla danego Farensbachowi, by dał zaczypkę, czyli też przeciwnie sam Karól Sudermański bez żadney do boiu przyczyny wpadł do Estonii, Rewel i inne prowincyi tey miasta, zostawione bez obrony opanował z łatwością. Farensbach z szczupłą zostawiony garstką nie zdolny tyle zamków ni obronić, ni osadzić z lekkiemi tylko podiazdami trapił nieprzyiaciela, i gdy Karól oblegał Derpert, on na ciągnący oddział woysk iego z Kiessi napadł, zniosł go, ostatki na niedobrze zamarzłą rzekę wpędziwszy, potopił **).

Poznał naówczas Zygmunt, iż sama tylko siła zabezpieczyć mogła od napaści wyniosłego przywłaściciela: na przypadaiącém więc w początku roku tego Seymie ustąpił uroczyście Estonię berłu Polskiemu, zaniosł przed Stanami ciężką na stryia żałobę i o posiłki nalegał. Polacy niechcąc sie mieszać w obcą sprawę i łamać z Szwedami trwaiących Soiuszów, oświadczyli, iż tego iawnie uczynić nie mogą, i tylko mu (ieźli zechce z wła-

*) Piasecki. pag. 189.

**) Piasecki. pag. 193.

sney szkatuły woynę popierać) pomoc sprawiedliwą iako Królowi swemu dać obiecali. Nie wzięło z obustron skutku to postanowienie.

Wplątała się pomimowolnie Rzeczpospolita w tę woynę iuż przez sam popęd okoliczności, iuż za powodem dworaków, którzy tém sposobem chcąc pozyskać zaszczyty i nagrody u Króla starożytne z Królestwem Szwedzkim przymierza stargali. Zapaloua ta straszna o Jnflanty woyna tłumiąc się i wybuchaiąc koleią, ledwie w sześćdziesiąt lat ze stratą tey piękney prowincyi traktatem Oliwskim w r. 1660 zakończyła się.

Na pierwszy odgłos naiazdu tego Krysztof Radziwiłł Hetman W. Litt. z synem Januszem Podczaszem, Dorohostayski Marszałek W. Litt. obydwa w tych stronach Starostwa i dzierżawy swoie maiący pośpieszyli z 5,000 iazdy i 600 piechoty *), lecz dowiedziawszy się, że Karól z 24,000 postępował, wstrzymali się pod Kokenhauzem, ażeby nadchodzące liczniejsze pułki zmocniły słabe ich hufce. Lubo Radziwiłł przeciw tak przeważnemu woysku niechciał całkiem garstki rycerstwa swego narażać, nie cierpiał iednak by w nieczynności zostało; właśnie wtenczas Karól Sudermański woysko swoie na trzy części podzielił, nayznaczniejszą z działami sam ku Derpatowi prowadził, Wrangla wysłał ku Kiessi, synowi zaś swemu z pobocznego łoża Karlsonowi po całych Inflańciech postrach rozsiewać rozkazał.

Radziwiłł iak biegły wodz korzystaiąc z rozdzielenia tego, wysłał Dembińskiego Wdę Parnow. z Lin-

---

*) Piasecki. pag. 195.

kiem, Kaszt. Derptskim, do których się Farensbach z zaciężną iazdą i piechotą Niemiecką przyłączył, by cząstkowemi utarczkami nieprzyiaciela trapili. Dembiński napadłszy naprzód pod Karkusem na Karlsona przeważnie zgromił i szyki iego rozproszył; stamtąd ku Kiessi udał się, gdzie iuż dowodca Szwedzki *Wrangel* ogromnemi działami tłukł miasta mury, zdziwiony niespodzianém pokazaniem się naszych, zrazu mieszać sie zaczął, lecz postrzegłszy nie wielką ich liczbę uderzył śmiało, w tém Ludwik Weiher i Ligocki wypadaią z miasta, bitwa coraz się bardziey wzmaga: pod Weihrem dwa konie ubito; Ligocki w bok postrzelony kulą działową, odniesion z boiowiska wktrótce umiera. Szwedzi walczą tłumami, Dorohostayski lubo raniony wszędzie się przenosi, i swoich zachęca, tu gdy Weiher od miasta, Liszeński Rudomina z Białozorem uderzaią z boku i środka Wincenty Woyna i Tyszkiewicz tył wziąwszy nieprzyiacielowi, szyki iego do ostatka zmięszali.

Okropną była klęska Szwedów z 7,000 ledwie ich 300 uszło, dwanaście dział, iedenaście chorągwi i oboz w dniu tym stały się rycerstwa Litewskiego zdobyczą. Farensbach dwoma godzinami przed bitwą wyiechał był do Króla do Warszawy, lecz usłyszawszy huk dział wrócił się do boiu i dokazywał odważnie *).

Te tak świetne zwycięstwa nie zaślepiały wodzów Litewskich nad trudnem ich położeniem szczupli w liczbie nie widząc żadnych nadchodzących posiłków przez nawał śniegów (był to iuż koniec Stycznia); w lekkich

*) Heidenstein. pag. 566.

obrotach znayduiąc wszędy przeszkody, umyślili nie spuszczaiąc z oka zamku Wendy, rozrzucone swe hufce pod Kokenhaus ściągnąć.

Korzystaiąc Suderman z oddalenia i nie liczby naszych, częścią zdradą, częścią siłą wziął Dorpat, Wolmar i wiele innych zamków.

Opanował nakoniec miasto Konkenhauz, lecz zamek osadzony naszemi dzielnie się bronił. Radziwiłł Hetman W. L. wysłał Sicińskiego Pułkownika dla zmocnienia i opatrzenia tey twierdzy, Siciński przebywszy Dzwinę, napadł ciągnącego z prochami i żywnością wodza Szwedzkiego Tyzenhausa, zbił go pod *Stockmasholfen* i wozy zabrał; złączywszy się potém z Januszem Radziwiłłem synem Hetmańskim nie wiele piechoty i 500 iazdy wiodącym, postąpił pod miasto 2,000 Szwedów osadzone. Dorohostayski Marszałek W. X. Litt. w toż mieysce z 600 swych ludzi pod sprawą Białozora Podkomorzego Upitsk. pośpieszył. Zatrwożony o całość miasta Karlson z 6,000 woyska ciągnie mu na odsiecz; Janusz Xiążę Radziwiłł, Eustachy Tyszkiewicz, Denholr, Dorohostayski, Jundziłł, Siciński uderzaią na niego z poczty swoiemi, porażaią, i aż pod zamek Erlem pędzą. Utracili w tey potrzebie Szwedzi 600 ludzi, dwa działa i oboz cały *).

Toczyła się woyna ta w te ciężkie mrozy, któremi się iskrzą nieba *północne*, toczyła się *nakoniec* powiększey części kosztem i żołnierzem znacznieyszych Panów Litewskich maiących Starostwa w Inflanciech. Już

*) Heidenstein. pag. 368.

nadchodziło lato, Zygmunt atoli mało wsparty od Stanów, z trudnością do podięcia się tey wyprawy uprosiwszy Hetmana, z zwykłą sobie opieszałością z dalekich Królestwa prowincyi ściągał ludzi i działa; iuż mówię lato nadchodziło, gdy Chodkiewicz Hetman polny Litewski z 800 ludzi, częścią własnego zaciągu, częścią z ochotników złożonych złączył się z Radziwiłłem Hetmanem W. Litt. Sędziwy wodz dowiedziawszy się, że Karlson odniesioney klęski pomścić się, i opasanem Szwedom pod Kokenhauzem przyiść na odsiecz zamierza, na własną prożbę Chodkiewicza, dawszy mu za towarzysza syna swoiego Janusza, dla powzięcia wieści o obrotach nieprzyiacielskich z oddziałem go piechoty i iazdy wysyła. Wypuszczonych na zwiady około 200 kozaków przywiodło ieńca imieniem Freiden, który doniósł że o trzy mile tylko stał nieprzyiaciel, toż samo potwierdził Polak ieden z niewoli Szwedzkiey uszły, dodaiąc, że Karlson gotuiąc się przeciw natarczywości ciężkich Kopiyników Polskich, po między lud pieszy wmieszał iazdę, tę naieżył ostrogami, i wozami zasłonił: by nie dzielić sił, i tak iuż szczupłych wrócił Hetman Chodkiewicza do obozu swoiego, i wraz podzieliwszy szyki na pięć części sprawił ie do boiu. Na prawym skrzydle stał Dorohostayski Marszałek W. Litt., lewe trzymał Strabowski Kasztelan Parnowski z strzelcami i działami polnemi, za niemi sam Sędziwy wodz z wyborem poważnych znaków, na tyle część piechoty z większemi działami na wzgórkach, a to, by łacniey ze wszystkich stron ogień na nieprzyiaciela mógł być puszczaném. Denholf z 500 piechoty i artyleryą ciężką został przy mieście,

50 Tatarów strzegło obozu. Całe woysko nasze do trzech tysięcy liczyć się mogło, Szwedzi mieli 4,000 piechoty i 2,000 iazdy *).

Karlson obwarowawszy sposobnieysze mieysca piechotą i działami, połowę iazdy postawił na lewém skrzydle, resztę zaś piechoty ziazdę gęstem połkrężem sprawił pod lasem; tém końcem, ażeby ieżeli Litwa czoło mu złamie, z tyłu mógł na nią uderzyć: piechotę całą ostrogami, czyli wilkami osadził. Wrangel, Kindener i Rosenberg prowadzili Niemców, Karlson przywodził konnym. Uderzyło nayprzód lewe skrzydło nieprzyiacielskie z taką zapalczywością, iż Litwa tył poddawać zaczęła: co widząc Chodkiewicz spiąwszy konia ostrogami ogromnem głosem wołał na uchodzących, a wkrótce zebrawszy ich, tak mężnie i natarczywie na Inflantczyków natarł, iż ci nayprzód się mięszać, potém tył podawać zaczęli; témczasem Karlson z wyborem iazdy z boku naszym zachodził, lecz uprzedził go Dorohostayski i złamał, równie szczęśliwie powiodło się Strabowskiemu na lewym skrzydle; nakoniec Hetman Radziwiłł na utrzymuiące się ieszcze ostatki Szwedów z Kopiyniki swemi natarł, i z wielką klęską zegnał ich z placu. Legło w tey potrzebie do 2,000 Szwedów, wzięto 12 chorągwi i dział 33. z Litwy 80 zginęło, wielu ranionych. Wzięci w niewolą z Szwedzkiey strony Kindener, Rosenberg, Wrangel, Tyzenhauz i kilku Grenlandczyków. Trwała potyczka od siodmey z rana, do drugiey z południa, wodzowie i całe rycerstwo niepospolitego męztwa, w tey

*) Heidenstein. pag. 360.

bitwie dali dowody, waleczny Dorohostayski acz ugodzony trzema kulami, nie zsiadł z konia, lecz do końca bitwy poczynał odważnie. Wkrótce miasto Kokenhauz doznawszy wszystkich okropności głodu, zwycięzcom poddać się musiało *).

Puszczonych wolno Szwedów pod warunkiem, że przebiw Polszcze walczyć nie będą, bez wiedzy wodzów napadli kozacy nasi, obdarli, niektórych nawet pozabiiali, rozgniewany Radziwiłł dowodzców zbrodni tey, gardłem ukarał.

Po wzięciu Kokenhauzu Chodkiewicz opanował Treydent i Zygwost, gdzie tylko małe znaydowały się załogi, Radziwiłł Kiessę do poddania się przymusił, a za nadeyściem Fryderyka Xiążęcia Kurlandzkiego z kilkuset ludzi pociągnął pod Rumborg, lecz tu dla oddawna panuiącey niezgody między domami XX. Radziwiłłów i Chodkiewiczów wzięcie miasta tego chybiło.

Temczasem wieść do obozu przyszła, że Karól Sudermański z Szwecyi do Inflant się zbliża, i że wodz iego Xiążę de Nassau iuż do Lumsalii przybył. Złożył Hetman radę woienną, na którey zważywszy szczupłość sił naszych nadewszystko piechoty, postanowioną udać się do Kiessy. Tam Radziwiłł dowiedziawszy się, że Król ciągnie iuż z woyskiem i że Hetman polny koronny Zołkiewski iuż do Kurlandyi pod Selbourg przyszedł, napisał do niego i do Farensbacha przywodzącego w Rydze, że ieżeliby oni z hufcami swemi chcieli się z nim połączyć, gotów był z nieprzyiacielem spotkać się. Odpi-

*) Heidenstein, pag. 369.

sali obydwa, że gdy Król iuż z woyskiem ciągnie, bez rozkazu iego z hufcy swoiemi ruszyć się nie mogli, sam Zygmunt napisał do Radziwiłła, aby w nieprzytomności iego nic ważnego nieprzedsiębrano, i owszem, by Radziwiłł z woyskiem swoim do głównego woyska pod Selbourg przyciągnął. Ruszył więc wódz Litewski z pod Wendy, a wkrótce czyli to zniechęcony opieszałością Króla, czyli iak inni twierdzą przymuszony w ważney sprawie śpieszyć się na Trybunał Litewski, czyli nakoniec niechcąc pierwszeństwa swego przy zbliżaiącym się Hetmanie Koronnym utracać, do Wilna powrócił.

Szczęściem, że hufce przednieyszych Panów Litewskich zaufane w odwadze, uięte hoynością Chodkiewicza pozostały pod sprawą iego; Karól bowiem Sudermański z 64 okrętami przybył pod Rygę *) i miasto do poddania się wezwał. Posłany tam ieszcze przez Radziwiłła Dorohostayski dzielnie mu wylondowania bronił, pośpieszył tam i Chodkiewicz ze swemi, i wśród nocy oboz swóy rozbił, Farensbachowi porzuciwszy

*) Następuiący list napisał Karól do miasta Rygi: „Wiadomo wam, że „Król J. M. za namową Jezuitów Papiezką Religiią do Szwecyi chciał „wprowadzić, umowy pod Linkoping nie dotrzymał, fortece Szwedzkie „nadgraniczne obcym poosadzał żołnierzem, inne iak Elfsburg po nie„przyiacielsku napadł; powróciwszy do Gdańska, pisał do burżliwey „kupy w Finlandyi zachęcaiąc do naymocnieyszey przeciwko mnie obro„ny. Listy moie do Stan. Kor. tchnące pokoiem odpisu nie ziednały, „posłańców do więzienia pobrano, ostatni nie czytaiąc odesłano. Nowa „Parnawa po nieprzyiacielsku mi się oparła, kiedy tu przyszedłem „w spokoyney całe myśli. Zamek ten zdradą niegdyś Szwedom ode„brany, pod moią władzę obiąłem. Jeżeli chcecie Papiezką tyranią „zrzucić, mnie się poddaycie. Przywilcie wasze w całości wam zacho„wane i pomnożone będą. Jeżeli nie, gniewu mego doznacie. Czekać „tu będę odpowiedzi Stanów, od was dokładnego żądam odpisu.“ Dan w Nowey Parnowy 9 Sierpnia 1601.

straż miasta, sam wziął zewnętrzną onego obronę i silnem opasał się wałem. Karól w 10,000 woyska szturmował do miasta i obozu, lecz z klęską zawsze odparty straciwszy 1,200 ludzi, spaliwszy okolice Rygi, próżno kusząc się o zamek Dyamentski, skoro odebrał wiadomość, że Zygmunt z Zamoyskim i Żołkiewskim nadciąga, uszedł śpieszno do Rewla odbiegaiąc wozów i koni.

Jeżeli Hetman Radziwiłł i Chodkiewicz z małem woyskiem ochotników i prywatnych zaciągów, tylekroć przeważnie ogromne woyska Szwedzkie zgromili, tyle zamków i grodów pobrali, czegożby się nie można było spodziewać, gdyby Król Zygmunt wcześnie był przygotowania woienne poczynił, i z otwarciem wiosny z liczném woyskiem stanął w Inflanciech. Inaczey chciały zawistne wyroki: do zwykłey opieszałości w wpływie, na ostatnim Seymie uchwalonych poborow, przydał Zygmunt wrodzone swe ociąganie się we wszystkiem, Zamoyski szczupłe i opieszałe odbieraiąc ze skarbu publicznego posiłki, pożyczywszy od siostry swey Działyńskiey i przyiacioł znacznych summ, ledwie na początku Września stanąć mógł na granicach Inflant, sam zaś Zygmunt dopiero w Październiku nadciągnął. Prowadził on z sobą niezmierny tłum Panów dworskich, z których każdy nie iak na woynę, lecz iak na gody weselne z liczném szeregiem dworzan i sług przybywał, mnóstwo karóc wozów, koni powodnych, jucznych i łoznych, niezmiernego taboru stawiły postać, powod iak się poźniey okaże spełznienia tey wyprawy i niezmiernego ludów ucisku.

Postawiono nakoniec mosty, i woysko całe z Kró-

lem i Zamoyskim przeprawiło się za Dzwinę. Król Zygmunt siadłszy na konia przybranego z przepychem obok siebie maiąc Hetmanów, daley przednieyszych Panów lskniących się od złota i drogich kamieni, oglądał rozciągnięte na rowninach szyki, liczono w tych hufcach 14,000 iazdy i 6,000 piechoty, prócz niektórych półków co ieszcze nie nadciągnęły, nie wielka liczba w porównaniu woysk za dni naszych, lecz dostarczaiąca do zawoiowania Inflant, Estonii i położenia końca woynie, gdyby nie w Październiku, gdzie iuż tam zimna przeymuią, lecz w początku wiosny stanęła, i czynnie była użytą.

Naywiększém było Zamoyskiego usiłowaniem, by Karóla odciągnąć od brzegów morskich, i do wstępnego boiu przymusić, lecz świeżą pamięć poniesionych klęsek od małey Litwinów garstki, czyniła go baczném, by się nie mierzyć z licznieyszém woyskiem Polaków; Zamoyski chcąc może wyniosłego Xiążęcia rozdraźnić, a przez to przywieść go do bitwy; wyrzucał mu w ostrem liście „iż przeciwko prawom narodów bez wypowiedzenia woy„ny wkroczył do prowincyi Polskich nie iak żołnierz, „lecz iak niesprawiedliwy naieźdnik, upominał, aby nie „kryiąc się sromotnie i nie uciekaiąc do swoich okrę„tów, wyszedł w pole i od szabli Polskiey, godną nie„wiary swoiey otrzymał nagrodę *).“

*) Rozdraźnił wprawdzie list ten Karóla, lecz nie wyprowadził go w pole. Na drugi list równie mocny odpisał Karól Sudermański w wyrazach krzywdzących Hetmana Polskiego, Zamoyski wyzwał go na poiedynek zostawuiąc mu wybor broni i mieysca. Natenczas Karól zapomniawszy co przystoyności, co sobie, co wodzowi narodu wolnego był winien, nie iak Xiążę, lecz iak podle wychowany człowiek, tych w odpowiedzi swoiey użył wyrazów: „Wyzywasz mię na poiedynek, wiedz, iż gdy„byś urodzeniem i dostoieństwem był mi równym, nie odmówiłbym ci

Za tém listem ruszył Zamoyski z woyskiem przeciw Karólowi, lecz ten niechcąc bitwy stoczyć, porucíwszy obronę Wolmaru, Karlsonowi i Gwardie de Ponto, sam wsiadł na okręta i do Szwecyi odpłynął; przełożony od niego nad prowincyą, Xiążę Nassauski co rychley do Derpatu pośpieszył. Woyska Szwedzkie zam-

---

„tego, lecz gdy wielka między nami zachodzi różnica, inney nie użyię „broni, quam solo baculo, quo ita egregie unctum et de„pexum daremus, ut illius diei et loci nostrisque sem„per memor esses. Rozsądniey uczynisz, pisał daley, gdy się „w obrębach powołania twego zachowasz, a gdy iesteś Pisarkiem, bę„dziesz się trzymał pióra, i tém z równemi sobie walczył. Wstydzić „się powinieneś zuchwałości twoiey. Jakże ty chcesz się potykać z tym, „co iest synem i stryiem Królów.“

Na ten list Zamoyski w te słowa odpisał: „Oddane mi były Ka„rólu Sudermanii listy twoie pełne nadętości, lecz czcze w istocie. „Dziwisz się, żem za krzywdzące cześć moią wyrazy nie równy, iak „powiadasz tobie, orężem chciał się z tobą rozprawić; piszesz, że nie „inną bronią, iak kiiem chcesz walczyć ze mną. Rzecz zaiste godna „Xiążęcego rodu przekładać kiy nad szablę. U nas w Polszcze nie „używaią kiiów i chłosty, iak tylko na tych, co się zdradą i złama„niem wiary splamili. Bogu dzięki nie masz ich u nas, w Xięstwie „Sudermanii szukać ich potrzeba. Co mi piszesz o urodzeniu! szla„chcić Polski człek wolny, równien iestem wszystkim, tym nawet co „od Królow rod wiodą. Nie szukałem tytułów Xiążęcych, ani ofiaro„wanych sobie przyiąć chciałem. Piszesz, że iestem pisarkiem, i że „oręża nosić nie powinienem, iestem Kanclerzem Królestwa, iak w Rzy„mie, tak i w Rzeczypospolitey naszey, obywatel w Senacie i obozach „razem oyczyźnie swey służyć może. Rozumieszli, że Kanclerz Polski, „iest to samo co Kanclerz Sudermański, lecz wiedz, że takich Kan„clerzów wielu z szlachty naszey ma na dworze swoim, bogatszych „nawet i dostoynieyszych. Lecz nie tylko Kanclerzem, iestem Hetma„nem woyska Polskiego. Lat dwadzieścia kilka iak walcząc za oy„czyznę, Rycerstwu Polskiemu przywodzę. Imie moie, czyny, prace, „trudy, ofiary poniesione w usługach Rzeczypospolitey, nie tylko oy„czyznie moiey, światu całemu są iuż znaiome. Któżby znał ciebie, „gdybyś poddany i stryi Króla twoiego nie naiechał państw iego. Nie „ciesz się, że ia iuż złamany wiekiem i obozami schylam się ku za„chodowi. Bóg czuwa nad Polską i Litwą dał im świetny orszak mę„żów znakomitych w Radzie i boiu. Ci i kray obronić, i zuchwalców „uskromić potrafią etc. etc. †)

†) Wszystkie te listy znayduią się rozciągley w Heidenstein. pag. 372.

knięte po twierdzach długiego dobywania zostawiały prace, przykre zimna iuż dokuczać zaczęły. Woysko boiowe, bardziey ieszcze tłumne, orszaki dworu Królewskiego i dworów otaczaiących go Panów, ogołociły kray z wszelkiey żywności, osobliwie pastwy dla koni: wtenczas dopiero Zygmunt postrzegł, że przybył zapoźno: mrozem i głodem ściśniony, zostawiwszy Zamoyskiemu dalsze trudy wyprawy, sam z Panami i niezmiernem dworem dnia piątego Grudnia ruszył do Wilna, gdzie iuż Posłowie od Cara Moskiewskiego czekali na niego.

W powrocie swoim do Litwy doznał Zygmunt skutków prowadzenia z sobą niesfornych i rozpustnych tłumow, wyniszczone krainy pierwszém iuż tąż drogą ciągnięciem, okropnego doznawały głodu, wyiadły i zniszczyły wszystko, i dworska hałastra i ciągnące za obozem Ciury, złupione miasta i wioski, odbiegli od domów mieszkańce, ginęli tysiącami od głodu i zimna. W spustoszoney przechodem woysk Litwie, tychże samych doznawano okropności, wynikła z niedostatku pokarmu, morowa zaraza przez cały rok następny grassowała szeroko *).

Srogość zimy, niedostatek żywności, zmieyszone siły przez odiazd Królewski nie zraziły Zamoyskiego od wielkich przedsięwzięć, podstanowił dla samego zatrudnienia szemraiącego żołnierza, dobywać Wolmaru. Leży to miasto i twierdza nad rzeką *Treiden* umocnione z natury, bardziey ieszcze Karól utwierdził basztami, murem wysokim i wielką liczbą dział ogromnych, osadził ie

*) Piasecki. pag. 194.

liczném żołnierzem i na rok cały w żywność opatrzył. Zamoyski z narzędziami do dobywania podstąpił pod miasto, ziemia tak była zmarzłą, iż gdy przyszło działobitnie sypać, musiano ią siekierami rąbać tak głęboko, aż się znalazła wolna od mrozu; zawiedzione nakoniec działa potężnie tłuc mury zaczęły, po uczynionym wyłomie wysłał Hetman oddział Szkockiey i inney zagraniczney piechoty do wdarcia się do miasta, żołnierz ten zrażony tęgością zimna iuż nie chętny dla panuiącego w obozie niedostatku, nieochoczo biorąc się do szturmu, ze stratą został odpartym. Przypuścił Hetman szturm drugi, by zachęcić piechotę z wielkiem krzykiem domagaiącą się żołdu, Zamoyski tysiąc złotych darem wyliczyć iey kazał obiecuiąc od Króla więcey, ieźli miasto zdobytym będzie: pierwszy Leśniowski z szczupłą Polską i Węgierską piechotą poszedł pod mury; dla powiększenia tey szczupłey liczby zachęcił Zamoyski iazdę, by zsiadła z konia i szła do szturmu.

Stanął więc Jakób Potocki na czele iey i podniosłszy krzyk niezmierny rzucił się na mury dopiął szczytu, opanował kilka baszt, dwie bramy i kościoł. Wzięto nakoniec miasto, lecz przy uporczywey obronie nie bez znaczney straty naszych między innemi przy samym wstąpieniu na wały poległ Bieganowski *Iffin* dowodzący piechocie Węgierskiey ciężko raniony. Po wzięciu miasta wkrótce poddał się i zamek; gdy Karlson syn z pobocznego łoża Karóla, Jakób de la Gardie rządcy tey twierdzy stawieni byli przed Zamoyskim, Hetman nie podał pierwszemu swey ręki, lecz wraz do więzienia do Rawy odesłał, drugiego przyiął z uczciwością

i wkrótce za innego Jeńca zamienił. Po wzięciu Wolmaru poddały się zamki Ronneburg i Moian.

Témczasem zawód w płaceniu żołdu, wszystkie dolegliwości zimna i głodu hufce Polskie zmnieyszały codziennie. Przychodzili Pułkownicy do Hetmana z doniesieniem, że tylko w niektórych rotach pokilku mieli żołnierzy. Kozacy pod Hetmanem swém Kostką codziennie nalegali o odpuszczenie siebie do domów. Zamoyski co miał złotych łańcuchów i innych kosztownych sprzętów przy sobie, zastawił wszystkie, a z niemałem trudem dostawszy na nie 7,000 czerw: złł. uciszył niemi, témczasem domagania się woyskowych, i iakie można było w zniszczonym kraiu opatrzywszy im leżę zimowę, o stanie swoim w te słowa do Króla napisał.

Nayiaśnieyszy Panie! „Już doniosłem W. K. M. o „zdobyciu Wolmaru i innych zamków. Tęgość zimy „zatrzymuie dalsze kroki nasze, lecz nie ta iest nay„większa dla wytrwałego żołnierza Polskiego przeszkoda: „głód i niedostatek wszystkiego, trapią to dzielne woysko. „Potrzebne nam są nieodbicie konie do iazdy, potrzebny, „żołnierz pieszy, tego iuż mi tylko garstka zostaie, po„trzebny żołd na czas upłyniony dzisieyszy i przyszły. „Z powodu zaległości tey porzucza znaki swe żołnierz, „osobliwie pieszy. Czyniłem dotąd co człowiek pry„watny czynić może, lecz ieżeli mię W. K. M. P. M. M. „skarbem swoim wcześnie nie raczysz zasilić, zaprawdę „lękać się należy, by wszystkie zdobycze nasze nie pod„padły znów w ręce nieprzyiaciela: więcey powiem, „lękać się potrzeba, by ciężkie i niepowetowane straty

„z tey opieszałości nie wynikły dla Rzeczypospolitey „naszey. Woyna, którą toczę, trudnieyszą iest Miło- „ściwy Panie nad tę, którą się wiedzie z Moskalem, a „nawet z Turczynem: tych wszędy szabla dosięgnąć „może, Szwedzi zamknięci w warownych portach swoich, „odbieraiący morzem wszelkie posiłki, od lądu tylko „zawsze z ciężkością i stratą zaczepieni być mogą.

„Jako więc wierna rada W. K. M. upraszam go, „abyś ieżeli zdobycze ś. p. Króla Zygmunta Augusta i „Króla Stefana zachować pragniesz, ieżeli chcesz, by „Estoniia przy Polszcze została, starał się także i z swoiey „strony mieć flottę, byś nią strzegł Gdańska, Królewca, „Rygi, bronił nią nawom nieprzyiacielskim przystępu „do brzegów naszych. Racz więc W. K. M. P. M. M. „w tych wszystkich okolicznościach złożyć Seym i co „nayrychley opatrzyć potrzeby rycerstwa twego. Sama „bowiem odwaga i gorliwość, gdy ogołocone z wszy- „stkiego, co ie zażywia i utrzymuie, nie długo doka- „zywać będą mogły.“ Zygmunt w odpisie swoim za oddane iemu i Rzeczypos: usługi podziękował, przełożenia do dalszego czasu odłożył *).

W czasie leż zimowych w Inflanciech Zamoyski dowiedziawszy się, że Zygmunt po śmierci Anny Arcy-Xiężniczki Rakuskiey, o drugim małżeństwie w tymże domu zamyśla, napisał do Króla odradzaiąc mu to małżeństwo i prosząc, by się raczey dla dobra kraiu z W. Kniaziem Moskiewskim spowinowacił; powody tey rady, były następuiące: że gdy po zmarłym Fedorze

*) Heidenstein. p. 373.

Iwanowiczu W. Kniaziu Moskiewskim, ieden tylko syn małoletni chorowity i upośledzony na umyśle zostawał, cała nadzieia państwa spoczywała w córce iego Fedorze iuż zdolney do zamęścia, i iak mówiono pięknemi przyrodzenia darami zbogaconey, że od Wdy Piaskowskiego łatwo można było o osobie, wychowaniu i posagu Xiężniczki tey dokładnieysze powziąć uwiadomienie, że Wda ten i o wizerunek Carowny postarać się może. Że przez powinowactwo to Zygmunt będąc iuż Królem Polskiem i Szwedzkiem, mógł do dwóch koron ogromne Państwo Moskiew: przyłączyć i przez to stawszy się iuż przeważném na północy, potężném w Europie, uyrzyć się tarczą przeciw niewiernym, Chrześciiaństwa całego.

Powiemy niżey iak głuchem okazał się Zygmunt na tak zbawienne rady, uczynił wybor wspak temu przeciwny i uporem tém krwawych w Polszcze rosterek stał się powodem. Nie zrażony tylu trudami i przykrościami Zamoyski, skoro tylko srogość zimy zelżała, ściągnął z leż szczupłe swe hufce i wraz do szturmowania zamków zabrał się. *Semgalen*, *Ermset*, *Helmet* częścią mocą, częścią postrachem przeszły pod bułat iego: stamtąd pociągnął pod Felin. Miasto to było niegdyś stolicą wielkich mistrzów, rycerzów mieczowych. Ci umocnili ie potężnie przeciw napaściom Moskiewskim, z iedney strony oblewa ie rzeka *Moldara*, otaczaią z drugiey, przykremi parowami przedzielone góry, sam zamek podwóyne baszty i głębokie broniły rowy. Kozacy pod wodzem swoim Mateuszem Leśniowskim bez wielkiey straty opanowali miasto, dla niedostatku piechoty trudnieyszym było zdobycie zamku. Ochota i męztwo He-

tmana i tę trudność przemogły, bo gdy gęste bicie dział uprzątnęło wszystkie około twierdzy przeszkody, Zamoyski sam zsiadłszy z konia zachęcił, by i reszta iazdy toż uczyniła; towarzystwo zagrzane przykładem sędziwego wodza, rzuciło się na pierwsze mury i wraz ie zdobyło: lecz zostawały drugie tak wysokie, że bez drabin, o których nie myśleli indzynierowie, wdrapać się na nie nie było można.

W tey chwili nasi wystawieni na wszystkie strzelby nieprzyiacielskiey groty, z niemałą stratą cofnąć się musieli. Poległ na ówczas waleczny Farensbach Wda Wendeński kulą przez piersi przeszyty, poległ z niezmiernym rycerstwa żalem iak mąż, który przez lat tyle walczył za oyczyznę i umarł za nią. W następuiących dniach z większą ieszcze usilnością gotowano się do szturmu: Zamoyski gdy coraz bliżey podwodzi działa i sam ie kieruie, ledwie został przy życiu; kula bowiem przebiwszy klamrę, która pas iego spinała lekko, zostawiła mu ranę*). Tu po uczynieniu wyłomu iuż z naywiększą natarczywością idącemu do szturmu rycerstwu, same szczęście przybyło na pomoc, składy prochów zapaliły się w zamku. Oblężeni w ostateczney widząc się zgubie, wysłali flagę pokoiu, by o warunki poddania się umówić. Opanowany zamek od naszych; Szwedom, Niemcom i Szkotom pozwolono udać się gdzie chcieli; Inflantczykowie zostawieni Królewskiemu sądowi**).

---

*) Piasecki. pag. 201.

**) Heidenstein. pag. 579.

Po wzięciu Felinu nowe frasunki i trudności obarczać zaczęły wodza Polskiego, i żołnierz widząc, że od tak dawna przyobiecany mu żołd, w naymnieyszey nawet części wypłaconym mu nie był, szemrać, i iuż nawet posłuszeństwo wypowiadać ważył się. Nie mało na tém cała poniosła wyprawa, nie iedna pogodna chwila zakończenia tey krwawey woyny opuszczoną została. Zatrwożony bowiem Karól stratą Felina i tylu zamków, w Szwecyi nie małe do popierania woyny napotykaiąc trudności iuż nie tylko o Inflantach, lecz o obronie Estonii całkiem był zwątpił. Z tey przyczyny przez wodzów swoich Mansfelda i Xięcia de Nassau, starał się u Zamoyskiego o pokóy lub zawieszenie broni; lecz gdy Zygmunt właśnie wtenczas, gdy woysko bez żołdu i posiłków zostawiał, wymagał od Karóla Sudermanii, by nie tylko z Inflant, lecz z całey Estonii i z tronu ustąpił; Karól widząc, że siły Zygmunta nie odpowiadały iego wymaganiom, że woysko zniechęcone zmnieyszało się coraz, że i w Polszcze nawet tlały buntów płomienie, zebrał co mógł ludzi, ogołocone w Estonii, zamki osadził i w mniemaniu, że Zamoyski odbieżonem będzie od woyska, uderzyć na niego gotował się. Lecz omyliła go nadzieia, Zamoyski otrzymawszy od Króla 500 piechoty pod dowództwem Jarzyny, i hufiec dworskiego żołnierza pod Mateuszem Niemoiewskim, z własney kieszeni zaspokoił szemranie dawnego rycerstwa, wymógł, że ieszcze czas iaki zostaną przy znakach.

Tak uprzątnąwszy przeszkody, wysłał Hetman lekką iazdę ku Estonii, ta, całą tę prowincyę wzdłuż i wszerz grassuiąc, woysko Mansfelda zgromiła, sam wódz ledwie

do Rewla potrafił się schronić. Kossakowski napadłszy na załogę Derpertu z szańców dla piecowania wyszłą, zniósł prawie ze szczętem. W inney stronie kozacy schwytali przy *Oberpolen*, Hila Anglika i Pila Inflantczyka, pierwszy był rządcą twierdzy Weissenszteinu, czyli Białego-Kamienia, Zamoyski znalazłszy *Oberpolen* opuszczoném od nieprzyiaciela zostawił w nim załogę, sam zaś przy końcu Czerwca pod Biały-Kamień położył się obozem. Załoga twierdzy tey po schwytaniu przez kozaków Hila, obrała sobie za rządcę nieiakiego Alfonsa rodem Hiszpana; dla lepszey obrony twierdzy, spaliła miasto: zamek acz położony w równinie dla otaczaiących go bagnisk i trzęsawic ze wszystkich stron trudny miał przystęp: około samey twierdzy wyniosłe mury i rowy głębokie. To tak trudne położenie skłoniło wielu wodzów do radzenia Zamoyskiemu, by oblężenie Białego-Kamienia zapowiedaiące długą stratę czasu i ludzi, zaniechał i w inną stronę siły Rzeczpos: obrócił; lecz Hetman znaiąc ważność tey twierdzy niechcąc iey za sobą zostawiać, nadto widząc, że wielu ochotników Niemców i Francuzów świeżo do niego przybyłych żądało się przekonać, czyli Polacy równie byli zręczni w braniu twierdz, iak odważni w otwartych boiach, dobywanie tey twierdzy postanowił. Opasawszy więc Biały-Kamień ze wszech stron, dla przecięcia dowozu wszystkie narzędzia i potrzeby do szturmu gotuiąc, postrzegł, że mury naymniey wyniosłe i naysposobnieysze do tłuczenia z dział były od strony połnocney; lecz przekonał się razem, że nieprzebyte trzęsawiska tak, że ni ludzka, ni zwierzęca stopa utrzymać się na nich nie mogła,

rozlewały się zewsząd. Praca zasypywania ich pod ogniem nieprzyiacielskim wśród dżdżów ustawnych, była ciężką i długą, wszystko iednak zmogła wytrwałość i niczym nie pożyte, spragnienie chwały: sprowadzone z niezmiernym utrudzeniem pale, belki i chrusty napełniały błotniste przepaści. Gdy woysko całe iuż blisko miesiąca te ciężkie podeymuie prace, doniosły czaty nasze, że Szwedzi pod wództwem Reinalda *Arnep* zbieraią się pod Rewlem w celu przyiścia na odsiecz Weisenszteinowi. Natychmiast Żołkiewski z częścią woyska naprzeciw wysłany, iuż znalazł ich o przyiściu swém uprzedzonych i w sprawionym szyku stoiących. Żołkiewski bez dania nawet odpoczynku swoim na nieprzyiaciela uderzył. Przez dwie godziny bez żadney stron obydwóch przewagi dzielnie walczono, zwłaszcza, że Szwedzi przeciw natarczywości Kopiyników Polskich ostremi nakształt płotu obwarowali się wilkami; napróżno ciężkie pułki Stefana Potockiego i Zygmunta Kazanowskiego przełamać ie usiłowali, podwakroć do odstąpienia zmuszone; aż nakoniec lekka iazda obszedłszy nieprzyiaciela z tyłu, szyki iego mięszać zaczęła, na odstępuiących od swych warowni, razem wszystkie pułki konne uderzaiąc z niezmierną natarczywością rzeź krwawą sprawiły. Arrep od iednego towarzystwa Kopią nawskroś przebity poległ, z piechoty Szwedzkiey ledwie któren uszedł, mało wziętych, uciekaiącą iazdę Polacy aż do Rewla gonili, wielu zabitych, znacznieysi poymani, cały oboz z działami dostał się w ręce zwycięzców.

Témczasem w początkach Sierpnia, gdy po napełnionych iuż bagnach przełożeni nad artyleryą Piaskowski

i Woźnicki pod samą twierdzą działobitnie zawiedli, potężnie tłuc mury zaczęto, po uczynionym wyłomie, Zamoyski pragnąc oszczędzić krwi ludzkiey, wysłał trębacza do oblężonych okazuiąc im niepodobieństwo dalszey obrony zachęcaiąc do poddania się, inaczey bowiem wszystko wpień być miało wyciętém. Odpowiedzieli oblężeńcy, że proszą by przez godzinę tylko ogień z dział wstrzymano, by mieli czas do namyślenia się o warunkach. Zamoyski zlecił Leśniowskiemu by odpowiedział, że Hetman znaydował się w obozie, i że noc nastąpi nim poselstwo zaydzie do niego, względem wstrzymania strzelby żadnego od wodza nie miał rozkazu, radził im więc, by co czynić pragną, uczynili bez zwłoki. Powtórna prożba o pół godziny tylko czasu, również odmówioną została, i owszem Hetman bicie z dział podwoić i piechocie z podniesionemi chorągwiami z krzykiem niezmiernym do szturmu iść rozkazał. Pozbawiona wszelkiey nadziei, wysłała twierdza rządców swoich Frangela, Alfonsa Hiszpana i dwóch przednieyszych z miasta: ci twierdzę z wszelkiemi sprzętami oddali nazaiutrz przy radosnych okrzykach i muzyce woienney, wszedł do niey żołnierz Polski. Zamoyski dziękował woysku, zalecił Królowi iako naydzielniey w tey sprawie poczynaiących Jakuba Potockiego, którego nad twierdzą przełożył, Piaskowskiego, Woźnickiego, Charlińskiego i Leśniowskiego. Pochowano ze czcią woienną poległe przy tak trudném dobywaniu rycerstwo. Między zacnieyszemi zabici w pierwszych przystępach Sulatycki, w drugich Domołowski, Otrzebowski osiwiały starzec ciężko raniony; w trzecim przystępie Horodyski, Jan-

kowski i Klanicki siedmiodziesięcioletni starzec, z piechoty w napełnianiu trzęsawisk wielu poległo, wielu było ranionych.

Po wzięciu Białego Kamienia nayprzód kozacy, potém i inney broni żołnierze, iak gdyby za otworzonemi zamkniętych szranków bramami uchodzić zaczęli, napróżno Hetman chciał ich wieść pod Derpet, podięte dotąd trudy i niewypłacenie żołdu sprawiły, że się namówić nie dali. W tém położeniu Zamoyski wszystkie do tego obrócił starania, by nim przybędzie następca iego, (od wiosny bowiem upraszał Króla, by mu go wyznaczył) zalecaiąc do tego Hetmana Radziwiłła lub Chodkiewicza, prowincyę, i zamki opatrzył, i w iak naylepszém oddał mu stanie. Do 50,000 fl. przysłanych mu ze skarbu publicznego, swoich 19,000 dodawszy, zostaiące ieszcze woysko, przy posłuszeństwie zatrzymał; w Białem-Kamieniu 800 piechoty, 600 w Felinie, w innych zamkach bardziey podług możności, niż wymagaiącey potrzeby rozłożył. Wszystkie zamki żywnością aż z Moskwy sprowadzoną, opatrzył. Raz ieszcze napisał do Króla, by nowe co prędzey przysyłał zaciągi, użył Litewskich Tatarów, słowem powtórzył, co iuż tylekroć wyrażał, że ieżeli siły dostateczne i żołd niezawodny opatrzonemi zostaną, ieszcze tey zimy całe prowincye podbić i woynę ukończyć nie trudno będzie, przeciwnie, ieżeli podobna opieszałość, iak dotąd potrwa na przyszłość, lękać się należy, by Karól Sudermański nie odzyskał wszystkich tylą krwi nabytych zdobycz. Próżne nalegania: przy nadchodzącey zimie Chodkiewicz z bratem swoim Alexandrem w sto tylko koni własnego zaciągu przybyli.

Zamoyski złamany trudami i wiekiem, lat bowiem 63 liczył, ostrzeżony od przyiaciół, że zawiśni chwale iego dworacy tysiączne dotąd wzniecaiąc mu przeszkody, oskarżaią nawet, że on sam w zmowie z wichrzącemi iuż w kraiu, bunt w woysku przeciw Królowi podnieca, zdawszy wództwo Chodkiewiczowi, pełen nie smaku i zgryzoty około Bożego Narodzenia do Zamościa powrócił *).

Mimo znakomitych zwycięztw i zdobycz świeżo odniesionych w Inflanciech i Estonii nie uzupełnione krain tych podbicie, niespokoyność i obawę zostawiły ieszcze z tey strony; lecz krzewiące się wewnątrz Królestwa zawziętości i niezgody, sroższemi niebezpieczeństwami zagrażały oyczyznie.

1 6 0 3.

W tém stanie były rzeczy, gdy zwołany przez Króla Seym zebrał się w Krakowie, na początku Stycznia 1603 roku. Wiele było przedmiotów nagłych i ważnych, godnych nakoniec, Seymuiących uwagi. Niestety! zniknęły one w oczach zaślepionych osobistemi namiętnościami. Pierwsza atoli sessya odbyła się spokoynie. W nieprzytomności Prymasa Maciejowski Biskup Krak. imieniem Senatu, Marszałek Izby Poselskiey Felix Krzycki imieniem stanu rycerskiego wynosili pod Niebo, świetne czyny Zamoyskiego w Inflanciech. Nie słyszał Mąż mężny tych pochwał nadwerężoném zdrowiem w Proszowicach zatrzymany. Zaczęto na Seymie domagać się przed wszystkim, by wakuiące urzędy mianowicie Laska

*) Piasecki. pag, 202. 203. Heidenstein. pag. 388.

W. Kor. po postąpieniu Zebrzydowskiego na Woiewództwo Krakowskie przez dwa lata wakuiąca oddaną była. Życzył Zamoyski, by urząd ten oddany był lub z kolei Mikołaiowi Wolskiemu Marszałk. Nadw. Kor. lub też Markowi Sobieskiemu Wojew. Lubels. Król za namową Jana Tarnowskiego Biskupa Kuiaw. właśnie dniem przed przyiazdem Hetmana, urząd ten oddał Zygmuntowi Margrabiemu Myszkowskiemu, a gdy Podkanclerzy Piotr Tylecki przyiaciel Zamoyskiego od oddania mu Laski, słabością zdrowia wymawiał się, Król posłał do niego z oświadczeniem, że ieżeli wraz nie pospieszy, on sam z tronu odda Laskę Myszkowskiemu, Tylecki acz nie chętnie stał się posłusznem. Późniey za przybyciem swoim Zamoyski stałym umysłem urazę tę poniósł, rzadko do Senatu przychodził, milczał; lecz gdy rzecz zaszła o powtórném ożenieniu Króla z Konstancyą Rakuszanką siostrą zeszłey żony Zygmunta, powstał Zamoyski z mieysca swego przeciw ślubom zakazaném Boskim i ludzkim prawém, szkodliwém we wszystkich politycznych widokach. Mowa ta bardziey może osobistą urazą, niż gruntownością rzeczywistych powodów usprawiedliwić się mogąca, żywo obruszyła Zygmunta, a gdy z iedney strony dworscy iątrzyli serce Królewskie, z drugiey z innych powodów urażeni na Króla, acz przeciwni dotąd Zamoyskiemu, dziś przez wspólność niechęciów starali się o przyiaźń iego. Między temi Alexander Xiążę Ostrogski Wda Wołyński potężny naczelnik wyznania Syzmatyckiego, całkiem się na stronę Kanclerza przerzucił; wśród takich zawziętości, wśród tak gwałtownych passyi burzliwe i nie-

porządne obrady, tém bardziey, że Zamoyski mogący ieden powagą swoią porządek i przystoyność powrócić, odsunął się z Senatu. Napróżno wołano o posiłki i pobory na woynę Inflantską. Syzmatycy złączywszy się z Posłami wyznania Ewangelic. nie dopuszczali żadnego wniosku, pókiby ich krzywdy sprostowanemi nie były. Nieraz z obrazą Majestatu, z uchybieniem Senatowi Posłowie Ziemscy wpadli do Izby*) wyższey z domaganiami swoiemi, piorunuiąc naybardziey przeciw nadużyciom władzy duchowney. Raz, gdy Sworzowski Poseł ziemi Lwowskiey nayostrzey przeciw Xiężom powstawał, Baranowski Biskup Płocki odpowiadaiąc mu imieniem duchowieństwa: rzekł „odrodzili się zaiste obywatele wieku dzisieyszego od przodków swoich, gdyż „tamci obstawali przy wierze Stey Katolickiey, i kapłanów iey szanować umieli“ na te słowa, wyleciał Sworzowski z Senatu do Izby Poselskiey, a przybrawszy sobie kilkunastu Posłów równie zapalczywych, wpadł napowrót pomiędzy Senatorów, i w uszczypliwey Baranowskiemu odpowiedzi te dodał słowa: „*Sam Waszmość chyba odrodziłeś się od przodków swoich, gdy „zapominasz, żeś w wolney ziemi wziął życie.*“ Wszyscy umilkli na te słowa, ani Baranowski sporu tego daley popierać nieśmiał. Nie dosyć na wzaiemnych przymówkach, wkrótce głośnieysze czyny uyrzano: dla zapobieżenia hałasów, któremi wieżdżaiące na zamek Karoce i dwory Pańskie obrady Seymuiących tłumiły, Król bramę zamku żelaznem łańcuchem zawieść rozkazał.

*) Naówczas Izba Poselska była na dole, Senatorska na górze, obydwie traktowały przez Posłów swoich.

Alexander Xiążę Ostrogski Wda Wołyński przybywaiąc z licznym dworem i ludem zbroynym na sessyę, znalazłszy bramę zawartą, przeciągniony łańcuch rozerwać rozkazał, i całą gromadą z niezmiernym trzaskiem runoł na dziedziniec; nazaiutrz powtórnie przeciągniony łańcuch, powtórnie rozsiekaném został *). Taką była postać Seymu tego; różnowiercy nic nie mogąc otrzymać od zaciętości Zygmunta, nie dopuścili przeyścia żadney inney ustawie, co naylepiey życzących, oboiętność, a może i skryta miłości własney radość, że bez nich, nic się dobrego postanowić nie mogło; w Izbie Poselskiey cały czas zszedł na swarach; dla panuiącey w Litwie morowey zarazy i zniszczenia tey prowincyi przez zdzierstwa i nierząd woysk tamtędy ciągnących, uwolniono prowincyę tę od ustanowionego na przeszłem Seymie łanowego podatku, nałożono iednak czopowe **).

ROZDZIAŁ III.

Karól Sudermański korzysta z niezgód naszych i niechęci ku Zygmuntowi, ogłasza się Królem, śpieszy do Inflant, zbity pod Białym-Kamieniem: Listy Białozora, przeważne zwycięstwo Chodkiewicza pod Kircholmem.

1604.

Spokoyném był rok 1604 w Królestwie naszém, lecz spokoyność ta była iak cisza fal morskich burzliwe nawałnice poprzedzaiąca. Jakóż oprócz nie ukończoney

---

*) Piasecki. pag. 210.

**) Vol. Leg. pag. 810.

ieszcze woyny Szwedzkiey, oprócz lekkomyślnie zerwanego przymierza z Moskwą, w domu zniechęcone, lub pychą uniesione umysły długie i ciężkie oyczyznie gotowały zaburzenia. Lubo iednak tleiące ze wszech stron pożary razem prawie okazywać się zaczęły, by nie przerywać pasma zdarzeń, nie mięszać uwagi czytelnika, nim o rokoszu Zebrzydowskiego, i woynie Moskiewskiey powiemy, o sprawach Szwedzkich, i innych pomnieyszych wspomnieć należy. Nie tayne były Karólowi tleiące się w Polszcze rozruchy, nie tayne możnych przeciw Zygmuntowi niechęci, śmiały, gotowy na wszystko przez postrach, więzienia, wygnania, przytłumił nayprzód w Szwecyi stronników Zygmunta, zmocniwszy przyiaciół wydartemi niechętnem sobie dobrami, berło synowcowi wydrzeć, i ogłosić się Królem zamyślił.

Obłudny chociaż gwałtowny, im więcey pożądał korony, tym mniey cenić ią zdawał się. Zwoławszy więc Seym w Norkoping, przełożył Stanom trudne położenie, w którém się znaydowało Królestwo; po tylu naleganiach wzbranianie się Zygmunta powrócenia do dziedzicznego Państwa, lub przysłanie przynaymniey syna swego Władysława, potrzebę nakoniec, ustalenia rządów Królestwa przez oddanie berła prawemu onego następcy, skończył, że sam nie miły sobie ciężar sprawowania Królestwa, składaiąc i Xiążęcia Jana brata przyrodnego Zygmunta za Króla podaie. Ostrzeżony od przyiaciół dziesięcioletni Królewicz Jan, nie dał się uwieść niebezpiecznie stawionym sidłom, wymówił się niedoyrzałością, niedoświadczeniem, oświadczaiąc, że ustępuiąc praw swych do berła, sam na wypuszczeniu

sobie Gotyi wschodniey przestaie. Wtenczas dopiero przyiaciele Karóla przygotowane dramma rozwiiać zaczęli. Suderman mimowolnie niby następuiącym edyktem ogłoszony był Królem:

„Karól IX. z łaski Bożey obrany Król Szwedzki, „a wraz z nim Stany Królestwa i Sędziowie woyskowi „wiadomo czyniemy wszystkim powszechnie i w szczególności, że gdy prawy i naturalny Król Szwecyi po „wielokrotnych naleganiach Stanów, nie tylko rządów „Państwa przyiąć niechciał, nie stawił się, syna swego „Władysława nie przysłał, lecz nawet orężem ziemię „oyczystą naiechał; przeto ogłaszamy go od praw następstwa odpadłym: prawo to na Karóla Xiążęcia Sudermanii i iego potomków płci męzkiey z wszelką „zwykłą uroczystością przenosiemy, i iemuż władzę podług przepisanych ustaw nam i całemu Królestwu rozkazywać, wszystkich korzyści, które Królom są udzielone, używać oddaiemy.“ Przydano uchwały o podatkach na toczącą się woynę, kary na bawiących się przy Zygmuncie wygnańców, wszystko to natychmiast drukiem i w kraiu, i zagranicą rozsiano, by świat uwiadomić, że prawo do Korony Zygmunta zniesione, i następstwo linii Karóla oddane. Na wszystko to Zygmunt zwykłą swą nieczułością poglądał *).

Karól Sudermański iuż odtąd tytuł Karóla IX. Króla Szwedzkiego przyiąwszy, laurem zwycięstwa chcący co rychley przywłaszczoną koronę ozdobić, wyprawił się z woyskiem do Inflant zamierzaiąc twierdzę Biały-Ka-

*) Piasecki. pag. 220. Puffendorf. pag. 146. Exegis historia 16. 20. pag. 3168.

mień odzyskać, lecz zamiast laurów odwaga Chodkiewicza nowe przyniosła mu upokorzenie. Puffendorf usilnie wszystkie niepowodzenia Szwedów taiący tak o wyprawie tey mówi. „Karól IX. zawiódł się w swoich nadzieiach, utracił bowiem pod Białym-Kamieniem więcey 3,000 ludzi, 21. chorągwi i sześć dział *). Dziejopisowie Polscy stratę Szwedów do 5,000 poległego żołnierza liczą. Chodkiewicz za zwycięstwo tę buławę W. Litt. otrzymał.

Po klęsce pod Białym-Kamieniem Karól wsparty danemi sobie od Wgo Kniazia Moskiewskiego pieniężnemi posiłkami, znaiąc nadto, ile Zygmunt zniechęcił sobie naród i znaydował w nim przeszkod, uwiadomiony iak szczupłe były Chodkiewicza hufce, chciał z pomyślney pory korzystać, zebrawszy zatém nowe siły wybornego żołnierza z rozmaitych narodów, Rygi dobywać przedsięwziął.

Wylondował Suderman z całą potęgą swoią na początku Sierpnia, wodzowie pod nim byli następuiący: Frederyk Xiążę Brunświcki Luneburski zięć Karóla, temu zarozumiały Suderman iuż był Xięstwo Kurlandzkie w posagu obiecał: Hrabia Mansfeld i Andrzey Linderson, nadto 14. tysięcy wybornego woyska w prochy i strzelby opatrzonego dostanie.

Karól na trzy części woysko swe podzielił, Mansfelda wysłał pod Dyament twierdzę miasta Rygi broniącą, za nim postępował Linderson w 5,000 ludzi, sam Karól z pod Parnawy baczył na wszystko. Celem tych

*) Historie de Svede par Puffendorf. Tom II. pag. 145.

obrotów było opanowanie Rygi, iak wszystkie inne zamki słabo opatrzoney w rysztunki i w załogę. Mniey był ieszcze zabezpieczonym Dyament, gdzie Chodkiewicz ledwie 100 wybrańców Szawelskich, 40 Szkotów i tyleż konnych wrzucić był uśpiał. Zachęcony tą sił szczupłością Mansfeld postąpiwszy pod mury, to wewzanie wysłał przez trębacza do przywodzącego w Dyamencie Białozora.

„Upominam ciebie mocno i szczerze imieniem Króla „Szwedzkiego Pana mego, ażebyś zamek Dyament „w ręce nasze bez odwłoki oddał, co ieżeli uczynisz, „i siebie i swoich ocalisz. Zechceszli bronić się, żaden „z was żywo nie wyidzie, a potomność i zwalisk nawet „twierdzy dzisieyszey nie znaydzie.

„Mężny Białozor w te słowa odpisał: Dla młodego „wieku twego przebaczam lekkości i zuchwałości twoiey, „któż ty iesteś, co tak zuchwale śmiesz do nas mówić? „Ani przywłaściciel Karól iest Tytusem Wespazianem, „ani my Jerozolimą. Żołnierz Polski broni Dyamentu, „znać go powinieneś, przyidź, sprobuy się.“ Dan w Dyamencie 10. Sier. 1604.

Po tey odpowiedzi Mansfeld gęstą strzelbę wypuścił na zamek, lecz gdy i z wałów działa odpowiadać i ciężko razić zaczęły, tegoż dnia ieszcze odstąpił bez skutku, i obrócił się ku Rydze. Nie było groźb, nie było podeyścia, łudzenia, obietnic, którychby Suderman nie użył, by Ryżanów do poddania się zniewolić, znaiąc nadewszystko, iak niecierpliwie Ryżanie przewodzenia Jezuitów znosili, przyrzekał, że skoro miasto w moc swą dostanie, natychmiast wszystkich ich wygna, wolała

atoli Ryga swobody Polskie, iak żelazne berło Karóla: gdy niezłomna ich wierność nie dawała się uwieść żadnym łudzeniom, męstwo oręża Polskiego odpierało wszelkie wstępnem boiem natarcia. Zawsze Szwedzi z ciężką stratą odpędzanemi byli od murów *).

Mimo tey dzielney polaków odwagi patrząc na przeważne nieprzyiaciół siły, na szczupłość i niegotowość naszych, trudno było wnosić, by Inflanty długo przy Rzeczypos: ostać się mogły. Chodkiewicz stał naówczas pod Derptem, nie liczył on w obozie swoim iak 3,400 ludzi, w tey liczbie piechoty bardzo mało i ta nędzna, z temi i prowincyą w posłuszeństwie utrzymać, i oblężonym twierdzom na odsiecz ciągnąć i z potężnem nieprzyiacielem do wstępnego boiu gotować się przychodziło. Takie to siły naród w pokoiu na ówczas z odściennemi, szesnaście miliionow mięszkańców liczący stawił naprzeciw nieludnemu Królestwu Szwedzkiemu. Odpowiedzialność cały skutek tych nierównych zapasów, niebezpieczeństwo narażenia swoiey i orężą Polskiego sławy, wszystko spoczywało na głowie nieszczęsnego Hetmana.

Niespokoyność i udręczenie iego łatwo kóżdy zrozumie, napróżno gońca po gońcu wysyłał do Króla; w odpowiedziach, nie posiłki, lecz czcze i dalekie przychodziły obietnice, napróżno udawał się do możnych, aby kogo cnota ślachecka porusza, na rutunek przybywał. Talwosz tylko Młodzianowski z Podlasianami w małych pocztach, Wilczkowski z 200 Wielkopolanów przybyli: niedosyć szczupłości sił, głód wszędzie doy-

*) Carolomachia.

mował, brak wytępionych koni, nie dozwalał w zniszczoney prowincyi zapasów zdaleka sprowadzać, na dopełnienie zaś wszystkich nieszczęść wszczoł się w obozie bunt z powodu niewypłaconego żołdu. Zaczęto knować skrytą konfederacyę. Była iuż chwila, gdzie Chodkiewicz przywiedziony do ostatniey rozpaczy, chciał wszystkie twierdze prochem na powietrze wysadzić, i sam się pod zwaliskami ich zagrzebać*), lecz przemogła ufność w Bogu i Polskiey odwadze, postanowił unikaiąc ile można wstępney bitwy rozdzielone woyska Szwedzkie walczyć iedno po drugim. Przysłane za rozkazem Królewskim z Rygi 100 tysięcy zł. uśmierzyło nieco woyska szemrania, Chodkiewicz marsowem zatrudnieniem chcąc uprzedzić dalsze onego rozruchy, Rydze na odsiecz ciągnąć zamyślał. Zostawiwszy więc oboz i wszystkie zawady pod *Derptem*, ruszył naprzód. W Wołmierzu doszły go wiadomości, że Ryżanie iuż nie potrzebuią posiłków, i że Linderson z drugim Sudermana woyskiem z 5,000 Finów i Inflantczyków złożoném Mansfeldowi na pomoc ciągnie od Rewla. Hetman chcąc przeszkodzić złączeniu temu, zaszedł nieprzyiacielowi drogę u Fikelmozy między Felinem, a Parnawą, gdzie mimo wszelkich Chodk. usiłowań, Linderson unikał wstępnego boiu, przecież podiazdy Hetmańskie ubiły mu 200 przednieyszego żołnierza.

Témczasem Suderman w Towarzystwie Xiążęcia Limburskiego wysadziwszy woysko swe u Parnawy, wkrótce z Lindersonem złączył się. Chodk. całą swą

*) Patrz przy końcu Tomu tego oryginalne listy Chodkiewicza do Króla, wyrzucaiące mu opuszczenie woyska.

siłę maiący w ieździe, a niechcąc zwodzić bitwy, ni to na brzegach morskich, gdzie nieprzyiaciel w okrętach miał schronienie lub pomoc, ni w mieyscach błotnistych, lub górach, gdzie z iazdą rozwinąć się nie mógł, opatrzywszy ile mogł Felin brał się ku Rydze, i stanąwszy pod Kiessią okopał się, w otwartém i dogodném sobie mieyscu, nieprzyiaciela czekaiąc. Czekał tam Hetman przez tydzień cały, gdyż Karól połączywszy wszystkie swe siły, wszelkiemi sposobami wprzódy kusił się o Rygę, odpędzany iednak rażącym ogniem od miasta, a dowiedziawszy się, że Chodkiewicz wyszedł z Kiessi i pod Rygę zbliżył się, ciągnąć nakoniec naprzeciw Polakom umyślił. Pełen przechwałek i zarozumienia wcześnie łupy Polaków pomiędzy wodzów swoich rozdzielił, dwoisty żołd wypłacić przyrzekał, i by tém więcey przednieyszych około siebie zagrzać i zachęcić do bitwy, da im kosztowną ucztę w Blumental wiosce Jezuickiey około Rygi leżącey.

Gdy biesiadnicy iuż dobrze podochoceni, przywiedziono schwytanego na podsłuchach żołnierza Polskiego z związanemi wtył rękami. Był to Kraiewski ślachcic Litewski z chorągwi sławnego Rotmistrza Niewiarowskiego. Smiała postać iego, nie zmieszany umysł niewolą, ogromny szyszak na głowie, na piersiach pancerz, zwieszona z barków skóra Lamparcia, dały wodzom Szwedzkim powód do pochwały wspaniałey rycerskiego męża postawy. Urażony tém popędliwy Karól obracaiąc się do Mansfelda, rzekł: „włóż i ty na siebie wilczą skórę, a będziesz równie strasznem: może być takich kilkunastu. Na co Kraiewski uprzedzaiąc pytania

Szwedów: rzekł tonem spokoyném, woysko nasze Nayiaś. Xiążę, iest szczupłe, zmordowane pochodem, nie liczące iak półczwarta tysiąca ludzi, atoli Hetman móy i w tey małości bitwę z wami stoczyć iest gotów.“ Gotów przerwał ze złością Suderman, zaiste Hetman twóy musi być bardzo zuchwały.

Tu wodzowie Szwedzcy, którzy nieraz iuż lub oręża, lub poymania Polaków doznali, głośne odwadze ich dawali świadectwo; zgromił ich Karól, chcąc iednak poymanemu jeńcowi uczciwość uczynić, kazał mu siąść z sobą do stołu, a po skończoney wieczerzy chcąc podeyść Chodkiewicza w 10 tysięcy piechoty i 4 tysiące iazdy ruszył pod Kirchholm.

Inna rzeczy postać w Chodkiewicza obozie, nakazane po chorągwiach modlitwy, i ile dozwalała ostróżność, spoczynek i zasilenie *). Gdy świt czerwienić się zaczął, a podsłuchy doniosły, że Szwedzi okazywać się ięli zdaleka, wszedł do namiotu Hetmana Wincenty Woyna Staro. Intarski zapytuiąc się, iakie były iego rozkazy. Chodkiewicz na to, *nayprzód do Boga, potém do oręża i koni:* i natychmiast po wysłuchaney mszy wdział zbroię, i wyiechał rozpoznawać nieprzyiacielskie szyki: Zaczęli się Szwedzi stanowić opodal od naszych obsadzaiąc wszystkie pagórki działami i liczną piechotą. Roztaczała się obszerna równina między niemi, a woyskiem Polskiem, które Chodkiewicz w ciasne zbiwszy hufce, tak postawił, że górami były zakryte, co Karól postrzegłszy, nie powiedziałemże, rzekł, że Po-

*) Bitwa pod Kirchholmem 27. Września 1605.

lacy uciekną. Ledwo to wyrzekł, gdy woyska Polskie w ściśnionem szyku, pokazały się na wzgórkach, zaczęto bić z dział, i harcownicy nasi wysypali się naprzód. W teyże chwili pokazał się ów nie znany, był to Fryderyk Keltler Xiążę Kurlandzki Lennik Królestwa w trzysta koni dobraney ślachty wpław przez Dzwinę na pomoc naszym idący. Widok ten wzbudził i radość z nadchodzących posiłków, wzbudził i trwogę niebezpieczeństwa, w którym się to waleczne rycerstwo znaydowało; Dzwina bowiem iuż blisko uyścia swoiego tak była w tém mieyscu głęboką, iż nieraz głowy tylko końskie i unoszące się nad bystremi nurtami, pióra hełmow widać było: szczęściem atoli hufiec ten bez szwanku na drugą przeprawił się stronę. Hetman przywitawszy z radością Xiążęcia, postawił go zaraz na wsparcie hufcu Wincentego Woyny z trzemaset Kopiyników czoło woyska trzymaiącego. Lewe skrzydło powierzył Tomaszowi Dąbrowie, prawe Janowi Sapieże Staroście Uświatskiemu, z mocném zaleceniem, by się przeskrzydlić nie dali. Już harce trwały przez więcey dwóch godzin, gdy Chodkiewicz postrzegłszy, że nieprzyiaciel z gorzystey swoiey posady w równinę spuścić się niechciał, dał rozkaz, ażeby udaiąc ucieczkę cofali się do szyków swoich: tak często powtarzanemu fortelowi, dał się uwieść popędliwy Suderman, zaczął z pagórków zstępować z pośpiechem, który nieco szyk woyska iego pomięszał. Skoro to zoczył wódz Polski, natychmiast zbitym swém hufcom rozwinąć się kazał, stawiąc równe nieprzyiacielowi czoło, nadto pokazało się w tyle nieznane woysko, byli to Pacholicy i Ciurowie obozowi,

którym Hetman mimo wiedzy rycerstwa swego, dla pozoru tylko w szyki ustawić się kazał; ztąd wieść i pomiędzy naszemi i u nieprzyiaciela rozchodzić się zaczęła, że Jan Radziwiłł z nowemi posiłkami z Litwy przyciągnął, naszém serce rosnąć, nieprzyiacielowi upadać zaczęło. Znaiąc Hetman, iak wiele od pierwszego natarcia zależy, kazał uderzyć we wszystkie trąby i kotły, i hufiec Wincentego Woyny pchnął na łamanie czoła woyska Szwedzkiego. Długo nieprzyiaciel nie poruszony iak mur, nadstawiwszy potężne włocznie rażąc z muszkietów ludzie i konie naszych, przełamać się nie dał: hussarze nasi pędem koni, tratuiąc, bodząc kopiiami, szablami nakoniec ucinaiąc drzewca, rum sobie czynili, za nadbiegnięciem Kurlandczyków nadwerężone iuż szyki łamać się zaczęły, pękł nakoniec ten utkany spisami parkan; śmierć walecznego Lindersona ostatek mu serca odięła, woiownik ten od ciężkich ran na nogach utrzymać się nie mogąc, padł na kolana, i nim skonał, kilku naszych zabił.

Gdy się tak powodzi Polakom na czele, Tomasz Dąbrowa przywodzący lewemu skrzydłu, korzystaiąc z powstaiącego od morza wiatru, dym i piasek miotaiącego w nieprzyiaciół oczy, znosił reytarów Mansfelda. Od iego to szabli poległ ów Xiążę Limburski Brunświcki, który o trwożliwość posądzony niesłusznie od Sudermana, bez hełmu na głowie potykał się pieszo, znaleziono ciało iego z rozpłataną głową i ręką uciętą. Uporczywiey szła walka, gdzie Jan Piotr Sapiecha przeciw Brantowi potykał się, podwakroć nieprzyiaciel poprawiał się, i z zażarciem wracał do boiu, sam Hetman był w nie-

bezpieczeństwie życia, gdy bowiem biega pomiędzy szykami i rycerstwo zachęca, raytar Szwedzki pomyliwszy sie zamiast wodza, iednego przy nim będącego młodzieńca z pistoletu zabił, poskoczył sędziwy Chodkiewicz i w biegu konia szablą zdiął mu głowę z kadłuba. Przybywaią w tém na pomoc z chorągwiami swemi, Wilamowski, Giedroyc, Borkowski, Łaski, i ostatecznie Szwedów spędzaią. Tu iuż okropne pomięszanie i rzeź krwa, pierzchaiących w nieładzie z zapalczywością siekli nasi. Sam Suderman raniony, uciekaiąc do morza bez kapelusza, byłby wpadł w ręce naszych, gdyby mu Henryk Wrede nie podał konia, i własném zgonem nie ocalił mu życia. Na samym poboiowisku naliczono dziewięć tysięcy trupów prócz tych, co daleko w ucieczce przez Ciurów i mieyscowego chłopstwa pobici. Poległo wiele znakomitey ślachty, Brandt schwytany żywcem, iako zmiennik, w Krakowie gardłem skarany, wzięty cały oboz Szwedzki, dział iedenaście, chorągwi sześćdziesiąt, kredens srebrny Karóla, i wiele kosztownych sprzętów. Z naszey strony naywięcey włoczniami nieprzyiaciół pobitych i poranionych koni, poległo do stu rycerstwa, więcey nierównie ranionych. A że imiona tych co za lubą oyczyznę gardła swe dali, nigdy w pamięci ziomków umierać nie powinny, położę tych, co nam zachowały dzieie: polegli więc w tych krwawych zapasach, Talwosz, Lutkowski, Podskarbi, Hetmański, Mamocki, Strepkowski, Jabłonowski, Hohol, Pągowski, Milecki, Skrzełuski, Kufarski, Mićkiewicz i dway bracia Jurachowie. Odnieśli rany, sam Woyna Porucznik Hetmański, Gdożyński, Czarkowski, Maliszewski, Kiersnow-

ski, Zaborowski, Tański, Lucimiński, Sielecki, Sieheń, Korytowski, Cieciszowski, Kamieński, Młodzianowski, Piotrowski, wszyscy z hussaryi Pułku Hetmańskiego *).

Chodkiewicz oczyściwszy Inflanty od nieprzyiaciela, wszedł w tryumfie do Rygi, pogrzebał z uczciwością ciała poległych, i Jana piotra Sapieha wysłał do Króla z doniesieniem o tak ważnym zwycięstwie. Przybył Sapieha do Krakowa dnia 6 Października właśnie gdy Król znaydował się na nabożeństwie w Kościele Katedralnym Sgo Stanisława, a sławny wymową Piotr Skarpa kazał przed zgromadzoném Senatem i dworem. Natychmiast kaznodzieia przerwał swą mowę, padł na kolana przed Bogiem Zastępów, padł Zygmunt, Senat i lud zebrany wszyscy z schyloném w ziemię czołem, dziękowali Bogu Zastępów za dane to tak świetne orężowi Polskiemu zwycięstwo.

Przyzwyczaionym w czasach dzisieyszych do tych morderczych woien, które zerwane z posad swoich narody toczyły, bitwa pod Kircholmem między tak szczupłemi woyskami wcale niezcaczną zdawaćby się mogła, lecz byłoby to błędnie sądzić chcąc poięcia i przykłady dzisieysze przenosić do wieków dawnych. Czyli to bowiem zważemy blisko cztery razy przewyższaiącą potęgę nieprzyiacielską, czyli się zastanowiem nad szczupłością sił naszych, nad głodem, niedostatkiem, nad wszelkiego rodzaiu trudnościami, w których się znaydowali i wódz i rycerstwo Polskie, wyznać musiemy, że ieżeli szczupłość wysłanych tam hufców narodu tak bi-

*) Nowiny z Inflant w kopii z biblioteki Załuskich. Carolomachia.

tnego i ludnego, gorszące wzbudza zadziwienie, taż sama szczupłość, niepospolita biegłość Hetmana, męztwo rycerstwa naywiększy zaszczyt orężowi Polskiemu przynoszą *).

ROZDZIAŁ IV.

Seym nieczynny 1606, sławna mowa Zomoyskiego, Zygmunt mimo rad Seymu i Senatu posyła po Arcy-Xiężniczkę Konstancyę, śmierć Zamoyskiego i zdanie o nim.

1605.

Kiedy oręż Polski tak świetnie poczynał w Inflanciech, wewnątrz kraiu obrady domowe, niesforną i burzliwą wystawiały postać. Po ostatnim iakeśmy wyżey powiedzieli nieczynném Seymie w 1603. Król na początku 1605 Seym nadzwyczayny złożył w Warszawie. Potrzebowały go wewnętrzne i zewnętrzne Rzeczypolitey sprawy. Po zwycięstwie Kircholmskiem nie płatne rycerstwo, opuściło swe znaki, i skonfederowawszy się w Brześciu Litewskim ciemiężyło Królewskie i Duchowne włości. Wkroczenie Mniszcha Woiewody Sandomier: do Moskwy za tayném zezwoleniem Zygmunta, naruszone przeto z tém Mocarstwem Soiusze, mściwą woyną groziły.

Z strony Rakuskiey gdy Stefan Bockay wódz Rokoszanów Węgierskich iuż się o bramy Wiednia ocierał, Bułat Turecki zagarnąwszy większą połowę Wę-

---

*) Głośnem naówczas po całey Europie stało się to Chodkiewicza zwycięstwo. Papież Paweł V. Cesarz Rudolf. Jakób I. Król Angielski złożyli mu powinszowania swoie. Sztycharz Thum wyrył tę bitwę Kircholmską na miedzi. Sporządzono we Flandryi iedwabne szpalery wyrażaiące to sławne zwycięstwo. Sam nawet Sułtan Turecki i Szach Abbas Król Perski winszowali go Zygmuntowi III.

gier, do granic się Polskich przybliżył. Elektor Brandeburski hołdownik koronny wsparty wstawieniem się całey Rzeszy Niemieckiey i Króla Duńskiego o potwierdzenie lenności, powierzonego sobie Xięstwa nastawał. Han Tatarski z naprzykrzeniem dopominał się o zaległe mu podarki. Wszystkie te trudności przy silném rządzie, zgodzie, potędze gotowey, godney tak obszernego Królestwa, nie byłyby strasznemi, lecz wróg iakiś iuż i wtenczas powodzeniom naszém zawisny ogarnął Króla, obok słabości niewczesném uporem, zaślepił naród nad własném dobrem i pod pozorem obstawania przy swobodach oyczystych, rozżarzył wszystkie żądze chciwości, dumy i zemsty.

Dał zapewne Zygmunt niedostępnością, opieszałością, w rządach i wyprawach wiele do zniechęcenia powodów, lecz nie postrzegała niebaczna zawziętość, że ścigaiąc ie z zażarciem, bez granic, nie nad Zygmuntem, lecz nad oyczyzną mściła się.

Przy ogłoszeniu zwołuiących na Seym uniwersałów, wytknął Zygmunt narodowi Stan Rzeczypos. iey niebezpieczeństwa, potrzeby, ważne nakoniec przedmioty, nad któremi naradzać się przychodziło. Zdaie się, że Król zaniechał używać wpływu i powagi swoiey po ziemiach i powiatach, by mieć powolnych sobie Posłów; otaczaiący dwór Jezuici i Panowie, biegleysi w sztuce podobania się rządzącemu, iak zręczni w uymowaniu sobie braterskich umysłów, nie mogli się równać z nadzwyczayną popularnością Zamoyskiego. Nie dziw więc, że i Zamoyski i ci, którzy mniey czystemi, iak on powodowali się uczuciami na wszystkich prawie przemogli Seymi-

kach, wszędzie ślachta zamknąwszy oczy na przełożenia Królewskie przepisała w instrukcyach Posłom swoim, aby do niczego nie przystępowali póki Król nieusprawiedliwi się z czynionych sobie zarzutów, nie rozda wakansów.

Zostały nam w rękopismach instrukcye Woiewództw Krakowskiego i Bełskiego, które innem za wzór służyły, został drogi nader zabytek wieku owego Dyaryusz Seymu 1605. W nich to więcey iak w dzieiach samych, kreśli się obraz ślachetnych przymiotów, i wyuzdanych namiętności naszych, w nim to iuż widziemy fatalne *Liberum Veto*, pogardę praw i Majestatu, te nakoniec niesforność, zaburzenia, zepsucia, które poźniey ostatniego upadku Polski stały się przyczyną.

Zebrały się Seymuiące Stany w Warszawie z zwykłą okazałością i przepychem. Nayświetniey choć nie naylicznicy wiechał Sieniawski, prócz bowiem bogato ubranych dworzan i przyiaciół, miał sto własnych swoich hussarów świeżemi lampartami okrytych. Udały się Izby, każda na mieysce swoie, a gdy w niższey trwaią spory o obranie Marszałka i rugi, w wyższey Senatorowie po przeczytanych od tronu propozycyach zdania swoie przed Królem dawali. Przeszły do nas wszystkie prawie ich mowy. Widziemy w nich znaiomość stanu rzeczy powszechney, iey wad i potrzeb, widziemy w zdaniach rozsądek i gorliwość, lecz wszystko to nieużytecznem stało się w zgromadzeniu, gdzie stan rycerski, samowładność, sam sobie przywłaszczał, gdzie nie było przepisanego obrad porządku, gdzie nakoniec ślepe i popędliwe namiętności większą liczbą władały. Że mowa

Zamoyskiego obcymuie wszystkie sprawiedliwie lub błaho czynione Królowi zarzuty, że daie nam wzór i rodzaiu wymowy wieku owego, i śmiałości, z którą do Królów mówiono, że nakoniec była ostatnim głosem wielkiego tego męża, położemy ią tutay taką, iaką ią nam starożytne pisma podały. Sędziwy ten Senator i wódz, gdy koley mówienia przyszła na niego, wstał z krzesła i postąpiwszy bliżey do tronu, w te słowa mówił:

„Nayiaśniey: Miłościwy Królu! Niech to W. K. „Mości nie obraża, że *insolito more* z stołka swego se- „natorskiego wstawszy napośród Izby *votum me* odpra- „wiam: nie czynię tego z lekkomyślności, ale żebym „był lepiey od W. K. Mci i oyców zebranych słysza- „nym. Straciłem bowiem zdrowie, słuch i zęby, nie „w miękkich rozkoszach, ale w twardych obozach, na „usługach miłey oyczyzny. Co w dzisieyszey przygo- „dzie dla dobra i sławy tey Polskiey Korony czynić „przystoi, powiem pokrótce. A nayprzód co do woyny „Inflantskiey, com W. K. Mości dawniey napróżno ra- „dził, to i teraz bodayby nie napróżno, powtarzam. „Wstyd iest Miłościwy Panie dla tey Korony Polskiey „z tak małym nieprzyiacielem przez lat kilkanaście nieu- „żyteczne, nieukończone nigdy, prowadzić boie. Trzeba „żebyś W. K. Mość, aby raz wysłał w tamtą stronę „wszystkie siły swoie, wysłał swoie Hetmany, zdał na „nich nieograniczoną władzę, opatrzył ich w dostateczne „sposoby, zapasy. Niech nie wracaią, aż rzecz się za- „kończy. Skarżemy się wszyscy na niedostatek pobo- „rów, a lud niewinny płacze, o pomstę do Boga wołaiąc, „że iuż kilkanaście poborów za W. K. M. wybrano,

„któremi iak szafowano i na co ie brano, W. K. M. „naylepiey wiesz, że wiele z tych pieniędzy nie na obronę „kraiu, lecz na potrzeby W. K. M. i za iego rozkazem „wzięto;... to nie ma być,.. Co się tyczy Moskwicina, „wiele on niegdyś pogranicznym krainom Rzeczypos: „łupiestw i szókd przynosił, ale tak go ś. p. Król Ste- „fan poskromił i uniżył, iż ów hardy Iwan Wasilewicz „przystąpił iuż był do zamysłów Króla Stefana i Pa- „pieża Syxtusa piątego naprzeciw Turkom, i że gdy „Syxtus swe miliiony na to przeznaczył, my Polacy „woysko z tey strony, Moskwa przez Persy niewiernych „cisnąć miała. Gdy Papież dowiedział się o śmierci „Stefana, płakał i te słowa powiedział: *Nos autem spe-* „*rabamus quod ipse redempturus erat Israel.* Jakoż *lau-* „*dabile* było *propositum*, nie tak, iak teraźnieysze za- „mysły nasze, gdzie wszystko od dnia do dnia odwłó- „czemy, wszystko razem słabo zaczynaiąc i nic nie koń- „cząc. Zaraz po wstąpieniu na tron W. K. M. chcia- „łem ia myśl tę odnowić, ale się nie zdało. Uczynione „z Iwanem Wasilewiczem przymierze odnowiło się z dzi- „sieyszém Kniaziem Moskiewskim, radziłem, by to przy- „mierze święcie zachować, bo i skład rzeczy dzisiey- „szych, a co więcey samo sumienie tak każą. z iś „niektórzy Ichmość mimo woli Stanów wtargnęli do Mo- „skwy, iakiegoś Dmitra na tron prowadzą. Słyszeliśmy, „że ten Dmitr był zadlabiony, dziś znowu żyie. Cóżto! „czy iaką komedyę Plauta lub Terencyusza graią przed „nami! Wszystko to ciężkie kłopoty na Rzeczpospolitę „sprowadzić może, lecz ieźli ten ów Dmitr iest prawdzi- „wym, ieźli się tam tego Xięstwa koniecznie zachciało,

„niech żeby się to było za uchwałą Seymową, i z większą potęgą zaczęło i odprawowało.

„Kiedy Turcy tak blisko do granic naszych podsuwaią się, gdy z Inflantami nie ma końca, nie potrzeba „nam nowych szukać nieprzyiaciół, i owszem zawrzeć „traktaty handlu i przyiaźni tak z Angielskim, iako też „z Duńskim Królem. Do Sułtana Tureckiego, i Hana „Tatarskiego co rychley Poselstwa wysłać należy, by i „z tey strony mieć pokóy. Na Seymie ostatnim Krakowskim sprawa Elektora Brandeburskiego hołdownika „tey Korony dostatecznie roztrząśniętą była. Niebędzieli mogło Xięstwo Pruskie, iak własność nasza być „do Polski wcielonem, trzymamy, że W. K. Mość i „bracia nasi postanowią rzecz tę ku naywiększemu pożytkowi Rzeczypos:. Ja tylko przypominam, że i ś. p. „Król Stefan 200,000 od Auszpacha wzięte na woynę „Moskiewską obrócił.

„Przystępuiąc do spraw domowych swę wolą i niekarność woyskową, nayprzód wytknąć muszę; nadto się „rozbiegły zuchwałości iey koła, żadna władza Hetmańska „powściągnąć iey nie iest w stanie. Mamy wprawdzie „prawo zakazuiące rycerstwu wszelkich związków i konfederacyi, gdy się pod wództwem moim w Inflanciech „woysko buntować zaczęło, zgromadziłem ie w wieniec, „i prawo to przeczytać kazałem, alić mi zaraz w tey „konstytucyi pokazali dodatek (chybaby woysku zapłata „zatrzymaną była), że natenczas wolno mu się konfederować, a zatém buntować. Jest też i druga konstytucya, która zabrania karać Hetmanom żołnierza bez „Rotmistrza, a kiedy Rotmistrz i żołnierz z iednego

„koła i razem trzymaią, cóż nieuydzie bezkarnie: trzeba „więc koniecznie dawną władzę Hatmańską powrócić, „żołdu nie zatrzymywać, *otia dant vitia* nie gnuśnie na „leżach zimowych, lecz nad stepami Dniepru i Krymu „stać żołnierz, powściągać naiazdy Tatarskie i swewole „niżowców powinien.

„Miłościwy Panie wkradło się w ciało Rzeczypos. „złe wielkie, złe toczące żywotność iey, iest to zbytek „niszczący kray, nie zasilaiący nawet uboższych robo- „tników, bo wszystko z zagranicy bierzemy, należałoby „cudzoziemskich rzemieślników do nas przyciągnąć, ci „dotąd surowe materyały od nas biorąc, drogo nam po- „tém wyrabiane sprzedaią. Do zbytku należy i ta nie- „równość, co się w stan nasz ślachecki zewsząd wciska, „prosiemy W. K. M., abyś iey nie dopuszczał, i iakeś „swobody i wolności nasze zastał, takie zachować ra- „czył. Nic nam po tych obcych tytułach, za któremi „się u cudzych Xiążąt niektóre rody uganiaią, nie do- „puszczay W. K. M. iednym familiom wynosić się nad „drugie *). Co do mnie, wolę z tą cną bracią moią „równey wolności zażywać, iakoż dali Bóg i naymniey- „szego ślachcica równém sobie kładę we wszystkim. „Z tey to nierówności pochodzi *Luxus*, każdy bowiem „pnie się i chce się iak nayhoyniey pokazać.

„Zamysł W. K. M. żenienia się z siostrą niebo- „szczkiey ś. p. Królowey Polskiey, wcale mi się niezda: „przez ożenienia dom Rakuski poniarzmiał Królestw „tyle, nadto, iest to obrzydliwe zakazane od Boga, a wiesz

*) To się ściągało do Myszkowskiego, który sobie tytuł Margrabiego od Xiążęcia Mantuy wyiednał.

„W. K. M., że Pan Bóg za grzechy Królów, zwykł „lud wszystek karać. Z mieysca więc mego i summie„niem Senatorskiem nie pozwalam na to i przeczę.

„Rozchodzą się także wieści, iakobyś W. K. M. „za życia swego Królewica J. Mci chciał koronować, „nie ma to być: nie dla tego, żebyśmy mu korony ży„czyć nie mieli, ale dla tego, że koronacye za żywota, „mogłyby to berło dziedzicznym uczynić, i pozbawić „nas prawa przy elekcyi wkładać na panuiących potrze„bnych warunków. Pragną wszyscy, żebyś nam W. K. „M. naydłużey panował, pragną zapewne i tego, by po „nim niekto inny, iak Królewicz JMść nastąpił. Zawsze „ten zacny naród Polski Pany swe i krew ich miło„wał, szukał ich po wszystkich kraiach, po klasztorach, „kościołach, sam W. K. M. iesteś świadkiem tego, żeś„my go *per liberam electionem* wybrali, dla tego żeś „potomek Jagiełłów dawnych Panów naszych. Nie mi„nie korona syna W. K. M. ale dwie rzeczy potrzeba „potemu. Day mu W. K. M. przystoyne wychowanie, „wyimiy go z pod opieki kobiet, i to naywięcey zaszko„dziło ś. p. Zygmuntowi Augustowi. Druga rzecz po„trzebna iest, aby cudzoziemcy byli od wychowania „Królewica JMci oddaleni, niech ten zacny potomek W. „K. M. obcych narodów ludzi sobie nie smakuie. Lud „Polski miłować niech się uczy, *Justitiam colere*, *sa„pientes consulere*, *assentatores fugere*, a on sam i my „z nim będziemy szczęśliwi.

„Mamy i insze urazy do W. K. Mci, poprzysią„głeś nam kilka zamków na Ukrainie zbudować, nie „zbudowano żadnego, zamek nawet w Kamieńcu Po-

„dolskim nie naprawiony. Nie miałeś W. K. M. *cu-*
„*stodiam corporis sui* mieć tylko *ex indigenis*, a my wi-
„dziem u W. K. M. Alabartników, Szwedów, Niemców,
„Hiszpanów i to nie miało być, powinieneś nam W. K.
„M. przysięgi dotrzymać. Dla czegoż to wszystko źle?
„oto, że W. K. mieć raczysz przy boku swoim radę
„młodą, którey się daiesz powodować. Szkoda W. K.
„M., szkoda nas wszystkich, którzy oyczyznie naszey
„dobrze życzemy. Uraża nas także, że W. K. M.
„z pokoiów swoich Królewskich taiemne listy posyłać
„raczysz do innych krain, przez cudzoziemcę targuiesz,
„albo pono przedaiesz nas W. K. M., a Rzeczpospo-
„lita dla tego przysięgłe pieczętarze mieć chciała, aby
„żaden list Królewski bez wiadomości ich nie był pi-
„sany, ani posłany. Więc też od W. K. M. ludzie
„godni, ludzie zasłużeni żadnego opatrzenia, żadney na-
„grody za krwawe posługi swe nie odnoszą. Stracili
„poddani do W. K Mości serce, samochcąc zgubiłeś
„ich miłość. Cała godność i potęga Królów Polskich
„wspiera się na miłości ludu, łatwo W. K. Mości bę-
„dzie o pieniądze, łatwo o pomnożenie, gdy pozyskasz
„serce poddanych, bez tego trudno co począć w naszey
„wolności, w którey się kochamy i bez niey żyć nie mo-
„żemy. Lecz nie przeszkadza ta wolność, byśmy Kró-
„lów naszych nie miłowali, iakóż lubo przodkowie nasi
„śmiało prawdę Panom swoim mówili, nie czytamy ie-
„dnak, by ie iak gdzie indziey dłabili, albo kozikiem
„kłuli: każdy Król Polski na łożu swem umarł. Co
„do nas siła mamy, na W. K. M. w czemeś nam W.
„K. M. niepraw. Nie nowinać to Polakom, gdy im

„Królowie przysięgi nie dotrzymali, że ich wygnano „z Korony, a obierano innych, ieżeli więc i W. K. „M. nieobaczysz się, ani poprawisz, nam nieżal, iak idąc „torem przodków naszych W. K. M. P. N. M. za „morze odwieść, gdyż się iuż sam W. K. M. z Kró„lowania swego wyzuwać raczysz.

„Miłościwy Królu dla Boga proszę cię, obacz się, „popraw się, *Svetia te genuit, Polonia excepit et edu„cavit*, ta Polska iest twoią matką, ta cię karmi, ta cię „przyodziewa, ta cię ozdabia, miłuy ią iak matkę swoią, „miłuy nas poddane twe, chceszli się tu z nami zesta„rzeć, chceszli, abyśmy cię miłowali i szanowali iak „Pana swego, a gdy tak uczynisz, i błogosławieństwo „Boskie nad W. K. M. będzie zostawało, i potomstwo „iego, będzieli godne Królowania za wolną elekcyą, „długo Polakom panować będzie.

Wyniosłszy potém ręce do Nieba rzekł: „A wy cno„tliwe dusze Tarnowskich, Tęczyńskich, Ostrorogów, „iakich iuż dziś nie widziemy, którzyście niegdyś wier„nie oyczyznie waszey służyli, a dziś w wiekuistey „chwale na oblicze Boga patrzacie uproście nam, oyczy„znie naszey wspólne pomnożenie szczęścia w domu, „zwycięstw nad nieprzyiacioły *).“

Wiele podobne obeymuiących zarzuty, acz mniey śmiałych było w Senacie głosów: prócz Ossolińskiego Kasztelana, Żarnowskiego, który odważył się powiedzieć, że nagany Królowi czynione więcey z prywat, niż z gorliwości o dobro publiczne pochodziły, nie wiele

*) Z rękopismów Wilanowskich.

znayduie broniących i usprawiedliwiaiących Króla; okazało się atoli późniey, że nie iedno obwinienie łatwo usprawiedliwionym zostało. Lecz gdy w Senacie przystoyność przynaymniey obrad zachowaną, zamieszanie i niezgoda panowały w Izbie Poselskiey. Wystawić ie pokrótce mam sobie za powinność, a to, abym okazał iak dawno nadużycia niesforney wolności w kraiu naszym gnieździć się zaczęły. Wiele czasu stracono na obraniu Marszałka Białozora Podkomorzego Upitskiego, więcey nierównie na uspokoienie rugów, wielu bowiem iednomyślnością głosów, spory te rozstrzygnionemi mieć chcieli. I to zapewne dało powód Ostrorogowi Woiewodzie Poznańskiemu do powiedzenia słów tych w Senacie: „Naywiększe nieszczęście Rzeczypos. naszey iest, „że nie mamy *modum consultationum*, choćbyśmy sobie „i głowy połamali, napróżno wszystko, kiedy iednemu „albo ze złości, albo z uporu, albo z nieopatrzenia bę„dzie wolno postanowione rady wywracać. Przebóg! „iakaż ozdoba dla Rzeczypos. z takowém rządem, gdzie „ieden głupiec o upadek przywieść ią może.“ W nieiednem na Seymie tém zdarzeniu, pogarda Majestatu, iuż przyszły rokosz zapowiadać zdawała się. Po uprzątnieniu rugów, gdy Król wysłał do Posłów, aby przyszli słuchać zdań Senatorów, odpowiedzieli, że nie przyidą, gdyż, nie było tam dla nich dość mieysca: musieli zatém Senatorowie pościskać się, by ich wszystkich wygodnie pomieścić. Niechcieli Posłowie przystępować do propozycyi od tronu pobory i obronę kraiu za cel maiących, aż by wprzód Król nie potwierdził skreślonych przez nich dawnieyszych i nowych praw, zabez-

pieczaiących elekcyę Królów, nie żenienie się bez woli Stanów, pokoiu między różnowiercami, zniesienie tytułów zagranicznych, kary na tych, którzyby samowolnemi wyprawami pakta z postronnemi zrywać chcieli, i tém podobne, iedne z gorliwości o dobro powszechne, inne pochodzące z uprzedzeń przeciw Królowi, lub żądzy wyuzdaney wolności. O rozdanie wakuiących urzędów nalegano przed wszystkiem. Gdy Zygmunt czyli to dla powagi, - czyli z uporu artykułów tych przyiąć niechciał, wprzód, ażby propozycye iego od tronu były roztrząśnionemi, powiększył się zamęt w Izbie Poselskiey. Raz przy końcu iuż sessyi, tak się napchało do Izby dworzan Poselskich, iż ściśniony przez nich Marszałek ze stołkiem ledwie nie wywrócony, sądząc, że z nieporządkiem takim skończyła się sessya, odszedł do swey gospody; nazaiutrz acz się usprawiedliwiał dla czego wyiść musiał, surowo strofowany był od Woiewództw. „Tą razą mówiono mu, darniemy Waszmości, „lecz prosiemy, żeby się to drugi raz nie działo, honor „nasz nosisz Waszmość na sobie, powinieneś być stró„żem wolności naszych i wiedzieć, że wszystka Rzecz „pospolita na tey Izbie zawisła.“

Wpośród podobnych rozruchów i nieczynności, Król nie maiąc co w Stanach do czynienia, rozsądzał sprawy kryminalne i dawał posłuchanie Posłom zagranicznym. Wprowadzeni byli, Poseł Cesarza Niemieckiego, Sułtana Turcyi, Cara Moskiewskiego, Hana Tatarów i Elektora Brandeburskiego. Ten ostatni domagał się o potwierdzenie lenności Xięstwa Pruskiego, Joachimowi Fred. Elekt. Brand. i opieki nad obłąkanym na umyśle Alber-

tem, przyznana témczasem opieka: wstawiał się za nim usilnie i Cesarz Niemiecki i inni protestanccy Monarchowie. Ciężkie były zarzuty i skargi od Posłów Cara Moskiewskiego o złamanie miru przez pomoc dawaną i prowadzenie na tron fałszywego (podług nich) Dymitra. Dawano wszystkim odpowiedzi stósownie do rzeczy i czasu.

Gdy się to dzieie, Posłowie Ziemscy bardziey zniecierpliwieni, niż samą przewłoką na tor zbawienny obrad naprowadzeni, niechcąc przystępować do propozycyi od tronu, dnia trzeciego Marca poszli do grodu i tam artykuły podane Królowi wpisawszy w xięgi, wrócili hurmem Króla pożegnać, Zygmunt widząc, że Seym spełzł na niczym, zapłakał, wstał z tronu i odszedł *).

Po skończoném, a raczey rozeszłym się Seymie Król znacznieyszą część Senatorów zatrzymawszy przy sobie, oświadczył im w taiemney radzie przez Podkanclerzego Pstrokońskiego, iż postanowił poiąć za żonę Konstancyę Arcy-Xiężniczkę Rakuską, i że iuż nawet od Papieża zyskał pozwolenie do tego. Nie było Senatora, któryby małżeństwa tego nie odradzał. Król nie wysłuchawszy wszystkich zasalwował sessyę i wkrótce wyiechał do Krakowa, skąd do Cesarza nowe wysłał poselstwo i wspaniałe do wesela swego iął czynić przygotowania.

---

*) Leignich Preuf Jeschi. Tom IV. pag. 362. Wszystko z Dziennika Seymu 1605., który X. Im. Lubomirski M. W. K. z biblioteki Załuskich kazał przepisać. Wiele innych ciekawych rękopismów zachowanych przez tegoż Xięcia dziś w bibliotece Wilanowskiey znay duie się.

Ta samowolność, to lekkie zdań Panów radnych ważenie, bardziey ieszcze zawziętych ubodło, przychylnych nawet obeszło; wielu udawało się do Zamoyskiego radząc, by siły nawet użyć dla rozerwania małżeństwa tego, między innemi Jan Xiążę Ostrogski Kasztelan Krakowski te do Hetmana napisał słowa: *Jeżeli się Waszmości tak zdawać będzie, ia całą ślachtę wsadzę na koń i niedopuszczę tey Rakuszance przystępu do kraiu.* Zamoyski odpisał mu: „*Wiem ia dobrze iak łatwo mnóstwo poburzyć, lecz znam oraz, iak trudno niezmiernie raz pokuszone utrzymać, by się do szkodliwych ostateczności nie zapędziło, radzę więc i z serca upominam Waszmości, abyś tego nie czynił**).

Stąd wielu ówczasowych trzyma, że gdyby był Zamoyski pożył dłużey, powagą swą, dostatkami, i radą byłby burźliwe umysły od czynów zuchwałych utrzymał, ani dopuścił, by co spokoynie ułożyć się mogło, mieczém rozstrzygać się miało: lecz Mąż ten nie tak letni, bo tylko dopełniaiący rok 63ci dość zdrowia czerstwego, lecz trudami woiennemi i zgryzotą zwątlony, w czasie samych przygotowań do wesela Królewskiego w Zamościu żyć przestał. Nie wiem czy kiedy Polska mówi współczesny Łubieński podobnego Męża widziała. Wszechmocny tyle darów zlał na Zamoyskiego iednego, iż gdyby ie był na wielu rozdzielił, każdy z nich ieszcze znakomitym byłby Mężem; mądry i roztropny w radach, odważny i biegły woiownik, wódz ciągle szczęśliwy, i co dziwniey, że choć z tylu różnemi Rze-

---

*) Łubieński de motu Civili in Polonia. pag. 33.

czypos. walczył nieprzyiaciołami, we wszystkich woynach zwycięzca: acz swobód oyczystych żarliwy obrońca, przecież powagi Majestatu czuły postrzegacz. Piasecki również współczesny bardziey się jeszcze z pochwałami jego rozwodzi *).

Tak mówią o wielkim Mężu razem z nim żyiący poważni dziejopisowie, my więcey dwoma wiekami poźnieysi, patrzący na ludzi i rzeczy bez nienawiści i uprzedzenia, pamiętni na surową mówienia prawdy powinność, hołd winny oddaiąc mędrcowi w radach, miłośnikowi nauk, dzielnemu w boiach zwycięzcy, odważemy się powiedzieć, że i ten wielki człowiek nie iest od zarzutów wolnym; póki Król Stefan znawca prawdziwych zasług, wynosił go i poważał, był on podporą tronu, burzlicielów postrachem, lecz gdy zimny i niezręczny Zygmunt pochlebstwa dworaków nad surowe rady iego przekładać zaczął, więcey może niż się z dobrem powszechném zgadzało obrażoney wyniosłości uczuł urazę. Jak dawniey Tarnowski, późniey tylu innych, okazał i on Polszcze potęgę możnowładztwa wyższą nad Majestat i prawa; od wstępu na zawód publiczny pierwsze swoie znaczenie winien będąc popularności u ślachty, dozwalał wzrastać swobodom i śmiałości iey, nie przewiduiąc zapewne, że w wszystko obalaiącą przemienią swewolę. Nadto zarzuca mu potomność, że ieżeli miał dosyć znaczenia i potęgi, trzech Królów na tronie utrzymać, ieżeli w trzech Bezkrólewiach doznał fatalnych wolney elekcyi skutków, miał

*) Piasecki, pag. 226.

zatém doświadczenie, siłę, i wpływ dostateczny, by albo dziedzictwo berła utrzymać, albo przynaymniey (zwłaszcza, że przy koronacyi Zygmunta wnoszonym to było) sposób obierania Królów, wolny od zaburzeń i przekupstwa określić. Te są czynione Zamoyskiemu zarzuty, do chwały iego nic przydać nie można, zarzuty usprawiedliwiaią poczęści duch wieku, w którym żył, a nadewszystko niezrozumiały charakter Zygmunta, który ni ludzi cenić, ni rządzić nieumiał. Jakkolwiek bądź, zdanie nasze o Zamoyskim sprawiedliwie temi słowy Piaseckiego zakończyć możem: *Wie Polska iakiego wodza miała w Zamoyskim, lecz kiedy podobnego miec będzie, nie powie.*

Koniec Xięgi IV. i Tomu Igo.

NOTY.

I.

WESELE KRÓLA ZYGMUNTA III z ANNĄ ARCY-XIĘŻNICZKĄ AUSTRYACKĄ.

1598.

Dnia 26. Maja ruszyła Arcy-Xiężniczka z Balie do Krakowa, Król Jmość wśród wesołych okrzyków w licznym i świetnym orszaku dworzan i rycerstwa naprzeciw niey wyiechał. Okazałość dzielnych koni, bogatych ubiorów, wszystkich oczy zwracały na siebie, dziwili się zagraniczni iak mogło w tak krótkim czasie około 7,000 przepysznego rycerstwa około Króla zebrać się. Piechota miasta Krakowa ubrana z Włoska koloru niebieskiego, w iedney z bram czekała. Z Królową nie przybyło z Niemiec, iak około osób 50. Przednieysi między niemi byli Biskup Wrocławski i Hrabia Lichtenberg, matka Królowey maiąc córkę po prawey ręce w wspaniałey kolebce, zaiechała przed ieden z trzech rozbitych namiotów, i tam wysiadła, Król z Panami Radnemi w osobnym znaydował się namiocie. Tu Król i Królowa każde o iedney chwili wyszedłszy z namiotu swego, spotkali się napół drogi i przywitali. Tarnowski Podkanclerzy Kor. witał Królowę Bogu Wszechmocnemu dziękuiąc, że i iey i Arcy-Xiężnie szczęśliwie przybyć dozwolił; przydał śluby, aby i to małżeństwo i zaczęte między dwoma narodami rokowania na chwałę i pożytki dwóch Królestw i całego Chrześciiaństwa obrocić raczył. Odpowiedział na ten głos Biskup Wrocławski *pro tempore apposite*. Imieniem Królowey wdowy Anny witał *facrende* przybyłą Królowę Goslicki Biskup Przemyślski. Poczym wśrod uszykowanego z obu stron woyska, ruszył Król do Krakowa, Królowa w darowaney sobie od Króla bogatey kolebce ośmio końmi ciągniętey siedziała z swą matką. Za nią Królowa Anna z królewną Szwedzką siestrzenicą swoią, za niemi panie i panny dworskie. Nad wieczorem, wiechała Królowa przez bramę Floryańską wspaniale ustroioną. Widzieć się dawał przy Kleparzu, Łęk tryumfalny pięknie przybrany, daley przy kościele Panny Maryi, przez Myszkowskiego Kasztelana Woynickiego, wystawiony drugi Łęk, przy Grodzkiey Ulicy. Na wszystkich tych bramach byli muzykanci

i śpiewacy. Naypięknieyszy Łęk tryumfalny wystawiony był przy zamku samym, z dwoma wyniosłemi pyramidami, dziesięć tam było Panien pięknie spiewaiących, te Padniewska Kasztelanowa Oświecimska przywiodła. Tu rzucano pieniądze umyślnie ku temu wybite, wyrażaiące dwie palmy, przedzielone rzeką, które atoli gałązkami stykały się z sobą, na drugiéy stronie napis, *Amor distantia jungit.* Piechota i Jazda rozciągały się od bram do zamku, na całéy zaś górze zamkowéy, sprawiona była piechota z działami. Gdy Królowa weszła do kościoła, uderzono z dział wszystkich, z takim trzaskiem, że aż miasto całe zadrżało.

Dnia 29. t. m. Posłowie Cesarscy odprawiali Poselstwo swoie, i dwór Arcy-Xiężniczki przedstawiany był Królowi. Dnia ostatniego Maja Hieronim Rozrażewski Bisk. Kujaw. koronował królowę, kardynał zaś Radziwiłł dla słabości Prymasa, wyznaczony do tego od Papieża, dawał ślub królestwu i gniewał się o to Arcy-Biskup Lwowski, lecz prawo, a raczéy zwyczay niesie, iż gdy korony chowaią się w Małéy Polsczc, koronacya odbywać się powinna przez Senatora duchownego z Wielkiey Polski. Podskarbi Koronny nie przybył, przysłał iednak klucz od skarbu, dla wyięcia koron. Wielu także z Senatorów nie przybyło, a to z przyczyny że się znaydowali na exekwiiach po *Bonarze* kasztelanie Krakowskim. Przecież mieysca ich inni zastępowali. Nieśli przed królem berło, Jerzy Mniszech Wda Sandom. Jabłko Potulicki kaszt. Kaliski, Maciéy Mikołay Wolski Miecznik Kor. Przed zaślubioną Królową Jabłko, Andrzéy Leszczyński Wda Brzeski, berło, Sta. Miński Wda Łęczycki. Po odbytym ślubie, Król i Królowa w ubiorach królewskich z koronami na głowie powrócili na zamek. Nastąpił Bankiet wspaniały, u pierwszego stołu siedział Król z Królową, królewna Szwedzka, Landgraff z małżonką i Biskup Wrocławski, Królowa Anna z przyczyny słabości przytomną nie była; u innych stołów siedzieli Senatorowie. Dygnitarze Kor. Starostowie, Posłowie zagranicznych mocarstw, i znacznieysi cudzoziemcy.

Następuiących dni były tańce, i rozmaite zabawy, Giery i Komedye. Posłowie Cesarscy, Weneccy, Senatorowie, przednieysze miasta, oddawali królestwu podarki. — Dnia 6. Czerwca w Sobotę nad wieczor, wyprawiano na zamku królewskim komedye, i inne widowiska. A naprzód ukazał się konterfekt Króla Jści, otoczony czterema cnotami, to iest mądrością, wstrzemięźliwością, sprawiedliwością, i męztwem: potym obłoki Miecznika Kor. Wolskiego, po tych Żółw, Zygmunta Myszkowskiego Starosty Piotrkows. Udawali potym historyą Akteona pożartego przez psy, Stanisław Stadnicki, Daniłowicz, Krasicki, i Teodor Łaski: Neptuna wiezionego przez Delfiny udawali, Krzysztof Dorohostayski, Mondew

Stolnik Litt. Opaliński Krayczy Kor. Stanisław Miński Wda Łęczycki, który niezbyt dawno postradał był żonę, udawał Orfeusza, obciężonego żalem i spuszczaiącego się do piekieł, by ią ztamtąd siłą muzyki nazad powrócić. Za niemi ukazała się Wisła z Nimfami swemi, Piotra Myszkowskiego Starosty Chęcińskiego. Zakończyła komedya Niemoiewskiego, pod tytułem: Labyrynt.

Następuiącego dnia to iest w Niedzielę były igrzyska rycerskie, którym przypatrywali się Królestwo Arcy-Xiężna matka, i królewna Szwedzka, przydano do niéy niektóre kunsztowne widowiska; Piotrowski i Beking, wypuścili faierwerk, Krayczy Koronny. Hydrę zionącą ognie, Tryumf Perseusza, przez Stolnika Litt., wieśniak Stanisława Stadnickiego, nakoniec Piotra Myszkowskiego Starosty Chęcińskiego wybuchaiąca płomienie góra, ciągnięta przez czterech krokodylów. Okazali się nakoniec w ubiorach perskich, Jazłowiecki Star. Sniatyński, z Sieniawskim Stolnik. Kor., zatym szli Etyopowie Iśknący się kamieniami, złotem i srebrem. Wiechało nakoniec ośmiu Rycerzy, i z kopiiami w ręku uderzyło o siebie, iako to, Niewiadomski z Zawiszą, Koreciński z Wirowskim, Górski z Zaboklickim, Karnkowski z Tuzowskim. Wielu ieszcze innych było gotowych, lecz dla późnego wieczora, Król kazał poprzestać. Nazaiutrz Król Jmść z Małżonką i Arcy-Xiężną matką, do Niepołanic się udał.

(Z dawnych rękopismów.)

NB. Niekładzie się tu, iakim sposobem Kanclerz Zamoyski, otrzymał papiery tyczące się układów Zygmunta III. z domem Rakuskim, gdyż znayduie się iuż dokładna o tém wiadomość w Notach do życia Chodkiewicza przez Biskupa Naruszewicza.

LIST
OD WŁADYK RUSKICH Z RZYMU DO XIĘCIA PRYMASA.

Oświecony Xiążę Wielebny Panie, Panie mój Miłościwy!

Jako za ieden owoc pracy Jmci naszego Miłościwego Pana, nowiny Rzymskie Jmci ofiaruiemy, aby te co W. M. pracę nakładem szczepił teraz z owocu téy pracy swéy uciechy zażywał. Przyiechaliśmy do Rzymu 15. Nov. trzeciego dnia całowaliśmy nogi Oyca Świętego, który nas wdzięcznie iako Oyciec łaskawy przyiął, zastaliśmy tu wszystko iako doma, i lepiéy gdzie i do tych czasów na koszcie Jego świątobliwości żyiemy, po dwóch tylko kongregacyach i namowach z Kardynałem Sewerym wszystkośmy z łaski Bożéy spokoynie skończyli, a potym 27. Xbri w Sobotę oddaliśmy posłuszeństwo *cum professione fidei* Oycowi Świętemu na Sali Constantini publice, gdzie wszyscy Jchmość Kardynali znaydowali się z wielką uczciwością z całowaniem nóg: po przeczytaniu listów Poselstwa naszego, które po Rusku czytał Xiądz Ostafiey Wołowicz, a po łacinie toż przetłumaczone *Camerier* Oyca S. tenże *Camerier* uczynił do nas rzecz od Oyca S. acz krócinchną, ale tak cudną i żałośną że wszystkich niemal do płaczu pobudził; potym szliśmy zarazem oddać posłuszeństwo, tuż u nóg Oyca S. którą cum professione fidei oddaliśmy Jego Sci Ja po łacinie, a Xiądz Piński po Rusku, którą potym po łacinie czytano i także obediencyą tak imieniem naszym iako Metropolity i wszystkich Władyków i owiec nam od Boga powierzonych stała się, po któréy Oyciec S. kazał nam na Maiestat wstąpić i tam usty swemi *facie ad faciem sicut amicus ad amicum* święte, a prawie Oycowskie, napominanie iako Oyciec miły z dziatkami krócinchno uczynił, które słowa J. Sci pełne są ducha Sgo, i godne pamięci wszystkim wiernym W. M swemu Miłościwemu Panu posyłam, nazaiutrz w niedzielę J. S. sam nieszpór w ubiorze Papieskim odprawował, przy którym i my w habitach naszych Biskupich zasiedliśmy tuż po Arcybiskupiech między Biskupami i zarazem starszy nad obrzędami z rozkazania J. S. przyszedł po nas, i odprowadził do Oyca Sgo gdzie byliśmy assystentami między drugiemi Biskupami

prawie też u nóg J. S. ale nazajutrz w dzień Bożego Narodzenia niemógł mieć Sacra, bo był na podagre zachorzał. Co się dotycze spraw naszych to z łaski Bożey lepiéy odprawione aniźliśmy się sam spodziewali, bo nie tylko przy wszystkich ceremoniach i Sakramentach ale i simbolum fidei zostawiono, nieprzydaiąc onéy partykuły *filioque* iedno abyśmy wierzyli i tak nauczali, owieczek naszych że Duch Sty pochodzi tak od Syna iako, i od Oyca: krótko mówiąc naymnieyszéy nam rzeczy nie odmieniono i kalendarza starego nam pozwolił mówiąc ieźli macie swoie prowincye albo miasta, takie gdzieby Rzymian nie było, tedy możecie sobie postaremu święta święcić, ale gdzieśmy powiedzieli że nietylko prowincyie albo miasta ale i dóm rzadki w którymby niebyli pomieszani Ruś i Rzymianie, toś samo tedy ukazało słuszną przyczynę, że kalendarz po nowemu ma bydź, boby powiada wielka mieszanina i trudność na samychże was była, gdziebyście oboie Święta święcili, a tak lepiéy z iednego święta święcić ieden drugiemu nieurągaiąc się. A tu iuż niechay obaczą adwersarze nasi którzy się temu przeciwiaią, że to nie iest tak magni momenti, żeby nam i tego nie mieli pozwolić gdzieby tam sami tylko oprócz Rzymian byli, ale kiedyśmy się tak bardzo pomieszali a zaś nie lepiey dla zgody uporu odstąpić ze wszystkim Chrześciaństwem zgadzać się, ponieważ to nie iest członek wiary, a ponieważ iuż wszystko swoie wcale mamy oprócz tego kalendarza; a cóż tu iuż maią narzekać adwersarze nasi na tę świętą zgodę ale rzeką, żeśmy Patryarchów odstąpili, a dla Boga, a zaś nielepiéy być pod posłuszeństwem Pasterza powszechnego Kościoła Pana Chrystusowego, którego sam Pan Bóg przez elekcyą wiernych Chrześciian obiera, i na téy świętéy stolicy sadza, a niżeli pod tym których Machomet sprośny podaie, a kiedy chce zrzuca: za nic tam elekcya: kto więcey da, ten elektem, póty, póki go kto niepodkupi, a więcéy nie da Turczynowi, bośmy tego doświadczyli, że niedawno iednem razem trzey Patryarchowie Konstantynopolscy byli, niechayże mi to moia miła Ruś uporna zgadnie który z tych trzech był prawdziwym Pasterzem naszym; a tak dla Boga proszę W. X. M. racz się W. Mć. u J. Król. Mci. oto starać iakoby Król Jmci uspokoił tę różnicę a niczym inszym iedno listami swemi Uniwersalnemi oznaymuiąc im, że wszystko swoie wcale maią, aby tym chętnicy do téy świętéy zgody przystąpili żebyśmy na uspokoynieysze serca ich z tąż Uniią przyiachali, a iż snadź niektórzy staraią się tam u J. K. Mci. o Połockiego, Pińskiego Władyków, którzy za miłościwą łaską W. M. te Władictwa z łaski J. K. Mci. otrzemali chcąc ich zrzucić prośmy W. M. S. M. Pana żeby to staranie ich mieysca nie miało, gdyżeśmy owdzie Oycowi Swiętemu przysięgę oddali

i Jmiona ich w ten Akt wpisane są, teraz nam nic więcéy nieostało iedno starać się o odprawę i o listy na te wszystkie sprawy A. W. M. naszy M. Panowie nieraczcie też tam zaniechiwać starania swego o nas, sługach swoich czynić, iakobyśmy upośledzeni niebyli, gdyż Bóg świadek nieidzie nam o powagę ale żebyśmy w podeyrzeniu u swoich nie byli, a zwłaszcza za tem zaiątrzeniem ich ku nam, przy tym służby nasze zalecamy, łasce W. M. naszego M. Pana. Dan w Rzymie dnia 13. Junii Roku 1596.

W. X. Mości naszego Mściwego Pana nayniższy słudzi i Boga modley:

Władymirski i Łucki Władykowie.

z Rękopismu J. M. X. Prałata Osińskiego.

LIST

CHODKIEWICZA DO KRÓLA W DERPCIE

23. Kwietnia 1603. etc. etc.

Tydzień iuż iak Dept odebrany. Czekałem na Listy W. K. Mości, które mnie teraz właśnie doszły — Warunki podania się ich posyłam, wyszli z Chorągwiami zwinionemi, groty na dół, muszkiety pod pachą trzymaiąc — Chciałem się przysłużyć W. K. M. poymaniem Strala i iego stronników — Na te warunki pozwoliłem, boiąc się ich uporu, bo ieszcze trzy miesiące trzymać się mogli — Przypadek Kokenhauzki, po dziś dzień im pamiętny, 13 Kwiet. ustąpiło z miasta, tak Szwedów iak Xcia Olsztyńskiego Zoł. 1050. pospólstwa nie licząc. — Armat różnych, z szturmakami zostało 80. kilka: niektóre działa, a kilkanaście łasztów Prochu, zakopane bydź maią — Będę ich pilnie wyszukiwał. — Zostawiłem mieszczan przy ich prawach: przywiley i pieczęć Xcia Karóla odebrałem, i W. K. Mci posyłam — Niektórzy z nich Xciu ieszcze przychylni — Raytarów nieprz. 90. przysięgę W. K. M. wykonało. Pisał Pan Hetman, ażebym im dobra powrócił, ale ia wolałem dać po 30. Złł. na koń oddaiąc resztę rozrządzeniu W. K. M. Kasper Tyzenhauz, iak szpiegowie zaręczaią, (i sam Napiorkowski sługa P. Hetm. w Hans Moizy od Derpczan w niewolą wzięty) namawiał Raytarów, do poddania się W. K. M. Stakelberg, maiący znaczne Dobra,

w tymże Porcie, odiechał do Rewla zkąd mnie wszystko, donosić będzie. W podobnymże zamiarze, Engelhart Tyzenhauz poufalec Xcia aż do Szwecyi się udał. Tym trzem zapewniłem wrócenie Dóbr — Woysko nasze oświadczyło się, że kiedy mu do S. Jana niezapłacą z pola zeydzie, i w Litwie swego poszukiwać będzie — Xiążę Karól na święta do Rewła ma przyiechać: Królowéy Angielskiéy prosił o 3000 Zołnierzy, przyrzekła mu pod tym warunkiem, że iéy Rewel puści w zastaw, do czasu oddania pieniędzy — Rewlanie dosyć przychylni W. K. M. pod pozorem przywileiow, nie wpuścili do miasta uchodzących z pogromu, Rakiban, — przyszliy W. K. M. List do nich na moie ręcę — Narwę możnaby teraz głodem zdobyć, ale skąpość woyska przeszkadza — Ybraim Tata ze 100 Kozaków, pod Derpt przybył żołd zwykły im postąpiłem. Toż samo uczynie, z 60 Zołnierzom co w mieście zostali — W Białym Kamieniu 200 piechoty z choremi — w Felinie 150 niema, i to nędznéy — w Rakiborze 300 nie z złéy ale za 4. miesiące niepłatni — O żywności w Kurlandyi ani słychać — Ryżanie 150 ludziom na trzy Miesiące posłali 200 beczek mąki, i 150 połci słoniny, odwiezli do Kiesy, ale stamtąd iey sprowadzić nie można — Przyłęckiego Rządcę Białokamienia polecam W. K. M.

LIST

CHODKIEWICZA DO KRÓLA Z RYGI

10. Kwietnia 1604.

Rozkazuiesz mi W. K. M. przez Kanclerza Litt. abym zatrzymał gońca Moskiewskiego, który z Danii biegł przez Państwa W. K. Mości. tydzień przed moim do Rygi przybyciem, otrzymał on paszport i przewodników od Senatu Ryskiego za powodem Ekiusza pod pozorem Contractus Seweriani, całą władzę chciał sobie przywłaszczyć, on to wszczął rozruch; Pospólstwo nic niewinne — Szlachta Inflant wiele sprzętów u Mieszczan w Rydze złożyła — Ekius wydawać ich zakazał — Zołnierza wypędzili z Moizy, którą miał sobie od W. K. M. nadaną. Kazałem im się stawić do moiego Sądu, słuchać niechcieli — Zywności całéy ledwie na dwa miesiące wystarczy, żywność z Rusi strugami idzie do Rygi — Odpowiedź W. K. Mości nie tak prędko mnie doydzie, donoszę więc że iéy kupię za 10,000 Złł. — Trzebaby Rygę od morza zabezpieczyć — Holenderskie okręta tanio się

tego podcymuią gdyby można 10. okrętów za 8. albo 10,000 ugodzić, uczyniłbym to za rozkazem W. K. M. — Dobra Jezuitom w Inflantach nadane bardzo są zadłużone. — Pociągaią ich do mego Sądu, ale oni przywileiami Duchow. składaią się. Ostemberg przyięty do łaski W. K. M. nad Gawią miał sobie wrócone Dobra. Kazanowski za przywileiem 1½ Roku poźnieyszym, chciał ie osiąść. Przysądziłem ie Ostenbergowi zabroniwszy appellacyi przeciwnéy stronie — Jakiś mieszczanin Ryski, odzywa się z prawem swoim do Luban Moizy, iakieś podobno czyni pretensye do całych Berzów, które od W. K. M. posiadam, czekam iego wyroków.

LIST

CHODKIEWICZA DO KRÓLA Z RYGI,

in Junio 1604 etc.

Madaliński opowie nędzę naszą, przyszło tu pieniędzy Litt. 36,000 kilkaset ale nam zupełnéy zapłaty potrzeba Towar. swywolni, Walona Rotmistrz Rayt. przetrwawszy kilka ćwierci na leżach, chcieli pieniędzy, i ledwo się za Dzwinę przeciągnąć dali — Jadę sam z tą summą do Derptu, ażeby ią między Rycerstwo podzielić. 30. okrętów Szwedzkich, stoi blisko Dyamentu, do których kupią się ludzie z pod Rewla, Parnawy, czyhaiąc na okręta Lubczan i innych Miast, tych okrętów 30. stoi w porcie Ryskim, chcą iść razem dla łatwieyszego odporu, maią z sobą dosyć armat. — Szum z 500 Rayt. i 1000. piechoty myśli podobno odebrać mi pieniądze, będę ostrożnym. — Wybrańców niespodziewam się z Litwy prócz Szawelskich. — Będę musiał zaciągnąć więcéy piechoty, ale za większą płacę, powietrze się ukazuie w Białymkamieniu. Żywność i pieniądze Kor. iak nayprędzéy nam W. K. M. przysyłay. — Wielem się zadłużył w Rydze, na moie Berzony, poznasz W. K. Mść z osobnéy karty. — Taki upatrnię sposób zapłacenia. Hieronim Spill przysiągł X. Karolowi wierność, i długo przy nim bawił. — W moich ręku mam to pismo, w którym z całym swym domem, wierne poddaństwo X. przyrzeka. — Teraz do Rygi przyiechał i chce się usprawiedliwiać, złożył on 6000 Zł. w P. P. Ryskich które ia sekretnie aresztowałem, i z nich dłużników moich uspokoić chciałbym. — Sługa P. Podkom. Litt. za moim Dekretem w sprawie iasnéy lutromissyi, Schrodorowi dopuścić niechciał.

LIST

CHODKIEWICZA DO KRÓLA Z POD HIBERPOLA 29. Września 1604.

Ledwom pierwszy list dokończył, doniesiono mi że nieprzyiaciel w 7000 pod Białykamień nadszedł, ruszyłem się ku nim 19. przed moim przyiściem w nocy szturmowali zamek, iuż się wdarli na stanowiska, ale z nich przecie wypędzeni, stali w mieyscu bardzo dobrym, wysłałem Rotę kozacką na wzwiady, ale ta zaraz uciekła, wyszli w pole i całą noc trąbili na znak tryumfu. — 25. między 7. i 8. rano zaczęła się bitwa, legło Szwedów na placu więcéy iak 3000, reszta i wielu rannych wbłotach poginęło; armatek polnych 6. Chorągiew 21. mnie oddano, 5. między Rycerstwem rozszarpanych. — Półk: Mandiwell, Alfons, Hiszpan i Szell co na morzu okręta pogromił zginęli, toż samo powiadaią o Szumie i Erweryzonie tego ostatniego znaki mi przyniesiono. — Naszych zabito 81 rannych blisko 100, koni wiele straconych, więcéy ieszcze ranionych. Polecam W. K. M. całe Rycerstwo, szczególniéy Teodora Linckiego Pisar. Polnego; Rotę mego Brata i Jéy Por. Jędrzeia Młockiego, Tomasza Dąbrowskiego, Rap. Felin, Piot. Spyrka Zborowskiego Brata mego, Roty Usarskie, Lackiego, Niewiarskiego, Machmecia, Roty Raytarskie, Wallona, Fitenga, Kozackie Ibraima, Bogdana, Achmecia, ktory zginol, piesze, Roty Czechowskiego Sutkowskiego mężnie się stawiły, Stabronski młody, Frąckiewicz, Karaczan Chorąży, Kasper Tyzenhauz, Otto Tilling, Ol Denoff Dzikowski sługa W. K. M. któremu nad armatami dałem władzę raniony. — Madaliński, także się w bitwie naydował. — Przyłęski bardzo pokłuty, zasłużyli na pochwałę, Rot. Białoka. Gorecki Gąsiewski, Pienak i Tarnpole ostatniego i do bitwy z 200. Piechoty użyłem, proszę dla wszystkich żołnierzy o 1. Cwierć w podarunku.

LIST

CHODKIEWICZA H. W. LITT. DO KROLA.

Jadąc do Rygi wstompiłem do Nitawy, dla porozumienia się z XX. Karmelitami o odpisie na pogrożki nieprzyiaciół, o pieniądzach, o utrzymywaniu Rycerstwa. — Wiesz W. K. M. iakem odprawiony od Podsk. Kor. Litewski umarł, tym wię-

céy będzie zatrudnienia. Obietnice P. Hetmana względem kwarty niemaią skutku. — 430,000 Zł. Pruskich P. Madaliński 16 tylko przywiozł, które i na piechotę nie wystarczaią: przyrzekasz nam W. K. M. na święta pieniądze, za późno będą; pierwéy pomrzemy od głodu, i teraz iuż konie swe iedzą. Skryłem się do Berzów, ażeby nie patrzyć na ich łzy, na ich rozpacz, głód wszystkich bezprawiów przyczyną. — W. K. M. zapomniałeś o nas zupełnie. — Niech zastąpią mieysca nasze ci; co się z nas teraz urągaią. — Tłumem odchodzą żołnierze, na mnie tylko narzekaiąc, żem ich w tę nędzę wplątał. — Weydę do iakiego zamku i tam niech zginę. — Nieprzyiaciel się gotuie i zapewne Inflanty zniszczone zostaną. Piechoty w zamkach 500. niemasz. Roty Usarskie Sapiezie Kniaziu Kowelskiemu i Niewiarowskiemu przypowiedziałem, podieli się ale niewiem czy zbiorą; względem Rotmistrzów pieszych i wybrańców odesłał mnie X. Podkan. do P. Hetmana, z którym się widziałem, listy zaciągaiące ich, oddałem iemu, miał ie z raz rezesłać, ale nic o tym nie słyszę. — Zastawiam Berzony, gotów iestem i maiętność całą, ale gdzież teraz pieniędzy dostanę. — Bez moiéy woli poszli na leże żołnierze tuteysi, ledwiem uprosił żeby się tu przysunęli.

UKAZICIEL ROZDZIAŁÓW.

TOMU Igo.

XIĘGA Iwsza.

BEZKRÓLEWIE

ROZDZIAŁ I.

Seymiki po śmierci Króla Stefana, karta 3

ROZDZIAŁ II.

Seym Konwokacyyny 9

ROZDZIAŁ III.

Seym Elekcyyny 28

ROZDZIAŁ IV.

Usiłowania Zborowskich do zgody, trudne położenie Zamoyskiego, Prymas Zygmunta Królem ogłasza; Zborowscy Maxymiliana . . 48

ROZDZIAŁ V.

Zborowscy ubiegaią Wiślicę, Tarnowskiego K. S. więżą, zabiegi Maxymiliana, i rozsiewane po kraiu wieści. Zamoyski opuszcza Wiślicę i ziazd narodowy odprawuie: utwierdza Kraków, Maxymilian pokazuie się pod Stolicą 61

ROZDZIAŁ VI.

Przyczyny zwłok Zygmunta; wstręt Jana III. Króla Szwedzkiego do téy podróży; warunki które Zygmunt podpisać musiał; przybycie

do Gdańska; spory o Estonię; droga do Krakowa; Król Szwedzki odwołuie syna; przyiazd do Krakowa; żywy spór o Estonię; zwycięztwo pod Byczyną; A. X. Maxymilian wzięty 76

X I Ę G A II.

ZAWIERAIĄCA SPRAWY OD KORONACYI AŻ DO POWROTU KRÓLA Z REWLA.

R O Z D Z I A Ł I.

Uchwały na Seymie Koronacyi; zachowanie się Litwy 107

R O Z D Z I A Ł II.

Prawa postanowione na Seymie 1589 roku; Zygmunt wyieżdza do Rewla; Turcy ciągną nad Dniestr; zjazd Wielkopolanów w Łęczycy 122

R O Z D Z I A Ł III.

Powrót Zygmunta do Polski; nowe niebezpieczeństwo od Turek; Seym 1590 roku; Poselstwa do Carogrodu i skutek onych 137

R O Z D Z I A Ł IV.

Początek iawnych poróżnień między Królem i Zamoyskiem; odmiany na dworze Zygmunta; gwałty popełnione na Zborach Ewangielików 150

R O Z D Z I A Ł V.

Seym Inkwizycyynym zwany 164

R O Z D Z I A Ł VI.

Smierć Króla Szwedzkiego Oyca Zygmunta; zwołany Seym na otrzymanie pozwolenia odiazdu; X. Ostrogski znosi Kozaków; Król płynie do Gdańska; tumulty w tém mieście; przybywa do Sztokolmu 176

XIĘGA III.

WOYNY Z TATARAMI, WOŁOCHAMI, KOZAKAMI; PRAKTYKI RAKUSZANÓW.

ROZDZIAŁ I.

Kozacy poduszczeni od Rakuszanów, naieżdzaią Tureckie własności; naiazd Turków; opieszałość w odparciu ich; troski Zamoyskiego; postępy Turków w Węgrzech; śmiały zamysł Jazłowieckiego; pustoszenia kozaków; Seym nadzwyczayny; propozycye Rudolfa . 195

ROZDZIAŁ II.

Poruszenia na dworze Zygm. Han Tatar. z niezmiernem woyskiem zbliża się pod obóz Polski, pomyślne z naszemi utarczki; chlubne warunki pokoiu; Roznan wkracza na Wołoszczyznę; Potocki i Chański znoszą woysko iego; Poselstwo do Rzymu o Unię . . . 215

ROZDZIAŁ III.

(zamiast Rozd. 2. czytay Rozd. 3.)

O początkach kozaków; Łoboda i Nalewayko pusztoszą Podole i Litwę; Żółkiewski znosi Jch. oddziały, i do Kiiowa spieszy; Nocny bóy X. Rożynskiego z Kozakami pod Białocerkwią 228

ROZDZIAŁ IV.

Żółkiewski ściga Kozaków; Opisanie Kiiowa, kozacy poddaią się; Próżne Rokowania z Posłem Papieskim o Związek na przeciw Turkom 257

ROZDZIAŁ V.

Smierć Królowey Anny; Synod wyznania Greckiego w Brześciu Litt. Zatargi z Elzbietą K. A. Burzliwe w Szwecyi Postempki Karola. X. S. 254

ROZDZIAŁ VI.

Podroż Zygmunta do Szwecyi; sprawy iego w Krolestwie tem; Powrot do Polski 268

XIĘGA IV.

WOYNA WOŁOSKA I INFLANTSKA.

ROZDZIAŁ I.

Odmiany w Siedmiogrodzkiéy Ziemi; Zamordowanie Kardynała Batorego; wyniosłe Michała Wdy Wołosk. zamysły; opisanie Wołoszczyzny; Przeważne Zamoyskiego zwycięstwo 277

ROZDZIAŁ II.

Woyna Inflantska 297

ROZDZIAŁ III.

Karol Sudermanii ogłasza się Królem Szwedzkim; spieszy do Inflant; zbity pod Białym Kamieniem; Listy Białozora; Sławne zwycięstwo pod Kirchholmem 324

ROZDZIAŁ IV.

Seym 1606 nieczynny; Sławna mowa Zamoyskiego; Zygmunt mimo rad Senatu, posyła po A. X. Konstancyę; śmierć Zamoyskiego, i zdanie o nim 337
Noty do tomu pierwszego 353

PRZESTROGA DLA INTROLIGATORA WZGLĘDEM RYCIN.

			pag.
1.	Wizerunek	Zygmunta III. na początku	—
2.	—	X. Piotra Skargi	132
3.	—	A. B. Karnkowskiego	145
4.	—	Kanclerza Zamoyskiego	215
5.	—	Pawła Działyńskiego	256

BŁĘDY DRUKARSKIE.

Str.	XVI	w	3	od d.	za	naurzucać	czytaj	narzucać.
—	XXIII	—	11	od g.	—	do	—	dla.
—	XXV	—	1	—	—	Hetman imieli	—	Hetmani mieli.
—	XXXI	—	22	—	—	13,600	—	13,500.
—	XLI	—	5	od d.	—	tod	—	to.
—	62	—	11	od g.	—	inne	—	inni.
—	110	—	8	od d.	—	Wiedzieliśmy	—	Widzieliśmy.
—	126	—	7	od g.	—	spłwy	—	spławy.
—	156	—	12	od d.	—	obra	—	dobra.
—	173	—	7	—	—	oboych	—	obcych.
—	331	—	13	—	—	da	—	dał.
—	341	—	8	—	—	z iś	—	dziś.

600. — I/III
466995/1211/0

DZIE

PAROJ

LAKE

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu
5403/I
001-005403-01-0